

**1-4/2017**

egzemplarz bezpłatny

ISSN 1429-8457



# WSPÓLNOTA POLSKA

Pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą



## AKCJA REPATRIACJA

**O rodakach ze Wschodu  
zapomnianych przez historię**

**Polacy na stepach Azji**

**Polonia – jak to się zaczęło?**

**Trzy dekady Stowarzyszenia  
„Wspólnota Polska”**

**Polscy artyści w Australii**





# XIII ŚWIATOWE ZIMOWE IGRZYSKA POLONIJNE

**KRYNICA-ZDRÓJ**, 25 LUTEGO - 3 MARCA 2018  
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”







## **Longin Komołowski (1948-2016)**

Longin Komołowski urodził się 5 stycznia 1948 roku w Czaplunku. Uczestniczył w strajku w Stoczni Szczecińskiej. Po wprowadzeniu stanu wojennego był działaczem podziemnej „Solidarności”. Od 1982 roku współorganizował podziemne struktury „Solidarności” w Szczecinie. Organizował druk i kolportaż wydawnictw drugiego obiegu oraz ich przerzut do Szwecji. Wielokrotnie był zatrzymywany i przesłuchiwany przez organy bezpieczeństwa. Po zalegalizowaniu związku aktywnie działał w jego strukturach. W 1989 roku został przewodniczącym komitetu zakładowego „S” w Stoczni. Od 1990 roku był przewodniczącym Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność”.

Był posłem na Sejm dwóch kadencji. W latach 1997–2001 był ministrem pracy w rządzie Jerzego Buzka, w latach 1999–2001 wiceprezesem Rady Ministrów. W latach 2010-2016 był Prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Zmarł 30 grudnia 2016 roku w Warszawie. 10 stycznia 2017 roku został pochowany w Panteonie Wielkich Polaków w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności oraz odznaczeniem kościelnym Ordynariatu Polowego WP Milito Pro Christo.



## SPIS TREŚCI

- 4 **Słowo wstępne** *Tomasz Różniak*
- 5 **Senat na rzecz Polonii i Polaków za granicą**

## SWP - OD MISJI DO DZIAŁANIA

- 9 **Krzewienie miłości do Polski to nasza misja** – rozmowa z *Dariuszem Piotrem Bonisławskim*, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
- 14 **Trzy dekady działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”** *Tomasz Różniak*
- 17 **Tworząc „Wspólnotę Polską” na świecie - SWP w 2017 roku** *Iwona Borowska-Popławska*
- 21 **„Uczymy, jak uczyć” - ODN w 2017 roku** *Katarzyna Czyżycka*
- 24 **Wspomnienie „Lata z Polską”** *Kaja Gzyło*
- 26 **Złot „Orle Gniazdo”** *Dariusz Łukaszewski*
- 30 **Sposób na letni wypoczynek. Półkolonie dla polskich dzieci i młodzieży na Litwie** *Hanka Gałązka*
- 33 **XIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne „Krynica-Zdrój 2018”** *Anna Apanowicz*
- 36 **Obchody 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę** *Andrzej Grzeszczuk*

### WSPOMNIENIE

- 37 **Nasz Premier. Wspomnienie Longina Komołowskiego** *Tadeusz Adam Pilat*

### ARCHIWALIA

- 43 **26 lat wydawania biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**
- 43 **Cmentarz Orłąt (nr 11/1995)** *Ryszard Brykowski*
- 46 **Zułów. Dom rodzinny Józefa Piłsudskiego (nr 3-4/2011)** *Grzegorz Rąkowski*

## WITAMY W POLSCE - REPATRIACJA

- 55 **Akcja społeczno-informacyjna „Wielki Powrót”**
- 58 **Wiersz ułożony na okoliczność deportacji Polaków do ZSRR 10.02.1940 r.** *Autor nieznany*

### HISTORIA – ZSYŁKI NA SYBIR

- 59 **„Żółta ziemia, żółta woda”... Kazachskie wspomnienia Elżbiety Stepskiej-Kot** *Dominika Jenc (red.)*
- 65 **Rodacy na stepach Azji (XIII-XIX wiek)** *Andrzej Grzeszczuk*
- 75 **Tam, gdzie karze car – Polacy w służbie armii carskiej na Kaukazie** *Anna Apanowicz*
- 78 **La vie des steppes kirghizes** *Bronisław Zaleski*

### WSPÓŁCZESNOŚĆ – POWROTY DO OJCZYZNY

- 86 **Polacy w Kazachstanie. Co dalej z repatriacją?** *Irena Szirkowiec*
- 89 **Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny”** *Kaja Gzyło*
- 92 **Wasz bilet do Polski. Nowelizacja ustawy o repatriacji** *Anita Staszkiwicz*
- 96 **Repatriacja jest naszą wspólną troską narodową** – rozmowa z *Sebastianem Chwałkiem*, Pełnomocnikiem Rządu do spraw Repatriacji
- 99 **Pierwsze kroki w Polsce. Repatrianci w Domu Polonii w Pułtusku** *Michał Kisiel, Mariusz Paluszkiwicz, Sylwia Ostaszewska*
- 102 **Z Kazachstanu do Polski po nowe życie** *Agata Żukowska*
- 106 **Studenci polscy ze Wschodu** *Mira Jankowska (red.)*



## REPATRIACJA NA FALACH „JEDYNKI” POLSKIEGO RADIA

- 111** Refleksje z nocnych spotkań przy mikrofonie w Polskim Radiu *Medard Masłowski*  
**113** „Powroty polskie” *Agata Puścikowska*  
**115** „Na stepach Kazachstanu” *Krzysztof Renik*  
**118** „Syberia – Polska. Operacja Powrót” *Bogumił Husejnow*  
**120** „Alfabet syberyjski” *Edyta Poźniak, Andrzej Sowa*  
**123** Stepy Kazachstanu, rok 1943 *Autor nieznany*

## POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ

### WCZORAJ – ZACHOWANA TOŻSAMOŚĆ

- 125** Polonia – jak to się zaczęło? *Leszek Sokołowski*  
**130** Czy jesteśmy Polakami? Opowieść o tych, o których historia zapomniała *Anna Apanowicz*  
**133** Wiem, czym jest patriotyzm! Wspomnienia Polki ze Lwowa *Maria Ferenc-Moszyńska*

### DZIŚ – ŻYCIE POLAKÓW NA OBCZYŻNIE

- 136** Będę wspierać Polonię i polskie interesy na świecie – rozmowa z Teresą Berezowski, przewodniczącą Rady Polonii Świata  
**142** Jedyna taka polska szkoła – rozmowa z Renatą Krasowską, prezesem koła ZPL w Połukniu  
**149** Lekcje języka polskiego w Strefie Gazy. Polonia i Polacy w krajach arabskich *Natalia Siereda*

### ARTYŚCI POLONIJNI

- 153** Wyspy Brytyjskie i Antypody – mniej znane kariery polskich artystów *Rafał Dajbor*

### FELIETON

- 165** Polonia niczym tradycyjny bigos... *Iwona Borowska-Popławska*

### TRADYCJA I OBYCZAJE

- 166** Wigilia. Magiczne obrzędy najważniejszego święta *Andrzej Grzeszczuk*

### PATRONI ROKU 2017

- 171** Rzeka Wisła, Marszałek Józef Piłsudski, Joseph Conrad-Korzeniowski, Adam Chmielowski – św. Brat Albert, błogosławiony o. Honorat Koźmiński, Tadeusz Kościuszko  
**173** Tadeusz Kościuszko – legenda obu narodów *Leszek Sokołowski*

#### Zespół redakcyjny

**Redaktor naczelny:** Tomasz Różniak  
**Redaktorka prowadząca:** Marta Sokołowska  
**Redaktor/sekretarz redakcji:** Marcin Teodorczyk  
**Redakcja techniczna:** Michał Świstak  
**Korekta językowa:** Edyta Chrzanowska  
**Współpraca merytoryczna:** Anna Apanowicz, Andrzej Grzeszczuk, Kaja Gzyto, Iwona Borowska-Popławska, Irena Szirkowicz, Agata Żukowska

#### Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”  
Biuro Zarządu Krajowego  
Dom Polonii w Warszawie  
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa  
tel. +48 22 556-90-02, fax: +48 22 556-90-43  
e-mail: swp@wspolnotapolska.org.pl  
www.wspolnotapolska.org.pl

#### Projekt, skład, DTP:

Michał Świstak  
**Druk:** Drukarnia Garmond, ul. Dolna 12, 05-152 Kazuń Nowy  
**Nakład:** 2000 egz.

**Okładka:** Zbiórka podpisów z udziałem Jakuba Płażyńskiego przed Domem Polonii, którą zainicjował śp. marszałek Maciej Płażyński, prezes SWP w latach 2008-2010. Kulisy działań opisuje Kaja Gzyto na s. 89. Fot. archiwum SWP, Warszawa 2010 rok.

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam.



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”

#### „Wspólnota Polska. Pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą”

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”  
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa  
tel. +48 22 556-90-02  
e-mail: redakcja@wspolnotapolska.org.pl  
www.wspolnotapolska.org.pl

#### Numery archiwalne biuletynów dostępne są na stronie

www.wiadomosci.wspolnotapolska.org.pl/pisma



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ



Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej  
w ramach opieki nad Polską i Polakami za granicą

Dział przewodni numeru poświęcony repatriacji powstał w ramach kampanii społeczno-informacyjnej „Wielki Powrót” realizowanej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Polskie Radio S.A. Kampania realizowana jest dzięki dofinansowaniu Fundacji PZU i Fundacji PKP.

*Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy  
i Przyjaciele Stowarzyszenia  
„Wspólnota Polska”,*

pamięć o polskim Sybirze wprowadza nas w szczególny temat numeru, jakim jest repatriacja. W przededniu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości spoglądamy w przeszłość i widzimy, że jedną z niezłatwionych dotąd spraw są krzywdy, których doznali nasi rodacy pozostawieni za wschodnią granicą. Tego morza cierpienia i śmierci cofnąć nie możemy. Spróbujmy teraz zadośćuczynić naszym rodakom w sposób jedyny możliwy, by historycznej sprawiedliwości stało się zadość – zaoferujmy im możliwość powrotu do ojczyzny! Temu służy tegoroczna nowelizacja ustawy o repatriacji i starania polskich władz, by sprowadzić do Polski repatriantów z Azji Środkowej.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” bierze czynny udział w repatriacji. Dom Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Pułtuskach gościł 156 repatriantów z Kazachstanu, którzy w 2017 roku na stałe osiedlili się w Polsce. Jak wygląda obecna sytuacja potomków przesiedleńców? Co ją spowodowało? Jakie były losy ludzi na stepach Azji? W jaki sposób rząd polski pomaga Polakom na Wschodzie? – tym zagadnieniom poświęciliśmy łamy naszego biuletynu. Omawiamy ten temat dość szczegółowo z dużym naciskiem na praktykę powrotów, dzieląc się doświadczeniem wsparcia rodaków, które uzyskaliśmy dzięki pilotażowemu programowi rządowemu.

Pierwsze kroki polskich obywateli przybywających ze Wschodu pokazują, że znowelizowana ustawa o repatriacji się sprawdza. Chcemy o tym Państwa informować, dlatego razem z Polskim Radiem uruchomiliśmy kampanię społeczno-informacyjną „Wielki Powrót”. O jej szczegółach przeczytaj Państwo w biuletynie, do czego gorąco zachęcam. Dodatkowo do tej kampanii są opublikowane osobiste relacje zaangażowanych w popularyzowanie tematyki repatriacji dziennikarzy radiowej „Jedynki”. Być może będzie to jedyna okazja, by podejrzeć warsztat autorów znakomitego cyklu audycji radiowych.

Przy okazji chciałbym zwrócić Państwa uwagę na odświeżoną formułę biuletynu „Wspólnota Polska”. Adresujemy go zwłaszcza do tych z Państwa, którym w dobie Internetu i uproszczonej komunikacji brakuje dłuższej i spokojnej lektury zmuszającej do zadumy, wzbogacającej i edukującej. Zapraszamy do lektury czasopisma w nowej odsłonie – opowieści o Polonii i Polakach za granicą z różnych miejsc i czasów.



Tomasz Różniak  
Redaktor naczelny

Pamiętamy o tradycji, jesteśmy z niej dumni i czerpiemy z niej. Stworzyliśmy w czasopiśmie dział, który będzie Czytelnikom przypominał najważniejsze artykuły z biuletynów z lat poprzednich. Zależy nam na tym, by stały się one pomostem między współczesnością a historią. W roczniku 2017 zapraszamy Państwa na wycieczkę do miejsc młodości patrona roku marszałka Piłsudskiego oraz na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Pamięć o przodkach jest podstawą do zachowania polskiej tożsamości na obczyźnie. Dzięki niej potomkowie Polaków w Kazachstanie do dziś kultywują polskość i czują się Polakami, a co za tym idzie – chcą wracać do ojczyzny. Naszym zadaniem jest wspieranie miłości do Polski wśród rodaków na obczyźnie, czego wyrazem jest magazyn, który trzymają Państwo w rękach.

*Życzę dobrej lektury  
Tomasz Różniak*





Senat Rzeczypospolitej Polskiej, fot. Katarzyna Czerwińska, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## Senat na rzecz Polonii i Polaków za granicą

Biuro Komunikacji Społecznej Kancelarii Senatu RP

**Senat Rzeczypospolitej Polskiej przykładał ogromną wagę do spraw emigracji i utrzymywania więzi z licznym wychodźstwem. Podejmowano różnorodne działania mające zintegrować rzesze emigrantów i Polaków mieszkających poza krajem, które są kontynuowane do dziś.**

W 1929 roku odbył się I Zjazd Polaków z Zagranicy. Powołano wówczas Radę Organizacyjną koordynującą inicjatywy służące sprawom polonijnym. Jej prezesem został marszałek Senatu Juliusz Szymański. Podczas II zjazdu w 1934 roku powstał Światowy Związek Polaków z Zagranicy „Światpol”, skupiający większość środowisk polonijnych. Na jego czele stanął marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz. „Światpol” dążył do wzmocnienia więzi polskiego wychodźstwa z krajem, współpracował z organizacjami oświatowo-kulturalnymi na obczyźnie, zbierał fundusze i dofinansowywał wydawnictwa polonijne dla krzewienia polskości i utrzymania poczucia tożsamości narodowej, zwłaszcza wśród młodego pokolenia urodzonego na emigracji.

Nawiązując do tradycji okresu międzywojennego, odrodzony w 1989 roku Senat ponownie objął opieką Polaków żyjących poza ojczyznę. W 1990 roku powołano do życia Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, którego prezesem został marszałek Senatu I kadencji Andrzej Stelmachowski.

Marszałek Senatu jest patronem honorowym wielu inicjatyw na rzecz Polonii, a także ważnych wydarzeń z udziałem rodaków z zagranicy. Głównie dzięki pracom Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senat dba o utrzymanie więzi z krajem przez Polaków i osoby polskiego pochodzenia zamieszkałe za granicą. Interesuje się ich aktualnymi problemami i statusem prawnym w kra-



Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, archiwum Senatu RP

jach zamieszkania. Inicjuje aktywność i współpracę środowisk polonijnych i polskich w świecie. Dbą także o ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego, narodowej tradycji i obyczaju.

W pierwszych latach działalności Senat skupił się na pomocy naszym rodakom zamieszkałym w krajach byłego Związku Radzieckiego. Później rozszerzył swe działania na wsparcie oświaty polonijnej i polskiej w świecie, polonijnych instytucji kulturalnych, organizację letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, kształtowanie postaw młodego pokolenia, pomoc socjalną i charytatywną dla osób starszych i potrzebujących.

Istotnym przełomem w polityce Polski wobec Polaków żyjących za granicą były inicjatywy legislacyjne, podjęte przez Senat IV kadencji i następnie przyjęte przez Sejm. Jedną z nich przyznała prawo powrotu do Polski wszystkim repatriantom, szczególnie z Kazachstanu i obszarów azjatyckich. Dzięki drugiej Polacy zamieszkałi poza Polską mogą brać udział w II turze wyborów prezydenckich. Proces legislacyjny ustaw: o obywatelstwie polskim, o Karcie Polaka i o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za granicą nie został wówczas zakończony, ponieważ upłynęła kadencja parlamentu. Senat V kadencji powrócił do inicjatywy ustanowienia 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Ustawę Sejm uchwalił w 2002 roku. Inicjatywa ta nawiązuje do przedwojennej tradycji obchodzenia Dnia Opieki nad Roda-

kami na Obczyźnie. Jest też realizacją jednej z uchwał podjętych przez II Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. W VI kadencji Senatu, w 2008 roku weszła w życie ustawa o Karcie Polaka, uchwalona z inicjatywy rządu, wprowadzająca ułatwienia i przywileje dla rodaków zamieszkałych na Wschodzie, obejmujące m.in. pozwolenie na wielokrotne przekraczanie granicy, refundację kosztów wize, dostęp do polskiej edukacji.

Artykuł znajduje się na stronie internetowej Senatu RP: [http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles\\_public/senatrp/noty2016/13.pdf](http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/userfiles_public/senatrp/noty2016/13.pdf)

### **Sposób realizacji zadań na rzecz Polonii i Polaków za granicą przez Senat RP**

W 1990 roku budżet Kancelarii Senatu zawierał środki na opiekę nad polskimi i polonijnymi środowiskami w świecie (do 2011 roku, kiedy to mocą decyzji Sejmu rozdział środków powierzono MSZ, które czyni to drogą publicznego konkursu). Senat nie finansował inicjatyw bezpośrednio, lecz zlecał zadania organizacjom pozarządowym, np. Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Fundacji „Semper Polonia” i wielu innym (źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)).



Andrzej Stelmachowski – pierwszy marszałek Senatu III RP w latach 1989-1991, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w latach 1990-2008, fot. prezydent.pl





Na pierwszym planie: senator Janina Sagatowska, marszałek Stanisław Karczewski, prezes SWP Dariusz Piotr Bonisławski oraz zaproszeni przedstawiciele mediów polonijnych, fot. Katarzyna Czerwińska archiwum SWP

## **Ministerstwo Spraw Zagranicznych wobec Polonii i Polaków za granicą**

Od 2009 roku istnieje w Ministerstwie odrębny Departament Współpracy z Polonią, który od 11 lipca 2012 roku nosi nazwę Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą (DWPPG). Przyczyną wyłączenia tej problematyki z segmentu spraw konsularnych była wola podkreślenia znaczenia Polonii i mniejszości polskich w polityce zagranicznej RP. Wewnątrz MSZ Departament Współpracy z Polonią kooperuje przede wszystkim z Departamentem Konsularnym, z departamentami terytorialnymi, które koncentrują się na stosunkach bilateralnych Polski z poszczególnymi państwami i zagadnieniach regionalnych oraz z Departamentem Prawno-Traktatowym – zwłaszcza w zakresie kształtowania stanowiska MSZ co do międzynarodowych norm standardów ochrony prawnej mniejszości narodowych oraz z Biurem Pełnomocnika ds. Postępowań Przed Międzynarodowymi Organami Ochrony Praw Człowieka (źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)).

## **Dzień Polonii i Polaków za Granicą**

Jest to polskie święto obchodzone 2 maja od 2002 roku, ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, z inicjatywy Senatu RP – w dowód uznania wielowiekowego dorobku i wkładu Polonii i Polaków za granicą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc Krajowi w najtrudniejszych momentach (Dz.U. z 2002 r. Nr 37, poz. 331).

## **Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą**

Sprawami polonijnymi w Senacie zajmuje się Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. W celu szerszego włączenia Polonii w dyskusję o polityce polonijnej w listopadzie 2002 roku powołano Polonijną Radę Konsultacyjną przy urzędzie Marszałka Senatu. W jej skład wchodzi przedstawiciele organizacji polonijnych (źródło: [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl)).



# SWP - OD MISJI DO DZIAŁANIA

**Krzewienie miłości do Polski to nasza misja** – rozmowa z *Dariuszem Piotrem Bonisławskim*, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”  
**Trzy dekady działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”** *Tomasz Różniak*  
**Tworząc „Wspólnotę Polską” na świecie** *Iwona Borowska-Popławska*  
**„Uczymy, jak uczyć”** *Katarzyna Czyżycka*  
**Wspomnienie „Lata z Polską”** *Kaja Gzyło*  
**Złot „Orle Gniazdo”** *Dariusz Łukaszewski*  
**Sposób na letni wypoczynek. Półkolonie dla polskich dzieci i młodzieży na Litwie** *Hanka Gałązka*  
**XIII Światowe Zimowe Igrzyskach Polonijne „Krynica-Zdrój 2018”** *Anna Apanowicz*  
**Obchody 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę** *Andrzej Grzeszczuk*

## WSPOMNIENIE

**Nasz Premier. Wspomnienie Longina Komołowskiego** *Tadeusz Adam Pilat*

## ARCHIWALIA

**26 lat wydawania biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**  
**Cmentarz Orłąt (nr 11/1995)** *Ryszard Brykowski*  
**Zułów. Dom rodzinny Józefa Piłsudskiego (nr 3-4/2011)** *Grzegorz Rąkowski*





Obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą w Grodnie, fot. archiwum SWP

## KALENDARIUM SWP 2017

### 10.01. Pożegnanie Prezesa „Wspólnoty Polskiej” Longina Komołowskiego

W Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie-Wilanowie odbyły się uroczystości pogrzebowe Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” śp. Longina Komołowskiego. Msza św. pogrzebowa została odprawiona pod przewodnictwem JE Ks. Kazimierza Kardynała Nycza, Ordynariusza Warszawskiego. Homilię wygłosił JE Ks. Bp Wiesław Lechowicz, Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Po zakończeniu uroczystości ciało śp. Longina Komołowskiego spoczęło w krypcie w Panteonie Wielkich Polaków w Świątyni Opatrzności.

### 14.01. Szkolenia dla nauczycieli z Polski

W sobotę 14 stycznia 2017 roku Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zainicjował szkolenia dla nauczycieli. Tematem szkolenia było „Dziecko dwujęzyczne w mojej grupie”. W szkoleniu wzięło udział dwudziestu jeden nauczycieli i logopedów m.in. z Warszawy, Łodzi, Trójmiasta, Torunia, Augustowa, Pułtuska, Bydgoszczy. Podczas szkolenia poruszono tematy: języka etnicznego, mniejszościowego, sposobów pracy z dzieckiem dwujęzycznym i aktów prawnych związanych z nauczaniem dzieci cudzoziemskich w polskich szkołach. Prowadząca szkolenie Katarzyna Czyżycska mówiła o problemie migracji oraz potrzebie psychologicznego wsparcia rodzin cudzoziemskich i migrujących.

## Krzewienie miłości do Polski to nasza misja

z Dariuszem Piotrem Bonisławskim, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, rozmawia Marcin Teodorczyk

### Kiedy po raz pierwszy zetknął się Pan z Polonią?

Ze środowiskiem Polaków mieszkających za granicą zetknąłem się bezpośrednio po raz pierwszy na początku lat 80. XX wieku, kiedy mój młodszy brat został objęty programem leczenia finansowanym przez Polonię amerykańską. To była szlachetna akcja ratująca dzieci niemające szans na wyleczenie w Polsce. Wówczas Polonia wyłożyła nie tylko środki finansowe, lecz także okazała mnóstwo życzliwości, której mali pacjenci i ich bliscy doświadczali na każdym kroku podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych. Dzięki temu doświadczeniu nawiązałem znajomości i przyjaźnie oraz zainteresowałem się sprawami polonijnymi.

### Teraz sytuacja się odwróciła. To Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” pomaga Polakom na Wschodzie. Kiedy Pan zaangażował się w tę pomoc?

Ogromna fala pomocy dla naszych rodaków z Kresów była możliwa dopiero po upadku ZSRR, czyli w latach 90. XX wieku. Nie od razu udało się zbudować struktury pomocowe. Wówczas Polska także była biednym krajem. Biednym, ale rozwijającym się szybciej niż Wschód. Początkowo były to spontaniczne akcje przyjmowania polskich dzieci, organizowania pomocy charytatywnej czy różnego rodzaju zbiórek na rzecz szkół polskich na Litwie. Z czasem przerodziły się w zorganizowany proces i profesjonalną pomoc, których efektem było



Prezes SWP Dariusz Piotr Bonisławski prezentuje w Senacie projekt „Lato z Polską”. Po prawej: Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, for. archiwum SWP

powstanie oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na Warmii i Mazurach, czyli w miejscu mojego zamieszkania. Pracując z takimi ludźmi, jak nieżyjący już profesor Zbigniew Jabłonowski, pierwszy prezes naszego oddziału, czy dziesiątki innych dawnych mieszkańców Wileńszczyzny, Wołynia czy Polesia, nie sposób było nie zakończyć się w Kresach, i tak już zostało.

### **Ile lat jest Pan związany z SWP?**

Dwadzieścia lat. W ciągu tego czasu pełniłem funkcję prezesa oddziału, członka Rady Krajowej, wreszcie przez ostatnie sześć lat byłem wiceprezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

### **Co skłoniło Pana do podjęcia decyzji o kandydowaniu na stanowisko prezesa SWP?**

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest bardzo dużym i złożonym organizmem, w naszej strukturze

są 22 oddziały, domy Polonii, domy polskie poza granicami, a dodatkowo bardzo liczna grupa partnerów w postaci organizacji polonijnych i polskich z zagranicy. Wiedzę o naszej organizacji zdobywałem przez dwie dekady. Były to też lata, w czasie których udało się zrobić dużo dobrego dla Polonii i Polaków za granicą, wdrożyć zupełnie nowe programy wsparcia i rozwijać struktury na całym świecie, więc moja bezpośrednia motywacja do kandydowania na stanowisko prezesa wynikała przede wszystkim z doświadczenia i wiedzy na temat organizacji, którą znam od podszewki. Ponadto motywowała mnie potrzeba kontynuacji prowadzonych działań związanych chociażby z oświatą oraz świadomość wyzwania, które mogą być niełatwe i niezrozumiałe dla osoby niezwiązanej z Stowarzyszeniem.

**Wspomniał Pan o kontynuacji działań edukacyjnych, zatrzymajmy się więc przy tym temacie.**

### **Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP w Ostródzie to Pana dzieło, które coraz prężniej działa na całym świecie. Jaki był cel powołania tej instytucji?**

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, który działa przy Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, jest próbą podejścia systemowego do spraw związanych z doskonaleniem nauczycieli polonijnych i polskich z zagranicy. Dzięki życzliwości wielu instytucji, w tym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Ośrodek ma doskonałą bazę do prowadzenia szkoleń i kursów w Domu Polonii w Ostródzie. Poza tym wokół ODN-u wytworzyło się grono doskonałych ekspertów, trenerów i specjalistów zajmujących się na co dzień kwestiami dwujęzyczności i innymi obszarami edukacyjnymi przydatnymi w nauczaniu polonijnym. Dzięki temu możemy proponować naszym odbiorcom kompleksowo-



wy program wsparcia obejmujący konferencje metodyczne, dłuższe formy doskonalenia, kursy, warsztaty czy wreszcie szkolenia prowadzone przez Internet, aby każdy nauczyciel mógł w nich uczestniczyć. Zachęcam nauczycieli i rodziców do zapoznania się bliżej z ofertą Ośrodka poprzez stronę [www.odnswp.pl](http://www.odnswp.pl) oraz kwartalnik metodyczny „Uczymy, jak uczyć”.

### **Proszę wymienić najważniejsze kierunki działań SWP pod Pana przewodnictwem.**

Działalność naszego Stowarzyszenia będzie ukierunkowana na rzeczywiste potrzeby tych, dla których istniejemy, czyli Polonii i Polaków z zagranicy. W realizacji tego misyjnego wyzwania będziemy się kierowali zasadą szacunku dla tradycji i wartości, które przyświecały założycielom naszej organizacji. To ważne, by nie stracić tego wyjątkowego dorobku. Będziemy starali się pracować tak, abyśmy mogli powiedzieć o sobie, że jesteśmy skuteczni i dbamy o jakość działań. Z nowych obszarów, które wymuszają na nas obecne czasy – dużą wagę będziemy przykładać do nowoczesnych form komunikacji, a także do zmian, jakie ciągle następują na światowej mapie Polonii. Współczesne migracje to duże wyzwanie dla krzewicieli polskości, języka polskiego, historii i kultury. Chcemy dbać o to, by młodzi Polacy mieli możliwość uczestnictwa w kulturze polskiej także w swoich miejscach zamieszkania.

### **Czyli znów wracamy do edukacji. Jak planuje Pan wzmocnić tę gałąź działań SWP?**

Moim priorytetem będzie skuteczne wspieranie oświaty obejmujące zarówno wsparcie metodyczne, wyposażenie szkół i

remonty, jak i organizowanie wizyt dla dzieci i młodzieży o charakterze edukacyjnym. Te ostatnie będą realizowane w ramach wielkiej akcji „Lato z Polską”, zapoczątkowanej przez marszałka Macieja Płażyńskiego, prezesa Wspólnoty w latach 2008-2010. Specyfiką i dodatkową wartością projektu jest współpraca SWP z Senatem RP i samorządami lokalnymi, które wspierają nas organizacyjnie i finansowo. Dzięki zawarciu tej koalicji udało się w 2017 roku zaprosić do Polski 1700 młodych Polaków z całego świata, którzy podczas wakacji w Polsce poznawali historię, tradycję, język, ale też rozwijali swoje talenty w różnych dziedzinach. Uczestniczyli w szkole pod żaglami, w plenerach plastycznych, obozach naukowych, akademiach liderek i innych równie atrakcyjnych szkoleniach. Opinie młodzieży były bardzo pozytywne. Przez ten czas mogli komunikować się w języku polskim i zawierać przyjaźnie, co jest bardzo cennym doświadczeniem.

### **W nazwie Stowarzyszenia widnieje „Wspólnota”, a wspólnotę tworzą ludzie...**

Ogromną wartością Wspólnoty są tysiące oddanych sprawie i naszej misji pracowników oraz członków zgromadzonych w oddziałach terenowych. Każdy z nich zapisał piękną kartę naszej historii, zdobywając profesjonalną specjalizację w jakiejś dziedzinie lub obszarze pomocy. Chciałbym dołożyć starań, żeby ten potencjał zaktywizować jeszcze bardziej. Do tego celu wykorzystujemy też nowoczesną formę kontaktu, jaką są media społecznościowe – o tym także nie zapominać. Co więcej, ta forma kontaktu z naszymi sympatykami się sprawdza. Do tego na stronie internetowej Stowarzyszenia

## **KALENDARIUM SWP 2017**

### **03.02.**

#### **Powołany został Lokalny Ośrodek Metodyczny w Chicago**

W piątek 3 lutego w konsulacie generalnym RP powołany został Lokalny Ośrodek Metodyczny w Chicago, inaugurujący ścisłą współpracę między Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli i Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich w Ameryce. Jest to trzeci na świecie i pierwszy w Stanach Zjednoczonych ośrodek służący polonijnym pedagogom. Zadaniem LOM-u jest inspirowanie i wspieranie nauczycieli polonijnych oraz prowadzenie szkoleń, działalności doradczej i informacyjnej oraz współpraca z placówkami oświatowymi.

### **30.04.**

#### **Otwarcie siedziby Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „ZGODA” w Borysławiu**

Dnia 30 kwietnia 2017 roku odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie siedziby działającego od 1994 roku Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „ZGODA” w Borysławiu. Nowy lokal mieści się przy ulicy Wesniana 28. Jest to jeden pokój w starym budynku, który udało się wyremontować i wyposażyć dzięki finansowemu wsparciu m.in. Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ale w planach jest adaptacja kolejnego pomieszczenia. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością konsul Rafał Kocot z Wydziału Współpracy z Polakami na Ukrainie Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, który podkreślił wagę posiadania siedziby dla dalszej działalności Towarzystwa. Ponadto udział wzięli przedstawiciele władz miejskich Borysławia, prezesi zaprzyjaźnionych organizacji polskich obwodu lwowskiego, goście z Polski, a także Zarząd oraz założyciele Towa-



Prezes SWP Dariusz Piotr Bonisławski, fot. archiwum SWP

www.wspolnotapolska.org.pl na bieżąco publikujemy informacje zarówno o naszych działaniach i działaniach polskich władz, jak i informacje o wydarzeniach dotyczących Polonii i Polaków za granicą. Jest to bardzo dobre źródło informacji i wiedzy. Zaktualizowanie członków i osób nas wspierających to też jeden z ważniejszych priorytetów i wyzwań, jakie przed sobą stawiam.

**Przed nami prawdopodobnie jedno z najważniejszych wydarzeń tej dekady, czyli obchody 100-lecia odzyskania niepodległości. Jak SWP zamierza włączyć się w tę rocznicę?**

Mówiąc o wsparciu członków Stowarzyszenia i życzliwych osób wspierających nasze działania na całym świecie, nie sposób pominąć wyzwań, które stają przed nami w związku z przyszłoroczną 100. rocznicą odzyskania nie-

podległości. Chcemy, aby Polonia i Polacy z zagranicy pięknie i godnie przeżyli to narodowe święto. W tym celu powołaliśmy Polonijny Komitet Obchodów 100. Rocznicy Niepodległości składający się z przedstawicieli największych polonijnych organizacji. Aktualnie wspólnie pracujemy nad programem wydarzeń, o czym poinformujemy wszystkich zainteresowanych. Ale już teraz mogę zdradzić, że Komitet symbolicznie rozpocznie jubileuszowe obchody 2 marca mszą świętą w katedrze na Wawelu, co zbiegnie się z odbywającymi się akurat w tym czasie w Krynicy-Zdroju Zimowymi Igrzyskami Polonijnymi. Dodatkowo w ramach Komitetu pracujemy nad organizacją Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. Zjazd ten będzie wyjątkowy ze względu na reprezentatywność wszystkich środowisk polonijnych oraz jego program. Będzie

to najważniejszy element obchodów rocznicy odzyskania niepodległości. Odbędzie się z udziałem władz Rzeczypospolitej Polskiej – z Prezydentem i Marszałkiem Senatu na czele. W intencji organizatorów ma on być z jednej strony hołdem oddanym Niepodległej i jej historii, z drugiej zaś płaszczyzną do rozmów na tematy kluczowe dla Polski i Polaków, zarówno tych w kraju, jak i tych poza granicami. Kolejnym z ważnych wydarzeń będzie organizowany wspólnie z JE Ks. Bp. Wiesławem Lechowiczem, Delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, Kongres Młodzieży Polonijnej, który w założeniu ma być kontynuacją spotkań młodych Polaków z zagranicy zainaugurowanych w ramach ubiegłorocznych Światowych Dni Młodzieży. Do tego dziesiątki koncertów, konkursów, konferencji i innych interesujących wydarzeń, które pod patronatem Wspólnoty będą odbywały się na wszystkich kontynentach zamieszkiwanych przez naszych rodaków.

**Pozostaniemy w temacie Polonii i Polaków za granicą. Dzięki nowej technologii – Internetowi i łatwej komunikacji – Polska dla naszych rodaków za granicą jest już dość blisko. Wydaje mi się, że pryska czar „mitycznej krainy”, skoro mamy ją na wyciągnięcie ręki i zamiast tęsknić, możemy ją odwiedzić. To także nowa jakość w narracji polonijnej, naturalna dla młodych Polaków, którzy swobodnie podróżują po świecie i zmieniają miejsca zamieszkania. Jak Pan definiuje te czasy?**

Polacy poza granicami kraju stanowią liczną oraz bardzo zróżnicowaną grupę i tu w zasadzie nic nie zmienia się od lat. Nasi przodkowie szukali szczęścia bądź chleba, szukają go i teraz, migrując w różne strony. Tak jak mówi-



łem na początku naszej rozmowy, świat zmienia się w szybkim tempie, znikają granice, a dzięki rozwiniętej technologii wszystko jest bliżej. W tym kontekście Polska nie jest już tylko mitycznym obiektem westchnień i wspomnień, ale miejscem, do którego można przylecieć na kilkudniowy pobyt, czasem kilka razy w roku, a na co dzień do woli rozmawiać z rodziną w kraju przez Internet lub telefon. Ta sytuacja sprawia, że Polacy za granicą najczęściej doskonale orientują się w polskiej rzeczywistości, często też stają się jej uczestnikami, biorąc udział w wydarzeniach kulturalnych, wyborach czy obchodach świąt. Warto zaznaczyć, że tak jak zmienia się stereotyp Polski, tak również zmienia się stereotyp Polaka poza granicami kraju. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nasi rodacy to często ludzie doskonale wykształceni, odnoszący sukcesy, w zdecydowanej większości dobrze zintegrowani, szanujący kulturę kraju, w którym żyją. Jeżdżąc po świecie i spotykając się ze środowiskami polonijnymi, zawsze odczuwam dumę, kiedy patrzę na ich osiągnięcia. Dostrzegam też ogromny wysiłek, żeby pomimo upływu czasu pielęgnować w sobie to, co polskie.

### **Co jest największym zagrożeniem w obecnych czasach w krzewieniu polskości i języka polskiego na obczyźnie?**

Zagrożeniem uniwersalnym jest niestety dzisiejsza cywilizacja, zabieganie, brak czasu, może też

niewiedza rodziców, że dwujęzyczność jest ogromną szansą dla ich dziecka. Mocne korzenie polskie są szansą na lepsze „skrzydła” ich dzieci. Docieranie z tą wiedzą jest zadaniem ważnym dla nas.

### **Słyszysz Pan hasło „Polska”, co pierwsze przychodzi Panu na myśl?**

Polska to dla mnie Ojczyzna, Polska to historia, Polska to wiara i kultura, piękne zwyczaje, wreszcie Ci, których kocham.

### **Jakimi wartościami kieruje się Pan w życiu i które z nich chciałby Pan wcielić w działania SWP?**

Chcę, żeby to, co robię, było dobre oraz żeby dawało konkretne efekty. Ważne jest to, żeby odbiorcy naszych działań polegających na krzewieniu polskości, języka polskiego, historii i kultury zachowali w sobie miłość do Ojczyzny.

### **Jakie są Pana marzenia?**

Kiedyś mój syn powiedział, że jest ze mnie dumny i to chyba wyczerpało moje potrzeby związane z marzeniami osobistymi. Miłość dziecka to największa nagroda każdego rodzica. Ale mówiąc o naszej misji, chciałbym, aby Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” było mądrym i skutecznym narzędziem państwa polskiego wspierania Polonii i Polaków z zagranicy.

## **KALENDARIUM SWP 2017**

rzystwa „ZGODA”. Poświęcenia siedziby dokonał proboszcz parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Barbary w Boryslawiu, o. redemptorysta Krzysztof Szczygło.

### **03.05. Odślonienie tablicy Longina Komołowskiego**

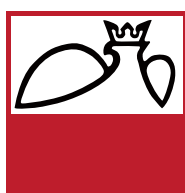
W warszawskim Domu Polonii odbyła się uroczystość odślonienia tablicy pamiątkowej poświęconej śp. Longinowi Komołowskiemu, prezesowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w latach 2010-2016. Autorem tablicy jest artysta rzeźbiarz Andrzej Renes. W uroczystości udział wzięli członkowie Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, uczestnicy Walnego Zjazdu Rady Polonii, liczni przyjaciele z kraju i zagranicy.

### **07.05. Obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą w Grodnie**

Na uroczystości do Grodna przybył Dariusz Piotr Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, będącego strategicznym partnerem Związku Polaków na Białorusi od momentu jej powstania. Prezesowi Stowarzyszenia towarzyszyli skarbnik Zarządu Krajowego Tomasz Różniak oraz prezes Oddziału Podlaskiego Anna Kietlińska.

### **24.05. Gimnazjum w Połukniu na Litwie otrzymało imię Longina Komołowskiego**

Polskojęzyczne Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu (rejon trocki) we wto-



STOWARZYSZENIE  
**„WSPÓLNOTA POLSKA”**



Dom Polonii w Warszawie, siedziba Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, fot. Agata Pawłowska

## Trzy dekady działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Tomasz Różniak

Polacy za granicą plasują się na szóstym miejscu w świecie pod względem liczebności w stosunku do ludności kraju ojczystego. Mimo że każdy z nas mieszkających w Polsce ma w rodzinie bliższej lub dalszej osoby żyjące poza Polską, to powszechna wiedza o Polonii, Polakach poza granicami, w tym np. o przyczynach emigracji ostatnich 200 lat, wkładzie Polaków w rozwój „nowych ojczyzn”, znajomości historii Kresów, o Polonii amerykańskiej jako jednej z najbardziej zamożnych grup etnicznych w Stanach Zjednoczonych jest wciąż mała.

### Polonia przypomina Polakom, czym jest miłość do ojczyzny

Ponad 20 milionów osób polskiego pochodzenia jest oczywiście wielkim wyzwaniem dla Polski w związku z pielęgnowaniem kultury i języka polskiego poza jej granicami, w potrzebie wspierania także materialnego, charytatywnego wielu środowisk polskich poza krajem. Wartość współpracy z Polonią i Polakami poza granicami jest nie do przecenienia przede wszystkim dla Polaków

mieszkających w ojczyźnie. Dzięki niej przypominamy o bogactwie i wartości polskiej kultury, pięknie i umiłowaniu języka ojczystego. Dzięki Polonii mamy prawdziwe oparte na świadectwach życia lekcje patriotyzmu i budowaniu wspólnoty. W dzisiejszym świecie, w czasach globalizacji i skokowego rozwoju technologii rozsiani po chyba wszystkich państwach Polacy stanowią także ogromny potencjał współpracy z macierzą w wymiarze ekonomicznym, stanowią nadal niewykorzystywany atut dla rozwoju Polski.

### Narodziny Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Po otwarciu granic po 1989 roku, odzyskaniu wolności przemieszczania się, przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej migracja jest stałą częścią naszego życia społecznego. Tym bardziej konieczna była potrzeba dalekowzrocznej, mądrej polityki współpracy z Polonią i Polakami poza granicami. Bez wątplenia miał ją założyciel i pierwszy prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, pierwszy Marszałek odrodzonego Senatu prof. Andrzej Stelmachowski.





Dom Polonii SWP w Pultusku, określanej jako „perła Mazowsza”, fot. archiwum SWP

Po latach komunizmu odbudowa relacji ze środowiskami polonijnymi na świecie, organizacja Światowych Zjazdów Polonii, wykorzystanie ogromnego entuzjazmu społecznikowskiego na rzecz współpracy przede wszystkim z Polakami na terenach byłego Związku Radzieckiego, rozpoczęcie programu licznych inwestycji infrastrukturalnych (np. szkoły, domy polskie, miejsca pamięci) dla Polaków na Białorusi, Litwie, Ukrainie, w Rumunii i Czechach oraz wiele innych wydarzeń to jego wielkie dzieło. Dzięki prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” stało się wielką organizacją społeczną, która realizuje misje współpracy Polonii oraz Polaków z zagranicy z ojczyzną poprzez setki projektów w dziedzinach: oświaty (nauki języka polskiego), kultury, gospodarki, mediów i sportu.

Struktura organizacyjna Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zorganizowana została w oparciu o ponad 20 oddziałów w Polsce, które zrzeszają członków Stowarzyszenia,

powstały Domy Polonii w Krakowie, Lublinie, Ostródzie, Poznaniu, Pułtusku, Rzeszowie i Warszawie.

### **Kontynuacja misji**

Misję tę kontynuował marszałek Maciej Płażyński, którego (mimo że nie był członkiem Stowarzyszenia) w 2008 roku, krótko przed swoją śmiercią, zaproponował na swego następcę profesor Andrzej Stelmachowski, doceniając jego autorytet publiczny i niezależność. Maciej Płażyński wiedział, że do efektywnej realizacji tej misji Stowarzyszenia konieczne jest budowanie w Polsce świadomości społecznej o Polonii i Polakach poza granicami. Gdy relacje z Białorusią uległy pogorszeniu, zdelegalizowano Związek Polaków na Białorusi, a działacze polskich poddawano represjom, Maciej Płażyński wspólnie z samorządami lokalnymi z całej Polski rozpoczął społeczną akcję „Lato z Polską”. Dzięki której w programach wakacyjnych uczestniczyło kilka tysięcy polskich dzieci z Białorusi. Wprowadzenie do dyskursu publicz-

## **KALENDARIUM SWP 2017**

rek 23 maja 2017 roku świętowało podwójnie. Nauczająca w języku polskim szkoła w Połukniu użyła długo wyczekiwane miano gimnazjum na przełomie 2016/2017 roku. Zaś od 2 lutego 2017 roku nosi imię polskiego polityka, działacza związkowego i społecznego, wieloletniego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, wielkiego przyjaciela Polaków na Litwie – śp. Longina Komołowskiego.

### **25.05. Wernisaż wystawy „A to Polska właśnie” w Guarani das Missoes w Brazylii**

W Guarani das Missoes w stanie Rio Grande do Sul została zaprezentowana wystawa multimedialna „A to Polska właśnie”. Wystawa została pokazana w dwóch miejscach: od 3 do 25 maja 2017 roku w Miejskim Domu Kultury „Helena Karolina Polańczyk”, a od 26 do 28 maja w Parku Wydarzeń „Clemente Vicente Binkowski”. Wystawa została przygotowana przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” we współpracy z Centralną Reprezentacją Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej „BRASPOL” staniu Rio Grande do Sul.

### **01.06. VII Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych w Ostródzie pod hasłem „Wschód, Zachód – Łączy nas Polska”**

Zjazd był kontynuacją i nawiązaniem do tradycji corocznych spotkań pedagogów polonijnych odbywających się od 2010 roku w Ostródzie. Tegoroczny nawiązywał zarówno do doświadczeń pierwszej konferencji, jak i kolejnych, poświęconych metodyce dwu-



Wolontariusze IV Zjazdu Polonii, którego organizatorem było SWP, fot. archiwum SWP

nego tematyki Polonii i Polaków poza granicami było jednym z ważnych celów jego działalności. Temu służyły wyjazdy z dziennikarzami do środowisk polskich poza granicami, stała współpraca z mediami przy licznych przedsięwzięciach polonijnych. Doprowadzenie do powrotu Polaków z Kazachstanu widział nie poprzez przekonanie wówczas rządzących polityków, a przez głośną akcję społeczną zbierania podpisów pod projektem ustawy repatriacyjnej, która miała pokazać rozmiar poparcia społecznego dla tej idei. W krótkim czasie rozpoczął konieczną restrukturyzację Biura Krajowego, nadał nowy wizerunek Stowarzyszeniu. Śmierć marszałka Macieja Płażyńskiego w katastrofie smoleńskiej przerwała te prace.

### Większa integracja

W 2010 roku na prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wybrany został Longin Komolowski, wicepremier, minister pracy w rządzie Akcji Wyborczej „Solidarność” i Unii Wolności, wcześniej przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” w Szczecinie. Jego doświadczenie związkowe miało ogromne znaczenie w pracy na rzecz Polonii. Wiedział, jak wielką rolę odgrywają trwałe struktury

społeczne. Przekonywał środowiska polonijne do budowy silnych organizacji, zachęcał „młodą” Polonię do uczestnictwa w „starych” organizacjach polonijnych, które lata świetności miały za sobą. Wiedział, jak wielki trud społeczny jest związany z budową struktur organizacyjnych, zaplecza materialnego, jak łatwo to bezpowrotnie stracić. Longin Komolowski zwracał nieustannie uwagę na problem jedności i współpracy środowisk polonijnych, pokazując Polaków na Litwie jako przykład, że tylko współpraca zapewni sukces.

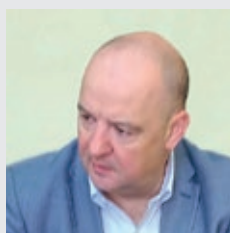
### Nowe wyzwania

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zbliża się do trzydziestki. Bez wątpienia jego dorobek i doświadczenie są wyjątkowe. Wykorzystanie doświadczeń, działań i myśli poprzednich

prezesów oraz dotychczasowej pracy Stowarzyszenia jest ważnym, ale niewystarczającym warunkiem jego rozwoju. Po niespełna trzech dekadach od powstania Stowarzyszenia wymagana jest również pogłębiona refleksja nad jego przyszłością.

Choć misja się nie zmienia, to nowe warunki życia Polaków poza granicami, potrzeby Polonii, nowe kierunki migracji Polaków, nieustanny rozwój technologii powodują, że konieczne jest redefiniowanie celów i form pracy. W tym kontekście prezes Stowarzyszenia Dariusz Bonisławski podkreśla konieczność profesjonalizacji działań Biura Zarządu Krajowego, nieustannego rozwoju zespołu, nabywania nowych umiejętności, aby być wiarygodnym i kompetentnym w podejmowanych wyzwaniach współpracy z Polonią. Menedżerskie doświadczenia Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” stworzonego przez Dariusza Bonisławskiego są przykładem tego, jak można dziś wiarygodnie wypełniać misję Stowarzyszenia. Profesjonalne podejście w zarządzaniu jest dziś warunkiem nie tylko rozwoju, lecz także przetrwania Stowarzyszenia. Nie może ono jednak zastąpić jego społecznego wymiaru, które jest bogate aktywnością swoich członków.

Budowanie świadomości społecznej na temat Polonii oraz akcje społeczne angażujące różne środowiska w sprawy Polonii są konieczne dla wypełnienia przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” misji pracy na rzecz Polonii i Polaków poza granicami kraju.



### Tomasz Różniak

Społecznik, absolwent Wydziału Nauk Społecznych KUL. Od ponad 20 lat zaangażowany na rzecz Polonii i Polaków poza granicami, współtwórca wielu organizacji społecznych, wiceprezes Instytutu Studiów Wschodnich, pasjonat branży lotniczej, wyróżniony przez Parlament Europejski w 2009 roku Europejską Nagrodą Obywatelską. W Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” pełni funkcję członka Zarządu i skarbnika.





Projekt „Młodzieżowy Ambasador Polskości” - z wizytą w Toruniu, fot. Małgorzata Czeczora

## KALENDARIUM SWP 2017

języczności i specjalistycznym zagadnieniom dydaktycznym. W ramach proponowanych bloków tematycznych połączonych wspólną ideą zawartą w haśle „Fundamenty tożsamości: język, historia, kultura” uczestnicy mieli okazję poznać istotne zagadnienia z zakresu znaczenia edukacji historycznej w budowaniu tożsamości człowieka, socjologii kultury, rodziny oraz języka. W każdej z proponowanych sesji zaplanowaliśmy udział uznanych autoritetów naukowych, a także osób mających duże doświadczenie praktyczne.

### **07.06.** **Uroczysta Gala** **Wręczenia** **Nagród Polonijny** **Nauczyciel Roku im.** **Profesora Andrzeja** **Stelmachowskiego** **w Ostródzie**

W marcu 2017 roku na stronach Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” został ogłoszony konkurs na Polonijnego Nauczyciela Roku, który był realizacją wniosku z ubiegłorocznego Światowego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych w Ostródzie. W czasie trwania zjazdu odbyło się spotkanie Kongresu Oświaty Polonijnej, podczas którego nauczyciele zwrócili uwagę na niełatwe realia, w jakich przychodzi pracować nauczycielom szkół polonijnych. Bardzo często ich entuzjazm i patriotyzm są jedynym czynnikiem podtrzymującym funkcjonowanie szkoły. Dlatego też powstała idea choćby symbolicznego docenienia nauczycieli – a temu miał służyć tytuł Polonijnego Nauczyciela Roku.

## Tworząc „Wspólnotę Polską” na świecie - SWP w 2017 roku

Iwona Borowska-Popławska

Już 27 lat dzięki życzliwości Senatu RP i Ministerstwa Spraw Zagranicznych realizujemy na wszystkich kontynentach projekty, umożliwiając działalność statutową Polonii w domach polskich lub niewielkich lokalach przekazanych przez miejscowe władze. Dzięki wsparciu organizacji ośrodki polskie za granicą stają się bardziej funkcjonalne, organizacje polonijne mają możliwość pełniejszego realizowania celów statutowych, koncentrując się na szerzeniu polskiego dorobku kulturowego, podtrzymywaniu polskiej tożsamości narodowej oraz umacnianiu pozycji Polaków i Polonii w krajach zamieszkania.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podejmuje współpracę ze wszystkimi, którzy zabezpieczają, chronią i propagują materialne ślady kultury i historii Polski pozostałe poza jej granicami. Staje w obronie praw pol-

skiej mniejszości narodowej, przyjmuje, przekazuje i organizuje pomoc humanitarną dla Polaków za granicą. Wśród zadań Stowarzyszenia znajdują się także: popieranie dążeń Polaków zamieszkałych za grani-



Laureaci biegu na 5 km XVIII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych Toruń 2017, których organizatorem jest SWP, fot. archiwum SWP

cą i Polonii do podnoszenia pozycji społecznej w krajach zamieszkania oraz upowszechnianie w środowiskach polskich poza granicami kraju i polonijnych wiedzy o Polsce i jej dokonaniach, a także o współczesnych zjawiskach w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym.

SWP realizuje swoje cele poprzez współpracę z organizacjami polskimi i polonijnymi na Zachodzie i na Wschodzie oraz realizację projektów edukacyjnych, które mają za zadanie kształcenie umiejętności posługiwania się językiem polskim, poznanie kraju ojczystego, jego historii, wymiana młodzieży w ramach Programu Szkół Patronackich, programu stypendialnego i wakacyjnych pobytów edukacyjnych „Lato z Polską”. „Wspólnota Polska” prowadzi również, zgodnie ze statutem, działalność informacyjną, w której wykorzystuje dostępne środki społecznego przekazu, działalność wydawniczą i Polonijny Bank Danych, służy środowiskom polskim i polo-

nijnym, realizując poza granicami kraju różnorodne inwestycje. SWP współdziała także w nawiązywaniu kontaktów w celach oświatowych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych i turystycznych między środowiskami polskimi za granicą i polonijnymi a odpowiednimi instytucjami i organizacjami w Polsce, poza tym udziela pomocy stypendialnej młodzieży polskiego pochodzenia, kształcącej się w kraju i za granicą.

### **Najważniejsze działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**

#### **1. Wspieranie organizacji polonijnych i polskich za granicą**

Projekt „Wspieranie działalności statutowej struktur polonijnych o zasięgu regionalnym, krajowym i lokalnym”, realizowany w 2017 roku ze środków Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą, zakłada

wsparcie finansowe funkcjonowania organizacji polonijnych w Europie, Azji oraz Ameryce Północnej i Południowej. Polega na dofinansowywaniu zadań służących polepszeniu zdolności organizacyjnej oraz kosztów administracyjnych związanych z realizacją zadań lokalnych organizacji, a także służy wzmocnieniu pozycji środowisk polskich i polonijnych w krajach zamieszkania. W projekcie przewidziano dofinansowanie kosztów wynajmu i utrzymania siedzib organizacji (w tym opłat i czynszów), kosztów funkcjonowania biur, księgowości i sekretariatów, zakupu materiałów biurowych, sprzętu komputerowego, biurowego, oprogramowania, mebli, konserwacji sprzętu i drobnych remontów, a także dofinansowanie druku materiałów sprawozdawczych, kosztów transportu, zakwaterowania i wyżywienia uczestników zjazdów sprawozdawczych i wyborczych organizacji oraz roboczych kontaktów służbowych.

**Przykładowe działania:** Zjazdy Polonii i Polaków z Zagranicy. IV Zjazd obradował w 2012 roku w Warszawie i Pułtusku pod patronatem Prezydenta RP, dwadzieścia lat po I Zjeździe, który odbył się w Krakowie z udziałem około 2 tys. Polaków z całego świata.

#### **2. Wspieranie rozwoju polonijnej nauki i oświaty**

Głównymi celami działalności jest zachowanie istniejących (a także zachęcanie do tworzenia nowych) polskich szkół, społecznych szkółek sobotnio-niedzielných i przedszkoli oraz organizacji prowadzących działalność oświatową, a także udzielanie pomocy w nauczaniu języka polskiego, historii i geografii Polski, w organizowaniu przedsięwzięć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży oraz dokształcaniu nauczycieli przez specjalistów z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



W ramach wspierania oświaty polonijnej Stowarzyszenie zakupuje i przekazuje do środowisk polskich i polonijnych: lektury szkolne, pomoce dydaktyczne dla szkół, podręczniki do nauki języka polskiego, geografii i historii. Wspieranie oświaty polonijnej to także dofinansowanie wynajmu pomieszczeń na funkcjonowanie szkółek sobotnich, pokrycie kosztów drobnych remontów sal lekcyjnych i ich wyposażenie w niezbędne meble.

nas Polska”, wydawanie kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć”.

### 3. Promowanie kultury polskiej i ochrona dziedzictwa narodowego poza granicami

Szeroki nurt działań SWP to popularyzowanie polskiej kultury i tradycji za granicą, w tym tradycji sportowych oraz promowanie dorobku artystycznego Polonii w kraju. Jego elementami są: wyjazdy artystów polskich

“ Nagrodą dla dzieci za całoroczną pracę są organizowane od wielu lat pobyty wakacyjne i kolonie językowo-krajoznawcze w ramach akcji „Lato z Polską”.

Nagrodą dla dzieci za ciężką całoroczną pracę są organizowane od wielu lat pobyty wakacyjne i kolonie językowo-krajoznawcze w ramach akcji „Lato z Polską”.

**Przykładowe działania:** akcja „Lato z Polską” i Światowe Zjazdy Nauczycieli Polonijnych „Wschód, Zachód – łączy

za granicę na zaproszenie środowisk polonijnych, zakup strojów i wyposażenia dla polonijnych zespołów artystycznych, dokształcanie polonijnych dyrygentów, choreografów, animatorów życia kulturalnego na kursach i warsztatach w Polsce oraz organizowanie występów artystów i zespołów polonijnych w kraju.

## KALENDARIUM SWP 2017

**13.06.**

### W Pułtusku o oświacie polskiej i polonijnej

Celem konferencji „Oświata polonijna i oświata polska poza granicami kraju”, która odbyła się 13 czerwca 2017 roku w Domu Polonii w Pułtusku, było przybliżenie funkcjonowania organizacji oświaty polonijnej i oświaty polskiej na świecie. Organizatorem spotkania był Mazowiecki Kurator Oświaty, a partnerami Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Kolejnym z celów przedsięwzięcia było kształtowanie i podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej wśród Polonii i Polaków żyjących poza granicami kraju oraz przygotowanie szkół na przyjęcie dzieci polskich powracających do kraju. W spotkaniu udział wzięli m.in. dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, nauczyciele z terenu województwa mazowieckiego, rodzice, przedstawiciele samorządów terytorialnych. W konferencji udział wzięło blisko 200 osób.

**19.06.**

### „Lato z Polską” w Wielkopolsce

Do Murowanej Gośliny w powiecie poznańskim (woj. wielkopolskie), położonej na skraju Puszczy Zielonki, przyjechała grupa polonijna dzieci z Oszmiany i okolic (Białoruś). Pobyt dzieci, w ramach akcji „Lato z Polską”, przygotowany został przez Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” we współpracy z samorządem Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, który partycypuje w kosztach pobytu rodaków z Białorusi. Dzieci i ich opiekunowie (45 osób) zostali przywitani na dziedzińcu miejscowego Gimnazjum nr 2 przez Dariusza Urbańskiego – burmistrza Murowanej Gośliny, Teresę

## 584 nauczycieli polonijnych



w 2017 r. doskonalili swój warsztat pracy w ramach Lokalnych Ośrodków Metodycznych ODN SWP.  
Dziękujemy za zaufanie.





Warsztaty wokalne dla laureatów Konkursu Piosenki do słów Agnieszki Osieckiej w Wilnie, które odbyły się w Ostródzie, fot. archiwum SWP

**Przykładowe działania:** Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklo-

**Przykładowe działania:** Centrum Koordynacyjne Pomocy Polakom Donbasu, przyjęcie w Polsce grupy repatriantów z Kazachstanu.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podejmuje współpracę ze wszystkimi, którzy zabezpieczają, chronią oraz propagują materialne ślady kultury i historii Polski pozostałe poza jej granicami.

rystycznych w Iwoniczu-Zdroju, Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie, Światowy Złot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”, Światowe Letnie i Zimowe Igrzyska Polonijne.

#### 4. Pomoc charytatywna

Realizacja tego programu ma na celu wsparcie osób ubogich i chorych poprzez udzielanie pomocy materialnej i rzeczowej, pokrywanie kosztów badań i konsultacji lekarskich, leczenia szpitalnego.

#### 5. Promocja spraw polonijnych

Celem działań w tym obszarze tematycznym jest popularyzowanie wiedzy o historii polskiej emigracji, o współczesnych dokona-

niach Polonii oraz o działaniach kraju na rzecz Polonii. Zamierzenia te realizowane są poprzez organizację konferencji i wystaw, wydawanie publikacji, prowadzenie portalu internetowego i Polonijnego Banku Danych, publikację kwartalnika „Wspólnota Polska” oraz udostępnianie i wzbogacanie księgozbioru o tematyce polonijnej.

#### 6. Działalność inwestycyjna

Działalność inwestycyjna prowadzona przez Stowarzyszenie jest dopełnieniem działalności programowej. Na pierwszy plan wysuwają się potrzeby w zakresie rozwoju oświaty. Zakres inwestycji jest bardzo różnorodny: od drobnych remontów pojedynczych klas, sal lekcyjnych, poprzez remonty szkółek sobotnio-niedzielnich, społecznych lub parafialnych oraz obiektów, które w całości są placówkami oświatowymi z polskim językiem nauczania, do adaptacji i modernizacji zakupionych lub otrzymanych bezpłatnie budynków oraz budowy nowych obiektów, najczęściej szkół. Ważnym kierunkiem inwestycyjnym jest remontowanie i budowa obiektów służących prowadzeniu działalności kulturalnej.

**Przykładowe działania:** remonty szkół polskich na Litwie, budowa Domów Polskich w Nowych Święcianach, Barze i Lwowie.

Artykuł ukazał się w czasopiśmie „Uczymy, jak uczyć. Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych”, którego wydawcą jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Obecna wersja jest poprawiona i uzupełniona.



**Iwona Borowska-Popławska**

Absolwentka historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1990 roku jest związana ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, w którym specjalizuje się w kontaktach z Polakami w Niemczech. Prywatnie pasjonatka Ameryki Łacińskiej.





Okładka premierowego numeru kwartalnika metodycznego ODN „Uczymy, jak uczyć”, fot. archiwum SWP

## KALENDARIUM SWP 2017

Dutkiewicz – kierownika referatu oświaty, kultury i sportu oraz zdrowia i spraw społecznych Urzędu Miasta i Gminy Murowana Goślina, a także przez dyrektorki szkół: Barbarę Celi-chowską – dyrektor Gimnazjum nr 2 im. Jana Kochanowskiego i Justynę Furman – dyrektor Gimnazjum nr 1 im. Hipolita Cegielskiego w Murowanej Goślinie oraz przez Dariusza Łukaszewskiego – dyrektora Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

### 27.06. Dariusz Piotr Bonisławski wiceprzewodniczącym Rady Programowej TVP POLONIA

27 czerwca 2017 roku odbyło się posiedzenie Rady Programowej TVP POLONIA. Przewodniczącym Rady został Michał Dworczyk, a wiceprzewodniczącymi Dariusz Piotr Bonisławski i Jan Dziedziczak. Radę Programową TVP POLONIA powołała Rada Mediów Narodowych. Rada liczy 17 osób.

### 28.06. Wizyta prezesa Związku Polaków w Kazachstanie

W środę 28 czerwca 2017 roku w warszawskim Domu Polonii spotkali się prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski oraz Prezes Związku Polaków w Kazachstanie Witalij Świącicki. Prezesi rozmawiali o dalszym rozwoju współpracy między obiema organizacjami.

## „Uczymy, jak uczyć” – ODN w 2017 roku

Katarzyna Czyżycka

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (ODN SWP) powstał, by wspierać metodycznie nauczycieli polonijnych i polskich pracujących poza Polską. Nasza pomoc opiera się przede wszystkim na szkoleniach, warsztatach i konferencjach, które organizujemy w kraju i za granicą. ODN SWP w 2017 roku przeszkolił ponad 2 tys. nauczycieli polonijnych.

Wsparcie ośrodka można podzielić na kilka stref.

### Warsztaty metodyczne w Londynie i Chicago

Pierwszą z nich są organizowane przez nas szkolenia i warsztaty metodyczne. W 2017 roku zaproponowaliśmy nauczycielom dwie długoterminowe formy wsparcia: w Londynie była to „Akade-

mia Biegłości Językowej. Od A1 do C2”, w Chicago zaś „Akademia Dwujęzyczności”. Obie zostały zaplanowane na 45 godzin dydaktycznych i trzy zjazdy weekendowe raz w miesiącu. Londyński cykl szkoleń miał na celu przygotowanie nauczycieli do pracy z kandydatami do zdawania egzaminów certyfikowanych, natomiast „Akademia Dwujęzyczności” uczyła, jak prowadzić lekcje



Uczestnicy Konferencji Ewaluacyjno-Programowej ODNSWP w Ostródzie, fot. archiwum SWP

w oparciu o folklor. Oprócz tego w czasie szkoleń i warsztatów poruszaliśmy kwestie aktywnych metod nauczania, dwujęzyczności, programowania języka, pracy w grupie heterogenicznej, pracy metodą projektu, tożsamości dziecka wielokulturowego oraz wypalenia nauczyciela polonijnego, a także sposobów odkrywania w sobie kreatywności.

### Szkolenia przez Internet

Kolejnym działaniem były szkolenia online, które przeprowadziliśmy poprzez platformę internetową Ośrodka. Jesienią zaproponowaliśmy ponad sto godzin zajęć. Poruszaliśmy kwestie dysleksji, nauczania języka polskiego jako obcego, metodykę nauki czytania, wsparcia psychologiczno-logopedycznego nauczycieli polonijnych, wad wymowy u dzieci dwujęzycznych, jąkania, gier analogowych z serii „zrób

to sam” i wiele innych. Dzięki dostępności metody przeszkoliliśmy ponad 500 nauczycieli.

/// Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych zgromadził ponad 130 uczestników z prawie 20 krajów od Argentyny przez Stany Zjednoczone, Europę Zachodnią po Rosję. W ciągu czterech dni zjazdu wspólnie z zaproszonymi ekspertami zastanawialiśmy się nad fundamentem polskiej tożsamości: językiem, kulturą, historią i religią. //

### Konferencje metodyczne

Skuteczną formą wsparcia są konferencje metodyczne zarówno te na poziomie europejskim, światowym, jak i regionalnym. W mijającym roku zrealizowaliśmy siedem takich spotkań: cztery konferencje regionalne we Włoszech, Belgii, Niemczech i Australii oraz trzy o znacznie większym formacie: Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych, Europejską Konferencję Metodyczną i Konferencję Ewaluacyjno-Programową.

Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych zgromadził ponad 130 uczestników z prawie 20 krajów – od Argentyny przez Stany Zjednoczone, Europę Zachodnią po Rosję. W czasie czterech dni zjazdu wspólnie z zaproszonymi ekspertami zastanawialiśmy się nad fundamentem polskiej tożsamości: językiem, kulturą, historią i religią. Podczas Zjazdu został zainicjowany projekt „Polonijnego Przewodnika po dziejach Polski”. Pomyśl miał swoją kontynuację podczas Europejskiej Konferencji Metodycznej w Budapeszcie, kiedy to SWP, IPN i MPPP podpisały list intencyjny inauguracyjny proces powstawania „Przewodnika”. Jest to swoisty elementarz historii Polski pisany dla dzieci polonijnych wraz z metodyką nauczania i treściami programowymi.

Konferencja Europejska trwała trzy dni i zgromadziła 55 uczestników.

### Lokalne Ośrodki Metodyczne

Wsparciem nauczycieli są też Lokalne Ośrodki Metodyczne (LOM),

których doradcy organizują szkolenia w swoich regionach. W tej chwili ODN SWP uruchomił cztery placówki: w Chicago, Irlandii, Hiszpanii i na Węgrzech. Wkrótce zostanie otwarty LOM w Australii, a kolejne dwa, we Francji i Nowym Jorku, są w trakcie budowy.

### Staże metodyczne

Prowadzimy także staże metodyczne. W tym roku zrealizowaliśmy pięć kursów: dwa w Ostródzie, po jednym w Pułtusku, Rzymie



i Wiedniu. Celem stażu metodycznego jest przygotowanie nauczycieli do pracy z klasą – kursanci uczą się zatem poprzez prowadzenie lekcji. W czasie pięciu dni nauczyciele uczestniczą w warsztatach i lekcjach pokazowych, by docelowo przeprowadzić własną lekcję pod okiem metodyka.

### **Wizyty studyjne dla kadry kierowniczej**

Dla kadry kierowniczej zorganizowaliśmy dwa spotkania w formie wizyt studyjnych. Pierwsze z nich odbyło się w czasie Święta Niepodległości. Dyrektorzy mieli m.in. możliwość uczestniczenia w obchodach święta na pl. Piłsudskiego w Warszawie. Druga wizyta obejmowała spotkania szkół krajowych i polonijnych w ramach Festiwalu Partnerstw.

### **Nowości – kwartalnik metodyczny i projekt „RAZEM dla Edukacji”**

ODN SWP objął opieką merytoryczną dwa duże projekty: „Uczymy, jak uczyć. Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych” oraz projekt „RAZEM dla Edukacji”. Kwartalnik ma pomagać nauczycielom i ich inspirować. Znajdują się w nim zarówno teksty naukowe i praktyczne, jak też gotowe scenariusze zajęć. „RAZEM dla Edukacji” to projekty, które wspólnie tworzą szkoły polskie i polonijne. SWP ma pod swoją opieką 22 pary szkół z Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Węgier, USA, Belgii, Włoch i Irlandii. Dzieci z Polski

ze swoimi rówieśnikami ze szkoły partnerskiej wspólnie przygotowują projekt, jeżdżą na wymiany.

Dla dzieci przygotowaliśmy jeszcze dwa ważne projekty. Pierwszy z nich to „Z matematyką przez świat” – konkurs matematyczny realizowany już od 6 lat, w którym biorą udział dzieci z Polski, Litwy, Irlandii, Białorusi i Ukrainy. Drugi to konkurs „Śladami Polaków” mający na celu pobudzenie więzi młodzieży polonijnej z Polską. Uczniowie z Francji, Hiszpanii, Włoch i Węgier szukali śladów Polaków w swoich krajach. Do 2017 roku ponad 255 dzieci wzięło udział w tej zabawie. Finałami obu konkursów są kilkudniowe obozy w Polsce.

*Więcej informacji o bieżących działaniach znajduje się na stronie: [www.odnswp.pl](http://www.odnswp.pl)*

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli został powołany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w celu fachowego i systemowego realizowania form doskonalenia nauczycieli. Poprzez swoją ofertę ODN tworzy warunki na rzecz systematycznego, trwałego i wszechstronnego rozwoju zawodowego nauczycieli polskich na świecie: dbamy o wzmocnienie poczucia łączności z Polską, jej tradycją, historią, kulturą i nauką. Rozwijamy kompetencje pedagogiczne, dydaktyczne i społeczne.



**Katarzyna Czyżycka**

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.

## **KALENDARIUM SWP 2017**

**02.07-31.08**

### **Letnia Akademia Kultury i Języka Polskiego**

To forma wakacyjnej edukacji w ojczyźnie przodków skierowana do osób dorosłych. Dwutygodniowe turnusy edukacyjne odbyły się w: Toruniu (02-16.07.), Krakowie (22.07-5.08.), Opolu (31.07-13.08.), Wrocławiu (18.08-31.08.) Podstawowy program Akademii obejmował codzienne zajęcia językowe z lektorem oraz wykłady z najnowszej historii, kultury i literatury polskiej. Zajęcia były prowadzone na dwóch poziomach kompetencyjnych, określonych na podstawie testów.

**30.07.**

### **Bieg na 5 km zainaugurował Światowe Letnie Igrzyska Polonijne**

Biegiem na 5 km zainaugurowano XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne Toruń 2017. Na starcie stawilo się 43 zawodników z 12 krajów.

**12-30.09.**

### **Pomoc finansowa dla polskich szkół społecznych w Wielkiej Brytanii w 2017 roku**

W ramach zadania „Wsparcie funkcjonowania polskich szkół społecznych w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Stanach Zjednoczonych Ameryki”, realizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na podstawie umowy z Kancelarią Senatu RP z dnia 12 lipca 2017 roku, w ubiegłym roku istniała możliwość uzyskania przez polskie szkoły społeczne w Wielkiej Brytanii częściowego dofinansowania kosztów



Akcja „Lato z Polską”, fot. archiwum SWP

## Wspomnienie „Lata z Polską”

Kaja Gzyło

**Akcja „Lato z Polską” jest dziełem śp. Macieja Płażyńskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w latach 2008-2010. Projekt zainicjowany został w roku 2009 pod auspicjami Senatu RP. Podczas tego wydarzenia organizujemy pobyty edukacyjno-integracyjne dla dzieci polskiego pochodzenia z całego świata we współpracy z polskimi samorządami lokalnymi, które są jednocześnie gospodarzami pobytów. W 2017 roku akcja ta zgromadziła ponad 1900 dzieci i młodzieży z całego świata.**

W 2017 roku już po raz dziewiąty organizowaliśmy kolonie i obozy pozwalające na codzienny kontakt z językiem polskim, na spotkania z rówieśnikami i poznanie życia dzisiejszej Polski. Większość z uczestników była w Polsce po raz pierwszy. Dla utrzymania ich polskiej tożsamości jest to nie do przecenienia. Najefektywniejszym sposobem wzmacniania polskości jest pomoc polskim dzieciom w nauce języka polskiego i w poznawaniu polskiej kultury.

Najskuteczniej można to zrobić, zapraszając je do Polski. W roku 2017 do kraju na zaproszenie Sto-

warzyszenia „Wspólnota Polska” przyjechało prawie 2 tys. dzieci z 28 krajów. Organizowane były 53 różnorodnie tematycznie turnusy kolonijne (w tym obóz plastyczny, artystyczny, pobyt jeździecki, obóz sportowy). Przeprowadzony został również jeden obóz rehabilitacyjny dla niepełnosprawnych dzieci polskich z Białorusi. Ciekawą formą wypoczynku połączonego z doskonaleniem umiejętności były warsztaty żeglarskie pod kierunkiem kapitana Romana Paszke. W Olsztynie odbył się obóz „Szlakiem Kopernika”, podczas którego uczestnicy mieli możliwość poznania tej wyjątkowej

postaci zarówno od strony historycznej, jak i naukowej oraz zaważczenia o tytuł „Młodego Kopernika”.

Pobyty zorganizowane były w ponad 30 miejscowościach Polski we współpracy z 33 lokalnymi samorządami. Projekt współfinansowany był ze środków Senatu RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

W roku 2017 roku kolonie odbywały się m.in. w Olsztynie, Pułtusk, Karpaczu, Wrocławiu, Bielsku-Białej, Raciechowicach, Władysławo-



wie, Łomży, Tomaszowie Mazowieckim, Białymstoku, Sopotcie, Sztumie. Uczestnicy pochodzili z następujących krajów: Białoruś, Ukraina, Czechy, Włochy, USA, Tunezja, Kanada, Belgia, Niemcy, Grecja, Wielka Brytania, Szwecja, Litwa, Rumunia, Kazachstan, Łotwa, Turkmeni- stan, Kirgistan, Gruzja, Węgry, Bułgaria, Mołdawia, Rosja, Hiszpania, Azerbejdżan, Uzbekistan, Brazylia, Australia.

Artykuł ukazał się w czasopiśmie „Uczymy, jak uczyć. Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych” nr 1-2/2017, którego wydawcą jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Obecna wersja jest poprawiona i uzupełniona.



Dzieci z Oszmiany w Międzywodziu, turnus pod hasłem „Wakacje z ekologią”, fot. archiwum SWP

## KALENDARIUM SWP 2017

działalności. Przedmiotem dofinansowania mogły być następujące rodzaje kosztów: koszty wynajmu pomieszczeń, opłat eksploatacyjnych i obowiązkowych ubezpieczeń oraz koszty dojazdów do szkół i instytucji kultury.

### 12–15.07. Po raz pierwszy Polonia zaśpiewała w Opolu

Dużym sukcesem zakończył się I Polonijny Festiwal Polskiej Piosenki „Opole 2017” odbywający się w dniach 12–15 lipca 2017 roku. Podczas koncertu finałowego licznie zgromadzona w Filharmonii Opolskiej publiczność nie szczędziła braw 18 finalistom wyłonionym spośród 22 uczestniczących w festiwalu polonijnym. Tyle lat musieliśmy w Opolu czekać na to artystyczne zdarzenie – podsumowała Irena Kalita, prezes opolskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Lwowa oraz Kresów Południowo-Wschodnich. – Chwała „Wspólnocie Polskiej”, że się podjęła organizacji tego wyczekiwanego przez Polonię Festiwalu.

### 17.07. Dzieci z Wołkowyska na kolonii w Wyszku

Od 17 lipca 2017 roku prawie dwutygodniowe kolonie w Wyszku spędziła grupa 40 dzieci i młodzieży, która wraz z czterema opiekunami przyjechała z Wołkowyska (obwód grodzieński) na Białorusi na zaproszenie burmistrza Wyszku Grzegorza Nowosielskiego oraz Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

**///** Kolonie w Pułtusku na długo pozostaną w mojej pamięci. Mieliśmy okazję przebywać z młodzieżą polonijną z różnych krajów i brać udział w licznych wycieczkach. Program kolonii był bardzo atrakcyjny i dynamiczny. **David**, Hiszpania

U nas w Czechach morza nie ma, więc się cieszę, że mogę spędzać czas nad Bałtykiem. **Ewa**, Czechy

Tutaj znalazłam przyjaźń na całe życie. **Daria**, Białoruś

Najbardziej lubię wieczory integracyjne i dyskoteki. **Rafał**, Rumunia

Dowiedziałem się dużo o historii Polski. **Gabriel**, Stany Zjednoczone

Poznałem wielu nowych przyjaciół. A najbardziej podobał mi się spacer po plaży w Gdańsku. **Fabian**, Niemcy

Lekcje polskiego podczas kolonii nie są tak nudne jak w szkole. **Eduardo**, Brazylia



#### Kaja Gzyło

Pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” od 2008 roku. Od 2009 roku kieruje akcją „Lato z Polską” – organizacją pobytów edukacyjno-integracyjnych dla dzieci i młodzieży z całego świata w Polsce we współpracy z samorządami lokalnymi. Posiada uprawnienia wychowawcy kolonijnego, kierownika kolonii oraz kierownika wycieczek. W latach 2008–2017 koordynowała wiele projektów skierowanych do Polonii i Polaków za granicą. Z wykształcenia dziennikarz i politolog.





Zlot w 2015 roku, Wągrowiec, zakończenie korowodu, fot. Wielkopolski Oddział SWP

## Zlot „Orle Gniazdo”

Dariusz Łukaszewski

***Będziemy organizować zlot na tysiąc osób – taką informację przywiozła ponad 20 lat temu do Poznania ówczesna dyrektor Domu Polonii Bożena Zięba. Tak to się zaczęło.***

Początki Światowych Zlotów Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo” sięgają lat 90. XX wieku. Ich pomysłodawcą był prof. Andrzej Stelmachowski – ówczesny prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pierwszy, ośmiodniowy Zlot odbył się w Błażewku, od 29 maja do 5 czerwca 1997 roku i dla młodzieży polonijnej był swego rodzaju pielgrzymką do źródeł polskiej państwowości i kultury. Młodzi rodacy pojechali wówczas m.in. do Gniezna, gdzie 3 czerwca uczestniczyli w pamiętnych uroczystościach z okazji 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha uświetnionych udziałem papieża św. Jana Pawła II. Od tamtej pory Zlot odbywa się cyklicz-

nie, co dwa lata. Jego organizatorem od początku jest Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Poznania.

W minionych jedenastu spotkaniach uczestniczyły aż 2263 osoby z 39 krajów świata! Zloty trwają zazwyczaj dziesięć dni, odbywają się najczęściej w lipcu, zawsze na terenie Wielkopolski. Dotąd organizowane były w Boszkowie, Kiekrzu, Wągrowcu (dwukrotnie), ale w pamięci wielu zlotowiczów pozostanie na zawsze magiczny ośrodek wypoczynkowy nad Jeziorem Bnińskim, w małym Błażewku (gm. Kórnik), dokąd na Zlot młodzież polonijna przyjeżdżała aż siedem razy.

### **Co daje młodzieży polonijnej Zlot?**

Podczas Zlotu młodzi Polacy pogłębiają wiedzę o kraju pochodzenia swoich przodków, kształtują postawy patriotyczne, przygotowują się do działania na rzecz ruchu polonijnego, wymieniają doświadczenia z kolegami i koleżankami z różnych krajów, nawiązują kontakty, integrują się. Zdaniem organizatorów niezwykle ważne jest przełamywanie stereotypów i uprzedzeń oraz oczywiście aktywny wypoczynek!

W program Zlotu świetnie wpisują się warsztaty tematyczne, stanowiące jego podstawę. Ich tematyka ulega zmianie, zależnie od oczekiwań



młodych ludzi. Były już warsztaty krajoznawcze, fotograficzne, dziennikarskie, liderów ruchu polonijnego, tkackie, rzeźbiarskie, wikliniarskie, małych form przestrzennych, a nawet rycerskie i rybackie. Niektóre powtarzają się od wielu lat – polonistyczne, plastyczne, muzyczne, teatralne, taneczne. Po kilku dniach intensywnej pracy wszystkie grupy warsztatowe pod kierunkiem instruktorów przygotowują występy na zakończenie Zlotu, prezentując zdobyte umiejętności i efekty swojej pracy.

Program Zlotu wypełniają także wycieczki krajoznawcze. Młodzież polonijna odwiedziła już kil-

Biura Podróży oraz takich zespołów muzycznych jak np. „Just 5”, „Raz Dwa Trzy”, „Dubska”, „Cała Góra Barwinków”. Młodzież śpiewa przy ogniskach, bierze udział w quizach wiedzy o Polsce oraz w różnych zajęciach sportowo-rekreacyjnych (m.in. gry zespołowe, aquapark, nocny turniej tenisa stołowego, bowling, bieg patrolowy, rejs statkiem). I to wszystko w ciągu dziesięciu dni! Jak powiedział kiedyś jeden z uczestników: „Na zlocie się śpi się krótko albo wcale”.

Podczas dziesiątego Zlotu po raz pierwszy ruszył barwny korowód zlotowiczów z flagami krajów zamieszkania uczestników i z bia-

**“** Natalia z Holandii: *Zlot „Orle Gniazdo” to 10 dni w moim życiu, podczas których czuję się w całości – pełna – uzupełniona. Cały czas czegoś mi w życiu brakuje. W Polsce brakuje mi Holandii, w Holandii brakuje mi Polski. A na Zlocie dzięki tej więzi wspólnej czuję się po prostu na 100%.* **”**

kanaście miast i miasteczek na terenie całej Wielkopolski, m.in. Poznań, Leszno, Kalisz, Jarocin, a także mniejsze, choć równie atrakcyjne miejscowości, takie jak Strzelno i Kruszwica, gdzie znajdują się cenne zabytki romańskie, czy Tarnowo Pałuckie z jednym z najcenniejszych w Polsce drewnianych kościółków. Uczestnicy Zlotu poznawali ich historię, związane z nimi legendy, a także sylwetki Wielkopolan, zarówno tych powszechnie znanych, jak np. generał Henryk Dąbrowski – twórca Legionów, jak i tych, które cieszą się lokalną sławą, takich jak Franciszek Łakiński – rotmistrz wojsk napoleońskich pochowany w Wągrowcu.

Podczas Zlotu młodzież prezentuje kraj swojego zamieszkania, dyskutuje, ogląda spektakle teatralne, bawi się na koncertach i dyskotekach. W dwudziestoletniej historii Zlotów uczestnicy oklaskiwali występy m.in. słynnego Teatru

ło-czerwoną flagą na czele, dumnie niesioną ulicami Wągrowca przez chłopaków z Niemiec.

### **Refleksje uczestników Zlotu**

Ile razy można przyjeżdżać na Zlot? Najczęściej raz, dwa razy, ale są też i tacy, którzy bez Zlotu obyc się nie potrafią i przybywają po raz trzeci, czwarty, piąty... A jak nazwać tych, którzy są tu szósty, siódmy, a nawet ósmy raz? To już uzależnienie, na które organizatorzy Zlotu nie mają lekarstwa... Każdy z minionych zlotów wywarł swoiste piętno w pamięci jego uczestników. Oddajmy im głos:

*Dymitr S. z Baranowicz (Białoruś), VIII Zlot w 2011 roku: Zlot był niby łykiem świeżego powietrza... Rzeczywistość, która istniała bez Zlotu nie była taka ważna. Zlot wyrwał mnie z dołu rzeczywistości. Przez te 10 dni czułem się jak dziecko bez trosk, bez obaw, i nagle z powrotem do tej rzeczywistości.*

## **KALENDARIUM SWP 2017**

**29.07.**

### **Zakończył się XI Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo 2017”**

Kolejna, już jedenasta edycja Światowego Zlotu Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo” zakończyła się 29 lipca 2017 roku w malowniczo położonym i gościnnym Wągrowcu. W tegorocznym zlocie, który odbywał się pod hasłem „Tu zaczęła się Polska”, wzięło udział 104 młodych rodaków z 16 krajów z Europy, Azji i Ameryki Północnej. Najliczniej reprezentowane były środowiska polonijne z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Łotwy, Armenii i Niemiec.

### **29.07.–06.08. XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – Toruń 2017**

XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – Toruń 2017 odbyły się w dniach od 29 lipca do 6 sierpnia 2017 roku. Igrzyska są współorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i miasto Toruń.

**05.08.**

### **Zmarł prof. dr hab Ryszard Brykowski**

5 sierpnia 2017 roku zmarł prof. dr hab. Ryszard Brykowski, w latach 1992–2005 członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz założyciel i kierownik Ośrodka ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w latach 1993–2010. Uroczystości pogrzebowe śp. Profesora Brykowskiego odbyły 10 sierpnia 2017 roku o godzinie 12.15 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Wojzkowym na Powązkach.



Zlot, warsztaty plastyczne, Wągrowiec, fot. Wielkopolski Oddział SWP

**Tomasz M. z Czech, IX Zlot w 2013 roku:** (...) dla nas, Polaków urodzonych i żyjących za granicą, Zlot jest jedną z niewielu okazji do spotkania się z ludźmi podobnymi do siebie. „Zlotowicze” to nie tylko grupa młodych ludzi z różnych krajów, których łączy wspólne polskie korzenie, to swoista Rodzina, która się może w całości spotkać tylko raz na dwa lata. Zlot jest impulsem, by zacząć udzielać się na rzecz lokalnego społeczeństwa polonijnego.

**Aliexandr A. z Białorusi, X Zlot w 2015 roku:** Zlot był pełen atrakcji i niespodzianek. Czas spędzony razem z młodzieżą polonijną z różnych krajów przełamał moją dotychczasową wizję świata. Uświadomiłem sobie, że jestem częścią Polonii. Uświadomiłem, że jest taki kraj, jest taki język, jest kultura, które łączą nas we Wspólnotę Polską.

**Maria i Mikołaj H. z Ukrainy, X Zlot w 2015 roku:** Bardzo dziękujemy za zaproszenie i miło spędzony czas w Wągrowcu na Zlocie „Orle Gniazdo”. Jak zawsze znakomita organizacja i atmosfera, poznanie kraju,

historii w ciekawym środowisku osób. Niezapomniane emocje i przeżycia!

**Hania Ś. z Litwy i Marco C. z Włoch, X Zlot w 2015 roku:** Zeszłym latem (2014) znajomi ze Zlotu zapoznali nas ze sobą i tak już od roku jesteśmy razem. Czujemy, że „Orle Gniazdo” to mała gwiazdka na niebie, która pomogła nam siebie odnaleźć i cieszyć się sobą. Słyszałam bardzo dużo ciepłych słów o Zlocie, ale nie mogłam sobie wyobrazić, czym tak naprawdę jest Zlot, nie będąc tam. Wyrażam (...) ogromne podziękowania za to, że w tym roku miałam możliwość wspólnie z (...) wszystkimi wspaniałymi ludźmi spędzić te dni razem. Było cudownie! Czujemy, że wszyscy jesteśmy Rodziną i to jest wspaniałe. (...) Za godzinę mamy z Marco samolot do Włoch, więc dalej będziemy znajomym opowiadać, jak to cudownie było w Wągrowcu.

**Mariya z Ukrainy, X Zlot w 2015 roku:** Minął tylko tydzień, a już chcę, żeby był następny Zlot. Bo już rzeczywiście złożyła się taka zlotowa międzynarodowa Rodzina. Jeszcze raz dziękuję za te niesamowite dziesięć dni!

**Natalia S. z Holandii, XI Zlot w 2017 roku:** Przypominałam sobie rok 2003. Miałam wtedy 15 lat. Mama coś wspomniła, że zapisała brata i mnie na jakiś obóz polonijny. Strasznie mi się nie chciało, miałam wakacje, byłam w Róży z koleżankami, ale brat się zgodził i nie miałam wyboru. Pojechał z nami jeszcze kolega Piotr z Holandii. Brat jednak był na studiach i miał dojechać później, bo miał jeszcze jakieś egzaminy. Więc mama powiedziała, że mnie zawiezie, a brat dojedzie za 2 dni. Oj, bardzo mi się to nie spodobało. Byłam niepewną siebie nastolatką i miałam jechać sama na jakiś obóz, gdzie nikogo nie znałam. Ale spakowałam torbę i ruszyłam z mamą w drogę. Dojechałyśmy do Błazejewka i pamiętam, jak mnie przeraził ogrom osób. A miało dojechać jeszcze drugie tyle (przyjechało wtedy 270 osób z 18 krajów – przyp. autora). (...) Zakwaterowano mnie w domku, poszłam zanieść torbę do pokoju, pożegnałam się z mamą i usiadłam na łóżku. Uff, co mnie czeka? Współlokatorzy z Ukrainy zagadały mnie, potem dokwaterowano rodzinę z Włoch, Maję i Karola. Szybko poznałam Michała i Ivo z Macedonii,



brat i Piotrek dojechali i się zaczęło... W przeciągu kilku dni poczułam taką więź jak nigdy dotąd. Trudno mi określić, co czułam wtedy, ale tu dla mnie zaowocowała miłość do Zlotu. Czulałam się zrozumiana, lubiana, kochana i bezpieczna. Nie musiałam się tłumaczyć, nie musiałam udawać czy coś zmieniać. Wszyscy stali mi się bliscy, jak bracia i siostry. A przecież znaliśmy się dopiero kilka dni. Po tym zlocie wróciliśmy do swoich krajów, tęskniliśmy. Pisaliśmy listy, wysyłaliśmy zdjęcia wydrukowane.

Dwa lata później serce mi się złamało, jak się dowiedziałam, że na Zlot z naszej „ekipy” została tylko ja. Reszta miała obowiązki i nie mogła dojechać. Było mi strasznie smutno, przez chwilę się zawahałam, czy pojechać, czy nie. Coś we mnie jednak

zastanawiać, czy to ma sens jechać na taki Zlot, jak po powrocie jest taka rozpacz...

Kolejne dwa lata minęły i znów powrót do Błazejewka. Potem był 2009, 2011, 2013, 2015. W tym roku, w 2017, to mój 8. Zlot. Nie wyobrażałam sobie, że jakiegoś roku mnie zabraknie. Każdy Zlot był szczególny, na każdym Zlocie wydarzało się coś, co zwałało mnie z nóg, co wyprowadzało mnie z równowagi. Czy to rozmowy z przyjaciółmi o przyszłości i rozdarciu między dwoma krajami, czy to rozterki miłosne. Się śmiało, się myślało, się płakało, się bawiło i się... żegnało. Jest to coś potwornego, żegnać się z rodziną, braćmi i siostrami, nie wiedząc, kiedy znowu się ich zobaczy...

**||** Ile razy można przyjeżdżać na Zlot? Najczęściej raz, dwa razy, ale są też i tacy, którzy bez Zlotu obyć się nie potrafią i przybywają po raz trzeci, czwarty, piąty... A jak nazwać tych, którzy są tu szósty, siódmy, a nawet ósmy raz? To już uzależnienie, na które organizatorzy Zlotu nie mają lekarstwa... **||**

mówiło, że muszę. W 2005 miałam lat 17, już wiedziałam, na co jadę, co mnie czeka i już trochę bardziej dojrzała dojechałam do Kiekrza. Tutaj poznałam m.in. Evę i wielu innych cudownych ludzi. Stałam na własnych nogach. Nie potrzebowałam starszego brata, byłam samodzielną i pełną entuzjazmu. Ten Zlot był dla mnie szczególnie, mnóstwo się wydarzyło i wiele się nauczyłam, znów o krok bardziej dojrzała wróciłam do domu. Płakałam, tęskniłam, byłam wrakiem. Powrót do siebie zajął mi wiele tygodni. Przyjaciele zaczęli się

Duma mnie rozpiera, nie wyobrażam sobie, jak wyglądałoby moje życie, gdyby w tym 2003 roku mama mnie nie zapisała na Zlot. Są to 10 dni w moim życiu, podczas których czuję się w całości – pełna – uzupełniona. Cały czas czegoś mi w życiu brakuje. W Polsce brakuje mi Holandii, w Holandii brakuje mi Polski. A na Zlocie dzięki tej więzi wspólnej czuję się po prostu na 100%. Nadal nie jestem w stanie w słowach określić, dlaczego i chyba nigdy nie będę w stanie. To jest uczucie, które sięga głębiej, niż jestem w stanie sięgnąć.



### Dariusz Łukaszewski

Absolwent Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Poznaniu. Pochodzi z Torunia. Miłośnik krajoznawstwa, przewodnik i pilot wycieczek. Od 1993 roku pracuje jako specjalista ds. programu Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i opiekun Klubu Studentów Polonijnych, a od 2012 roku jest dyrektorem Oddziału.

## KALENDARIUM SWP 2017

### 05–08.08. Ostróda z Osiecką

W dniach 5–8 sierpnia 2017 roku w Ostródzie odbyły się warsztaty wokalne, które prowadziła dr hab. Honorata Cybula, profesor Instytutu Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W warsztatach uczestniczyło 10 laureatów Konkursu Piosenki do słów Agnieszki Osieckiej, który odbył się w lipcu 2017 roku w Wilnie.

### 31.08. Symboliczne rozpoczęcie repatriacji

W grudniu 2016 roku na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów do Warszawy przyleciała grupa ponad 150 Polaków z Kazachstanu. Osoby polskiego pochodzenia, które przed świętami Bożego Narodzenia przyjechały do Polski, trafiły do ośrodka adaptacyjnego w Pułtusk. Opiekę nad nimi sprawuje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które przygotowało program adaptacyjny.

### 10.09. Polonijny Komitet Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

W dniu 10 września 2017 roku na posiedzeniu w Gdańsku ukonstytuował się Polonijny Komitet Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w skład którego weszli przedstawiciele dwóch największych organizacji polonijnych w osobach: Terezy Berezowski, przewodniczącej Rady Polonii Świata, i Tadeusza Adama Pilata, prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych oraz Dariusza Piotra Bonisławskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Półkolonie na Litwie, fot. archiwum SWP

## Sposób na letni wypoczynek. Półkolonie dla polskich dzieci i młodzieży na Litwie

Hanka Gałązka (red.)

Półkolonie to oferta letniego wypoczynku w miejscu zamieszkania dzieci i młodzieży. Zostały zorganizowane po raz drugi przez Oddział SWP w Łomży i Szkołę Średnią im. Anny Krepstul w Butrymańcach na Litwie sfinansowany ze środków Senatu RP. Obóz trwał dwa tygodnie. Na Wileńszczyźnie wzięło w nich udział 420 dzieci. Zapytaliśmy dzieci i dorosłych o to, czym są półkolonie dla polskich dzieci na Litwie, jakie atrakcje zaproponowano najmłodszym i dlaczego sprawiają im tak wielką frajdę.

### **Regina Markiewicz, kierownik Wydziału Oświaty i Sportu rejonu sołecznickiego (Litwa):**

Na terenie rejonu sołecznickiego funkcjonuje 36 instytucji oświatowych będących w gestii samorządu. Działa trzynaście gimnazjów, sześć szkół podstawowych, jedna szkoła – centrum wielofunkcyjne, jedno uniwersalne centrum wielofunkcyjne, jedna szkoła specjalna, dziesięć

przedszkoli, trzy szkoły muzyczne i jedna szkoła sportowa. W tych placówkach oświatowych uczy się 3253 uczniów. Ważne jest, że liczba instytucji kształcących w rejonie sołecznickim nie uległa zmianie, co jest zasługą samorządu, który dba o szkolnictwo polskie, poszukując różnych form współpracy z Macierzą, samorządami, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Jedną z takich form jest organizacja wolnego czasu uczniom, wypoczynku

podczas wakacji. Nie każde dziecko może wyjechać na wypoczynek poza miejsce zamieszkania. Dzieje się tak z różnych przyczyn. Rodzice nie są w stanie zebrać funduszy, aby wysłać dziecko na kolonie, a „koszyczek klasy” również nie dysponuje podobnymi środkami. Taka forma wypoczynku jest bardzo cenna nie tylko dla uczniów i ich rodziców, ale również dla szkoły. Nauczyciele szkół polskich bardzo chętnie włączają się do pracy podczas półkolo-



nii na zasadach wolontariatu. Bardzo im zależy na dobrych relacjach z uczniami. Podczas zabaw i wycieczek mogą być bliżej swoich podopiecznych, obserwować ich zachowanie, wrażliwość, wyłonić talenty. Dla wielu rodziców okres wakacji stanowi problem, ponieważ muszą dziecku zapewnić opiekę przez okres nawet trzech miesięcy. Tak jest w przypadku najmłodszych

W ciągu dwóch tygodni trwania półkolonii dzieci miały zajęcia dotyczące historii Polski, poznawały tradycje polskie, kulturę, folklor. Imprezy były różnorodne, dostosowane do zainteresowań dzieci i ich wieku. W zajęciach plastycznych uczestnicy rysowali stroje ludowe, tworzyli książeczkę polskich symboli, herbów miast. Uczniowie i rodzice są niezmiernie wdzięcz-

■ Dzięki organizowanym półkoloniom dzieci bawią się z rówieśnikami, rozwijają się, uczą i oczywiście wypoczywają, rodzice natomiast mogą spokojnie pracować lub oddać się innym obowiązkom. ■

uczniów na Wileńszczyźnie, gdzie wakacje zaczynają się już w czerwcu i trwają do końca sierpnia. Półkolonie to forma grupowego wypoczynku w miejscu zamieszkania. Dzięki organizowanym półkoloniom dzieci bawią się z rówieśnikami, rozwijają się, uczą i oczywiście wypoczywają, rodzice natomiast mogą spokojnie pracować lub oddać się innym obowiązkom. Półkolonie nie tylko rozwiązują problem, co zrobić z dzieckiem, kiedy rodzice są w pracy, ale stwarzają też wiele możliwości rozwoju dzieci poprzez

ni za możliwość aktywnego i ciekawego spędzania czasu na wakacjach. Dzieci mogły pogłębić wiedzę z zakresu historii Polski i Litwy, zwiedzając Wileńszczyznę, wędrując śladami wielkich Polaków.

### **Helena Burakiewicz, opiekunka dzieci ze Szkoły Podstawowej w Podborzu:**

Uważam, że półkolonie to bardzo ciekawa i bezpieczna forma spędzania wolnego czasu przez dzieci w czasie wakacji. W okresie trwa-

■ Dzieci mogły pogłębić wiedzę z zakresu historii Polski i Litwy, zwiedzając Wileńszczyznę, wędrując śladami wielkich Polaków. ■

połączenie zabawy z edukacją. Taki wypoczynek dla 420 dzieci zorganizowało siedemnaście polskich szkół na Wileńszczyźnie dzięki projektowi finansowanemu ze środków Senatu RP w ramach zadania rządowego Współpraca z Polonią i Polakami za granicą. Koordynatorem projektu był Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łomży.

### **Renata Polakowa, opiekunka z Gimnazjum im. Ludwika Narbutta w Koleśnikach:**

nia półkolonii dzieci mogły wykazać się sprawnością fizyczną i intelektualną podczas codziennych zabaw, gier i wycieczek. Zwłaszcza wielką radość sprawiły dzieciom wycieczki autokarowe. Zwiedziły zamek w Trokach, zamek w Norwilszkach, Dziewieniski Park Regionalny, pałac w Jaszunach, linowy park rozrywkowy w Druskiennikach. Dwutygodniowy czas był dla dzieci okazją do wzajemnych spotkań, zabaw, integracji, a także doskonałą lekcją historii.

## **KALENDARIUM SWP 2017**

### **23–25.09. Akademia Dwujęzyczności**

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” rozpoczął projekt Akademii Dwujęzyczności, który w 2017 roku odbył się w Chicago w Stanach Zjednoczonych. Akademia Dwujęzyczności to cykl spotkań, podczas których nauczyciele polonijni poznają sposoby pracy z dziećmi dwujęzycznymi w ujęciu językowym. Tegoroczna edycja Akademii Dwujęzyczności pod hasłem „Folklor i Tradycja” łączyła w sobie edukację językową i kulturową.

### **9.09. Projekt „Razem dla Edukacji”**

29 września 2017 roku w siedzibie Domu Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie miała miejsce inauguracja projektu „Razem dla Edukacji” w ramach zadania Ministerstwa Edukacji Narodowej „Rodzina Polonijna”. W ramach projektu partnerstwa polsko-polonijne tworzyć będą 22 pary szkół z Polski, Litwy, Ukrainy, Belgii, Białorusi, Włoch i USA. Koordynację działań prowadzi Oddział Podlaski SWP, a nadzór merytoryczny i ewaluację Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP.

### **12.10. Wizyta na Zaołziu**

12 października 2017 roku na zaproszenie Kongresu Polaków w Republice Czeskiej na Zaołziu przebywał prezes SWP Dariusz Piotr Bonisławski. W ramach wizyty odbyło się szereg spotkań



Półkolonie na Litwie, fot. archiwum SWP

### **Inesa Stankiewicz i Ilona Ruseckyte – uczestniczki półkolonii, Gimnazjum im. Pawła Ksawerego Brzostowskiego w Turgielach:**

*Było bardzo wesoło. W każdym dniu odbywały się ciekawe zajęcia i atrakcje, dzięki którym mogliśmy się dobrze bawić i czegoś się nauczyć. Pogłębialiśmy wiedzę o Litwie i Polsce, oglądaliśmy filmy, śpiewaliśmy polskie piosenki ludowe i patriotyczne. Czytaliśmy polskie legendy i przygotowaliśmy inscenizację „Smoka wawelskiego”. Rysowaliśmy, wykonywaliśmy ozdoby z koralików. Wakacje to piękny czas spędzony razem z koleżankami i kolegami. Bawiliśmy się wesoło razem z panią. Najciekawsza była wycieczka do Wilna. Zwiedziliśmy katedrę i kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu. Złożyliśmy kwiaty na grobie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zwiedziliśmy*

*wiele grobów znanych Polaków, a na koniec byliśmy w kinie.*

### **Renata Krasowska-Jokniene – opiekunka dzieci podczas półkolonii w Połukniu w rejonie trockim:**

*Połuknie to mała miejscowość w rejonie trockim. Tam w maju 2017 roku szkoła podstawowa otrzymała imię Longina Komołowskiego. Szkoła mieści się w jednym budynku ze szkołą litewską. Po wakacjach rodzice, zarówno Polacy, jak i Litwini, stoją zawsze przed problemem, dokąd posłać*

*swoje dziecko – do polskiej szkoły czy do litewskiej? Wspólna droga do szkoły, kościoła, wspólne otoczenie szkoły, podwórko, boisko, a nauka w każdej szkole w innym języku. Półkolonie w szkole polskiej wzbudziły zainteresowanie rówieśników litewskich i ich rodziców. Kierownictwo półkolonii, widząc to, zaprosiło troje siedmiolatków litewskich do odwiedzin uczestników półkolonii i włączenie się do zabawy. Ta wizyta zaowocowała rozwianiem wątpliwości rodziców i zwiększeniem liczby uczniów klasy pierwszej w Szkole Polskiej im. Longina Komołowskiego.*



### **Hanka Gałązka**

Wiceprzewodnicząca i członek czterech kadencji Rady Krajowej SWP, wieloletni prezes Oddziału SWP w Łomży. Inicjator i organizator XVIII edycji Igrzysk Polonijnych Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły oraz licznych projektów skierowanych głównie do Polaków z Litwy. Wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 im. Jana Pawła II w Łomży.





Krynica-Zdrój, fot. Pixabay

## XIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne „Krynica-Zdrój 2018”

Anna Apanowicz

Igrzyska niekoniecznie muszą nosić miano „olimpijskich”, które zarezerwowane jest tylko dla jednego wydarzenia. Współcześnie w świecie sportu możemy odnaleźć wiele imprez określanych mianem samych igrzysk. Do jednych z tego typu imprez należą Polonijne Igrzyska, które są organizowane od 85 lat!

### Historia Igrzysk Polonijnych

W 1933 roku podczas V Zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy zapadła decyzja o organizacji pierwszych w historii Polonijnych Igrzysk Sportowych. Ranga tego wydarzenia była bardzo duża. Organizację powierzono ówczesnemu marszałkowi Sejmu Władysławowi Raczkiewiczowi. 1 sierpnia 1934 roku na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się I Igrzyska

Sportowe Polaków z Zagranicy. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Do stolicy zjechali przedstawiciele trzynastu ośrodków polonijnych z całego świata. Łącznie w wydarzeniu udział wzięło 397 sportowców. Na tamte lata była to bardzo duża liczba. Należy pamiętać, że Polska dopiero szesnaste lat wcześniej ponownie pojawiła się na mapie świata jako niepodległe państwo.

## KALENDARIUM SWP 2017

z przedstawicielami organizacji zrzeszonych w organizacji parasolowej, jaką jest Kongres. Spotkania były okazją do podsumowania współpracy w roku 2017 i dały wiele impulsów programowych na kolejne lata.

### 13–15.10. II Europejska Konferencja Metodyczna Nauczycieli Polonijnych

W Wyszehradzie została zainaugurowana II Europejska Konferencja Metodyczna Nauczycieli Polonijnych. Uczestników przywitani prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski oraz przedstawiciel partnera polonijnego tegorocznej konferencji, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Ewa Ronay. Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele blisko 11 krajów, m.in. USA, Norwegii, Włoch, Węgier, Belgii.

### 23.10. Pierwszy numer kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć”

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć. Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych”, którego redaktorem naczelnym jest prezes SWP Dariusz Piotr Bonisławski.

### 24.10. W Senacie podsumowano akcję „Lato z Polską”

Podczas uroczystego podsu-



Najważniejszy moment Igrzysk – zapalenie znicza olimpijskiego, 2016 rok, fot. archiwum SWP

Wybuch II wojny światowej spowodował zawieszenie organizacji igrzysk. Dopiero po czterdziestu latach w lipcu 1974 roku, tym razem w Krakowie, odbyły się II Polonijne Igrzyska Sportowe. W latach 90. XX stulecia w wyniku starań prof. Andrzeja Stelmachowskiego,

pierwszego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, kontynuowano organizację Igrzysk Polonijnych, a ich organizatorem jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Igrzyska składają się z letnich i zimowych edycji. Szczególnie ważną rolę w ich organizacji mają lokalne samorzady.

### **Przed wszystkim - integracja**

Igrzyska Polonijne na stałe wpisały się w kalendarz polonijnych wydarzeń. Zarówno na letnią, jak i zimową edycję zjeżdżają zawodnicy z całego świata. Od początku najważniejszą ideą Igrzysk było zacieśnianie więzi z ojczyzną Polaków mieszkających za granicą. Z tego powodu wydarzenie to nie jest kierowane jedynie do profesjonalnych sportowców. Udział w nich może wziąć każdy – bez względu na wiek, płeć czy kraj, w którym żyje. Najważniejsze jest to, aby idea zdrowej rywalizacji sportowej była czynnikiem łączącym. Igrzyska są miejscem, gdzie oprócz tradycyjnych zawodów odbywają się wydarzenia kulturalne i integracyjne, co sprawia, że są czymś więcej niż tylko sportem. Potwierdzają to sami uczestnicy, którzy już od lat przyjeżdżają do Polski, aby wziąć udział w tym wydarzeniu. Dla nich jest to szansa na spotkanie przyjaciół, którzy rozsiani są po całym świecie, oraz zdobycie nowych znajomości, które będą utrzymywane latami.



Reprezentanci Polonii szwedzkiej i amerykańskiej podczas inauguracji XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w 2016 roku, fot. archiwum SWP





Podpisanie umowy współpracy w zakresie organizacji XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych „Krynica-Zdrój 2018”, fot. archiwum SWP

## KALENDARIUM SWP 2017

mowania w Senacie tegorocznej akcji „Lato z Polską” marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski 24 października 2017 roku wręczył certyfikaty samorządom, które przyjęły polskie dzieci z 36 krajów. Podpisany został także list intencyjny w sprawie organizacji XIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w 2018 roku w Krynicy-Zdroju. W spotkaniu wziął udział prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski i burmistrz Krynicy-Zdroju Dariusz Reško.

### 02.11. Pomoc charytatywna i socjalna dla środowisk polonijnych i polskich za granicą

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach dotacji Senatu RP na rok 2017 realizowało projekt „Program pomocy charytatywnej i socjalnej dla środowisk polonijnych i polskich za granicą”, którego jednym z komponentów była pomoc środowiskom polskim z następujących krajów: Litwa, Ukraina, Białoruś, Mołdawia, Rumunia, Gruzja, Armenia, Kazachstan w zakresie wsparcia w pokryciu kosztów leczenia.

### 17–19.11. Bezpłatne szkolenie dla nauczycieli z Polski w ramach projektu „Wsparcie metodyczne edukacji uczniów migrujących”

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP zrealizował szkolenie dla nauczycieli z Polski „Wsparcie metodyczne eduka-

/// XIII Zimowe Igrzyska Polonijne zostały objęte patronatem honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. //

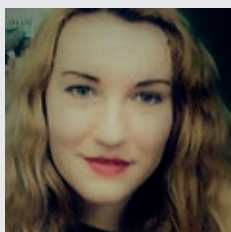
### Zimowe Igrzyska po raz pierwszy w Krynicy-Zdroju

W 2018 roku odbędą się XIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne w Krynicy-Zdroju. Po raz pierwszy gmina Krynica-Zdrój jest współorganizatorem tego wydarzenia. Podczas tej edycji uczestnicy będą mogli rywalizować w ośmiu konkurencjach – biegi narciarskie, narciarstwo alpejskie, nordic walking, short-track, wielobój łyżwiarski, snowboard, hokej oraz turniej rodzinny. Wszystkie konkurencje będą się odbywały na terenie Krynicy-Zdroju, która jest jednym z najważniejszych kurortów zimowych w Polsce. Jest

perłą polskich uzdrowisk położoną w sercu Beskidu Sądeckiego. Oprócz doskonale przygotowanej bazy sportowej i turystycznej ma do zaoferowania przede wszystkim wyjątkowe walory turystyczne.

Każda edycja Igrzysk jest inna, zmienia się miejsce, pojawiają się nowe dyscypliny. Ale jedno pozostaje bez zmian – niesamowita atmosfera, którą tworzą rodacy z całego świata. Jak będzie w 2018 roku? Przekonamy się na przełomie lutego i marca.

Więcej informacji się na stronie: <http://www.igrzyskazimowe.wspolnotapolska.org.pl/>



#### Anna Apanowicz

Absolwentka kryminologii i studiów euroazjatyckich na Uniwersytecie Warszawskim. Zrealizowała 9-miesięczny projekt Wolontariatu Europejskiego w Rosji. Zafascynowana Wschodem, szczególnie kulturą i historią narodów Kaukazu Północnego oraz Kozaków dońskich. W wolnym czasie uczy obcokrajowców języka polskiego. Obecnie pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.



## Obchody 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę

Andrzej Grzeszczuk

Przypadające na 2018 rok obchody 100-lecia odzyskania niepodległości są kluczową kwestią dla polonijnych organizacji na całym świecie. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jako ich główny partner powołało we wrześniu 2017 roku Polonijny Komitet Obchodów Setnej Roczniczy Odzyskania Niepodległości, mający za zadanie przygotowanie polonijnych obchodów rocznicowych. Komitet tworzą reprezentanci głównych organizacji i środowisk polonijnych oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Manifestacją wspólnoty narodowej oraz troski Polonii i Polaków z zagranicy o los ojczyzny są Zjazdy Polonii, których tradycja sięga czasów II Rzeczypospolitej. Z uwagi na przypadającą w 2018 roku setną rocznicę odzyskania niepodległości główne organizacje polonijne z Radą Polonii Świata na czele postanowiły zwołać V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 20–23 września 2018 roku pod hasłem „Łączy nas Niepodległa”. Wzorem lat ubiegłych organizację Zjazdu powierzono Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Przedsięwzięcia odwołujące się do wielkiej rocznicy będą realizowane w ciągu całego 2018 roku zarówno przez organizacje polonijne, jak

i przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które zaplanowało na ten rok duże cykliczne imprezy gromadzące przedstawicieli Polonii z całego świata. Będą to m.in. XIII Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne „Krynica-Zdrój 2018” oraz Kongres Młodzieży Polonijnej. W programie przewidziano elementy odwołujące się do wydarzeń sprzed stu lat, podkreślające jedność Polaków niezależnie od miejsca zamieszkania.

Wydarzeniem o znaczeniu szczególnym, zaplanowanym na rok jubileuszowy będzie także publikacja nowego pomocniczego podręcznika do historii Polski, który przygotowują Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Instytut Pamięci Narodowej i Muzeum Początków Państwa Polskiego.

Więcej informacji na stronie:  
[www.wspolnotapolska.org.pl](http://www.wspolnotapolska.org.pl)



**Andrzej Grzeszczuk**

Absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1993 roku pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.





Prezes SWP Longina Komołowski, fot. archiwum SWP

## Nasz Premier. Wspomnienie Longina Komołowskiego

Tadeusz Adam Pilat

**Kilka miesięcy po katastrofie smoleńskiej 13 czerwca 2010 roku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wybrało na stanowisko prezesa Longina Komołowskiego. Ta wiadomość była dla nas dużym zaskoczeniem. Choć był prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, najczęściej zwracaliśmy się do niego: „Panie Premierze”. W pamięci i sercach wszystkich, którzy mieli szczęście Go poznać, pozostanie „naszym Premierem”.**

Niespecjalnie interesowaliśmy się tymi wyborami. W rozmowach na ten temat pojawiała się kandydatura Longina i marszałka Romaszewskiego, ale kandydowanie senatora Henryka Woźniaka było powszechnie traktowane jako naturalne, gdyż

był członkiem zarządu Stowarzyszenia i znaliśmy go znacznie lepiej. SWP wybrało Longina Komołowskiego, wysłaliśmy gratulacje do nowego prezesa i szybko zaczęliśmy szukać w Internecie informacji o nim. Znaleźliśmy, i to niemało.

## KALENDARIUM SWP 2017

cji uczniów migrujących” mające na celu przybliżenie dwujęzyczności i dwukulturowości dzieci powracających z zagranicy i cudzoziemskich. Szkolenie odbyło się w Pułtusku w dniach 17-19 listopada 2017 roku.

### **17-21.11. Szkolenie metodyczne w Iwoniczu-Zdroju dla nauczycieli polonijnych z Ukrainy**

W dniach 17-21 listopada 2017 roku w Iwoniczu-Zdroju odbyło się szkolenie dla 25 nauczycieli z Ukrainy pt. „Doskonalenie kompetencji zawodowych nauczycieli języka polskiego i uczących w języku polskim”.

### **30.11-02.12. Festiwal Partnerstw**

W dniach 30 listopada-2 grudnia 2017 roku w Ostródzie odbył się „Festiwal Partnerstw”. Celem wydarzenia było upowszechnienie idei tworzenia partnerstw między szkołami polonijnymi, polskimi szkołami działającymi za granicą a polskimi oraz pozyskanie partnera do realizacji wspólnych projektów edukacyjnych. Dzięki współpracy z Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą polskie szkoły będą mogły znacząco urozmaicić swoją ofertę edukacyjną.

### **17-19.11. I Wschodni Kongres Oświaty Polonijnej**

W Przemyślu odbył się I Wschodni Kongres Oświaty Polonijnej, którego organizatorem było Stowarzysze-

## Jubileusze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

W 2010 roku przypadła Jubileusz 20-lecia Stowarzyszenia i pierwotnie uroczystości planowane były na kwiecień, co uniemożliwiła katastrofa smoleńska. Jubileusz był w praktyce pierwszym ważnym wystąpieniem Premiera w nowej roli. Uroczystości przełożono na 16 października.

Premier powiedział wtedy: *W ciągu roku Stowarzyszenie po raz drugi poniosło wielką stratę, bowiem przed rokiem pożegnaliśmy jego współzałożyciela i wieloletniego prezesa prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Po odejściu dwóch wybitnych osobowości, ludzi, których koncepcje i aktywność tak bardzo kształtowały „Wspólnotę” w minionym dwudziestoleciu, pozostały rozpozczęte i niedokończone projektu oraz dojmujące uczucie pustki.*

Dalsze uroczystości miały miejsce w siedzibie Stowarzyszenia, gdzie Premier deklarował konty-

nuację działalności słowami: *Zadania Stowarzyszenia nie uległy zmianie, a nasi partnerzy za granicą nadal oczekują od nas współpracy i pomocy.* Jednocześnie wspominał o zrealizowaniu testamentu poprzedniego prezesa Macieja Płażyńskiego, pomysłodawcy projektu nowej ustawy repatriacyjnej, który wraz z podpisami został złożony Marszałkowi Sejmu RP.

Pięć lat później, 1 maja 2015 roku, w siedzibie SWP rozpoczęły się uroczyste obchody 25-lecia powstania Stowarzyszenia. W wystąpieniu Premiera znalazły się liczne odniesienia do rzeczywistości sprzed ćwierć wieku, gdy elity odbudowywanej wolnej Polski dostrzegły potrzebę ponownego zjednoczenia narodu podzielonego przez II wojnę światową i jej polityczne skutki. Założenie SWP miało na ten podział remedium, którym było umożliwienie dialogu i autentyczna współpraca kraju oraz 20 milionów rozsianych po świecie Polaków. Prawdziwy przełom

i rzeczywiste pojednanie nastąpiło w roku powołania „Wspólnoty Polskiej” w Rzymie. To tam, pod patronatem Ojca Świętego Jana Pawła II, spotkali się przedstawiciele Polonii, Polacy ze Wschodu i z kraju. Premier podkreślał, że zostały położone prawdziwe fundamenty misji Stowarzyszenia, misji służenia Polonii i Polakom poza granicami Polski.

3 maja 2015 roku podczas uroczystości na Zamku Królewskim z okazji Święta Konstytucji prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Longina Komołowskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

## Bliskie kontakty z polonijnymi i polskimi instytucjami

Premier bardzo wspierał Europejską Unię Wspólnot Polonijnych, uczestniczył w radach prezesów, w naszych konferencjach i zjazdach w 2012 i w 2015 roku. Rok później zadbał, aby IX Walne Zebranie Dele-



Longin Komołowski na jednym ze spotkań z Polonią i Polakami za granicą, fot. archiwum SWP



gatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” podjęło szczególną uchwałę o współpracy z EUWP.

Gdy Rada Polonii Świata przestała praktycznie istnieć, cała odpowiedzialność spoczęła na Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Odrodzenie się tej organizacji po latach niebytu i zorganizowanie kolejnego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy w 2012 roku zawdzięczamy SWP i przede wszystkim Premierowi. Czasu było mało, więc dbał o to, aby przy każdej okazji odbywały się zebrania Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Już w lipcu 2011 roku z okazji Letnich Igrzysk Polonijnych odbyło się we Wrocławiu spotkanie poświęcone zwołaniu w przyszłym roku Zjazdu Polonii Świata. Premier uczestniczył we wszystkich posiedzeniach komitetu przygotowującego zjazd oraz we wszystkich

opłatkami. Premier kochał Litwę, Wilno, Polaków na Litwie i chętnie sam wyjeżdżał – to był jego szczególny sentyment.

W sierpniu 2012 roku wyjechaliśmy z Premierem na Góralskie Świątko w Jabłonkowie. Janek Ryłko [prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechach – przyp. red.] określił to jako moment historyczny, gdyż Polski Związek Kulturalno-Oświatowy po raz pierwszy gościł na Zaolziu prezesa SWP, który był tam przyjmowany z najwyższymi honorami.

Poprzedni prezesi SWP byli bez wątpienia ludźmi religijnymi, jednak to właśnie Longin Komołowski wprowadził „Wspólnotę”, a wraz z nią nas wszystkich, w zupełnie nowy obszar przeżyć religijno-patriotycznych. Sprzyjały temu wielkie bieżące wydarzenia historyczne,

Longin Komołowski starał się być blisko ludzi i chętnie jeździł do organizacji od samego początku swojej kadencji. W późniejszym okresie jeździł nawet więcej, niż mu pozwalało na to zdrowie.

uroczystościach IV Zjazdu, w których wzięło udział ponad 300 delegatów z 44 krajów. Longin Komołowski dobrze rozumiał, jak ważna jest integracja ruchu polonijnego i jak ważny jest silny, światowy partner polonijny. To on wpoił nam wszystkim przewodnie hasło „Solidarności”: „zorganizowani mogą więcej!”.

### **Blisko ludzi – bliżej sacrum**

Longin starał się być blisko ludzi i chętnie jeździł do organizacji od samego początku swojej kadencji. W późniejszym okresie jeździł nawet częściej, niż mu pozwalało na to zdrowie. Pamiętam nasz wspólny wyjazd na spotkanie wigilijne w Wilnie w grudniu 2011 roku, gdzie zebrało się prawie pół tysiąca rodaków, aby podzielić się

nadszedł czas beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II. Podjęcie decyzji o zorganizowaniu wielkich polonijnych pielgrzymek do Rzymu było wyjściem naprzeciw oczekiwaniom ogromnej rzeszy Polaków za granicą. Dobrze wiemy, jakie trudności musiała pokonać „Wspólnota” przy organizacji tych wydarzeń. Wiemy też, że zdobycie środków finansowych zawdzięczamy tylko i wyłącznie znakomitym kontaktom Premiera. Warto wspomnieć o wielu cennych wydawnictwach poświęconych tym wydarzeniom. Działalność wydawnicza „Wspólnoty Polskiej” bardzo się rozwinęła i osiągnęła wysoki poziom za prezesury Longina Komołowskiego.

Prezes Longin Komołowski miał jeszcze jedną ważną zasługę. Zawdzięczamy mu Świątko Polo-

## **KALENDARIUM SWP 2017**

nie „Wspólnota Polska” oraz Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemysłu. Kongres został sfinansowany ze środków Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą. Patronat nad Kongresem objął Marszałek Senatu Pan Stanisław Karczewski i Wojewoda Podkarpacki Pani Ewa Leniart. W Kongresie uczestniczyło ok. 80 osób z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, w większości nauczycieli szkół polskich. Podczas uroczystego koncertu „Drogi do Niepodległości”, który miał miejsce pierwszego dnia Kongresu, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wręczył nagrody dla nauczycieli oraz przedstawicielom PWSW zaangażowanym w organizację.

### **25.11. Wystawa: „Radosnym Boże” w Wielkiej Brytanii**

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wraz z Polską Fundacją Kulturalną i Związkiem Harcerstwa Polskiego zorganizowało w Londynie wystawę zatytułowaną „Radosnym Boże - Bł. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski” poświęconą o niezwykle mu człowiekowi, który swoje życie potrafił ofiarować swoim współwięźniom KL Dachau. Wystawie towarzyszyło spotkanie z udziałem Zygmunta Jaczковского, siostrzeńca błogosławionego, który wprowadził zebranych w klimat rodzinnych opowieści o tym niezwykłym człowieku.

### **27.11. I Kongres Szkół Polonijnych we Francji**

W Paryżu 25-26 listopada 2017



Gala Finałowa Konkursu „Być Polakiem” na Zamku Królewskim w Warszawie, fot. archiwum SWP

/// Rok 2016 obfitował w wydarzenia organizowane przez SWP. Oczywiście nie wiedzieliśmy wtedy, że to będzie ostatni rok Premiera. Mimo komplikacji i cierpień związanych z chorobą starał się brać udział we wszystkich ważnych dla Polonii wydarzeniach.

nii w zupełnie nowym wymiarze. Pod jego kierownictwem Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” dokonało ewolucji Święta Polonii i Polaków za granicą, które przypada na 2 maja. Wcześniej to święto było dotychczas słabo rozpoznawalne, za konkurencję miało Dzień Flagi Polskiej. Najbardziej odświętne obchody odbyły się w latach 2012 i 2013. W tym ostatnim roku na uroczystym koncercie wystąpiła wraz z solistami Orkiestra Kameralna Filharmonii Lwowskiej. Po koktajlu z Prezydentem RP w ogrodach Domu Polonii rotmistrz Podlaskiej Chorągwi Husarii w asyście husarzy odebrał z rąk Longina Komołowskiego flagę narodową i chorągiew – jako symbol rocznicy wiktorii

wiedeńskiej oraz nowej tradycji corocznych uroczystości polskiej husarii na zamku w Pułtusku.

### Ostatni rok Premiera

Rok 2016 obfitował w wydarzenia organizowane przez SWP. Oczywiście nie wiedzieliśmy wtedy, że to będzie ostatni rok Premiera. Mimo komplikacji i cierpień związanych z chorobą starał się brać udział we wszystkich ważnych dla Polonii wydarzeniach.

W Pułtusku w dniach 6–7 lutego IX Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wybrało prezesa Longina Komołowskiego na kolejną kadencję. Premier dzielnie się trzymał i zabierał głos wielokrotnie, choć widać było,

że z trudem znosi fizyczny wysiłek związany z wystąpieniami. Rangę zebrania zaznaczyła obecność ministra Henryka Kowalczyka, Szeffa Stałego Komitetu Rady Ministrów RP, oraz Marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego, którego ważne słowa przyjęliśmy z nadzieją: *Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” będzie w sprawach polonijnych najważniejszym partnerem Senatu RP.*

Z Premierem spotkaliśmy się ponownie 23 kwietnia w Czeskim Cieszynie podczas XII Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Wybierano nowe władze Kongresu, a w obradach przewijała się ciągle sprawa sporu między Kongresem a PZKO. Premier bardzo źle znosił przydługie obrady, mówił mi, że źle się czuje i parę razy wychodził odpoczywać do położonego nieopodal hotelu. Jak zawsze przewidziane były wystąpienia gości. Głos zabierało wielu znakomitych mówców, ale Premier wygłosił wtedy najlepsze przemówienie. Najtrafniej ze wszystkich zdefi-





Prezes SWP Longin Komolowski, fot. archiwum SWP

## KALENDARIUM SWP 2017

r. odbył się I Kongres Szkół Polonijnych, którego partnerem było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Udział w wydarzeniu wziął prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski. Na Kongresie obecna była również Pani Agnieszka Surtel, która jest kandydatką na doradcę metodycznego Lokalnego Ośrodka Metodycznego (LOM) we Francji oraz Pani Faustna Mounis, która jest trenerem oraz głównym psychologiem w poradni metodycznej w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli.

### 14.12. Spotkanie opłatkowe w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”

14 grudnia 2017 r. odbyło się spotkanie opłatkowe w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. W spotkaniu opłatkowym udział wzięli ci wszyscy, bez których Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nie mogłaby się rozwijać i funkcjonować. To pracownicy, działacze z regionalnych oddziałów Stowarzyszenia, przedstawiciele zagranicznych organizacji polskich i polonijnych oraz honorowi goście z Senatu, Sejmu, Ministerstw i Kancelarii Prezydenta. Uroczystość otworzył prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Bonisławski, który z serdecznością przywitał gości, podkreślając wyjątkowy charakter spotkania, które przypadło w czasie oczekiwania na Boże Narodzenie. W swoim wystąpieniu podkreślił, iż Wspólnota Polska jest jak jedna wielka rodzina, i że drzwi do niej zawsze pozostają otwarte dla wszystkich tych, którzy chcą się zaangażować w działania Stowarzyszenia oraz dla tych, którzy potrzebują pomocy.

niował problemy i niebывale odważnie pokazał kierunek rozwoju SWP.

Ponownie spotkaliśmy się tydzień później 30 kwietnia, gdy Premier przybył do Wilna na uroczystości Dnia Polonii i Polaków za Granicą. W pobliżu Sejmu Litewskiego 8 tys. Polaków zamieszkałych na Litwie zgromadziło się w sercu Wilna, aby polskim pochodem uczcić ten dzień. Świąteczna parada ruszyła spod Sejmu tuż po południu, by udać się na wspólną modlitwę w Ostrej Bramie. Premier niestety nie mógł uczestniczyć w pochodzie, ale wziął udział w uroczystym spotkaniu w Sejmie Republiki Litewskiej z wicemarszałkiem Jarosławem Narkiewiczem i wicemarszałek Senatu RP Marią Koc.

We wrześniu Premier przyjechał na Pierwsze Forum Polonijne w Krynicy. To był znakomity pomysł marszałka Karczewskiego, aby nasza debata odbyła się w ramach Forum Ekonomicznego.

Polonijne Forum obejmowało pięć paneli dyskusyjnych z udziałem członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej i zaproszonych do debaty ekspertów. 6 września zasiadaliśmy wraz z Premierem w otwierającym forum panelu dyskusyjnym pt. „Polityka państwa polskiego wobec Polonii i Polaków za granicą”. Następnego dnia Longin uczestniczył we wszystkich panelach polonijnych i skrzętnie notował uwagi.

Ten ostatni rok zakończył tradycyjnym opłatkami we „Wspólnocie” 20 grudnia. Dało się odczuć niepokój. Na stołach stały wigilijne potrawy z Pułtusza, śpiewaliśmy kolędy, ale Premiera zabrakło, gdyż był w szpitalu.

Longin Komolowski był człowiekiem dialogu i pojednania, miał dobre serce. Choć przyszło mu prezesować w trudnych latach, wiedział jak zbliżyć „Wspólnotę” do nas i nas do „Wspólnoty”. Pozostanie w naszej pamięci na zawsze.





# ARCHIWALIA

- POLACY W KAZACHSTANIE
- "HOI HOI HOI" NA ZAŁZIU



Polscy Czerwici "Bun" (na M. Orląt)



- II POLONIJNE FORUM OSWIATOWE W WILNIE
- O SZKOLNICTWIE POLONIJNYM
- RADA POLONII ŚWIATA W KRAJU



• POLSKI LISTOPAD

• CENTRUM POLSKIE W BRUKSELI

BULETYN STOWARZYSZENIA  
**WSPÓLNOTA  
POLSKA**  
sierpień 2000 8 (96)



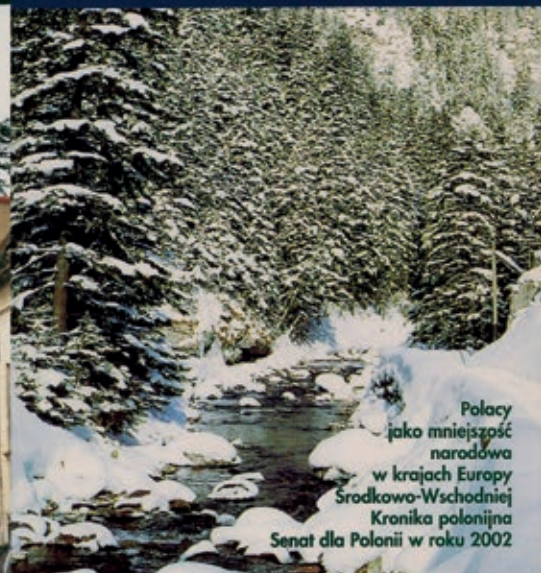
**WSPÓLNOTA  
POLSKA**  
kwartalnik poświęcony Polonii i Polakom za granicą  
ISSN 1429-8457  
3-4/2002 (116-117)



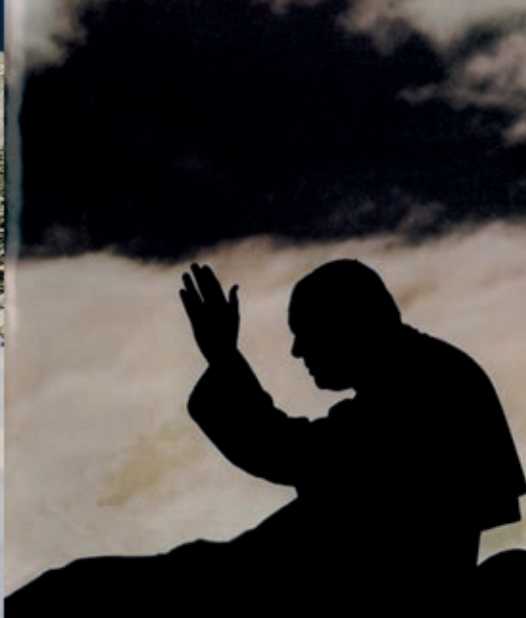
piśmie poświęconne Polonii i Polakom za granicą  
**wspólnota polska**  
MARZEC-KWIECIEŃ 2/2005



Na antypodach - o Polonii i sporcie w Australii  
Biblioteka Polska w Paryżu  
Cmentarz w Katyniu  
W 80. rocznicę historycznego zwycięstwa  
Polonica na zamku w Montrésor



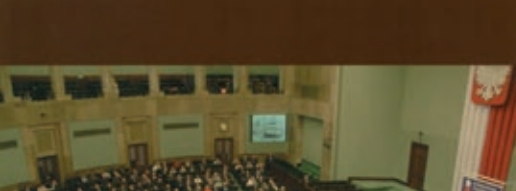
Polacy jako mniejszość narodowa w krajach Europy Środkowo-Wschodniej  
Kronika polonijna  
Senat dla Polonii w roku 2002



piśmie poświęconne Polonii i Polakom za granicą  
**wspólnota polska**  
MAREC-KWIECIEŃ 5/2007

Nasz wójtów spód Monte Carlo | Polacy - Belgowie - "Viva La Liberte" | Władze Międzynarodowe - imię kobiety...  
Nr 2/2011  
**WSPÓLNOTA POLSKA**  
piśmie poświęconne Polonii i Polakom za granicą

Nr 1/2015  
**WSPÓLNOTA POLSKA**  
piśmie poświęconne Polonii i Polakom za granicą  
ISSN 1429-8457



25 lat

26 lat wydawania biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Cmentarz Orląt (nr 11/1995) Ryszard Brykowski

Zułów. Dom rodzinny Józefa Piłsudskiego (nr 3-4/2011) Grzegorz Rąkowski

III ZJAZD POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

Wizyta Sybiraków z RPA w Senacie



## 26 lat wydawania biuletynu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Marcin Teodorczyk

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” pierwszy biuletyn wydało 25 października 1991 roku. Był to czarno-biały magazyn w całości stworzony na maszynie do pisania, ze skromną oprawą graficzną. Przypominał bardziej magazyn stworzony przez pasjonatów i amatorów niż edytorów i profesjonalnych grafików. Numer ten po latach budzi ogromny sentyment i wzruszenie.



Biuletyn zawierał przede wszystkim informacje i ogłoszenia polonijne, głównie dotyczące aktywności kulturalnej. Pierwsza część odnosiła się do wydarzeń krajowych, druga do zagranicznych. W ostatniej części pojawiły się relacje i artykuły w ramach przedruków z prasy polonijnej, na przykład o przyjeździe do Polski przedstawiciela organizacji polskiej w Kazachstanie. Ta skromna gazetka miała zaledwie 22 strony, ale jej zawartość była wówczas nie do przecenienia, gdyż była jedynym w Polsce źródłem informacji o Polakach za granicą i w Polsce.

Dwudziestosześcioletnia tradycja wydawnicza zobowiązuje. Poprzez odświeżoną formułę biuletynu, w ramach szacunku dla pracy naszych poprzedników – pionierów i wielkich pasjonatów, chcemy wprost nawiązać do początków.

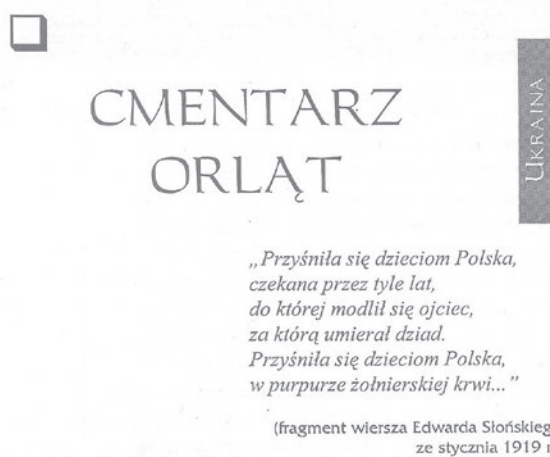
Proponujemy Czytelnikom zupełnie nowy dział zawierający reprintsy najciekawszych artykułów, którego celem jest przypomnienie, jak wiele wspaniałych, ważnych i interesujących artykułów ukazało się na łamach biuletynu przez ten czas. Układa się z nich nie tylko kronika bieżących działań Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, lecz także podręcznik do dziejów Polski, Polonii i Polaków za granicą.

Zbiór archiwalnych tekstów na przestrzeni ćwierćwiecza ma ogromną wartość edukacyjną, także dzięki bogato ilustrowanym artykułom. W tym dziale będziemy prezentować wyłącznie artykuły w wersji oryginalnej – są to przedruki z wcześniejszych wydań w takiej formie, w jakiej zostały one opublikowane.

Zapraszamy Czytelników do odbycia dwóch wycieczek w przeszłość nawią-

zujących do głównego tematu numeru, jakim są Polacy na Wschodzie: zwiedzanie Cmentarza Orłąt Lwowskich oraz miejsca zamieszkania marszałka Józefa Piłsudskiego, którego Sejm RP ogłosił patronem roku 2017.

Wszystkie dotychczasowe wydania biuletynów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” znajdują się na stronie: <http://wiadomosci.wspolnotapolska.org.pl/pisma>.



W krajobrazie polskich wojskowych cmentarzy związanych z pierwszą wojną światową, Cmentarz Obrońców Lwowa z lat 1918-1920, zwany Cmentarzem Orłąt, zajmował w okresie niepodległego dwudziestolecia wyjątkową pozycję, urastając do roli czołowej w kraju narodowej nekropolii żołnierskiej. To znaczenie zawdzięczał młodzieży i dzieciom, które w pierwszy dzień listopada 1918 r. w ofiarnym zrywem o wolność i niepodległość ojczyzny przystoczyły się na 26 lat przed Powstaniem Warszawskim w jej najmłodszych żołnierzy, a potem spoczęły zwartymi szeregami w rodzinnej lwowskiej ziemi, dając po wsze czasy świadectwo wieczną wartą największej daniny, jaką Polak może złożyć w służbie swojej Wielkiej i Małej Ojczyzny. Czyn zbrojny, narodowa tradycja i historia oraz wątki emocjonalne utrwalane przez literaturę i sztuki plastyczne tworzyły od początku legendę Lwowskich Orłąt. Pierwszy skromny pogrzeb odbył się tu 24 listopada 1918 r. Potem przyszły następne, coraz bardziej uroczyste pogrzeby: pol-

szych ochotników idących znad Wisły i Warty z pomocą miastu, polskich lotników oraz posiłkujących nas lotników amerykańskich i piechurów francuskich, wreszcie tych, co pod Zadwórzem - pod polskimi Termopilami - zagroździ swymi ciałami w całodziennym boju 17 sierpnia 1920 r. drogę na Lwów konnicy Budionnego.

Legenda rosła. Kraj oddawał hołd lwowskim Orłętom.



Lwy trzymają straż przy Łuku Chwały, w głębi kaplica i katakumby.  
Fot.: W. Puchalski (lata trzydzieste)

Wskrzęsiel państwa polskiego marszałek Józef Piłsudski udekorował Lwów orderem *Virtuti Militari* najwyższej klasy, nadając mu tytuł Miasta Zawsze Wiernego - *Semper Fidelis*. Stąd, z Cmentarza Orłęt Lwowskich, przeniesiono 25 października 1925 r. prochy nieznanego żołnierza (a było ich, bezimennych, ponad 180) do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. (2 listopada br. minęła 70. rocznica pochowania prochów w Warszawie - przyp. red.) Nie sposób w tej krótkiej relacji wspomnieć o wszystkich patriotycznych uroczystościach, które odbyły się w przeszłości, wiążąc ten skrawek ziemi na zawsze z dziejami Polski.

Budowa cmentarza rozłożona w czasie na wiele etapów, trwała nieprzerwanie przez cały międzywojenny okres niepodległości, od prowizorycznej, drewnianej kapliczki wystawionej w 1919 r. po granitowy Grób Nieznanego Żołnierza, katakumby i Łuk Chwały. Jeszcze jesienią 1939 r. trwały prace przy zamianie grobów ziemnych na betonowe.

Cmentarz Obrońców Lwowa zmieniał się więc w ciągu lat, lecz równocześnie zachowywał przez cały czas podstawową wizję, jaką nadał mu w projekcie wybranym na konkursie z 1921 r. ówczesny student Politechniki Lwowskiej, a wcześniej żołnierz i obrońca Lwowa - Rudolf Indruch (zmarł w styczniu 1927r., pochowany na Cmentarzu Orłęt, nr grobu 1938).

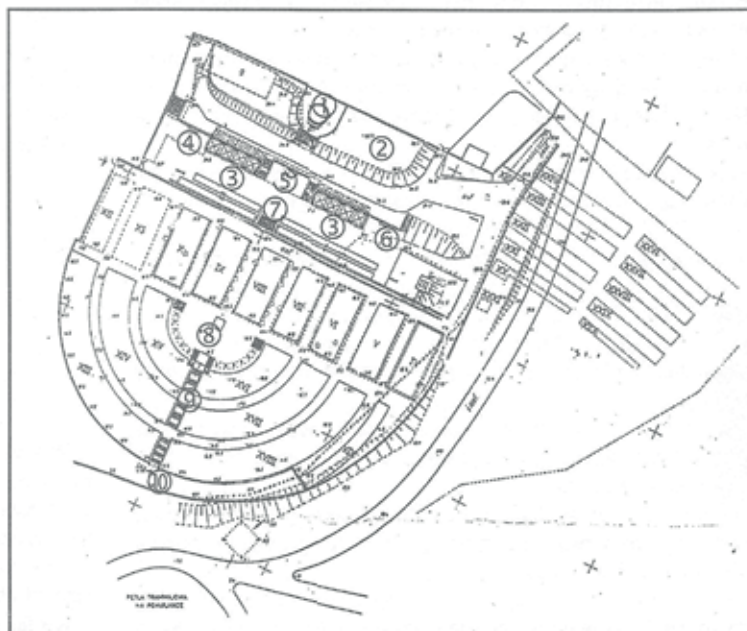
Cmentarz został usytuowany amfiteatralnie na łagodnie opadającym ku Pohulance zboczcu wzgórze. Na szczycie tego wzgórze

usytuowana została kaplica, poniżej katakumby, jeszcze niżej kolumnada z Łukiem Chwały, od którego prowadziły ku Pohulance monumentalne schody. Po obu stronach schodów oraz pomiędzy katakumbami i kolumnadą znajdowały się kwatery z grobami, przeważnie ziemnymi, nad którymi wznosił się las jednakowych, drewnianych krzyży. Z czasem po prawej stronie cmentarza wydzielono część dla tych obrońców Lwowa, którzy umierali w dwudzie-

stoleciu międzywojennym. Tak zaprojektowany przez Indrucha i stopniowo urządzany lwowski cmentarz, którego projektant dopuszczał indywidualne traktowanie poszczególnych grobów, zachował niepowtarzalny wygląd na tle ówczesnych, schematycznych europejskich cmentarzy wojennych.

Urządzanie cmentarza powstawało wspólnym wysiłkiem rodzin poległych i całego społeczeństwa polskiego, reprezentowanego przez Straż Mogił Polskich Bohaterów. Do 1 września 1939 r. w części „wojennej” pochowano 1926 żołnierzy (ostatnie ekshumacje poległych przeprowadzono w kwietniu 1939 r.), a w części „pokojoyej” - 933 osoby. Wśród pochowanych znajduje się 66 młodych dziewcząt i kobiet - żołnierzy polskich.

Cmentarz Orłęt uniknął większych zniszczeń w latach wojny. Jedynie w czerwcu 1941 r. w jego okolicy spadło kilka bomb niemieckich, prawdopodobnie jedna na cmentarzu, a odłamki



Plan cmentarza:

1. kaplica, 2. balustrada i schody przy kaplicy, 3. katakumby, 4. Pomnik Lotników Amerykańskich, 5. studnia, 6. Pomnik Piechurów Francuskich, 7. schody na taras przed katakumbami, 8. Łuk Chwały, kolumnada, pylony, 9. schody do Łuku Chwały, 10. brama południowa.

uszkodziły nagrobki. W czasie wojny odbywały się na Cmentarzu Orłęt zbiorowe milczące manifestacje patriotyczne (1, 11 i 22 listopada). W dniu 14 lipca 1943 r. Delegatura i Komenda Obszaru



Armii Krajowej złożyły wieniec z napisem na szarfach: „Naczelnemu Wodzowi - wierni żołnierze - Generalowi Sikorskiemu - Miasto Lwów”. W latach wojny pochowano tu co najmniej 14 osób, w tym poległych harcerzy i żołnierzy AK oraz czterech żołnierzy włoskich.

Dokonana w latach 1945-1946 tzw. repatriacja Polaków zmieniła ostatecznie mieszkańców miasta. Pozostali na swej ojczyźnie rodacy nie byli w stanie zaopiekować się cmentarzem. Terror i strach zrobiły swoje. Następowala stopniowa dewastacja cmentarza - początkowo niszczone „tylko” poszczególne groby i rozbijano pomniki, w tym Lotników Amerykańskich i Piechurów Francuskich. Pod koniec lat sześćdziesiątych władze miejskie radzieckiej Ukrainy urządziły tu wysypisko śmieci. Dnia 25 sierpnia 1972 r. na cmentarz wjechały spychacze i czołgi. Gąsienice miażdżyły krzyże, groby, schody i balustrady; starto z powierzchni Grób Nieznanego Żołnierza, zburzono kolumnadę. Czołgom i stalowym linom oparł się jedynie odarty z napisów Łuk Chwały i dwa pylony. Wstęp na cmentarz był zabroniony, a wejścia zamurowano. Niebawem nadbudowano katakumbę, przekształcając w warsztat kamieniarski, kaplicę zamieniono na magazyn niszcząc wyposażenie, asfaltem zalano dwie kwatery przeznaczając je na parkingi, przez cmentarz przeprowadzono drogę.

Walkę o zachowanie Cmentarza Orląt i starania o jego odbudowę prowadzono w minionych latach w kraju (np. generałowie Roman Abraham i Mieczysław Boruta-Spiechowicz, związani z jego obroną w latach 1918-1920) oraz poza jego granicami (środkowiska polonijne, zwłaszcza amerykańskie i kanadyjskie, polska



Widok na Łuk Chwały i kolumnadę od strony katakumb. Fot.: W. Puchalski (lata trzydzieste)

prasa i Radio „Wolna Europa”). Listy kierowane m.in. do Michała Roli Żymierskiego, Józefa Cyrankiewicza, Wojciecha Jaruzelskiego, także do Leonida Breżniewa pozostawały bez odpowiedzi. Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka nie uszanowała podpisanej międzynarodowej konwencji z 12 sierpnia 1949 r. o ochronie ofiar wojny, która przewiduje również ochronę i utrzymanie wszystkich wojennych cmentarzy, własnych i obcych, jakie znajdują się na terenie państwa-sygnatariusza. Dopiero w czasie obrad prowadzonych we Lwowie 16-17 maja 1989 r. przez polsko-ukraińską Komisję ds. Ochrony, Konserwacji i Restauracji Cmentarza na Łyczakowie, uzyskano zezwolenia na umieszczenie niezbędnych dla tych prac kontenerów na... Cmentarzu Orląt. W ten sposób w oficjalnych rozmowach polsko-ukraińskich „niższego szczebla” po raz pierwszy dotknięto sprawy Cmentarza Orląt, dotąd pokrywanej milczeniem. Takie były uwarunkowania tamtego czasu... Trzy dni później członek wspomnianej komisji inż. Józef Bobrowski, dyrektor bazy „Energopolu” we Lwowie, rozpoczął wraz z pracownikami bazy prace porządkowe, dołączyli do nich Rodacy - stali mieszkańcy Lwowa.

Ówczesny stan i wygląd cmentarza był tragiczny. Nie było na nim ani jednego krzyża, ani żadnego śladu grobu. Trudno opisać ten moment, gdy ukazał się fragment pierwszej płyty odsłonięty łyżką koparki. Dziesiątki zebranych wokół osób rzuciło się odsłaniać dalsze płyty gołymi rękami, aby tylko niczego nie uszkodzić. W ciągu trzech lat uporządkowano kwatery na plateau (IV-XII) i częściowo na stokach (XV-XIX), wywożąc dziesiątki wywrotek śmieci, gruzu i różnych betonowych i kamiennych fragmentów tutaj porzuconych; w niektórych miejscach zwały te sięgały do wysokości 1 m. Ale przede wszystkim odtworzono Grób Nieznanego Żołnierza, a na 240 betonowych grobach umieszczono krzyże. W odnowionej kaplicy cmentarnej ks. Janusz Popławski z Lasek pod Warszawą, kapelan stowarzyszeń kresowiaków południowo-wschodnich, poświęcił w dniu 23 czerwca 1991 r. rzeźbę Matki Boskiej w odnowionej kaplicy i odmówił modlitwy za tych, co tutaj spoczywają.

Ryszard Brykowski

*O ratowaniu Cmentarza Orląt w ostatnich latach - w następnym numerze Biuletynu*



Łuk Chwały i kamienne bloki po kolumnadzie zniszczonej w dniach 25-26 sierpnia 1971 r. Fot.: D.B. Łomaczewska (październik 1971)



# Zułów. Dom rodzinny Józefa Piłsudskiego

Grzegorz Rąkowski



Zułów znany jest przede wszystkim, jako miejsce urodzenia Józefa Piłsudskiego (1867-1935), twórcy Legionów, pierwszego Naczelnika odrodzonego państwa polskiego i Marszałka Polski.

Tak okolice Żułowa opisuje w swej książce *Klucz do Piłsudskiego* znany publicysta Stanisław Cat-Mackiewicz:

*„Żułów położony jest o dwadzieścia kilometrów od miasteczka Podbrodzie. Piękne są naokoło okolice. Na południu płynie Wilia, która w niektórych miejscach, na przykład w uroczyskach Punżanach, ma piękno wianka uwiązane z jaśminów i czeremchy, na zachodzie śliczna, żółta Żejmiana. Na wschód zaczynają się wielkie jeziora ze srebrnym Jeziorem Świrskim, Miadziołem, wreszcie największym z nich Naroczem, «morzem litewskim»; na północ jeziora brasławskie, na które kładzie fiolety swych*



ZUŁÓW. Ruiny drożdżowni i gorzelnii zbudowanych przed urodzeniem Marsz. Józefa Piłsudskiego.



*pierwszych refleksów zbliżająca się północ. Ale sam Żulów nie jest specjalnie ładny. Płasko, piaszczyście, sośniaki bez większego charakteru. Dobra Żułowskie stanowiły dość monotonną plamę wśród otaczającego je kolorowego i uroczego krajobrazu.”*

Marszałek przyszedł na świat w miejscowym majątku – przypomnijmy jego historię. Pierwsza wzmianka o Żulowie, zwanym wówczas także Micianami, pochodzi z 2 poł. XVII w.; należał wówczas do kasztelana nowogródzkiego Aleksandra Wojny-Jasienieckiego. W XVIII w. tutejsze dobra były własnością książąt Ogińskich, w I poł. XIX w. znalazły się w ręku Michałowskich, po czym jako posag Heleny z Michałowskich przeszły na jej męża, Antoniego Billewicza. Z kolei ich córka Maria (1842-1884), poślubiając w 1863 r. Józefa Wincen- tego Piłsudskiego (1833-1902), wniosła mu w posagu Żulów oraz dobra Tenenie, Adamów i Suginty na Żmudzi.

Ród Piłsudskich wywodzi się od dynastii wielkich książąt litew- skich. Za ich odległego przodka uważa się księcia Dowsprunga (Dowsprunka), starszego brata Mendoga, jedyne go króla w dziejach Litwy. Z Dowsprungowiczów pochodził bezpośredni protoplasta Piłsudskich, książę Ginet, którego podpis widnieje pod aktem unii horodelskiej z 1413 r. Miał on dwóch synów: Marka i Stanisława Giniatowiczów. Około połowy XV wieku syn tego ostatniego, Bartłomiej Giniatowicz, przyjął od majątku Piłsudy koło Rosień na Żmudzi nazwisko Piłsudski.

Przodkowie Marszałka piastowali liczne, choć nie- zbyt wysokie urzędy w Wielkim Księstwie Litewskim i posiadali spore dobra na Żmudzi. Chociaż niektó- rzy z nich zgromadzili pokaźny majątek, nigdy nie doszli do większego znaczenia. Starożytność rodu powodowała jednak, że Piłsudscy byli atrakcyjną partią przy zawieraniu małżeństw i w ciągu kilku wieków skoligacili się z niemal całą szlachtą litewską. Wśród ich krewnych byli m.in. Giełgudowie, Puzynowie, Czapscy, Szemiothowie, Górcy, Bille- wiczowie, Butlerowie, Witkiewiczowie, a podobno nawet Radziwiłłowie.

O Melchiorze Piłsudskim, synu Bartłomieja, nie- wiele wiadomo. Następny w tej linii Jan Kazimierz (ur. 1614) był postacią dość znaną, sprawował urzędy chorążego parnawskiego oraz podcza- szego grodzieńskiego. Dalsze pokolenia rodu to stolnik żmudzki Roch Mikołaj i jego syn Kazimierz – starosta alkoski. Syn tego ostatniego, również Kazimierz, rotmistrz księstwa żmudzkiego i sędzia ziemski rosieński, dziedzic Poszuszwia (niedaleko Kiejdan) żonaty z Billewiczówną, był pradiadkiem Marszałka. Kolejny Piłsudski, Piotr Kazimierz, sędzia graniczny powiatu rosieńskiego, poślubił hrabiankę Butlerównę. Z ich związku w 1833 r. w rodzinnym Poszuszwiu urodził się wspomniany już Józef Win- centy, przyszły mąż Marii Billewiczówny z Żulowa i ojciec twórcy odrodzonego państwa polskiego.



Fotografie pochodzą ze strony internetowej [www.podbrodzie.info.pl](http://www.podbrodzie.info.pl) z kolekcji Jacka Szulskiego

Żulów – teren majątku Piłsudskich – 1935 r.

Widok z nad rzeki Mery w Żulowie na stare drzewo i chałupkę szlachtyki pamiętająca czasy dzieciństwa Wielkiego Marszałka.





Ojciec – Józef Wincenty Piłsudski



Matka – Maria z Billewiczów Piłsudska

Tak o rodzicach Józefa Piłsudskiego pisze Marian Morelowski w swej pracy *Zarysy sztuki wileńskiej*:

„Ojciec Józefa Piłsudskiego, ceniony dla swoich cnót obywatelskich ziemianin i przemysłowiec, był w czasie powstania 1863 r. komisarzem cywilnym na Żmudzi. Prześladowany przez Moskali, przeniósł się w Święciańskie i po poślubieniu młodziej od siebie o lat dziewięć narzeczonej osiadł w Żuławie, umiejętnie konspirując swoją działalność polityczną. Matka Piłsudskiego była jedynaczką. Wzrastała w kulcie przeszłości, była dzieckiem delikatnym i uczuciowym, o niezwyklej urodzie i wdzięku. Już jako młoda panią przepadała za dziećmi, aby później własnym dzieciom stać się nie tylko najbardziej troskliwą i oddaną Matką, ale również najlepszą przyjaciółką i wychowawczynią. Po dwóch córkach Helenie i Zofii, i po synie Bronisławie, czwartym dzieckiem Państwa Piłsudskich

był Józef Klemens, którego czyny miały zapoczątkować i utrwalić nową epokę w historii Polski.”

Tak natomiast wspomina matkę sam Józef Piłsudski:

„Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodu z powodu upadku powstania, owszem, wychowała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnym uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historii Polski, kupowano książki wyłącznie polskie. Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasieńskiego, mnie zaś od dziecka zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych. (...)”

Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogię moim zamiarom, wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne żądanie, już nie oglądając się na nic.”



W czasach Piłsudskich majątek w Zułowie należał do największych w okolicy: liczył około 11 tys. hektarów ziemi, lasów i łąk. Na teren dworski wiodła murowana brama z herbami Ogińskich, wcześniejszych jego właścicieli. Po obu stronach bramy, za murem okalającym otoczenie dworu, stały zabudowania gospodarcze: warsztat stolarski, stajnie i wozownie, gorzelnia, spichlerz. Na niewielkim wzniesieniu otoczonym zakolem Mery i starymi drzewami wznosił się XVIII-wieczny modrzewiowy dwór na kamiennej podmurówce, z niewielkim oszklonym gankiem, nakryty wysokim gontowym dachem. Po bokach dworu usytuowane były oficyna i kuchnia, a przed frontem rozciągał się trawnik otoczony szpalerami spirei.

Po Helenie, Zofii, Bronisławie i Józefie przyszedł tu na świat kolejny dzieci państwa Piłsudskich: Adam, Kazimierz i Maria. Dwaj najstarsi bracia, Józef i Bronisław, redagowali domowe pismo „Gołąb Zułowski”, pisane własnoręcznie przez Ziuka (tak nazywano w domu małego Józefa) w zeszytach szkolnym. Zawierało ono informacje z życia Zułowa, patriotyczne wiersze i piosenki.

We dworze było dużo służby oraz dwie nauczycielki, Francuzka i Niemka, które uczyły dzieci języków obcych. Zgodnie ze szlacheckim obyczajem utrzymywano także bliższych i dalszych krewnych, tzw. rezydentów.

Ojciec Marszałka miał mnóstwo pomysłów i inicjatyw. Założył w Zułowie hodowlę bydła i koni, wybudował młyny, uruchomił fabrykę terpentyny i drożdży, wędzarnię, gorzelnię, cegielnię. Jego inwestycje nie zawsze były jednak przemyślane, więc stan gospodarki stale się pogarszał. Ciosem, z którego majątek się już nie podniósł, był wielki pożar w lipcu 1875 r., który strawił stary dwór ze wszystkimi meblami i biblioteką, nie wykończony jeszcze nowy dom oraz zabudowania gospodarcze i zakłady przemysłowe. Do pożaru doszło w nieszczęśliwych okolicznościach, gdy niemal wszyscy pracownicy majątku byli zajęci przeciąganiem przez Merę ogromnego kotła parowego zamówionego do fabryki drożdży i transportowanego ze stacji kolejowej w Podbrodziu (nie było jeszcze wówczas linii kolejowej z Podbrodzia do Królewskiej przez Zułów). Miejsce przeprawy znajdowało się około 4 km od dworu. Ognia nie było więc komu gasić, zaalarmowani robotnicy przybiegli za późno, dlatego straty były ogromne.

Tak opisuje to wydarzenie syn dworskiego ogrodnika, którego relację przytacza współczesna wileńska reporterka Alwida Antonina Bajor w książce *Piorun, jezioro czerwone*, opisującej Zułów i inne okoliczne miejsca związane z Józefem Piłsudskim:

„Zułów to był bogaty majątek! Sery robili – żółte, wielkie... Wołownia nowa – stajnia nowa – wszystko pan stawiał. Aż i dwór piękny wystroił. Trzy piętrowy, z wieżą, tyłem do rzeki. Bo tu rzeka Mera nawokoło całego folwarku płynie. I dwór ten tylko co był skończony, kiedy straszny pożar wybuchnął. Tak to i poszło wszystko z dymem. W ta pora wichur wielki był i susz przed tym – tak i ratunku nie było! Ani dostąpić – tata żar! Nic zratować ni dało się. Samych koni stojących, pięknych piętnaści czy szesnaści spalili się. Para ogierów siwaków – nadto spaniałych – jeden żrebuk,



Herb Rodziny Piłsudskich

*to na moich oczach wyskoczył ze stajni – i nazad w ogień!*

*Woły brażne, znaczy się braho z gorzelnii karmione, wszystkie spalili się. I świnię... Tylko, że krowy zostali, na paszy byli. I wszystkie budynki spalili się. Gnój na polu palił się. I plity co na rzece stali – też – aż do młyna na cala wiorsta wichur ogień zanios. I młyn też poszedł. Tylko do lasu nie doszło, bo wiatr w ta strona nie służył. To my wszystkie, jak stali, bez niczego uciekali. A nie było gdzie narodu i uciekać. Tedy, kto umiał pływać, tak do rzeki skakał. A kobiety, co pływać nie umieli, to było – okrenco się wiarówko i tak przez woda przeciongajo.*

*Ja, to wiadomo, jak to dzieciuk, tylko parsiunowa koszulka na wypusk miał i w niej tylko został. A jak ogień doszedł do gorzelnii, to jak zaczęli trzaskać beczki ze spirytusem, tak mocniej jak z harmaty! I woń była straszenna. Karety, fajetony – wszystko w ogniu było. Ktoś ci sanie był z wołowni wyciongnął, ale tlił się, tedy ludzie te sanie do stawu wrzucili. Pamiętam, te sanie jeszcze musi z tydzień po tym stawie pływali.”*



Pożar, a co za tym idzie, kompletna ruina finansowa zmusiły Piłsudskich do przeniesienia się z dziećmi do Wilna. Do Żułowa przyjeżdżano jeszcze przez kilka lat na wakacje i święta. Wreszcie w 1882 r. zadłużony majątek został sprzedany na licytacji. Początkowo kupił go przez podstawionego człowieka ks. Michał Ogiński (Polacy nie mogli w tym okresie kupować majątków w zachodnich guberniach Rosji), lecz gdy sprawa wyszła na jaw, zmuszony był odsprzedać go w ręce rosyjskie. Nabywcą okazał się kupiec Klimow z Rygi, po nim właścicielem Żułowa był carski oficer Kuronosow. Był to człowiek monstrualnej tuszy, pod którym, jak opowiadano, tamały się resory bryczek. W 1915 r. uciekł przed nadciągającym frontem do Rosji, ale przedtem rozparcelował majątek i sprzedał znaczną część gruntów i lasu. Pozostała część wspaniałego lasu żułowskiego, stanowiącego największe bogactwo majątku, wycięli podczas I wojny światowej Niemcy.

W okresie międzywojennym na porośniętych młodymi sośniakami piaszczystych obszarach dawnego lasu dworskiego założono duży poligon wojskowy Puhulanka. Podczas manewrów 1927 r. swoją rodzinną miejscowość odwiedził Józef Piłsudski. Wcześniej zajął tu w 1919 r., po przegnanie bolszewików z Wilna. Były to jego dwie jedyne wizyty w tym miejscu od czasów dzieciństwa. Z pobytu w 1919 r. zachowała się relacja dawnego sługi dworskiego (cyt. za A. A. Bajor):

*„Gdy pan marszałek przybył do majątku, a było wtenczas dużo ludzi z okolicy, kazał on stanąć osobno tym, którzy służyli dawniej lub pamiętali jego rodzinę i jego samego – i rozmawiał z nimi. Rozpytywał Pan marszałek, kto ze znajomych żyje jeszcze, kto umarł, jak im się powodzi. Rozmawiał też Pan marszałek ze mną. Dostałem też od niego 10 złotych. Gdy zapytałem Pana marszałka «Czy Panoczek wróci nazad?» – odrzekł: «Nic tutaj nie ma ciekawego, ale w rodzonej stronie to i wiatr pachnie».»*

Pozostający bez właściciela i ograniczony już tylko do 65-hektarowej resztówki majątek w Żułowie został w latach dwudziestych przejęty przez skarb państwa i oddany do dyspozycji władz wojskowych zarządzających poligonem. W 1934 r. Związek Rezerwistów podjął decyzję o zakupieniu posiadłości i doprowadzeniu jej do stanu pierwotnego. Powołano Komitet Odbudowy Żułowa, którego przewodniczącym został minister spraw wewnętrznych Marian Zyndram-Kościałkowski. Rezerwiści ofiarowali Piłsudskiemu ogromną mapę dóbr Żułów.



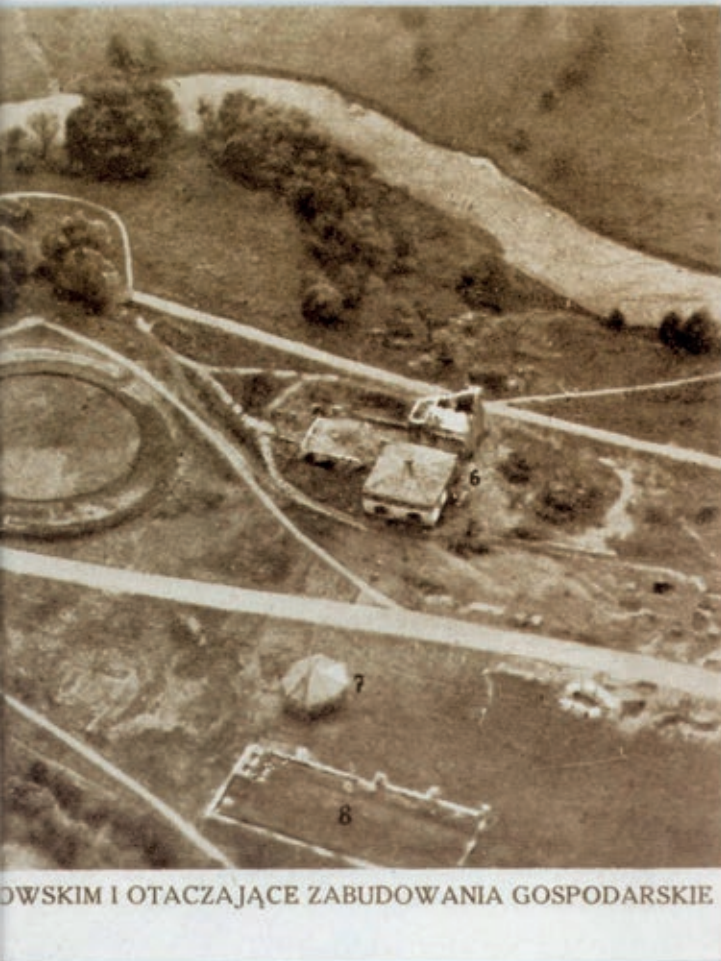
FUNDAMENTY POZOSTAŁE PO SPALONYM DWORZE ŻUŁOWYM

Jak relacjonuje Morelowski, na podstawie ówczesnych publikacji:

*„Umieszczono ją pod szkłem na dużym stole metalowym, na którego listwie wryto napis: «Niechaj te lasy i pola, Twoją stopą w dzieciństwie przemierzane, będą Ci, Panie Marszałku, miłym wspomnieniem». Dar ten ogromnie Piłsudskiego ucieszył; długie i radosne chwile spędzał ze szkłem powiększającym nad mapą Żułowską. Przyzywał najbliższych i opowiadał im o swoim dzieciństwie, wodził palcem po drogach i drózkach, wywołując z pamięci odległe, szczęśliwe lata żułowskie, przygody i zdarzenia, wizerunki rzeki, stawu i łąk, słowa Matki i Ojca, rodzeństwa, imiona służby, nazwy koni i psów. Snuł nad nią opowieści przed córkami, często mówił o niej z adiutantem, a raz kiedyś zawołał do stołu nawet swego ordynansa, by mu pokazać, jak to było w dawnym i pięknym Żułowie...»*

Początkowo myślano o całkowitej rekonstrukcji starego dworu, ale plany te przekreśliła śmierć Marszałka. Wówczas podjęto decyzję o utworzeniu w Żułowie rezerwału – miejsca pamięci narodowej, co miało się wiązać z remontem, odbudową, ewentualnie rozbiórką niektórych zniszczonych zabudowań oraz uporządkowaniem całego





OWSKIM I OTACZAJĄCE ZABUDOWANIA GOSPODARSKIE

Fotografia pochodzi ze strony internetowej [www.podbródzie.info.pl](http://www.podbródzie.info.pl) z kolekcji Jacka Szulskiego

terenu dworskiego. Jeszcze w 1935 r. gruntownie wyremontowano, a właściwie zrekonstruowano najbardziej okazały budynek ocalały z dawnej zabudowy dworskiej – drewnianą oficynę-piekarnię z 1818 r., w której Piłsudscy mieszkali przez krótki czas po pożarze, przed przeniesieniem się do Wilna. Umieszczono w niej niewielką ekspozycję muzealną poświęconą Marszałkowi i rodzinie Piłsudskich. Zawierała ona m.in. model spalonego dworu. Później ekspozycję przeniesiono do nowego, drewnianego budynku, wybudowanego w 1937 r. nieco na uboczu, według projektu wileńskiego architekta Jana Borowskiego. Odnowiono też ośmioboczną lodownię nakrytą brogowym daszkiem i wysoki, trójkondygnacyjny świronek (spichlerzyk-wędzarnię) na ceglany cokole, z charakterystycznymi podcieniami w drugiej kondygnacji. Wyremontowano zulfowską szkołę ludową, mieszczącą się w dawnym budynku administracyjnym, i nadano jej imię Józefa Piłsudskiego. Wzniesiono wreszcie w Zulfowie niewielką stację kolejową, gdyż dawniej nie było tu nawet przystanku. Końcowym akcentem było utrwalenie w granicach fundamentów zulfowskiego dworu, wytyczenie alej parkowych i zasadzenie krzewów i drzew. Kamienie do wykonania obrysu fundamentów i innych elementów kompozycji przestrzennej zbierano na polach i w lasach w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, obrabiano i transportowano na teren majątku.

A oto opis całości kompozycji przestrzennej według wybranego drogą konkursu i niemal całkowicie zrealizowanego projektu prof. Romualda Gutta (cyt. za A. A. Bajor):

„Fundamenty dworu, w którym urodził się Marszałek, dzięki specjalnemu ukształtowaniu, stanowią dominantę kompozycji, mającej przede wszystkim na celu przygotowanie uczuciowe przebywających. Od nowo wybudowanego przystanku kolejowego «Zulfów» (na linii Podbródzie-Królewszczyzna) prowadzi wysadzona częściowo drzewami piramidalnymi droga do odległego o niecały kilometr Zulfowa. Niedaleko od stacji droga przecina się ze szlakiem Marszałka. Na skrzyżowaniu zaprojektowane jest miejsce na schronisko turystyczne dla przybywających wycieczek. Następnie droga prowadzi przez las, z którego wychodzimy na otwartą przestrzeń Zulfowa. Przed wkroczeniem na teren pamiątkowy przewidziane jest obszerne miejsce na parkowanie samochodów. Ośrodek dawnego dworu zakresłony jest naturalnymi granicami wijącej się malowniczo rzeczki Mery i podłużnym Stawkim. Od drogi początek ośrodka stanowią dobrze zachowany budynek dawnej lodowni, pokryty dachem brogowym oraz na wprost zrujnowana gorzelnia. Przy zabudowaniach tych zgrupowano drzewa, tworzące rodzaj zamknięcia przed wprowadzeniem zwiedzającego na teren otoczenia fundamentów dawnego dworu. Ślad dawnego podjazdu zostaje zaznaczony dyskretnie przez opuszczenie i niejako zapadnięcie kolistego trawnika, obsianego szorstką trawą, która będzie stanowiła pewien akcent kolorystyczny.

Fundamenty dawnego dworu mają być nieco podwyższone i obłożone granitowymi płytami z odpowiednim zróżnicowaniem wysokości i ukształtowania poszczególnych partii. W miejscu, gdzie znajdowała się sypialnia rodziców Marszałka – ma być zasadzony dąb, symbol wiecznotrwałości. Jałowcowy gaj w pobliżu dębu wytworzy właściwy nastrój kontemplacji i powagi. Po drugiej stronie fundamentów stanie mensa dla nabożeństwa, obok niej pod istniejącymi rozłożystymi lipami dwie ławy kamienne.

Przed ołtarzem wytworzona zostanie podłużna przestrzeń dla tłumów, zakończona półkolistą. Całość tak ukształtowanego plateau obrzeżona jest niskim murkiem, który z fundamentami dworu stanowi zakończenie skarpy, oddzielającej tę płaszczyznę od dużego



niższego poziomu przy rzeczce, a od strony przestrzeni dla wiernych – przechodzącego w stopnie lub tarasowe opuszczenie w kierunku rzeki.

Wreszcie ostatni budynek na terenie pamiątkowym – dawna wędzarnia o charakterystycznym kształcie wysokiego świronka – będzie oczywiście zachowana. Drogi i ścieżki prowadzące do fundamentów zaprojektowane zostały we właściwej skali, by nie przerastały akcentu głównego. Prócz istniejącego starodrzewu zasadzona zostanie roślinność właściwa Wileńszczyźnie, mająca na celu podkreślenie poszczególnych fragmentów kompozycji. Tło dla fundamentów i symbolicznego dębu stanowi wspaniała grupa drzew, rosnących nad Merą.”

W dniu 10 października 1937 r. odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia rezerwatu żułowskiego z udziałem najwyższych władz państwowych i wdowy po Marszałku. Dokonano podczas niej symbolicznego aktu zasadzenia dębu w obrębie utrwalonych fundamentów dworu, w miejscu, gdzie znajdował się pokój, w którym Józef Piłsudski przyszedł na świat. Dąb osobiście zasadził prezydent Ignacy Mościcki (według innej wersji dokonał tego marszałek Rydz-Śmigły). Aż do wybuchu drugiej wojny światowej Żułów był celem licznych wycieczek szkolnych oraz indywidualnych zwiedzających i turystów.

Cóż dziś pozostało z tego muzealno-przestrzennego założenia? Na pozór bardzo niewiele. Miejsce ładu przestrzennego zajął całkowity beład i chaos oraz bezgraniczna brzydota wzniesionych po wojnie i mocno dziś zdewastowanych budynków sowchozowej fermy hodowlanej, chlewów i obór. Sowchoz zresztą od kilku lat nie działa i obecnie mieszkają tu tylko jego dawni pracownicy. Na miejscu uporządkowanych alejek ciągną się rozjeżdżone ciężkim sprzętem, błotniste i piaszczyste drogi. Podczas budowy sowchozu zniszczono granitowe obramowanie fundamentów dworu; na ich miejscu stanęły dwa duże silosy na kiszonkę z kukurydzy, którą karmiono bydło. Całkowitemu zniszczeniu uległ starannie zaplanowany park, drzewa i krzewy. Nie ma śladu po dawnej lodowni i ruinach gorzelnii. Jedyne budynki ocalały z dawnego założenia to drewniana oficyna-piekarnia z 1818 r., obecnie służąca jako dom mieszkalny. Jest to obszerny budynek na planie prostokąta, na kamiennej podmurówce, nakryty dachem naczółkowym. Sąsiadujący z nim staw, znany z przedwojennych zdjęć, wysechł bądź został zasypany.



Żułów – budynek dworca kolejowego, zbudowany w l. 1936-1937, zniszczony po II wojnie światowej



ŻUŁÓW, Szkoła powszechna im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej, dawniej budynek służby dworskiej





Zułów – dąb Piłsudskiego – 1938 r.

Fotografie pochodzą ze strony internetowej [www.podbrodzie.info.pl](http://www.podbrodzie.info.pl) z kolekcji Jacka Szulskiego

W pobliżu oficyny stoi nieduży, niewątpliwie stary budynek z czerwonej cegły, nakryty dwuspadowym dachem. Patrząc na stare zdjęcia. Tak, nie ma wątpliwości, to przecież dolna kondygnacja najbardziej chyba charakterystycznej budowli Zułowa – wysokiego świronka-wędzarni. Pozbawiono go co prawda drewnianych kondygnacji z podcieniami i czterospadowym daszkiem, ale przynajmniej coś ocalało. Ze zdumieniem stwierdzamy także, iż ocalał Dąb Piłsudskiego. Przetrwał dziejowe zawieruchy, a przecież zarówno podczas wojny, jak i na początku okresu sowieckiego był zaledwie wątłą sadzonką. Ba, przetrwał nawet budowę w najbliższym sąsiedztwie sowchozowych silosów. Odnaleźliśmy go na ich zapleczu, w towarzystwie kup śmieci i odpadków. Obecnie jest to solidny i zdrowy, kilkudziesięcioletni dębczak o ładnie rozwiniętej koronie. W kilka lat po naszej wizycie jego otoczenie zostało uprzątnięte i uporządkowane. Drzewo otoczono metalowym płotkiem z bramką, na której widnieją duże inicjały „JP”.

Najwięcej uroku zachował chyba zakątek nad rzeką Merą, na tyłach dawnego dworu. Rzeka co prawda została uregulowana i nieco wyprostowana, ale nadal płynie wśród rozległych łąk i przepływa u podnóża niewielkiego pagórka, na którym stała siedziba Piłsudskich. Na skłonie od strony rzeki, za silosami, zachował się spory fragment granitowej obmurówki dawnego plateau. Nad wodą rośnie kilka ostatnich zułowskich drzew, z których najstarsze, zwłaszcza okazała, samotna lipa, z pewnością pamiętają małego Ziuka.

Przy mostku na Merze leżą wydobyte z rzeczno-błota fragmenty muru dawnego młyna. Już w lesie, w odległości kilkuset metrów od terenów dworskich, na niewielkim piaszczystym pagórku wśród sosen stoi wzniesiony w 1937 r. drewniany budynek tzw. oficyny w kształcie dworku z gankiem nakrytego wysokim dachem. Został on zaprojektowany przez wileńskiego architekta Jana Borowskiego z przeznaczeniem na ekspozycję muzealną. Obecnie jest domem mieszkalnym. Jak się dowiedzieliśmy, we wsi Zułów zachował się jeszcze jeden obiekt zułowskiego rezerwatu – niewielki budynek stacji kolejowej, dziś pozbawiony niestety charakterystycznego podcienia i również zamieniony na dom mieszkalny.

Po latach zdecydowanej wrogości władz wobec postaci Piłsudskiego, zarówno w okresie radzieckim, jak i w pierwszych latach niepodległości Litwy, obecnie atmosfera wokół niej się zmienia i wileńscy Polacy myślą nawet o utworzeniu w Zułowie niewielkiego muzeum Marszałka.



# WITAMY W POLSCE – REPATRIACJA

Akcja społeczno-informacyjna „Wielki Powrót”

Wiersz ułożony na okoliczność deportacji Polaków do ZSRR 10.02.1940 r. *Autor nieznany*

## HISTORIA – ZSYŁKI NA SYBIR

„Żółta ziemia, żółta woda”... Kazachskie wspomnienia Elżbiety Stepskiej-Kot *Dominika Jenc (red.)*

Rodacy na stepach Azji (XIII-XIX wiek) *Andrzej Grzeszczuk*

Tam, gdzie karze car – Polacy w służbie armii carskiej na Kaukazie *Anna Apanowicz*

La vie des steppes kirghizes *Bronisław Zaleski*

## WSPÓŁCZESNOŚĆ – POWROTY DO OJCZYZNY

Polacy w Kazachstanie. Co dalej z repatriacją? *Irena Szirkowiec*

Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny” *Kaja Gzyło*

Wasz bilet do Polski. Nowelizacja ustawy o repatriacji *Anita Staszkievicz*

Repatriacja jest naszą wspólną troską narodową – rozmowa z Sebastianem Chwałkiem, Pełnomocnikiem Rządu do spraw Repatriacji

Pierwsze kroki w Polsce. Repatrianci w Domu Polonii w Pułtusku *Michał Kisiel, Mariusz Paluszkiewicz, Sylwia Ostaszewska*

Z Kazachstanu do Polski po nowe życie *Agata Żukowska*

Studenci polscy ze Wschodu *Mira Jankowska (red.)*

## REPATRIACJA NA FALACH „JEDYNKI” POLSKIEGO RADIA

Refleksje z nocnych spotkań przy mikrofonie w Polskim Radiu *Medard Maślowski*

„Powroty polskie” *Agata Puścikowska*

„Na stepach Kazachstanu” *Krzysztof Renik*

„Syberia – Polska. Operacja Powrót” *Bogumił Husejnow*

„Alfabet syberyjski” *Edyta Poźniak, Andrzej Sowa*

Stepy Kazachstanu, rok 1943 *Autor nieznany*





Poster promujący kampanię informacyjną „Wielki Powrót”, fot. archiwum SWP

## Wielki powrót

### Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Polskie Radio w kampanii społeczno-informacyjnej o repatriacji ze Wschodu.

W połowie lipca na antenach Polskiego Radia rozpoczęła się zainicjowana przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” kampania społeczno-informacyjna „Wielki Powrót”. Jej celem jest informowanie o szerokiej akcji repatriacyjnej oraz o kulturowych i cywilizacyjnych korzeniach Polaków przybywających do naszego kraju z Syberii i Kazachstanu.

Dzięki wsparciu Fundacji PZU i PKP trwa od lipca 2017 do marca 2018 roku kampania ma się przyczynić do godnego przyjęcia potomków Sybiraków w Polsce.

Kampania jest prowadzona na antenach Programu 1 Polskiego Radia i Polskiego Radia 24, w przestrzeni publicznej, w Internecie, a także w mediach społecznościowych.

Organizatorzy kampanii są zgodni, że bogactwo historyczne, które jest udziałem repatriantów – Polaków mieszkających na Syberii i w Kazachstanie oraz ich silne związki z Polską wymagają przypomnienia i spopularyzowania. Szczególną rolę do odegrania mają w tym nadawcy publiczni, dysponujący ogromnym potencjałem programowym i technologicznym.

W ramach kampanii „Wielki Powrót” powstanie około 80 audycji w ramach kilku cykli radiowych, o łącznym czasie emisji ponad 84 godzin.

Związane z kampanią „Wielki Powrót” cykle programowe Polskiego Radia to:

#### 1. POWROTY POLSKIE

(25 audycji)

Cotygodniowe nocne audycje słowno-muzyczne z udziałem słuchaczy i ekspertów, realizowane i emitowane przez Program 1 Polskiego Radia w piątki w godz. 00.00–3.00. Programy odwołują się do osobistych doświadczeń i wspomnień słuchaczy oraz gości. Audycje prowadzą Ewa Heine, Agata Puścikowska i Mira Jankowska.

#### 2. NA STEPACH KAZACHSTANU

(13 audycji)

Cykl audycji reportażowych, w soboty w godz. 18.00–18.30, poświęconych losom Polaków w Kazachstanie, jednym z najbardziej licznych skupisk Polonii na

Wschodzie. Audycja pokaże ich tradycje i współczesne życie przez pryzmat osobistych spotkań Krzysztofa Renika z Polakami z Kazachstanu i repatriantami, którzy mieszkają dziś w Polsce.

### 3. SŁUCHOWISKA RADIOWE:

#### SYBERYJSKI LEGION

Słuchowisko Jacka Raginisa-Królikiewicza o powstaniu polskich zesłańców w Kraju Zabajkalskim, którzy chwycili za broń 24 czerwca 1866 roku. Kornel Ujejski na wieść o krwawym stłumieniu tego powstania i egzekucji jego przywódców napisał znany wiersz *Na zgon rozstrzelanych w Irkucku*.

#### GÓRA DYBOWSKIEGO

Słuchowisko Jacka Raginisa-Królikiewicza o Benedyckie Dybowski, polskim przyrodniku, podróżniku i lekarzu, badaczu jeziora Bajkał, Dalekiego Wschodu i Kamczatki. To jeden z tych polskich zesłańców politycznych, którzy zesłanie potraktowali nie jako klątwę, ale szansę dla rozwoju naukowego i intelektualnego.

### 4. ALFABET SYBERYJSKI

(28 audycji)

Cykl kilkuminutowych audycji historycznych ujętych w formie alfabetu przedstawiający najważniejsze hasła dotyczące Wschodu. A – Aktualna Syberia, Ałtaj, Oskar Awejde; B – Bajkał, Maurycy Beniowski; C – Czyta

(miasto w Kraju Zabajkalskim), Chabarowski, Jan Czerński; D – Daleko od Polski, Droga do domu, Benedykt Dybowski, Andrzej Dudziński; E – Gustaw Ehrenberg, Eldorado dla przedsiębiorczych; F – Fascynacja Syberią, Folklor syberyjski i jego badacze; G – Gułag, Agaton Giller; H – Historycy Syberii, Julian Talko-Hryniewicz; I – Irkuck, Inny świat; J – Język polski na Syberii, Jenisej, Jakucja; K – Katorga, Księża na Syberii, Kobiety na Syberii, Alfons Koziół-Poklewski; L – Leonarda Lewandowska, Lena; Ł – Łut szczęścia; M – Michał Łanin, Mydło (Piotra Wysockiego), Wincenty Mygurski; N – Nostalgia, Narzeczone na Syberii, Nerczyńsk – kolonia katorżnicza; O – Odległość, Piotr Orzeszko; P – Pionierzy, Piłsudscy Bronisław i Józef, Piekło Sybiru; R – Repatriacja, Aleksander Rymeyko-Rymejski, Kazimierz Rymsza; S – Sachalin, Waclaw Sieroszewski; T – Tajga, Tunka; U – Ucieczki, Ural; W – Wielkie Więzienie, Wierszyna, Workuta; Z – Zesłańcy, Powstanie Zabajkalskie; Ż – Żony Zesłańców.

### 5. AKCJA – REPATRIACJA

(3 debaty)

Program publicystyczny przedstawiający najważniejsze uwarunkowania repatriacji Polaków ze Wschodu, głównie z Kazachstanu: stan prawny (ustawa repatriacyjna), konkretne działania państwa i samorządów, sytuacja społeczna repatriantów i osób rozważających powrót do Polski, nastawienie społeczeństwa wobec przybyszów. Termin emisji: piątki godz. 17.00–17.30.



Pawłodar – miasto obwodowe w północno-wschodniej części Kazachstanu, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain



## **6. SYBERIA - POLSKA - OPERACJA POWRÓT**

(17 audycji)

W każdej audycji tego cyklu będzie pojawiać się opis regionów Syberii wraz z informacją o zamieszkujących je Polakach i działaniach, które na ich rzecz podejmują polskie władze. W audycji zostaną wykorzystane pamiętniki, listy, wspomnienia, księgi parafialne, relacje, opisy historyczne, kroniki filmowe oraz archiwalne nagrania z zasobów Polskiego Radia.

W ramach kampanii planowana jest również międzydiscyplinarna Konferencja RE-PATRIA, która odbędzie się w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Traktować będzie o repatriacji jako procesie wymagającym aktywności zarówno po stronie repatriantów, jak i społeczności oraz instytucji polskich. W trakcie konferencji przedstawione zostaną wyniki badań opinii publicznej przeprowadzonych na zlecenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Badania dotyczą postaw Polek/Polaków wobec repatriacji i repatriantów. Podczas konferencji odbędzie się również panel dyskusyjny z udziałem publiczności i reprezentantów środowisk polonijnych transmitowany na antenie Programu 1 Polskiego Radia.

Warto dodać, że poszczególne etapy kampanii „Wielki Powrót” znajdują odzwierciedlenie w dedykowanym jej specjalnym serwisie internetowym dostępnym pod

adresem [wielkipowrot.polskieradio.pl](http://wielkipowrot.polskieradio.pl) oraz na portalu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jego adresatami są wszystkie grupy społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży.



Wywiezieni na pustkowie, fot. Komisja Historyczna Krakowskiego Oddziału Związku Sybiraków, publikacja zdjęcia dzięki uprzejmości Partnera akcji Polskiego Radia

**AUTOR NIEZNANY****WIERSZ<sup>1</sup>**

Ułożony na okoliczność deportacji Polaków do ZSRR  
10.02.1940 r. z miejscowości Czerwień (miejsce zamiesz-  
kania rodziców) i okolic województwa tarnopolskiego

**I**

Ojczyzno Nasza, Ziemi ukochana  
W trzydziestym dziewiątym całą krwią zalana  
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali  
To jeszcze Polaków na Sybir wysłali.

**II**

Dziesiąty luty będziem pamiętali  
Przyszli Sowieci, gdyśmy jeszcze spali  
I naszce dzieci na sanie wsadzili  
Na główną stację nas podwozili.

**III**

W ciemne wagony jak w trumnę wsadzili  
Jak nam owej nie zapomnieć chwili  
Gdzie nas zawiozą – te sowieckie Katy  
Może nie wrócimy do rodzinnej chaty.

**IV**

Cztery dni Polską Ziemią my jechali  
Lecz my ją tylko przez szparę żegnali  
Piąty dzień sowiecka maszyna ryknęła  
Jakby każdego sztyletem dźgnęła.

**V**

Żegnaj o Polsko, żegnaj chato moja  
Żegnaj o Ziemi, któraś nas karmiła  
Żegnaj słoneczko i gwiazdki złociste  
My odjeżdżamy z Ziemi Ojczystej.

**VI**

Polsko Nasza, Ziemi nasza święta  
Gdzie twoje syny, gdzie twoje orlęta  
Dziś my Polską Ziemię przejechali  
Czy Ciebie kiedyś będziem oglądali?

**VII**

Czwartego marca stanęła maszyna  
Już nas transport z nami rozpoczyna  
Jechaliśmy autami, potem saniami  
Przez śnieżne tajgi, górami, lasami.

**VIII**

Już się skończyła nasza karawana  
Kipiatku z chlebem dawali co rana  
Tyfus okrutny wśród ludzi się szerzy  
Coraz więcej pod sosnami leży.

**IX**

Słoneczko smutne nas witało  
Gdy do baraków rano zaglądało  
Dwie białe trumny z sosnami ubrane  
Nad nimi Matki klęczały spłakane.

**X**

Polsko Królowo zlituj się nad nami  
Nad Polską ziemią i Polakami  
Powróć do Ziemi Ojczystej  
Królowo Polski, Panienko Przczysta.

1 Wiersze Sybiraków cytowane w biuletynie pochodzą ze strony Stowarzyszenia Pamięci Zesłańców Sybiru we Wrocławiu: [www.pamiecysybiru.wroclaw.pl](http://www.pamiecysybiru.wroclaw.pl). Redakcja dziękuje Pani Prezes Antoninie Kużaj i Stowarzyszeniu za zgodę na przedruk wierszy.





Góry Altaj, fot. Dmitry A. Mottl, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## „Żółta ziemia, żółta woda”... Kazachskie wspomnienia Elżbiety Stepskiej-Kot

Dominika Jenc (red.)

**Kazano mi mówić: *ja polska, ja swotocz*. Nie powtórzyłam – to tyle razy dostałam kopniaki, bicie czy też unoszono mnie do góry, uderzano tak, że zdawało mi się, że nogi mi się potamią. Wtenczas zaczęłam mówić: *ja polska, ja swotocz*. Śmiano się. Dzieci, starsi. I wtedy przestałam zupełnie mówić.**

*Zapis wspomnień pani Elżbiety Stepskiej-Kot, która jako małe dziecko została wywieziona do Kazachstanu, ale udało jej się wrócić razem z mamą w 1946 roku. W tej chwili mieszka pod Tarnowem, gdzie spisuje wspomnienia z tamtych czasów.*

16 września 1939 roku – rozmowa w domu. Tatuś obiecał nam, że jutro, 17 września, wróci z pracy i pójdzie z nami na spacer. Pójdzie do tego sklepiku, gdzie ja wypatrzyłam sobie wymarzoną lalkę, która rusza oczkami, nóżkami i zarazem mówi „mamo”. Tato mi tę laleczkę kupi, siostrze bajkę i piłeczkę. I czekamy na ten dzień 17 września. Tatusia nie ma. My o niczym innym nie rozmawiamy, tylko o tych prezentach, które zakupią nam rodzice. Jeszcze przed godziną południową pod dom, pod naszą kamienicę, przybywa taki informator, który przy pomocy werbli zwołuje mieszkańców, że *dzisiaj wkraczą Sowietci, ale nie z zamia-*

*rem jakimś złym, tylko jako nasi obrońcy. Proszę nie czynić żadnych złych czynów w stosunku do nich, tylko proszę okazać im wyrozumiałość.*

Czekamy na przyście tatusia. Tatuś jest na posterunku komendy wojewódzkiej w Tarnopolu przy ulicy Mickiewicza, a my mieszkamy przy ulicy Kościuszki 6, bardzo blisko ulicy Mickiewicza. Tatuś nie wraca, ale do Tarnopola nadchodzą nasi wybawcy – brudni, cuchnący. Suną ulicami i stopniowo zajmują wszystkie ważniejsze obiekty – jednostki wojskowe, komisarjaty, szkoły, banki. Wszyscy, którzy w danym momencie byli na posterunku pracy, zostają aresztowani, między innymi mój tato. Nie wiem o tym ani ja, ani mamusia. Ale kiedy mamusia zobaczyła przybywających tych wybawicieli, wówczas już ogarnęła ją straszliwy lęk, strach. Nie wiedziała, co ma zrobić, co robić. Tatusia i pozostałych policjantów poprowa-



Tarnopol, lipiec 2017, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

dzono do więzienia tarnopolskiego i tam wypuszczono więźniów, a naszych ojców osadzono właśnie na ich miejsce.

Czekamy na tatusia. On nie przychodzi. Ja i siostra prze stałyśmy płakać, że nasze marzenia nie zostają spełnio ne. Nie będzie laleczki, której w życiu nigdy nie miałam. I tak oto po dwóch lub trzech dniach, już nie pamiętam dokładnie, jak mamusia opowiadała, przychodzi do nas NKWD i każą mamusi przynieść się do sutereny, a tutaj zamieszka wojskowy rosyjski.

Mama okropnie płakała, no i oczywiście my też. Okaza ło się, że ten człowiek był pochodzenia polskiego – jego ojciec czy matka byli Polakami. Powiedział, że zamiesz ka razem z nami. Zajął jedno pomieszczenie, mamusia drugie. I od czasu do czasu jakąś informację od tatusia dostarczał. Ten człowiek nawet pomagał mamusi.

To trwało do 5 kwietnia 1940 roku. Zaczęli nacho dzić mamusią enkawudziści, którzy proponowali, żeby mamusia poszła na współpracę. Mama tłumaczyła się różnymi sposobami, że nie zna ani nie umie pisać w języku polskim, że ogólnie żadnego języka nie zna. Co było zresztą nieprawdą.

I wreszcie 13 kwietnia, godzina druga w nocy, NKWD wkracza do naszego domu. A w międzyczasie jeszcze mamusia otrzymała list od tatusia, to znaczy gdzieś przed 5 kwietnia, otrzymała wła-

śnie z Ostaszkowa, gdzie tatuś pisze: *Jestem w obozie Ostaszków. Ciebie na miłość boską błagam, Andziu, uciekaj do rodziny, tzn. tu do Tarnowa, uciekaj. Jak Bóg pozwoli wrócę.* Podał jeszcze nazwiska policjan tów, z którymi przebywał. I mamusia próbowała uciekać, ale niestety przed dworcem przyszedł kole jarz i mówi: *Wracajcie kobiety, bo bandy UPA napa dają na rodziny i nie przedostaniecie się do centrum Polski.* Mama powróciła.

No i właśnie tego 13 kwietnia o godzinie drugiej w nocy do naszego mieszkania straszliwie zaczęto łomotać z przekleństwem. Mama nie zdołała nawet dojść, żeby otworzyć mieszkanie. A tego naszego wojskowego już parę dni nie było w domu. Widocznie przeczuwał, wiedział, być może i on był tym enkawudzistą. Na pewno. Kiedy mamusia doszła do drzwi, zostały one wykopane z przekleństwem, wpa da trójka enkawudzistów i dają rozkaz: *Pakować się, jedziesz do męża. 15 minut na spakowanie.* Mama nie wie, co ma czynić, płacze. Ja spałam w swoim łóżecz ku, zaczęłam niesamowicie krzyczeć. Siostra ucieka z domu. Została złapana, kopniakiem zatrzymana. Jeden z enkawudzistów, widocznie był wzruszo ny krzykiem dzieci, otworzył szafę. Z tego mojego łóżeczka wyciąga prześcieradełko, kładzie na podłogę i rzuca z szafy jakieś ciepłe sweterki, płaszczyki. Rzuca również i moją pierzynkę, i nocniczek, i parę zdjęć, które mam do dzisiaj. Rzucają to zawiniątko i każą nam wychodzić.





Kanion Szaryński (południowo-wschodni Kazachstan), fot. Jonas Satkauskas, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

Mamusia przed drzwiami spotyka rodzinę rosyjską. Każą mamusi dać klucze od mieszkania, a przecież drzwi były przewrócone. Mama zorientowała się, co jest grane, skoczyła z powrotem do mieszkania. Ponieważ sama dziergała różne rzeczy, serwety, firany, zaczęła to wszystko drzeć. Otworzyła kredens. Rozbija naczynia. Została złapana za warkocz i tak ciągnięta po schodach z pierwszego piętra na parter. Mnie jak kociątko złapano pod pachę, a moją siostrę kopniakiem za kołnierz sprowadzono na dół.

Przed naszą kamienicą stoi ciężarowy samochód. Dwóch enkawudzistów z bagnietami, karabinami skierowanymi w stronę tych trzech bezbronnych istot – wrogów władzy sowieckiej. Rzucono nas jak przedmioty do samochodu i powieszono na dworzec tarnopolski. A tam na poboczu stały wagony bydłęce, okienka mocno zabite. Ładowano skazańców, nas. Jeżeli ktoś był na liście, a chory, to na noszach go przynoszono. Przynoszono też takich, którzy nawet nie mieli butów, nawet w nocnym odzieniu.

Kiedy już każdy wagon zostaje zapełniony, a trwało to do późnych godzin wieczorowych, mrok następował, wówczas ludzi, którzy znajdowali się w tym wagonie, zaryglowano. Jeden miał siekierkę, tasak, drugi miał jakiś scyzoryk. Ponieważ ludzie potrzebują spełnić potrzeby fizjologiczne, a nie było gdzie, bo nie było żadnych warunków, to tymi tasakami wybijają otwór w podłodze i tak na oczach wszystkich załatwia-

ją swoje potrzeby. A ten, który miał scyzoryk, wykręcił otwór w ścianie tego wagonu i patrzy, co się dzieje na zewnątrz. A tu z kościoła tarnopolskiego jeszcze staruszek ksiądz przybywa. Ma Najświętszy Sakrament z monstrancją i kiedy pociąg nasz rusza, każdy wagon przez niego jest znakiem krzyżaznaczony. I wtedy, jakby na rozkaz, w każdym wagonie rozlega się straszliwy jęk i krzyk. Ludzie płaczą i modlą się, śpiewają: *Nie opuszczaj nas Boże. Nie opuszczaj nas Jezu*. Przez trzy dni, pod zamknięciem, wieziono nas w nieznane. W naszym wagonie ludzie umierają. I ze zmartwienia, i z choroby. Ktoś tam miał wodę czy herbatę, w pierwszej kolejności zraszano usta dzieciom, tylko zraszano. A może ktoś tam miał coś do zjedzenia, to dosłownie okruszynkę, w pierwszej kolejności dzieci. A były przeważnie matki i dzieci. Jeżeli był mężczyzna, to jakiś chory, staruszek, bo wiadomo – wszyscy zdrowi zostali zabrani na front.

Jedziemy. Po trzech dniach zatrzymuje się nasz wagon w niewiadomym miejscu, w terenie takim bagnistym. Pociąg otwierają, przynoszą nam przegotowaną wodę. Pół szklaneczki dla dzieci, a szklanek dla matek naszych. Zmarłych wyrzucają w to bagno i tak na oczach wszystkich oni pomału, jakby się zapadali w to miejsce. Ludzie płaczą, z opowiadania mamusi przekazują, nawet niektórzy zazdrościli, że ich żywot się już zakończył, a co nas czeka? Jedziemy dalej przez okres całego miesiąca. Po miesiącu dojechaliliśmy do miasta Pawłodaru. Wyładowano nas z wagonów na plac. Nie

wolno się było nawet ruszać i my w tym piachu takim trzy dni i trzy noce przebywaliśmy na tym placu. Co parę godzin zabierają ludzi ciężarowymi samochodami. Po trzech dniach zabierają nas. Jesteśmy na wskroś przeziębione, zmarznięte, bo tylko tą moją pierzynką mamusia okrywała mnie, tuliła moją siostrę. Jak ona sama przeżyła? Nie wiem.

Zabrano nas na ciężarowy samochód. Powieziono nas od tego miasta Pawłodar, przynajmniej 200 kilometrów do miejscowości Żuku Duk. W języku Kazachów oznacza to „żółta ziemia, żółta woda”. Rzeczywiście teren był takiego żółtego koloru, stopy porośnięte piołunami, a w nich buszowały niezliczone ilości wilków. Kiedy nas wieziono właśnie wśród tych stepów, to wilki jakby nam towarzyszyły, całe watahy.

Przywieziono nas na miejsce. Właściwie tam niczego nie było. Tylko te piołuny i gdzieś tam jakieś kopczyki. Okazało się, że to są ziemianki, w których mamy zamieszkać. Kiedy jesteśmy już w tych ziemniakach, po trzy, cztery rodziny przydzielają. Ja mieszkam z rodziną pani Mazurowej, pani Horodyńskiej, pani Łozińskiej i mamusia moja. Wzywają nas przed tą ziemianką bez okna, bez drzwi, tylko taka blacha założona, a nawet takich schodów nie było, tylko ścięte to było, że najczęściej zsuwało się tam na dół i my w tym wilgotnym pomieszczeniu, bez jakiegokolwiek wyposażenia, takie suche łodygi piołunu po kątach i to nasze miejsce do spania, w tym błocie. Pluskwy atakują nas, atakują nas szczury, atakują myszy, gryząc nasze ciała, nie mówiąc o innych insektach.

Na drugi dzień zabierają nasze matki i nas. I najstraszliwszy moment, dzieci do ośmiu lat zostają zabrane do tzw. przytułku. A więc ja zostaję zabrana. I pamiętam, naprawdę pamiętam, pamiętam tylko dwie ręce enkawudzisty ubrane w czarne rękawice, jak on mnie odrywa od mojej mamy. Ja pamiętam ten moment. Jak ja straszliwie krzyczę, krzyczy moja mamusia. Trzyma mnie. Nagle zostaję wydarta i dana do przytułku. Wśród różnych dzieci, różnej narodowości. A tam przechodzę drugą szkołę życia. Bita, szarpana, popychana. Kazano mi mówić w języku rosyjskim, a skąd ja umiałam, jak ja polskiej mowy uczyłam się dopiero. Niezbyt poprawnie mówiłam.

Za każde odezwanie się do swojego rówieśnika Tytusa Tomczyńskiego dostawałam bicie. Policzkowano mnie otwartą dłonią – enkawudzista czy też kobieta, wychowawczyni enkawudzistka, która uderzała. Pytano mnie: *jak się nazywasz?* Mówiłam tak, jak nauczyła mnie mamusia: *Niunia*. Powtarzałam: *ja, Niunia*. Nie. Kazano mi mówić: *ja polska, ja swołocz*. Nie powtórzyłam – to tyle razy dostałam kop-



Okładka jednej z Książek Elżbiety Stepskiej-Kot: *Okaleczone dzieciństwo: wspomnienia córki Policjanta II Rzeczypospolitej Polskiej, Jerica Ostaszkowa, Zamordowanego w Twerze a spoczywającego w Miednoje, S-Can Wydawnictwo (2006).*

niaki, bicie czy też unoszono mnie do góry, uderzano tak, że zdawało mi się, że nogi mi się połamią. Wtenczas zaczęłam mówić: *ja polska, ja swołocz*. Śmiano się. Dzieci, starsi. I wtedy przestałam zupełnie mówić. Najczęściej zbliżałam się do dzieci narodowości turkmeńskiej, azerbejdżańskiej, Kazachów. Właściwie moja mowa była stopniowo mieszanią. Bałam się mówić po polsku. Jedyne, co mówiłam i nie zapomniałam, bo stale powtarzałam, to była modlitwa, bo po południu, wieczorem wracałam do domu, do tej ziemianki. Przychodziła również i moja siostra, już była skierowana do ciężkiej pracy – nosiła wodę na nosidłach, napełniała beczki z wodą, aby napoić bydło kołchozowe. A kiedy zostało tej wody, to można było sobie jakieś naczynko zabrać. Poza tym ten mój nocniczek służył właśnie na to naczynie, który w dzień służył do napełniania, ewentualnie przygotowania jakiejś stawy czy też do nabrania wody z kałuży, a w nocy do odpowiednich celów.

Jestem z siostrą. Siostra mi mówi o Polsce, modlimy się. Czekamy na powrót mamusi, a mamusia jest w obozie ciężkiej pracy. Nie wraca do nas. Ale mam to cudowne szczęście, że wśród opiekunów, tych enkawudzistów, jest przydzielona pani Zofia Leonarodowa. Pani wła-



dająca kilkoma językami. Jak się okazało, była to pani wykładająca na uniwersytetach czy jakiejś tam innej uczelni. W tym przytułku wykonywała najczarniejszą robotę. Tak się starała zbliżyć do dzieci polskich. Tak samo i do mnie. Szeptala mi wtenczas do ucha: *pamiętaj, Niunia, jak ciebie zabiorą, bo zabiorą cię niedługo z tego miejsca, jak się zapytają, jak się nazywasz, powiedz ten wiersz.* A ponieważ miałam nienaturalną pamięć i szybko zapamiętywałam, wtenczas pani Zofia

■ I najstraszliwszy moment, dzieci do ośmiu lat zostają zabrane do tzw. przytułku. A więc ja zostaję zabrana. I pamiętam, naprawdę pamiętam, pamiętam tylko dwie ręce enkawudzisty ubrane w czarne rękawice, jak on mnie odrywa od mojej mamy. Ja pamiętam ten moment. Jak ja straszliwie krzyczę, krzyczy moja mamusia. Trzyma mnie. Nagle zostaję wydarta i dana do przytułku.

mi mówi: Powtarzaj to: *Wiem ja o tym, bo mi mama opowiadała, jam dziecię tej Polski, jam Elżbietka mała, jam Polka mała* – i tak dalej, i tak dalej. Zapamiętałam ten wiersz i powtarzałam.

Z tej miejscowości Żuku Duk wywieziono nas do Pawłodaru i znowu mamusia tam ciężko pracuje, a po roku czy dwóch jedziemy dalej do Urluciupu. Tam mamusia też straszliwie ciężko pracuje. Raz na dwa tygodnie do nas wraca. Za pracę otrzymuje pół kilograma chleba dla nas trzech na tydzień lub dwa. Co to było, jak ja sama znacznie więcej bym była zjadła?

Pod koniec 1945 roku przychodzi wiadomość, że my możemy wrócić do ojczyzny. A przez kogo? Przyjechał kapłan, misjonarz tam do tych grup Polaków i on właśnie poinformował, że *wy możecie już wrócić. Przecież w 1945 mogliście wyjechać.* No ale to było trzymane w tajemnicy, ażeby jak najdłużej służyli tam ludzie bez płacy.

Jestem w Polsce. Po raz pierwszy w Tarnowie. Wychodzimy z dworca kolejowego. Dlaczego w Tarnowie? Przecież wszyscy jadą na Ziemię Odzyskaną... Mamusia w Brześciu poprosiła, że chce jechać do Tarnowa, dlatego, że stąd się wywodzi, tu jest jej rodzina, tu jest jej dom rodzinny.

Jesteśmy na dworcu w Tarnowie. Mamusia pada krzyżem. A ja nie wiem, co robić, patrzę, a przed moimi oczami ukazuje się cudowny, duży budy-

nek z wieżami. Pytam: *mamo, co to jest? To jest, córciu, kościół.* I wchodzimy. Ja jestem po raz pierwszy w kościele. I nie wiem, co mam zrobić. Pacierz umiałam mówić, a nie wiedziałam, gdzie zatrzymać wzrok i pamiętam, że przede wszystkim obserwowałam sklepienie kościelne i szalenie podobały mi się gwiazdki srebrzyste, które do dzisiaj w tym kościele są. I wydawało mi się, że ja już naprawdę jestem w niebie. Ale nagle ktoś mnie przywołuje, mówi:

*Zejdź no, ty mała, patrz!* Chodnik był wzdłuż kościoła i ja na tym chodniczku stanęłam, a moje stopy krwawiące były całe, bo bez butów. Kawałek rękawa tylko miałam jako spódniczkę, a dalej gulusienka. Te ślady krwi-te zostały na tym chodniku i na posadzce. *Zejdź*

*no, ty mała* – jakaś pani do mnie mówi. Ja schodzę, wychodzimy, idziemy w kierunku rynku tarnowskiego. No i zobaczyłam cuda, wielkie cuda, słodycze. Ja nie znałam żadnych, nigdy nie jadłam słodyczy. Nie wiedziałam, co to jest cukier, co to jest owoc, rysowała mi na piasku jak to wygląda. I nagle coś czerwonego. Piękne, czerwone! A to były wiśnie. I pytam siostry, co to jest, pytam mamusi. Ona

■ Zabrano nas na ciężarowy samochód. Powieziono nas od tego miasta Pawłodar, przynajmniej 200 kilometrów do miejscowości Żuku Duk. W języku Kazachów oznacza to „żółta ziemia, żółta woda”. Rzeczywiście teren był takiego żółtego koloru, stepy porośnięte piołunami, a w nich buszowały niezliczone ilości wilków. Kiedy nas wieziono właśnie wśród tych stepów, to wilki jakby nam towarzyszyły, całe watahy.

■ mówi: *To są wisienki.* Już nie czekam. Biegnę do tej straganiarki, wyciągam rączki, mówię „daj” łamaną polszczyzną, bo nie umiem mówić. A ta myślała, że to jakaś przybłęda wyciąga ręce: *Won stąd Rusinko, przybłędo mała. Uciekaj szybko, byś nie dostała.* Ja zresztą na ten temat napisałam wiersz *Wisienka*.

Wreszcie mamusia spotkała jakiegoś człowieka, który jechał w kierunku tej miejscowości, w której ja obecnie mieszkam, do Skrzyszowa, przedmieście Tarnowa, prosi, żeby nas zabrał. Nie bardzo chciał nas zabrać, dlatego że jesteśmy brudne, cuchnące. Przyjeżdżamy do Skrzyszowa do domu krewnego mojej mamusi. Wita nas. Ciocia przygotowała kąpiel. Po

raz pierwszy jestem posadzona do wanny, po prostu kąpana, nie wiem, jak się zachować. Boję się wszystkiego. A później poproszono nas do pokoju. Kazano mi usiąść na kanapie. Ja siadam po raz pierwszy, ugięła się kanapa. Krzyk. Bo ja przecież siadałam tylko na kamieniu lub na trawie. Ja się wystraszyłam. Później jedzenie. Służąca cioci upiekła jakieś pieczywo, bułeczkę taką piękną, pulchniutką. I mamuśka moja mówi: *tak, jedz Niunia. To jest polski chlebuś, to jest bułeczka polska.* A ja wtenczas tak łapczywie łapię ten chleb, te palce moje zanurzają się w tę bułeczkę. I nagle boję się. Co się stało? Czemu to takie miękkie? Rzucam, a ona stopniowo rośnie, ja uciekam. Nie mogłam się z tym pogodzić.

Na drugi dzień ludzie z sąsiedztwa dowiedzieli się, że przyjechała znajoma, krewna wujka, młynarza zresztą. Przychodzą zobaczyć tę dziewczynkę. Przychodzą dzieci. Przychodzi jedna dziewczynka, lalkę ma pod pachą, jakieś kokardy w warkoczach. A ja? A ja mam koszulinkę jedwabną, kiedy ściągnięto mi ten rękaw, który kaleczył, bo to sukno z munduru wojskowego było. Sukno, które drapało, kaleczyło. Okaleczenia wzdłuż pasa. A ta jedwabna koszulka rusza się i łaskocze mnie. Bardzo mi niewygodnie było. Uciekam, bo dzieci przychodzą. Gdzieś się wcisnęłam pod jakieś deski. Spod tych desek oglądałam świat i straszliwie płaczę. Tęsknię za moim dzieciństwem, tam w tych stepach. Tych moich zabawek. Do patyczków, które łamałam jako zabaweczki, zaginałam jako laleczki, czy też za patyczkiem, którym rysowałam

jakieś różne cudenka na piasku. Tęskniłam i płakałam niemiłosiernie, bo nie mogłam się przełamać, bo to dla mnie było coś innego. Te dziewczynki, koleżanki, moje rówieśnice, takie piękne, takie mają kokardy, a ja? Nigdy tego nie widziałam, to jest po raz pierwszy. To jest nienaturalne przeżycie.

A później szkoła, potraktowano mnie bardzo dobrze. A później Skrzyszów. Wcześniej przez dwa lata mieszkałam w innej miejscowości, w takim środowisku typowo wiejskim. Uczyłam się mowy ojczystej, tej gwarowej i nauczyłam się. Kiedy poszłam do szkoły średniej, miałam niesamowite trudności, bo ja nie umiałam poprawną polszczyznę mówić. Ja gwarowo mówiłam. Nauczycielka, polonistka, bardzo mnie karciała za to. Ja wtenczas z takiej skromności mówiłam: *Bo ja się dopiero nauczyłam, a tam, gdzie przebywam, tak mówią.* Pomaleńku, pomaleńku, wszystkiego pomału się uczyłam. Tak oto skończyłam i szkołę podstawową, i średnią, i potem dodatkowo drugą maturę robiłam, studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, do tego podyplomowe. I przepracowałam 34 lata w szkole w Skrzyszowie jako nauczyciel. Przeszłam wszystkie szczeble kariery zawodowej – od sekretarki aż do dyrektora szkoły. I mieszkam w tym moim kochanym Skrzyszowie do dziś.

### Wysłuchała Dominika Jenc

(rozmowa telefoniczna z 8 września 2017 roku, audycja radiowa „Kraj lat dziecińczych”, Program 1 Polskiego Radia)



#### Elżbieta Stepska-Kot<sup>1</sup>

z domu Sławińska. Działaczka społeczna, pedagog, autorka wierszy i wspomnień z czasów gehenny w Kazachstanie. Urodziła się w 1937 roku w Uściu Zielonym nad Dniestrem. Jej ojciec Tomasz Sławiński, policjant II RP, pracował w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Tarnopolu i tam 17 września 1939 roku z chwilą wkroczenia wojsk sowieckich do miasta został aresztowany. Wywieziony do obozu w Ostaszkowie, został zamordowany w Twerze (dawny Kalinin) i spoczywa w Miednoje. 13 kwietnia 1940 roku została wywieziona wraz z matką Anną (z domu Chrupek) i starszą o 6 lat siostrą Wandą do Kazachstanu. Spędziła tam ponad 6 lat, przebywając kolejno w miejscowościach: Żółkuduk, Pawłodar i Urlutiup. Do Polski wróciła w 1946 roku. Mieszkała najpierw w Szynwałdzie (przez 2 lata), potem

w Skrzyszowie, gdzie mieszka do chwili obecnej. Po przejściu na emeryturę poświęciła się pracy społecznej – w Zarządzie Związków Sybiraków w Tarnowie, w Zarządzie Rodziny Katyńskiej w Tarnowie, w Zarządzie Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku” w Katowicach, pełniąc równocześnie funkcję przewodniczącej Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku” Oddział w Tarnowie (do chwili obecnej). Uczestniczy w wielu spotkaniach z młodzieżą, z organizacjami środowiskowymi i niepodległościowymi. Za swą działalność uhonorowana m.in. Odznaką Honorową Sybiraka (przyznana przez Zarząd Główny Związku Sybiraków w Warszawie, 1994), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (przyznany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, 1996), Medalem 15-lecia Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku” (przyznany przez Zarząd Główny Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku” w Katowicach, 2005), Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (nadany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, 2005), Krzyżem Zesłańca Sybiru (przyznany przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, 2006), Srebrnym Medalem za Zasługi dla Policji – za kontynuowanie pamięci i tradycji poświęconej Policji II RP (przyznany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 2008). Jest autorką artykułów i wspomnień publikowanych w prasie oraz autorką zbiorów: *Ballada syberyjska* (wyd. w 1996 i wznowiony w 2003), *Okaleczone dzieciństwo* (2006) oraz tomiku wierszy *Moja myśl* (2008). [źródło: gcb-skrzyszow.pl]

<sup>1</sup> Redakcja serdecznie dziękuje Pani Dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Bibliotek w Skrzyszowie Małgorzacie Chwistek za zgodę na przedruk biogramu i zdjęcia Pani Elżbiety Stepskiej-Kot. Informacje te pochodzą ze strony: [www.gcb-skrzyszow.pl](http://www.gcb-skrzyszow.pl).





Mapa Al-Idrisiego z 1154 roku z zaznaczonymi szlakami handlowymi, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

## Rodacy na stepach Azji (XIII–XIX wiek)

Andrzej Grzeszczuk

**Symbolem losów naszych rodaków, którzy pozostali po wschodniej stronie granicy II Rzeczypospolitej, pozostaje do dziś Kazachstan, mimo że powoli docierają do świadomości historycznej współczesnych Polaków inne, tragiczniejsze nawet wydarzenia, jak operacja polska z lat 1937–1938, która pochłonęła co najmniej 100 tys. ofiar.**

Mimo wszystko o Kazachstanie i powrocie do ojczyzny żyjących tam Polaków myślimy najczęściej, wspominając martyrologię rodaków na Wschodzie. Warto jednak wiedzieć, że związki Polaków z tym stepowym krajem, a właściwiej byłoby powiedzieć, z tworzącymi współczesny Kazachstan ziemiami, sięgają bardzo daleko w przeszłość i nie wszystkie z tych relacji były nacechowane równie wielkim tragizmem.

Zgodnie z powszechnym mniemaniem z pierwszym ciągiem skojarzeń myśl biegnie ku zesłańcom, katorżce, prześladowaniom, jakim poddawał Polaków najpierw carat, a potem nieporównanie brutalniejszy sowiecki totalitaryzm. W rzeczywistości tak właśnie było, jednak dzieje Polaków w Kazachstanie przybierały różne barwy. Był ogrom cierpienia, ale były też podróże, odkrycia, bitwy, potyczki i intrygi, dyplomatyczne rozgrywki i podstępny, naukowe badania i była też, u samego

początku naszych związków z tym stepowym krajem, wielka odkrywczą podróż w nieznaną, równie egzotyczna i nieprawdopodobna, co rozślawiona legendą i licznymi filmami podróż Marco Polo.

### XIII wiek – Benedykt zwany Polakiem

Rywal i poprzednik słynnego weneccjanina Benedykt zwany Polakiem był skromnym mnichem z Zakonu Braci Mniejszych, z wrocławskiego zgromadzenia, którego wielki i gwałtowny wir historii, jaki wstrząsnął wschodnią i środkową Europą w trzeciej i czwartej dekadzie XIII wieku, wyrwał z klasztornej zaciszy i cisnął na deptane kopytami mongolskich hord azjatyckie stepy.

Najazd Mongołów na Europę kosztował Ruś utratę suwerenności na lat ponad 150, a ducha wolności – zapewne już na zawsze. Polacy zapłacili mniej –





Sytuacja mająca miejsce dwa wieki po wyprawie Benedykta zwanego Polakiem. Trzecia legacja (dominikańska). Ascelin z Lombardii i Szymon z Saint-Quentin otrzymują list od papieża Innocentego IV i dostarczają go mongolskiemu dowódcy wojskowemu Bajdzu, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

głową księcia Henryka Pobożnego i masakrą rycerstwa pod Legnicą. Ocalili jednak, podobnie jak Węgrzy, państwowość i niezawisłość, ocalili także to coś, co potem przez stulecia odróżniało środkowoeuropejskie monarchie od rosyjskiego samodzierżawia – ukochanie wolności i szacunek dla jednostki. Najazd Mongołów, w których upatrywano apokaliptycznych ludów Goga i Magoga, przeraził całą Europę, wywołał zamęt i wstrząs, który dotarł również do duchowego centrum zachodniego chrześcijaństwa – na dwór papieski. Nie spodziewana śmierć chana Ugedeja spowodowała wycofanie Mongołów z Europy Środkowej, jednak niebezpieczeństwo w dalszym ciągu wydawało się realne. Papież Innocenty IV postanowił wysłać do nowego chana poselstwo z listem, w którym proponował przyjęcie chrześcijaństwa oraz zawarcie sojuszu przeciw muzułmanom.

Poselstwem kierował prowincjał polskich franciszkanów, jeden z pierwszych uczniów i towarzyszy św. Franciszka z Asyżu, Jan de Plano Carpini. We Wrocławiu dołączył do wysłanników Bene-

dykt i prawdopodobnie jeszcze jeden Polak. Planowana wyprawa przyniosła nadspodziewane trudności mimo pomocy udzielanej na pierwszym jej etapie przez książąt polskich i ruskich. Carpinie-  
mu do samego końca towarzyszył tylko Benedykt. Poselstwo wyruszyło z Polski przez Zawichost, Kraków, Horodło, Włodzimierz Wołyński, Łuck i Kijów. W Kijowie wysłannicy papiescy uzyska-

“ Benedykt zwany Polakiem był skromnym mnichem z Zakonu Braci Mniejszych, z wrocławskiego zgromadzenia, którego wielki i gwałtowny wir historii, jaki wstrząsnął wschodnią i środkową Europą w trzeciej i czwartej dekadzie XIII wieku, wyrwał się z klasztornej zaciszy i cisnął na depytane kopytami mongolskich hord azjatyckie stepy. “

li nieco dokładniejsze informacje o samych Mongołach i czekającej ich drodze. Miasto opuścili 3 lutego 1246 roku. W zamian za dary w pierwszym mongolskim garnizonie dostali konie zdolne do długich marszów w trudnych warunkach. Niezwykle forsowna i szybka podróż była możliwa dzięki doskonałej organizacji mongolskiej armii. Po krótkim postoju w obozie Korenzy (Kuremsy) nad Dnieprem do obozu Batu-chana poselstwo dotarło 4 kwietnia.



Batu-chan nie chciał lub nie mógł podjąć decyzji w sprawie wojny czy przymierza z chrześcijańską Europą i nakazał odesłanie posłów do stolicy wielkiego chana Gujuka. W dalszą drogę do Karakorum wyruszyli już tylko Jan de Plano Carpini i Benedykt Polak. Kolejny etap podróży, tym razem przez tereny zupełnie nieznaną Europie, rozpoczął się 8 kwietnia 1246 roku. Na rozkaz Batu-chana posłowie podróżowali doskonale zorganizowaną pocztą mongolską. Podróż ta, aczkolwiek szybka, wymagała jednak ogromnej odporności fizycznej, jako że obydwaj zakonnicy niemal nie zsiadali z koni. Franciszkanie podróżowali przez stepy wzdłuż północnych wybrzeży Morza Kaspijskiego i ku wybrzeżom Jeziora Aralskiego, które ominęli najprawdopodobniej od północy. Dalej podróż przebiegała wzdłuż dolnego biegu Syr-darii i na wschód do jeziora Bałchasz, po czym po przekroczeniu Bramy Dżungarskiej wjechali do Mongolii. W drodze na dwór chana przemierzali ziemie stanowiące dzisiaj samo serce Kazachstanu.

Dzięki przybyciu do siedziby chanów w czasie kurultaju – rady mongolskich chanów uprawnionych do wyboru wielkiego chana, posłowie papiescy byli świadkami przybycia z hołdem i darami posłów z ogromnych obszarów Azji. Po czterotygodniowym oczekiwaniu, po uroczystej intronizacji chana Gujuka, Benedykt i Carpini zostali przyjęci na dwóch audiencjach. Usłyszeli wówczas, że chan i jego

„ Gdy na Zamku Królewskim w Warszawie, w obecności sejmu, król przyjmował „hołd ruski”, na Kremlu broniła się porzucona polska załoga, która ostatecznie, po dramatycznym oblężeniu uległa w listopadzie 1612 roku. Był to koniec marzeń, ale i realnych szans na realizację wielkiego planu hetmana Stanisława Żółkiewskiego, jednego z najwybitniejszych wodzów i polityków Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na unię, a przynajmniej ścisły sojusz polsko-rosyjski.

wodzowie przygotowują wielką wyprawę na chrześcijańską Europę, czemu zaradzić mogłoby jedynie poddanie się wszystkim władcom zachodnich wielkiemu chanowi. Po audiencji i odebraniu listu, papiescy posłowie 13 listopada 1246 roku wyruszyli po własnych śladach w drogę powrotną. Ponieważ podróżowali z listem wielkiego chana, traktowano

ich z większą niż niegdyś atencją. Mimo to podróż powrotna nie była jednak przez to lżejsza, gdyż tym razem odbywała się w zimie.

## Rękopisy nie płoną

Nad Wołgę do obozowiska Batu-chana przybyli dopiero 9 maja 1247 roku, zaś do Polski dotarli w lipcu. Tutaj zatrzymali się nieco dłużej, aby w Lyonie na dworze

„ Nad Wołgę do obozowiska Batu-chana przybyli dopiero 9 maja 1247 roku, zaś do Polski dotarli w lipcu. Tutaj zatrzymali się nieco dłużej, aby w Lyonie na dworze papieskim pojawić się 18 listopada 1247 roku, a więc po dwóch latach i siedmiu miesiącach podróży.

„ papieskim pojawić się 18 listopada 1247 roku, a więc po dwóch latach i siedmiu miesiącach podróży. Przed przybyciem do Lyonu Benedykt Polak sporządził opis odbytej podróży zatytułowany *De itinere Fratrum Minorum ad Tartaros*. Powstało również drugie dzieło, które przedłożono papieżowi, prawdopodobnie autorstwa obydwu posłów – *Historia Mongolorum*. W latach 60. XX wieku odnaleziono i opublikowano jeszcze jedną relację podyktowaną przez Benedykta Polaka w trakcie wypoczynku w Polsce przed powrotem poselstwa do Lyonu.

Po zakończeniu misji Benedykt powrócił do Polski. Jedyną informacją, jaką posiadamy o jego późniejszym życiu, mówi, że w 1252 roku był gwardianem krakowskiego klasztoru franciszkanów. Po niezwykłej wyprawie Benedykta pozostały opisy, które dzisiaj budzą większe zaufanie historyków niż niepozabawione podejrzańskich sprzeczności, nieporównanie bardziej znane i wielokrotnie na całym świecie wydawane wspomnienia Marco Polo.

## XVII wiek – pierwsze zsyłki ofiar wojen polsko-rosyjskich na Syberię

„ Nie oznacza to bynajmniej, że Polacy nie zwiedzali, najczęściej wbrew własnej woli, dalekich obszarów Azji, wchłanianych przez wiecznie głodnego rosyjskiego molocha. Polskich jeńców – ofiary częstych w XVII i XVIII wieku wojen polsko-rosyjskich – zsyłano jednak najczęściej na Syberię, gdzie cieszyli się szczególnym uznaniem wojewodów szuka-



Hetman Stanisław Żółkiewski, autor nieznan, XIX wiek, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

jących kandydatów na drobnych urzędników, jako że potrafili czytać i pisać, nie upijali się wiecznie i nie kradli. Dwa wieki polsko--rosyjskich wojen to okres stopniowego oddawania inicjatywy Moskwie i wycofywania się ze Wschodu.

Apogeum chwały Rzeczypospolitej przypadło na lata 1610–1611. 29 października 1611 roku car Wasyl Szujski bił czołem królewskiemu majestatowi i na klęczkach ucałował dłoń Zygmunta III Wazy. Ta chwila wielkiego triumfu, z powodu małoduszności króla, który rozpoczął pasmo nieszczęść spadających na Rzeczpospolitą, przenosząc stolicę z Krakowa do Warszawy, była także pomnikiem zmarnowanej szansy.

Gdy na Zamku Królewskim w Warszawie, w obecności sejmu, król przyjmował „hołd ruski”, na Kremlu broniła się porzucona polska załoga, która ostatecznie, po dramatycznym oblężeniu uległa w listopadzie 1612 roku. Był to koniec marzeń, ale i realnych szans na realizację wielkiego planu hetmana Stanisława Żółkiewskiego, jednego z najwybitniejszych wodzów i polityków Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na unię, a przynajmniej ścisły sojusz polsko-rosyjski. Wizja Rzeczypospolitej Trojga Narodów, od Bałtyku i Karpat po Ocean Spokojny, na moment rozbłysła nad dziejami Polski – niestety partnerem wielkiego hetmana był bardzo niewielki król.

Obrona Kremla nie doczekała się równie wspaniałego pióra, co późniejsza o kilkadziesiąt lat obrona Kamieńca, dlatego niezwykle wydarzenia z owych lat, od zwycięstwa pod Kluszyńcem po poddanie Kremla, miały być monumentem chwały polskiego oręża i dowodem śmiałości wizji politycznych polskich elit, stały się zacytowanym dla rosyjskiego Dnia Jedności Narodowej, obchodzonego na pamiątkę wypędzenia polskiego wojska z Kremla.

## XVII wiek – po konfederacji barskiej 15 tys. Polaków zesłanych na Syberię

Niestety, potem było już tylko gorzej. Polacy trafiali na Syberię znacznie częściej niż rosyjscy carowie do stóp polskiego tronu i ten smutny trend nasilał się w ciągu kolejnych wieków, aż po pierwszą wielką zsyłkę, jaka stała się wzorem dla wielu następnych, a która nastąpiła po upadku konfederacji barskiej w roku 1772. Przyjmuje się, że około 15 tys. Polaków walczących w szeregach konfederacji trafiło na Syberię, z tego część na południowo-wschodnią granicę imperium, do Kraju Orenburskiego, gdzie nieraz przyszło im walczyć ze stepowymi koczownikami najeżdżającymi osady rosyjskich chłopów. To najwcześniejsze udokumentowane związki polskich zesłańców z ziemiami dzisiejszego Kazachstanu. Pierwszą relację z pogranicza kazachskich stepów pozostawił jeden z zesłańców – Karol Lubicz Chojecki, który w brawurowo zatytułowanej relacji *Pamięć dzieł Polskich. Podróż i niepomysłny sukces Polaków* zawarł opisy Kazachów (zwanych wówczas Kirgizami), jurt, zwyczajów i potyczek toczonych przez rosyjskie oddziały z koczownikami. Wcieleni przemocą do wojskowych oddziałów Polacy, chcąc nie chcąc, brali udział w ekspansji imperium carów na stepowe obszary Azji Środkowej, niejednokrotnie przelewając krew tubylców.

Obecność konfederatów na południowym pograniczu była zjawiskiem na tyle poważnym, że jeszcze w końcu XIX wieku mieszkańcy dwóch wsi w okolicach Semipałatyńska deklarowali pochodzenie od zesłańców z tej pierwszej fali represjonowanych przez carat Polaków. Chojecki w czasie jednego z licznych pościgów za uciekającymi Tatarami i Kazachami umknął i po licznych przygodach powrócił do Polski. Dzięki temu już w pamiętnym i nieszczęśliwym dla Europy 1789 roku ukazała się w Warszawie jego relacja z niezwykłych, choć niechcianych, przygód i podróży.

Epizodyczne Księstwo Warszawskie, które nie zdążyło stać się królestwem, i wojna z Rosją w 1812 roku, nazwana przez Napoleona „wojną polską”, nie spowodowały znacznego napływu zesłańców. Warto na zakończenie wspomnieć o jednym z epizodów „wojny polskiej”. Mianowicie jako straż przednia Wielkiej Armii zajmującej





Januarius Suchodolski, *Bitwa pod Berezyną* (1812), 1866, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

Moskwę 14 września 1812 roku pierwszy wkroczył do miasta 10. pułk „złoty” huzarów Księstwa Warszawskiego pod dowództwem pułkownika Jana Nepomucena Umińskiego. Potem były już tylko kolejne „niepomyślne sukcesy Polaków”.

## Zesłańcy w XIX wieku

Symbolem losów naszych rodaków, którzy pozostali po wschodniej stronie granicy II Rzeczypospolitej, pozostaje do dnia dzisiejszego Kazachstan, mimo że powoli docierają do świadomości historycznej współczesnych Polaków inne, tragiczniejsze nawet wydarzenia, jak operacja polska z lat 1937–1938, która pochłonęła co najmniej 100 tys. ofiar. Jedną z licznych hipotez podejmujących próbę wyjaśnienia fatalnego stosunku Fiodora Dostojewskiego do Polaków mówi, że zetknąwszy się z nimi na katordze, nie mógł znieść podniesionej głowy i braku akceptacji dla zadawanego przez zaborcę cierpienia. Oczekiwał pokory i zgody na swoiste oczyszczenie przez cierpienie, a znajdował wieczną potrzebę buntu i działania, niepozabawioną także charakterystycznego poczucia wyższości, nie tylko moralnej...

Dzieje Polaków w Kazachstanie i Azji Środkowej to w ciągu całego XIX wieku tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Od czasu do czasu wśród odbywających karłą służbę w Korpusie Orenburskim Polaków rodzi się myśl o buncie i przejęciu władzy, tak liczny był żywioł

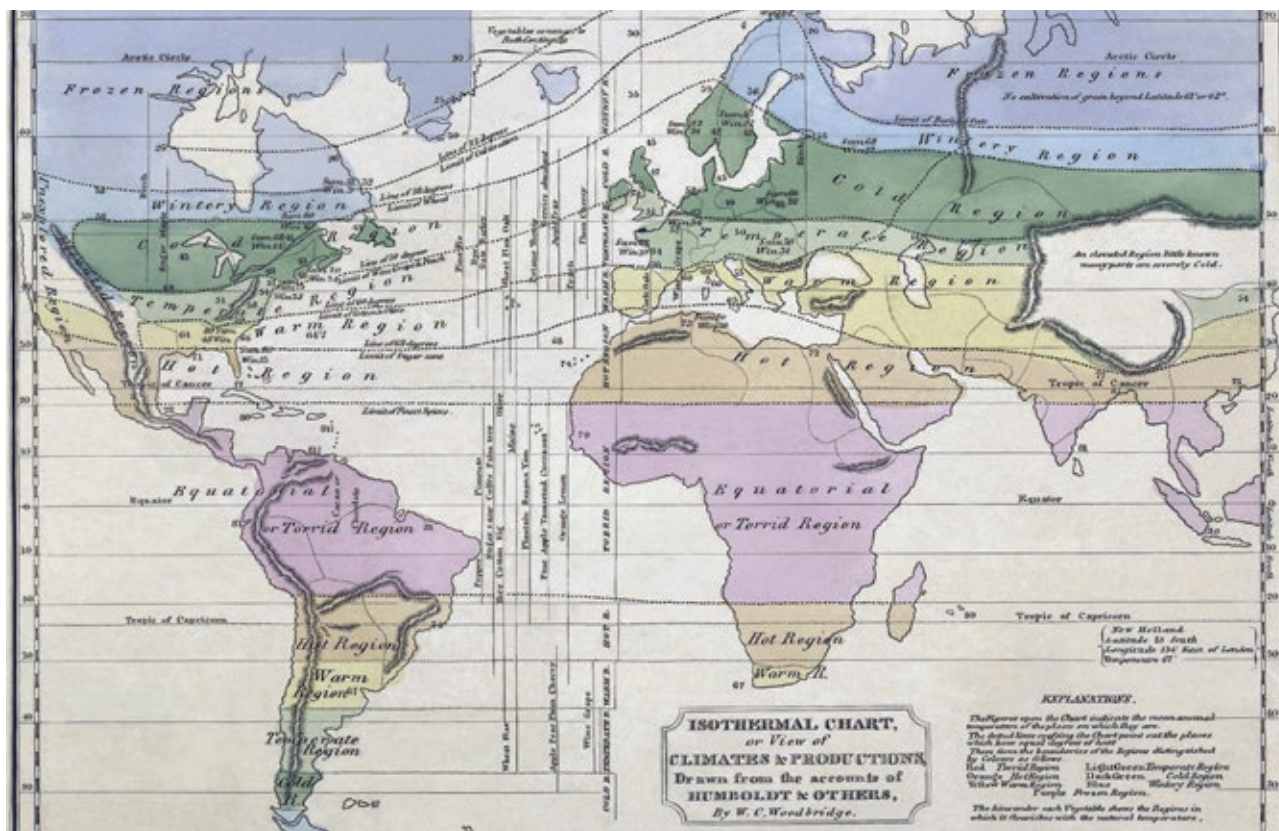
polski na tych kresach ówczesnej Rosji. Znaleźli się na pograniczu Rosji i Azji Środkowej, ponieważ przegrali. Podjęte przez nich działania konspiracyjne, walka zbrojna, zakończyły się niepomyślnie i spowodowały represje. W tej zesłańczej zbiorowości trafiły się jednak jednostki wybitne, niezwykle, które do dzisiaj poruszają wyobraźnię lub nadal są wspominane jako zasługi badacze i odkrywcy, a ich dorobek wciąż pozostaje cenny i aktualny. Opowiadając o związkach Polaków z Azją Środkową w XIX wieku, na nich właśnie skupimy uwagę, wyławiając z całej zbiorowości kilka najbardziej malowniczych postaci, które w bardzo niepomyślnych okolicznościach odniosły swoisty sukces.

## Jan Prosper Witkiewicz – „szeregowy żołnierz” w centrum rozgrywek mocarstw

Na początku postać najbardziej niezwykła, jakby „uszyta” na ulubioną przez Polaków romantyczną miarę – Jan Prosper Witkiewicz, zwany przez bliskich „Batyrem”, stryj Stanisława Witkiewicza, twórcy stylu zakopiańskiego, i stryjeczny dziad Witkacego.

Lata pomiędzy napoleońską epopeją a powstaniem listopadowym to na Litwie czas szczególnego fermentu. Dzięki szkolnej edukacji, studiowaniu *Dziadów* i biografii ich autora pamiętamy o filomatach, filaretach, Promienistych. Wilno to jednak nie cała Litwa. Na Żmudzi, w niewielkim miasteczku Kro-





XIX-wieczna mapa izotermiczna, sporządzona na podstawie obliczeń Aleksandra von Humboldta. Uczony ocalił Jana Witkiewicza z przymusowej służby carskiej, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

że, funkcjonowało gimnazjum, a w nim grupka młodzieży, która na wieść o początku prześladowań wśród wileńskich studentów założyła w 1823 roku sprzysiężenie „Czarnych Braci”, powodowana naiwnym przekonaniem, że rosyjski zaborca, widząc powszechność studenckich i uczniowskich tajnych stowarzyszeń, zrezygnuje z prześladowań.

Na czele „Braci” stanął piętnastoletni wówczas Jan Witkiewicz. Wśród Polaków także trafiali się ludzie słabi lub po prostu kanalie – jedna z nich złożyła doniesienie do władz i nastąpiły błyskawiczne aresztowania. Słynny Nowosilcow postanowił dać odstraszący przykład, więc po szybkim śledztwie i procesie „posypały się” kary. Zapadające wyroki były wyjątkowo surowe, cięższe niż te, które dotknęły samych filomatów. W lutym 1824 roku niespełna szesnastoletni chłopiec został skazany na karę śmierci, którą w drodze łaski zamieniono na dożywotnią służbę wojskową bez prawa awansu, pozbawiono go też praw stanu szlacheckiego. Witkiewicz służbę miał odbywać jako szeregowiec na tak zwanej linii orenburskiej, w twierdzach na południowej granicy Rosji, w sąsiedztwie kazachskich stepów i chanatów Azji Środkowej. Skazańcy wyruszyli w drogę 8 marca 1824 roku. Zakuci w kajdany, zamknięci w kibitkach. Według relacji policyjnego informatora: nie okazywali najmniejszej skruchy i byli zupełnie obojętni na los, jaki ich spotkał.

Scena wyjazdu kibitek z Wilna znalazła się w III części *Dziadów*:

*KILKU Z WIĘŹNIÓW: No, Janie! Nowiny?*

*JAN SOBOLEWSKI (ponuro): Niedobre – dziś – na Sybir – kibitek dwadzieścia. Wywieźli.*

*ŻEGOTA: Kogo? – naszych?*

*JAN: Studentów ze Żmudzi.*

Droga do miejsca odbywania kary nie była łatwa – najpierw kibitką do Moskwy, potem siedem miesięcy pieszo, w szesnastokilogramowych kajdanach skuwających nogi.

## Ocalony przez Aleksandra von Humboldta

Po dotarciu na miejsce Jan Witkiewicz rozpoczął służbę wojskową w twierdzy w Orsku jako prosty żołnierz. Stał na warcie, ćwiczył musztrę, sprzątał, brał udział w ekspedycjach stepowych. Mimo licznych obowiązków i brutalnego, może nawet prymitywnego towarzystwa żołdatów i podoficerów, skłonnych do „wychowywania” polskiego paniczka, rozpoczął naukę perskiego, arabskiego, uzbeckiego i licznych środkowoazjatyckich dialektów. Niekiedy myślał o ucieczce – dezertrzy z rosyjskiej armii wyruszyli na południe, w stepy, gdzie najczęściej trafiali w ręce koczowniczych plemion kazachskich zwanych wówczas Kirgizami i brani za szpiegów tracili życie lub, w najlepszym razie, trafiali na targ niewolników.



Chcąc zwiększyć swoje szanse, „Batyra” pilnie uczył się języków i gromadził wiedzę o krainach i ludach na południe od linii orenburskiej. Jego niezwykle talent lingwistyczny i wykraczającą znacznie ponad poziom żołnierskiego otoczenia inteligencję szybko dostrzegli przełożeni i otoczyli młodego żołnierza pewną opieką. Poważniejsza odmiana losu nastąpiła, gdy z Polakiem zetknął się podróżujący po południowych rubieżach Rosji słynny niemiecki badacz Aleksander von Humboldt, który, będąc pod wrażeniem oglądy, wykształcenia i zapału badawczego polskich zesłańców, prosił cara Mikołaja I o złagodzenie warunków odbywania kary. Wstawiennictwo słynnego uczonego i podróżnika przyniosło skutek, gdyż car okazał łaskę.

„Batyra” zwolniono z karnej służby w roli szeregowca i awansowano na podoficera, a z czasem na oficera. Został także adiutantem orenburskiego gubernatora Pierowskiego, który wysoko cenił talent młodego żołnierza do realizacji trudnych zadań poza granicami Rosji. Zalety Witkiewicza spowodowały przydział do Komisji Granicznej – organu, który utrzymywał bieżące kontakty z Kazachami, realizując przy okazji liczne poufne działania za granicą imperium.

„ Działalność badawczą rozpoczął od podróży po stepach, zwanych wówczas kirgiskimi, dzisiaj będących częścią Kazachstanu. Cieszył się dużym szacunkiem u stepowych koczowników, wśród których znany był pod mianem „Batyra” – rycerz, wojownik, bohater.

## Witkiewicz i „Wielka Gra”

W tym momencie rozpoczyna się najbardziej niezwykle okres w życiu Witkiewicza. Działalność badawczą rozpoczął od podróży po stepach, zwanych wówczas kirgiskimi, dzisiaj będących częścią Kazachstanu. Cieszył się dużym szacunkiem u stepowych koczowników, wśród których znany był pod mianem „Batyra” – rycerz, wojownik, bohater. Przekazy współczesnych głoszą, że posługiwał się szesnastoma językami, a Koran znał na pamięć.

Pierwszą poważną misją Witkiewicza w roli agenta była wyprawa z lat 1835–1836 do Buchary, budzącej coraz większe zainteresowanie Rosji. Do stolicy niepodległego emiratu bucharskiego udał się w przebraniu krajowca, a dzięki znakomitej znajomości języków i obyczajów

zachował życie i z powodzeniem zrealizował powierzone przez Pierowskiego zadania. Owocem podróży był obszerny raport, który do dzisiaj zachował się w archiwach. Misja „Batyra” była wynikiem wzmoczonego zainteresowania Rosji jej południowymi rubieżami. Wynikało ono ze skomplikowanej rywalizacji i gry sił wielkich europejskich mocarstw Anglii i Rosji w Azji Środkowej,

„ Chcąc zwiększyć swoje szanse, Witkiewicz pilnie uczył się języków oraz gromadził wiedzę o krainach i ludach na południe od linii orenburskiej. Jego niezwykle talent lingwistyczny i wykraczającą znacznie ponad poziom żołnierskiego otoczenia inteligencję szybko dostrzegli przełożeni i otoczyli młodego żołnierza pewną opieką.

Afganistanie, Persji i Indiach. Rywalizację tę przyjęło się, w ślad za Rudyardem Kiplingiem, określać mianem „Wielkiej Gry”, a jej przedmiotem było panowanie nad drogami wiodącymi do Indii – perły w koronie brytyjskich władców, zagrożonej przez odwieczne marzenie rosyjskich carów o dostępie do Oceanu Indyjskiego.

Wśród aktorów „Wielkiej Gry” pojawili się także Polacy, którzy zmuszani lub z własnej woli przywdziewali rosyjski mundur wojskowy i gnani niespokojnym duchem penetrowali góry i pustynie Azji Środkowej. Na miano postaci pierwszoplanowych, dostrzeżonych i docenionych przez stronę angielską, zasłużyło dwóch spośród nich: Jan Witkiewicz oraz działający pół wieku później Bronisław Grąbczewski.

W 1837 roku Witkiewiczowi powierzono poważniejszą misję – został wysłany jako agent dyplomatyczny do Afganistanu, na teren zażartej rywalizacji angielsko-rosyjskiej. Po długiej podróży przez Persję i Afganistan w listopadzie 1837 roku dotarł do Kandaharu. Na tamtejszych ziemiach działał niezwykle skutecznie, krzyżując angielskie plany. Anglicy potraktowali dywersyjne działania Witkiewicza niezwykle poważnie. Gdy Polakowi udało się doprowadzić do zawarcia bardzo groźnego dla korony brytyjskiej sojuszu afgańsko-rosyjskiego, interweniowali w najwyższych kręgach władzy, dając Rosji do zrozumienia, że może dojść do wojny.

Imperium carów natychmiast wycofało się z zaczepnej polityki w Afganistanie, a rosyjska dyplomacja zadeklarowała, że Witkiewicz działał samodzielnie, bez upoważnienia władz. Polaka odwołano do kraju.

## Zagadkowa śmierć

W 1839 roku przez Persję i Kaukaz powrócił do Petersburga, gdzie 8 maja, w przeddzień audiencji u cara, został znaleziony martwy we własnym mieszkaniu. Oficjalnie orzeczono samobójstwo, chociaż historycy przyjmują tę wersję za najmniej prawdopodobną. Jest możliwe, że polecenie usunięcia Witkiewicza zapadło w rosyjskich lub angielskich kręgach odpowiedzialnych za tajne misje w Azji Środkowej.

Najprawdopodobniejsza wersja mówi, że Jan Witkiewicz został zlikwidowany przez Rosjan dla zatarcia wszelkich śladów prób zawarcia antybrytyjskiego sojuszu z Afganistanem. Rodzina i bliscy trwali w przekonaniu, że „Batyra”, między innymi pod wpływem poematu Mickiewicza, świadomie realizował plan doprowadzenia do wojny angielko-rosyjskiej, co stwarzałoby szansę na niepodle-



Wielce wśród nich zasłużoną postacią jest właśnie Adolf Januszkiewicz, który zasłużył na miano kazachskiego „Długosza”, stając się kronikarzem ważnych dla Kazachów wydarzeń w okresie rosyjskiej ekspansji na południe. Na zesłaniu spędził blisko ćwierć wieku, a jego *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży* to prawdziwa kopalnia wiedzy o ludach, z którymi miał kontakt.

głość Polski. Rosjanie mieli zorientować się w grze nowego Wallenroda i srogo się zemścili. Ta romantyczna wersja nie jest całkowicie nieprawdopodobna – niestety próby jej zweryfikowania napotykały na nieprzekraczalne bariery. Nie udało się odnaleźć dokumentów dotyczącej afgańskiej misji, śmierci Witkiewicza i śledztwa. Wszystkie zostały zniszczone wkrótce po tragicznym końcu „Batyra”. Miejsce pochówku Jana Witkiewicza pozostaje nieznane, a w rosyjskich archiwach sprawa nie istnieje. Tak zakończył się jeden z najniezwyklejszych epizodów w trudnych polsko-rosyjskich dziejach.

## Zesłańcy popowstaniowi – wybitni badacze Syberii

Podczas gdy Witkiewicz penetrował stepy kazachskie i przygotowywał się do późniejszych misji, w Królestwie Polskim wybuchło powstanie listopadowe. Przegrana w wojnie polsko-rosyjskiej przyniosła kolejną falę zesłańców i przymusowych żołnierzy skierowanych na orenburskie pogranicze. Szacuje się, że powstaniowe represje dotknęły około 20

tys. Polaków, z tego prawdopodobnie około 2 tys. trafiło w rejony graniczące z dzisiejszym Kazachstanem. Część z nich służyła w karnych batalionach, część trafiła na katorgę lub przymusowe osiedlenie.

Z masy poddanych represjom Polaków jesteśmy w stanie wyłowić jedynie nielicznych, którzy pozostawili po sobie ślad w historii. Na szczególną uwagę zasługuje Adolf Januszkiewicz, za udział w powstaniu listopadowym skazany na utratę szlachectwa, majątku i zesłany na Syberię. Ostatecznie osiadł w Omsku, gdzie podjął pracę w Zarządzie Granicznym Kirgizów Syberyjskich. Zatrudnieni w tej i podobnych jej instytucjach, a także służący karnie lub z własnej woli w oddziałach wojskowych na południu, stawali się narzędziem polityki podboju Kazachów, potem Uzbeków, Turkmenów, Kirgizów i innych ludów Azji Środkowej, stojących na drodze imperium do Indii i oceanu. Częścią tego systemu byli również ci spo-

śród Polaków, których dzisiaj z wdzięcznością wspomina Kazachstan. Dla stepowego ludu stali się tym, kim dla polskiej kultury tradycyjnej był Oskar Kolberg i inni XIX-wieczni zbieracze folkloru. Dokonali „zdzjęcia”, opisu społeczeństwa koczowników w ostatnich dekadach tradycyjnego życia.



## Kazachski „Długosz” i inni odkrywcy

Wśród nich wielce zasłużoną postacią jest właśnie Adolf Januszkiewicz, który zasłużył na miano kazachskiego „Długosza”, stając się kronikarzem ważnych dla Kazachów wydarzeń w okresie rosyjskiej ekspansji na południe. Na zesłaniu spędził blisko ćwierć wieku, a jego *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży* to prawdziwa kopalnia wiedzy o ludach, z którymi miał kontakt. Podobna rola w ocaleniu dla potomności wiedzy o dziejach i kulturze Kazachów oraz pozostałych ludów tej części świata przypadła wielu innym Polakom, którzy z chęcią i po niewoli penetrowali olbrzymie obszary Azji Środkowej.

W tak krótkiej opowieści trudno znaleźć miejsce dla choćby krótkich szkiców biograficznych, konieczne jednak wymienić trzeba co najmniej kilku. W okresie przed powstaniem styczniowym byli to m.in. Gustaw Zieliński, Bronisław Zaleski i Aleksander Bem (przyrodni brat Józefa). Wszyscy pozostawili spuściznę, która pozwala na odtwarzanie z okruszków utrwalonej przeszłości, niezwyklej kultury stepowych koczowników.





Bronisław Grąbczewski, ok. 1900, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

Powstanie styczniowe przyniosło represje około 40 tys. Polaków, których skazano na katorgę, karną służbę wojskową lub przymusowe osiedlenie – oczywiście na Syberii. Wśród tych, którzy trafili na kazachskie pogranicze i w głąb Azji Środkowej, nie było badaczy tej miary, co eksploratorzy Syberii ze „styczniowym” rodowodem – Benedykt Dybowski, Jan Czerski, Aleksander Czekanowski.

Seweryn Gross i Jan Witort wykorzystali przymusowy pobyt na ziemiach Kazachów dla zbadania i dokumentowania prawa zwyczajowego koczowników. Do grona znawców ich kultury społecznej włączyć należy także koniecznie Józefa Osmałowskiego, który, nie będąc zesłańcem, jeszcze w czasach przed powstaniem styczniowym podjął pracę we wspomianej Komisji Granicznej, gdzie konsekwentnie realizował program badawczy poznania prawa zwyczajowego i jego wpływu na stosunki społeczne Kazachów.

### **Nie tylko za karę**

Polska obecność w Azji Środkowej to nie tylko zesłania, represje i karna służba. W armii rosyjskiej służyła wcale niemała grupa polskich oficerów pochodzących z ziemiańskich rodzin, podejmujących służbę wojsko-

wą z własnego wyboru i pod wpływem różnych motywacji. Jeden z tych oficerów, Tadeusz Guzowski, w 1854 roku, oczywiście na polecenie wojskowej zwierzchności, założył twierdzę Wiernyj, największe dzisiaj miasto i przez niespełna dziesięciolecie stolicę niepodległego Kazachstanu – Ałmaty.

Postacią nieczęsto wymienianą w „polskim” kontekście, a należącą do grona najwybitniejszych rosyjskich podróżników i badaczy Azji jest Mikołaj Przewalski. Ten podróżnik i wysoki oficer niejednokrotnie wspominał swoje polskie pochodzenie z rodziny wywodzącej się z ogromnych litewsko-białoruskich obszarów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która w XVIII wieku wybrała służbę carowi. Pozostawiając w sferze plotek i anegdot jego domniemane sprawstwo w zbrodni przywołania na świat przywódcy największego barbarzyństwa w XX wieku, warto zauważyć, że także nauka rosyjska przyjmuje istnienie polskich korzeni Przewalskiego.

W trakcie ekspedycji do Kraju Ussuryjskiego w latach 1868–1869 zetknął się z Benedyktem Dybowskim, który z sympatią wspominał wspólną podróż. W kolejnych latach w trakcie czterech wypraw zbadał ogromne obszary Chin, Mongolii i Tybetu, wnosząc istotny wkład w „europejskie” poznanie Azji.

### **Bronisław Grąbczewski – podróżnik i badacz w służbie rosyjskiej**

Kolejna, warta nieco większej wzmianki postać to przywoływany już wcześniej w kontekście „Wielkiej Gry” Bronisław Grąbczewski. Rosyjski generał, gubernator Astrachania, hetman kozacki, wielki podróżnik, zarazem polski szlachcic, syn powstańca styczniowego. Mimo że rodzinę prześladowano za udział w powstaniu styczniowym (ojciec trafił na Sybir), wstąpił do armii i już jako oficer w 1876 roku dostał przydział do oddziałów liniowych w Turkiestanie.

Wydaje się, że miejsce swej służby wybrał nieprzypadkowo. Rosyjska ekspansja na południe nabrała tempa, a apetyt mocarstwa rósł. Grąbczewski po przybyciu do Turkiestanu brał udział w wielu ekspedycjach i wyprawach, towarzyszył generałowi Skobielewowi dokonującemu inspekcji opo- wanych terytoriów zamieszkałych przez Kirgizów. Po czteroletniej służbie liniowej przeszedł do wojskowej administracji podbitych terenów, co dawało szansę na pełną przygodę wędrówką po fascynującym pograniczu rosyjsko-chińsko-afgańskim. Nowa praca wymagała bezustannych podróży i kontaktów z miejscową ludnością – kirgiskimi koczownikami, osiadłymi Uzbekami i Tadżykami, Ujgurami.



Grób Bronisława Grąbczewskiego na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## Pierwsza misja o charakterze szpiegowskim

Do pierwszych zadań zaufanego oficera należała wyprawa na rosyjsko-chińską granicę wytyczoną w górach Tien-szan w celu skontrolowania stanu granicznych słupów i rozstrzygnięcia ewentualnych sporów. Pociąg do podróży i ciekawość świata sprawiły, że Grąbczewski po zakończeniu inspekcji granicy udał się w podróż po Kaszgarii, zachodniej prowincji Chin zamieszkałej przez wyznających islam Ujgurów. Ze strony angielskiej rejon ten badał sam sir Francis Younghusband, wówczas kapitan, jeden z najwybitniejszych znawców tej części Azji, podróżnik wielkiego formatu. A ze strony rosyjskiej? Trudno przypuścić, aby młody oficer, porucznik Bronisław Grąbczewski, wybrał się po prostu na krajoznawczą wycieczkę do sąsiedniego mocarstwa. Tym bardziej że mapy i relacje z tej „wycieczki” zostały wydane w nakładzie ledwie 100 egzemplarzy przez wojskowe władze Fergany, a zawartość opracowanych dokumentów wskazuje jednoznacznie na szpiegowski charakter misji.

Zachęcony powodzeniem Grąbczewski organizował kolejne wyprawy. W 1886 roku poprowadził ekspedycję w góry Tien-szan i do źródeł Syr-darii. W 1888 roku, na polecenie samego ministra wojny, przeprowadził dywersyjną operację przeciw Anglikom, wspie-

rając bunt jednego ze stronnictw w Afganistanie. Kolejna wyprawa Grąbczewskiego prowadziła do Kandzutu, niepodległego chanatu słynącego z rozbójnictwa i handlu niewolnikami, a położonego po południowej stronie Pamiru i Hindukuszu. Zakończona w grudniu 1888 roku ekspedycja była wielkim naukowym sukcesem, a jej kierownika uhonorowano złotym medalem Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

## Jedyny Polak i katolik w randze kozackiego hetmana

Po powrocie do Petersburga Grąbczewski został obdarzony dożywotnią pensją, awansem na podpułkownika i półrocznym urlopem zagranicznym. Uważany był za wybitnego eksperta od Pamiru i rosyjsko-angielskiego pogranicza. Pozostając w Azji Środkowej, w 1892 roku wziął udział w ostatecznym podporządkowaniu Pamiru Rosji. Mianowany naczelnikiem powiatu w Osz zarządził całym terytorium pamińskim. Na tym kończy się udział Grąbczewskiego w „Wielkiej Grze” i badaniach Azji Środkowej, jednak jego późniejsze losy zasługują na najkrótszą choćby wzmiankę. W kolejnych latach był generalnym komisarzem w Kwantungu, gubernatorem astrachańskim i hetmanem polnym astrachańskiego wojska kozackiego – jedynym Polakiem i katolikiem, jakiego car uczynił kozackim hetmanem. Zmarł w 1926 roku w Warszawie, pozostawiając liczne i cenne materiały, mapy, notatki, zdjęcia, pochłonięte w pożarach powstania warszawskiego.

Dwie postaci – Witkiewicz i Grąbczewski – spinające kłamrą XIX-wieczne dzieje Polaków w Azji Środkowej przysłaniają nieco prawdziwy obraz cierpień, jakim na tych ziemiach poddano Polaków. Losy polskie w Rosji owego czasu przybierały różne oblicza. Wydaje się, że nawet w Rosji carów, w owych czasach człowiek nie był jeszcze „nawozem” historii. To wynalazek XX wieku i jego skutków Polacy zaznali aż nadto, po raz kolejny ruszając do Kazachstanu w latach 30. XX wieku. W tej części opowieści nie będzie już miejsca na przygodę, badania i odkrycia. Będzie tylko walka o fizyczne przetrwanie i wyrwanie się z obławy zadekretowanego przez władze polowania na Polaków.



### Andrzej Grzeszczuk

Absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1993 roku pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.





Reliktowy Park Narodowy Rica, Widok na Kaukaz, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## Tam, gdzie karze car – Polacy w służbie armii carskiej na Kaukazie

Anna Apanowicz

*Polska i Kaukaz – to dwie plagi Rosji. Słowa Lwa Tołstoja doskonale opisują sytuację wewnętrzną Imperium Rosyjskiego w XIX wieku. To właśnie na terenie ziem polskich znajdujących się pod panowaniem caratu i na Kaukazie wybuchały największe powstania niepodległościowo-wyzwoleńcze, które było krwawo tłumione przez wojska carskie, czasami nawet rękoma samych dowódców, jak cieszącego się w Polsce i na Kaukazie złą sławą generała Iwana Fiodorowicza Paskiewicza.*

Mimo że Polskę i Kaukaz dzielą tysiące kilometrów, odmienna tradycja i kultura, to losy mieszkających tam ludzi splatały się ze sobą w okolicznościach, które były skutkiem polityki Imperium Rosyjskiego.

### **Pierwsi zesłańcy**

Pierwsi Polacy na Kaukaz zaczęli trafiać już w drugiej połowie XVIII wieku, po upadku powstania kościuszkowskiego jako zesłańcy przymusowo wcieleni do armii carskiej. Kolejną falę polskich żołnierzy na Kaukazie stanowili uczestnicy wyprawy Napoleona na Moskwę. Szacuje się, że na Przedkaukazie trafiło wtedy od 10 do 12 tys. jeńców z armii napoleońskiej narodowości polskiej. Pomimo że większość z nich po roku mogła wrócić do

ojczyzny, część z nich została. Ci, którzy zdecydowali się pozostać, znajdowali sobie miejsce w służbie państwowej i w życiu społecznym. Odwiedzając cmentarz w Piatigorsku, wtedy małej osady, a dzisiaj stolicy Północnokaukaskiego Okręgu Federalnego, do której początkowo trafiło wielu Polaków, w katolickim kwartale nekropolii możemy zobaczyć nagrobki z polskimi nazwiskami. Do dnia dzisiejszego działa również parafia rzymskokatolicka, gdzie posługę pełnią polscy zakonnicy. Należy jednak zaznaczyć, że nie wszyscy Polacy trafiający na Kaukaz, szczególnie zaraz po rozbiorach Polski, w wyniku których duża część ziem weszła w skład Imperium Rosyjskiego, byli zesłańcami. Duża część dobrowolnie zaciągała się do armii carskiej, widząc w tym szansę na szybki awans i polepszenie swojego statusu.

Pierwsze masowe zesłanie Polaków na Kaukaz miało miejsce dopiero w latach 20. XIX wieku i było karą za działalność w podziemiu ukierunkowaną na walkę z caratem. Jednak dopiero po upadku powstania listopadowego w 1831 roku zesłano tam kilka tysięcy powstańców. W okresie największego natężenia działań wojennych na Kaukazie liczba Polaków walczących w armii carskiej stanowiła

„Dochodziło nawet do sytuacji, kiedy to Polacy ramię w ramię walczyli z góralami. Do armii Szamila trafiali Polacy, którzy albo byli dezterterami z armii rosyjskiej, albo jeńcami. Większość artylerzystów armii Szamila była pochodzenia polskiego.

około 20–25%. Warunki życia były ciężkie, a żołnierze brali bezpośredni udział w wojnie. Dużą grupę wywiezionych stanowili zesłańcy polityczni, którzy byli też zazwyczaj wykształceni. Trafiając na wojnę, mieli szansę się wykazać. Uczestnicząc w działaniach wojennych, Polacy w carskiej armii kaukaskiej mogli otrzymać awans, co oznaczało szybszy powrót do ojczyzny. Dosłużenie się stopnia oficerskiego było swego rodzaju przepustką do domu. Czas pobytu polskich zesłańców na Kaukazie był różny. Oficerowi służyli zazwyczaj krótko, ale szeregowi żołnierze bez koneksji spędzali w armii nawet po kilkanaście lat.

### Podboje imama Szamila i ich wpływ na izolację Polaków

Lata 30. i 40. XIX wieku na Kaukazie były czasem nasilonych powstań tamtejszych górali, którzy walczyli z imperialną Rosją. W 1834 roku głównym imamem kaukaskim został Szamil. Niemal od początku swojej działalności politycznej wzywał on ludy kaukaskie do zjednoczenia się pod sztandarem Allaha i walkę z Imperium Rosyjskim. Pierwsze walki toczono na obszarze Dagestanu, jednak po zdobyciu Achulgo (aułu w środkowym Dagestanie) w 1838 roku imam Szamil przeniósł się na terytorium Czeczenii, gdzie w 1840 roku czeczeńska starszyzna wybrała go na swojego przedstawiciela. Od tego momentu cały ciężar powstania spoczął na czeczeńskich góralach. Imam Szamil po raz pierwszy w historii zjednoczył większość klanów kaukaskich i zbudował podwaliny państwa militarno-teokratycznego, gdzie prawo zwyczajowe zostało zastąpione szariatem, którego nieprzestrzeganie było surowo karane. Zgodnie z prawem religijnym zakazał także spożywania alkoholu, palenia tytoniu i zemsty rodowej.

Porównując wcześniejsze powstania na Kaukazie, tym razem armia carska miała do czynienia z dobrze zorganizowanym, niemal równorzędnym przeciwnikiem. Zaciętość walk, które były toczone na bardzo trudnym górzystym terytorium, doprowadziła wielu żołnierzy carskich do śmierci, wielu też zostało kalekami do końca życia. Zarówno jedna, jak i druga strona konfliktu wykazywała się brutalnością. Dodatkowym problemem były choroby, wysokogórski klimat i niepewny stosunek ludności tubylczej, która nawet jeżeli bezpośrednio nie popierała Szamila, nie była również przychylna drugiej stronie.

Te wszystkie czynniki powodowały, że polscy zesłańcy polityczni na Kaukazie czuli się bardzo odizolowani, co jeszcze bardziej pogłębiała tęsknota za ojczyzną. Z licznych źródeł możemy się dowiedzieć o działalności polskich kościołów garnizonowych, bibliotek czy kółek literackich. Osiągnięcia polskiej literatury i nauki na Kaukazie w XIX wieku były bardzo duże. Polacy aktywnie przyczynili się do poznawania narodów kaukaskich, ich języków i kultur.

### Kaukaska grupa poetów

W literaturze Powszechnie używa się określenia „kaukaska grupa poetów”. Jest to nazwa nadana grupie polskich poetów, którzy trafili na te tereny w XIX wieku. Należeli do niej m.in.: Wincenty Dawid, Tadeusz Łada-Zabłocki, Władysław Strzelnicki czy Ksawery Pietraszkiewicz.

W ich twórczości pojawiają się głównie pesymizm, tęsknota oraz przytłaczająca, nieprzenikniona bezsilność wobec nieznanego, wiekowego, tajemniczego Wschodu.

*Powiedz mi, powiedz, o starcze wyniosły  
Co głową, bijesz w te błękitne stropy!...  
Tyś tyle widział!... Jak pod twemi stopy  
Wieki niejedne wzrosły i przerosły,  
I zaginęły. – Jak wielcy tej ziemi  
Byli i znikli. – Całe pokolenia,  
Za twej pamięci, krokami spiesznemi  
Biegły, dobiegły do wrót zapomnienia!  
Tyś tyle słyszał!... o twe chłodne skały  
Szpieg twój huragan, co chwila roztrąca  
Pieśń ułożoną z akordów tysiąca,  
Co z piersi tyla stworzeń się wybrzmiały  
Ile jest stworzeń...  
A czolem, o starcze!*

Fragment utworu Kaz-beg, W. Strzelnicki, *Poezje*, Żytomierz 1860.





Wasilij Wasiljewicz Wierieszczagin, *Pożar w Moskwie*, 1812, Wikimedia Commons, licencja public domain

## Ramię w ramię z góralami

Bardzo ciekawy jest kontekst, w jakim znaleźli się w tamtym czasie Polacy zesłani na Kaukaz. W większości przypadków zostali wcieleni do armii rosyjskiej, co było karą za wcześniejszą walkę przeciwko carowi, teraz natomiast musieli walczyć przeciw kaukaskim góralom, którzy – podobnie jak oni wcześniej – walczyli o wyzwolenie spod panowania cara. Nie dziwi więc ogromna sympatia polskich zesłańców do tubylczej ludności Kaukazu. Bardzo wielu żołnierzy w walce imama Szamila widziało siebie i walkę, jaką toczyli w Polsce. O ile walki Polaków miały charakter wyzwolenczy, o tyle walki górali z Kaukazu podyktowane były motywacją religijną.

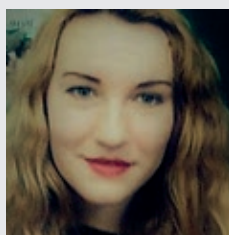
Pomimo determinacji i zaciekleści górali w walce przeciwko carowi stosunek Polaków do nich miał wymiar romantycznej wizji przepełnionej duchem wolności. Działo się tak, gdyż rodacy nie mieli wiedzy na temat pobudek etniczno-religijnych panują-

cych na Kaukazie. Dochodziło nawet do takich sytuacji, że Polacy walczyli z góralami ramię w ramię zamiast przeciwko nim. W rezultacie większość artylerzystów Szamila była pochodzenia polskiego.

Ogromną szansę w walce prowadzonej przez imama dostrzegła również polska emigracja. Na Kaukazie bardzo aktywny był Hotel Lambert, który wysłał tam swoich przedstawicieli i stronników. Założeniem tego ugrupowania było utworzenie polskiego legionu zjednoczonego z góralami, który przy pomocy armii tureckiej miał walczyć przeciwko carowi. Plany sięgały nawet dalej i zakładały utworzenie niepodległych państw na Kaukazie Północnym. Nie udało się jednak zrealizować ani utworzenia legionu, ani państw. W wyniku coraz silniejszej niechęci ludności tubylczej oraz lepiej zaplanowanych akcji wojsk rosyjskich w 1859 roku resztki oddziałów Szamila zostały otoczone, a on sam dostał się do niewoli. Po ostatecznym zdławieniu buntów górali nie było potrzeby utrzymywania dużej liczby żołnierzy. Większość Polaków tam stacjonujących albo wróciła do Ojczyzny, albo osiedliła się w innych częściach Imperium. Ci, którzy zostali, ułożyli sobie życie, wstępowali w związki małżeńskie z kobietami z ludności tubylczej lub z Kozaczkami. Do dzisiaj zarówno na Kaukazie Północnym, jak i na Zakaukaziu możemy spotkać polskie nazwiska, które są śladem polskiej obecno-

Do dzisiaj zarówno na Kaukazie Północnym, jak i na Zakaukaziu możemy spotkać polskie nazwiska, które są śladem polskiej obecności w XIX wieku. Przetrwiała sympatia, jaką darzą nas narody kaukaskie.

ści w XIX wieku. Do dzisiaj również pozostaje niezwykła sympatia, jaką darzą nas narody kaukaskie. Jest ona niewątpliwie pozostałością po naszych rodakach, którzy odcisnęli swoje piętno na historii tych ziem.



### Anna Apanowicz

Absolwentka kryminologii i studiów euroazjatyckich na Uniwersytecie Warszawskim. Zrealizowała 9-miesięczny projekt Wolontariatu Europejskiego w Rosji. Zafascynowana Wschodem, szczególnie kulturą i historią narodów Kaukazu Północnego oraz Kozaków

dońskich. W wolnym czasie uczy obcokrajowców języka polskiego. Obecnie pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.



Grafika: Bronisław Zaleski, *La vie des steppes kirghizes*

## Bronisław Zaleski, *La vie des steppes kirghizes*

Andrzej Grzeszczuk

Polacy zsyłani w XIX wieku na tereny graniczące z ziemiami, które tworzą dzisiaj Kazachstan, służąc w oddziałach wojskowych oraz pełniąc różnorodne funkcje w administracji rosyjskiej, stawali się częścią aparatu przemocy. Dzięki temu imperium carów poszerzało swoje granice na południe, podporządkowując kolejne plemiona Kazachów i zagarniając ziemie podległe lokalnym władcom.

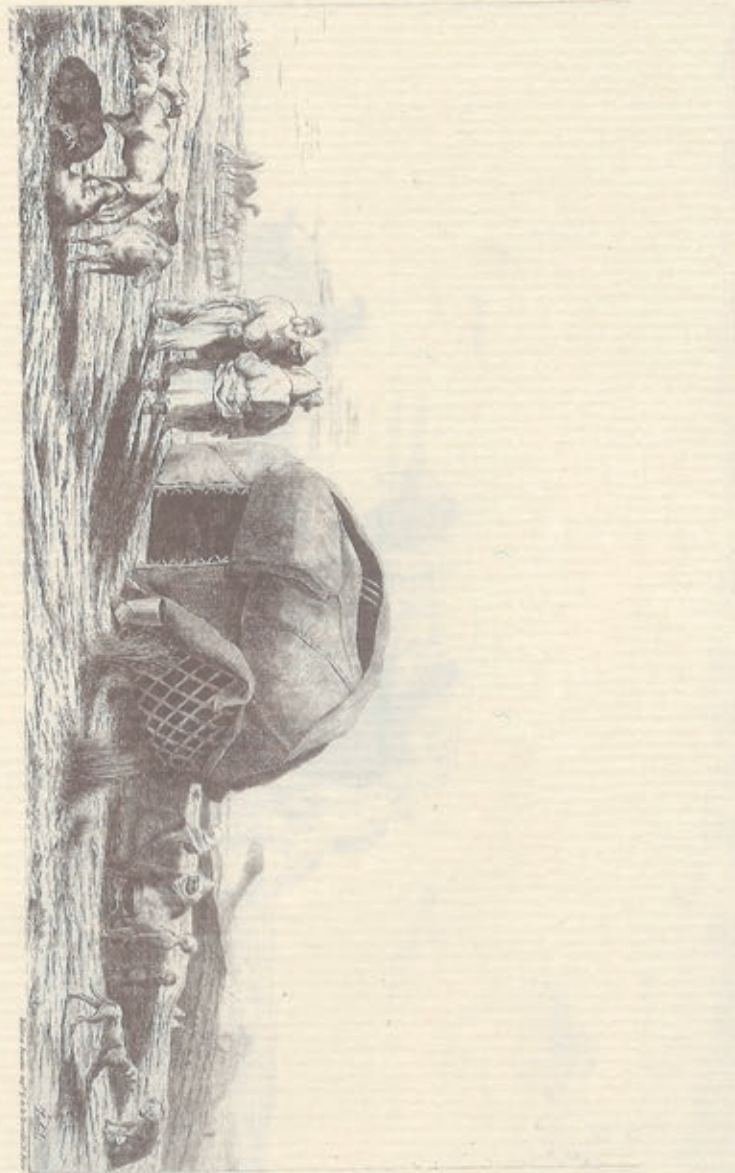
Rodacy wnieśli ważny wkład w ocalenie śladów kazachskiej kultury, stwarzając źródła, z których zaczerpnąć mogli po wielu dziesięcioleciach odnowiciele tradycji i dorobku tego stepowego ludu. Dziś wspominamy rodaków, którzy przemierzając w siodłach setki kilometrów, znajdowali czas i motywację, by przelać na papier wrażenia i obrazy. To one pozwalają spojrzeć w przeszłość i zauroczyć się światem wówczas jeszcze, około połowy XIX wieku, niewiele odbiegającym od epoki mongolskich podbojów.

Bronisław Zaleski był utalentowanym rysownikiem, którego za działalność patriotyczną skazano na karę służbę wojskową w Korpusie Orenburskim. Zaleski spędził w oddziałach dwanaście lat, szczęśliwie dla siebie i potomnych wiele czasu spędzając na wypra-

wach na step. Owocem tych ekspedycji były rysunki oraz niezmiernie ciekawe opisy kraju i zamieszkujących go ludzi. Po zwolnieniu z zesłania Bronisław Zaleski osiadł w Paryżu, gdzie w 1865 roku wydał album z ciekawymi akwafortami według własnych rysunków zatytułowanych *La vie des steppes kirghizes*. Świat zachodniej Europy dowiedział się wówczas o istnieniu interesującej, koczowniczej kultury, a opracowanie Zaleskiego ocaliło od zapomnienia wiele etnograficznych szczegółów, które po latach umożliwiły odtworzenie niezwykle ciekawego świata stepowej cywilizacji. Warto dodać, że publikacja *La vie des steppes kirghizes* została współcześnie przetłumaczona na język kazachski. Jest tam znana i doceniana jako źródła do dziejów narodowej kultury. Praca Zaleskiego dotąd nie została przetłumaczona i wydana w Polsce, choć jest jednym ze świadectw nie tylko niezwykłości kazachskiej kultury, ale również siły ducha polskich zesłańców, którzy mimo prześladowań, nie wyrzekali się ciekawości świata i w twórczości, naukowej oraz artystycznej odnajdywali przestrzeń dla osobistej wolności.

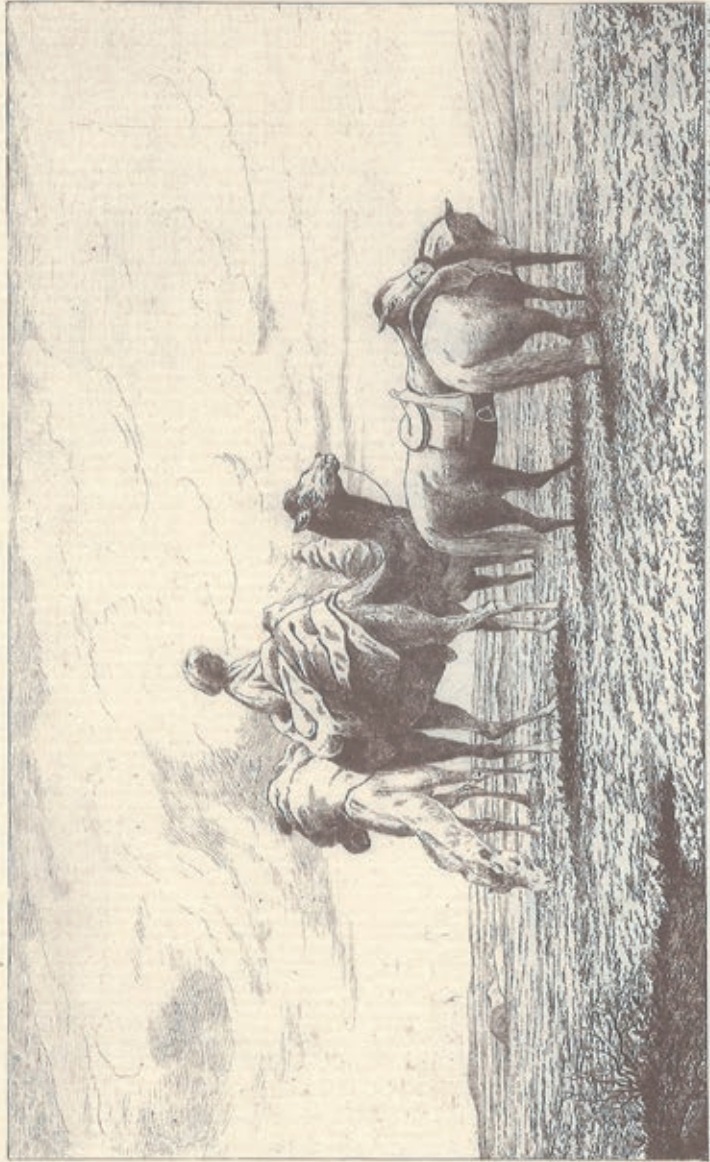
Zapraszamy Czytelników do obejrzenia wystawy prac zamieszczonych na łamach biuletynu „Wspólnota Polska” pochodzących z tego niezwykle ciekawego dzieła.





ДНЕ ЯИИИКА ОУ ТЕНТЪ КИРГИЗЪ

Юрта     |     Юрта



PRAMIES. KAZACHES

Женщина — казашка

II

Kazaszki





LAIBRE VÉNÉRAE JUS KIROCHILLIS

Świątę drzewo Kazachów

III

Святое дерево казахов

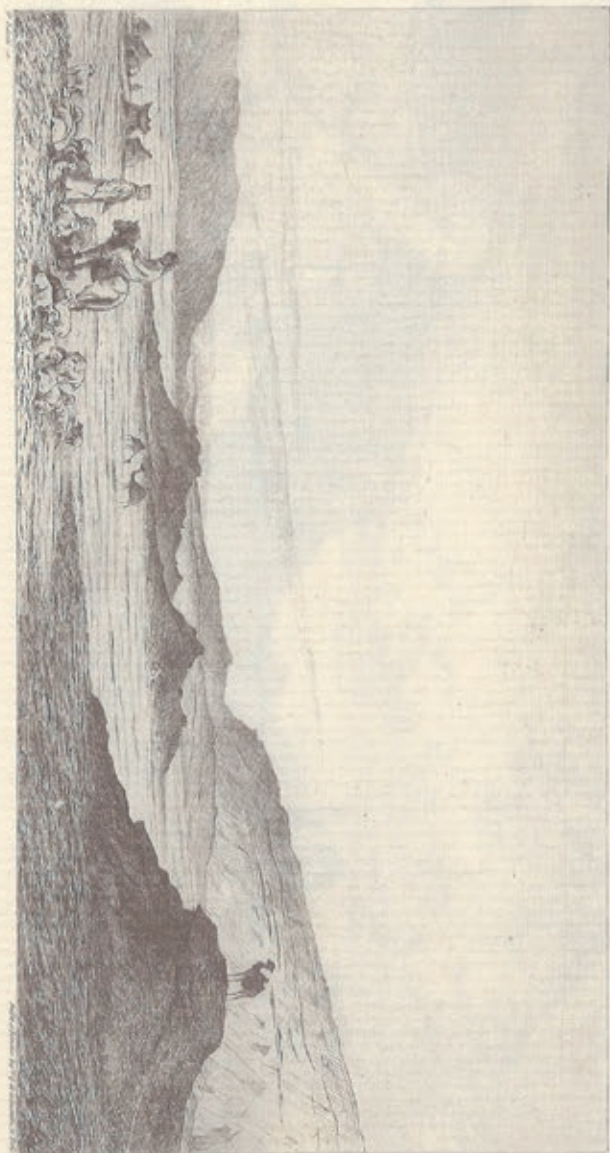


XIX

Mogila świątobliwego męża  
Могилы священного мужа

Томнагу д'юн Салстон Киргизы.





VALLE D'AVAZZO

Dolina Apsazru

XVII

Доліна Апсазру



MONTAIGNES DE CHAUX

Menapijskie góry

XVIII

Góry kredowe



XI  
Wnieźce jury  
B iopre



INTERROGATION D'UNE JURIE



23 lipca 2016 roku w Jasnej Polanie uroczystie obchodzono rocznicę 80-lecia powstania tej polskiej wsi w północnym Kazachstanie. Szacuje się, że 90% mieszkańców wsi stanowi polska ludność. Fot. archiwum SWP

## Polacy w Kazachstanie. Co dalej z repatriacją?

Irena Szirkowicz

**Polacy w Kazachstanie to potomkowie ofiar deportacji z Ukrainy (Wołyń, Żytomierszczyzna) i Białorusi, jakie miały miejsce w latach 30. i 40. XX wieku, dokonanych przez reżim komunistyczny. Nieliczną grupę stanowią potomkowie polskich zesańców z XIX wieku.**

W Kazachstanie mieszka ponad 34 tys. osób pochodzenia polskiego. Największymi skupiskami osiedlenia naszych Rodaków są północne tereny Kazachstanu: obwód północnokazachstański, akmolski, kustanajski. Polacy mieszkają również na wschodzie, zachodzie i południu Kazachstanu w obwodach: karagandyjskim, pawłodarskim, aktiubińskim, zachodniokazachstańskim, ałmackim, zambulskim, południowokazachstańskim.

Przymusowo wywiezieni Polacy przeżywali gehennę w kazachstańskich stepach. Warunki materialne i klimatyczne, w jakich się znaleźli, były nieludzkie. Przetrwali dzięki hartowi ducha i pomocy Kazachów. W pokonaniu najgorszego pomogły im wiara i religia. Działania rusyfikacyjne spowodowały, że językiem polskim posługiwało się tylko najstarsze pokolenie, które z ojczystych stron pamiętało język, kulturę i obyczaje. Nieustanna indoktrynacja władzy radzieckiej uniemożliwiała przekazanie tych wartości następnym pokoleniom.

### Organizacje Polaków po upadku ZSRR

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Polacy odzyskiwali stopniowo poczucie przynależności narodowej. W latach 90. XX wieku. powstawały pierwsze organizacje polskie, których celem było odrodzenie tożsamości języka, kultury i tradycji polskiej. Na terenie Kazachstanu działają organizacje kultywujące polskość poprzez organizację nauczania języka polskiego, realizację różnorodnych przedsięwzięć kulturalnych i obchodów tradycyjnych polskich świąt narodowych i religijnych. Naczelną organizacją polską jest Związek Polaków w Kazachstanie.

W Kazachstanie funkcjonują również domy polskie: w Czkałowie, Tarazie, Pierwomajce, Jasnej Polanie, będące w dyspozycji miejscowych organizacji. Lokale domów zostały sfinansowane przez przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków senackich.



Pozostałe organizacje wynajmują pomieszczenia lub mają siedziby wydzielone im przez administracje lokalne. Prowadzone są w nich zajęcia w szkołkach sobotnio-niedzielnym, działają zespoły folklorystyczne, odbywają się spotkania i imprezy kulturalne.

## Kultywowanie polskości

Znamiennym wydarzeniem dla Polaków w Kazachstanie jest organizowany od siedmiu lat Festiwal Pieśni Polskiej „Polonia Śpiewająca” integrujący zespoły polskie z całego Kazachstanu, jak również zespoły innych narodowości wykonujących polski repertuar. Na uwagę zasługuje też Muzeum Etnograficzne w Ust-Kamienogorsku, w którym prezentuje się polskie rzemiosło, tradycje i obyczaje, oraz Muzeum Polskich Zesłańców w Jasnej Polanie, w którym zgromadzone są zdjęcia, modlitewniki i przedmioty użytku domowego deportowanych Polaków.

W Kazachstanie działa wiele organizacji polskich, najaktywniejsze z nich to: Stowarzyszenie Polaków Obwodu Akmolskiego w Kokszetau, Karagandyjskie Obwodowe Stowarzyszenie Polaków „Polonia”, Północno-Kazachstańskie Wojewódzkie Centrum Kultury Polskiej „Kopernik” w Pietropawłowsku, Stowarzyszenie Polaków Obwodu Akmolskiego Oddział

w Czkałowie, Jasnej Polanie, Tajynszy, Kellerowce, Szortandach, Stiepnogorsku, Stowarzyszenie Polaków Rejonu Astrachańskiego „Polonia” w Pierwomajce, Stowarzyszenie „Polacy” w Astanie, Stowarzyszenie Młodzieżowe „Orszak Polonijny” w Astanie, Związek

„ // Długie oczekiwanie na przyjazd do Polski jest powodem rozczarowania, szczególnie wśród młodego pokolenia. Brak perspektyw nauki i pracy w Kazachstanie skłania młodych ludzi do wyjazdu do Rosji i na Białoruś, gdzie oferuje się im w miarę korzystne warunki osiedlania.



Polaków w Kazachstanie w Pawłodarze, Centrum Kultury Polskiej „Więź” w Ałmaty, Tałdykorgańskie Kulturalno-Oświatowe Centrum „Polonia”, Dżambulskie Obwodowe Polskie Centrum Kultury w Tarazie, Południowo-Kazachstańskie Obwodowe Polskie Centrum Kultury „Ojczyzna” w Shymkencie, Wschodnio-Kazachstańskie Obwodowe Polskie Centrum Kultury w Ust-Kamienogorsku, Aktiubińskie Polskie Narodowo-Kulturalne Centrum „Światło”.

Funkcjonuje również prasa polska. Od 2013 roku wydawany jest kwartalnik „Ałmatyński Kurier Polonijny”, poruszający aktualne sprawy dotyczące Polaków w Kazachstanie, opisujący najważniejsze wydarzenia środowisk polskich w kraju oraz zamieszczający informacje o Polsce i świecie. Od 2005 roku w Czkałowie przez wiele lat wydawany był „Głos Polski. Kwartalnik Polonii w Kazachstanie”, przedstawiający działalność tamtejszych środowisk polskich oraz inicjatywy parafii katolickich.

## Tysiąc dzieci uczy się języka polskiego

Aktualnie społeczność polską w Kazachstanie stanowią osoby urodzone przeważnie w okresie radzieckim lub postradzieckim, które posługują się na co dzień językiem rosyjskim. Jednak istnieje możliwość nauki języka polskiego, która w formie kursów językowych dla dorosłych oraz zajęć fakultatywnych odbywa się w szkołkach sobotnio-niedzielnym działających przy organizacjach, parafiach rzymskokatolickich i w szkołach publicznych. Zajęcia prowadzą miejscowi nauczyciele, a także nauczyciele z Polski skierowani przez ORPEG. Z danych przedstawionych przez nauczycieli wynika, że języka polskiego w Kazachstanie uczy się ponad tysiąc osób polskiego pochodzenia, głównie dzieci i młodzież. O studiowanie w Polsce ubiega się 30–40 osób rocznie. Olbrzymią rolę w odrodzeniu polskiej tożsamości odgrywa Kościół katolicki. Środowisko polskie w Kazachstanie jest bardzo religijne. Z potrzeby i inicjatywy Polaków w Kazachstanie powstało wiele



W dawnej stolicy Kazachstanu Ałmaty w Szkole nr 23 funkcjonują polskie klasy. Patronuje im ambasada RP. Program lekcji obejmuje język polski, historię, geografie i wiedzę o kulturze polskiej. Dodatkowo organizowane są lekcje językowe w weekendy, fot. archiwum SWP



Festiwal „Śpiewająca Polonia” w Kokczetawie w Kazachstanie organizowany przez Stowarzyszenie Polaków Obwodu Akmolskiego, fot. archiwum SWP

kościółów i parafii katolickich, szczególnie na północy i południu kraju. Parafie katolickie prowadzą prężną działalność na rzecz wiernych, w większości osób pochodzenia polskiego, organizując nauczanie języka polskiego, kolonie dla dzieci i młodzieży, spotkania integracyjne, przybliżając naszym rodakom kulturę, tradycje i obyczaje polskie. Na terenie Kazachstanu w miejscach osiedlenia Polaków i Niemców funkcjonuje około 45 parafii rzymskokatolickich, w większości z nich posługi kapłańskie sprawują księża z Polski.

Polacy w Kazachstanie korzystają ze wszystkich praw przysługujących obywatelom tego państwa. Warto podkreślić, że Polacy i osoby polskiego pochodzenia cieszą się sympatią zarówno władz, jak i społeczeństwa kazachstańskiego. Przedstawiciele polskiej mniejszości zajmują stanowiska we władzach różnych szczebli. Prezesi kilku organizacji obwodowych Związku Polaków w Kazachstanie są członkami Zgromadzenia Narodów Kazachstanu.

## Warunki bytowe

Istotnym problemem Polaków w Kazachstanie jest panujący od lat kryzys ekonomiczny. Część z nich zdołała pokonać przeciwności i dzięki swej zaradności żyje na średnim poziomie. Mają niezłą pracę, dobre relacje w miejscowych społecznościach. Wielu jednak jest w bardzo złej sytuacji materialnej, zwłaszcza osoby mieszkające w małych miejscowościach i na wsi,

gdzie rozpad ZSRR oznaczał totalny upadek lokalnych zakładów pracy. Niska emerytura również nie pozwala na godne warunki życia. Wielu Polaków pragnęłoby osiedlić się w Polsce i żywi nadzieję na wyjazd do kraju swych przodków. Długie oczekiwanie na przyjazd do Polski jest powodem rozczarowania, szczególnie wśród młodego pokolenia. Brak perspektyw nauki i pracy w Kazachstanie skłania młodych ludzi do wyjazdu do Rosji i na Białoruś, gdzie oferuje się im w miarę korzystne warunki osiedlania. Dlatego też przyspieszenie repatriacji do Polski jest bardzo istotną i niezmiernie ważną sprawą dla Polaków mieszkających w Kazachstanie.

## Repatriacja

Inspiratorem powrotów Polaków z Kazachstanu do Polski było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Od 1997 roku za naszym pośrednictwem przyjechało do kraju kilkadziesiąt rodzin polskich z Kazachstanu.

W 2001 roku weszła w życie ustawa o repatriacji, która określała zasady nabycia obywatelstwa polskiego w drodze repatriacji, prawa repatrianta, a także zasady i tryb udzielania pomocy repatriantom i członkom ich rodzin. Lokal mieszkalny dla repatrianta i jego najbliższej rodziny oraz pracę zapewniała gmina. Zgodnie z ustawą osoba, która nie ma zagwarantowanego w Polsce mieszkania i utrzymania, a spełnia pozostałe warunki do uzyskania wizy repatriacyjnej, otrzymuje od konsula decyzję o przyrzeczeniu wydania wizy repatriacyjnej.

W latach 2001–2002 przybyło do Polski najwięcej repatriantów – około 2 tys. osób. W kolejnych latach sytuacja się zmieniła i liczba repatriantów gwałtownie spadała. W 2005 roku było ich 335, w 2009 roku – 214, w 2011 roku zaledwie 163 osoby (według statystyki z bazy Rodak). Przez ponad dziesięć lat z ustawy o repatriacji skorzystało ponad 5 tys. osób. W połowie 2012 roku w bazie zarejestrowanych było 2800 osób ubiegających się o repatriację. Jednak pomimo przyrzeczenia wizy repatriacyjnej, oczekiwanie na przyjazd do Polski trwa nawet sześć lat.

### Irena Szirkowicz

Absolwentka Wydziału Rusycystyki i Lingwistyki Stosowanej UW. W Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” pracuje od wielu lat, zajmując się zagadnieniami związanymi ze Wschodem. Koordynowała wiele projektów oraz zadań w zakresie oświaty, kultury i pomocy charytatywnej skierowanych do środowisk polskich i polonijnych na Litwie, w Rosji, w krajach kaukaskich i Azji Środkowej.





Ostatnie ustalenia przed złożeniem podpisów w Sejmie RP, 15.09.2010, fot. archiwum SWP

## Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny”

Kaja Gzyło

Największą troską w ostatnich miesiącach życia i działalności marszałka Macieja Płażyńskiego w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” było rozpoczęcie prac nad nowym projektem ustawy repatriacyjnej. Swojego dzieła nie dokończył, gdyż przerwała je katastrofa smoleńska, ale miał godnych następców, którzy w 2017 roku sprawili, że rodacy mogą wreszcie wrócić do kraju przodków.

Prezes SWP tak argumentował: *Obowiązująca ustawa o repatriacji przenosząca finansowe i organizacyjne obciążenia na samorządy lokalne spowodowała, że napływ rodzin polskich z Kazachstanu i innych krajów objętych ustawą praktycznie ustał. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ciągu dwudziestu lat działalności kierowało się zawsze przekonaniem, że repatriacja osób dotkniętych deportacjami, a także ich potomków jest naszym moralnym obowiązkiem, a ponadto jest również uzasadniona względami demograficznymi i ekonomicznymi. Dzisiejsze prawo należy, naszym zdaniem, zmienić.*

### Ustawa o repatriacji jako testament śp. Macieja Płażyńskiego

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wierzył, że nawet jeśli nie uda się zebrać wymaganej liczby 100 tys.

podpisów pod projektem nowej ustawy, przynajmniej nagłośniona zostanie sama sprawa repatriacji i opinia publiczna oraz politycy zwrócą uwagę na nierozwiązany problem.

Maciej Płażyński twierdził, że państwo polskie dokona w ten sposób aktu sprawiedliwości dziejowej: *Nierozwiązanie sprawy repatriacji uważam za zaniechanie państwa polskiego. (...) Taki był nasz moralny obowiązek i tego wymagała również polska racja stanu. Obowiązek przede wszystkim dlatego, że Polacy pojawili się w Kazachstanie nie z własnej woli, ale ponieważ uznano ich za winnych bycia Polakami (...). W sprawie repatriacji nie było determinacji politycznej (...), ten problem musi być rozwiązany inaczej niż do tej pory.*



Dom Polonii w Warszawie, fot. archiwum SWP

Marszałek z pomocą prawników i legislatorów przygotował projekt ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej osób pochodzenia polskiego zesłanych i deportowanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz powołał Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny”. Umożliwiło to rozpoczęcie procedury prawnej, służącej realizacji tego przedsięwzięcia. Do prac nad poprawkami do projektu zaproszeni zostali przedstawiciele instytucji i organizacji, którym bliska była tematyka repatriacyjna.

Najważniejszą ze zmian w ustawie była propozycja nałożenia na administrację rządową obowiązku zapewnienia lokalu mieszkalnego dla repatrianta. Następną zasadniczą zmianą było przyznanie repatriantom świadczenia w wysokości 1175 zł, co było równe górnej granicy pomocy otrzymywanej w Polsce przez cudzoziemców. W projekcie zrezygnowano także z instytucji „karty pobytu” w odniesieniu do członków rodziny repatrianta. Małżonek repatrianta – zgodnie z projektem – miał otrzymać obywatelstwo polskie na swój wniosek. Zrezygnowano również z obowiązku zapewnienia repatriantowi źródeł utrzymania przez zapraszającego. W myśl projektu powołana miała zostać Rada ds. Repatriacji, której celem byłoby m.in. monitorowanie realizacji ustawy

oraz współpraca z instytucjami krajowymi i zagranicznymi w sprawach związanych z repatriacją.

### **Zebrano 215 tys. podpisów**

Rozpoczęto zbiórkę podpisów pod wnioskiem o powołanie Komitetu. Zebrane głównie przez przedstawicieli oddziałów „Wspólnoty Polskiej” podpisy pozwoliłyby na zarejestrowanie Komitetu i po akceptacji Marszałka Sejmu RP przystąpienie do zbiórki 100 tys. podpisów pod projektem ustawy. W poniedziałek 12 kwietnia 2010 roku Maciej Płażyński zamierzał złożyć wniosek na ręce Marszałka Sejmu RP. Tak się jednak nie stało. Katastrofa smoleńska przerwała jego plany.

Współpracownicy marszałka Macieja Płażyńskiego przyjęli deklarację Premier Beaty Szydło z wielką satysfakcją, tym bardziej że w ślad za nią poszły czyny. 7 kwietnia 2017 roku Sejm przyjął nowelizację ustawy o repatriacji.

Kiedy wydawało się, że wraz ze śmiercią marszałka projekt zmian w ustawie został zaniechany, dzieło ojca podjął, na prośbę członków Komitetu Macieja Płażyńskiego, jego syn Jakub, który został pełnomocnikiem Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej. Jakub Płażyński podjął się kontynuacji projektu, traktując to jako swego rodzaju realizację ojcowskiego testamentu: *Mój*



Tata, Maciej Płażyński, miał złożyć w kancelarii Sejmu projekt nowej ustawy repatriacyjnej, smoleńska katastrofa przekreśliła jego plany. Podjąłem się ich kontynuacji, ponieważ czuję się związany wolą Ojca. Nowy Komitet został zarejestrowany 15 czerwca 2010 roku.

Rozpoczął się trudny trzymiesięczny okres zbiórki 100 tys. podpisów. Niestety był to czas wakacyjny, co nie sprzyjało prowadzeniu akcji. Ale pomagali wszyscy, zarówno Polacy w kraju, jak i liczna Polonia poza granicami. W działania zaangażowały się takie instytucje jak: NSZZ „Solidarność”, ZHP, Polska Akcja Humanitarna, Związek Repatriantów RP, ZHR, Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński i wiele, wiele innych. Postawa i zaangażowanie społeczeństwa przerosły nasze oczekiwania. Dochodziło do wielu wzruszających momentów. Polka mieszkająca we Francji na wieść o tym, że do końca akcji pozostaje zaledwie kilka godzin, zebrała tyle podpisów wśród znajomych, ile tylko mogła i nie zwlekając wyleciała do Polski, aby złożyć karty z podpisami w Krakowskim Oddziale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W ostatnich dniach zbiórki podpisy zebrane wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych przewozili osobiście piloci samolotów, gdyż inaczej nie dostalibyśmy ich na czas. Podpisy zbierali również m.in. polscy żołnierze z bazy wojskowej w Afganistanie oraz kibice podczas meczów piłkarskich. Codziennie powstawały nowe punkty zbiórki podpisów. Gdy media krajowe zaczęły masowo transmitować bezpłatnie spot reklamowy Komitetu, do jego siedziby zaczęły spływać tysiące podpisów. Nie nadążaliśmy z ich przeliczaniem. Wiedzieliśmy już wtedy, że uda się zebrać wymaganą liczbę podpisów, nie spodziewaliśmy się jednak podwojenia wyniku.

15 września 2010 roku Komitet złożył w Sejmie RP ponad 215 tys. podpisów pod projektem ustawy. Zebranie dwukrotnie większej od wymaganej liczby podpisów z pewnością można nazwać sukcesem!

### **Czytanie ustawy w Sejmie – brak politycznej woli**

Rozpoczęły się prace w Sejmie RP. Podczas pierwszego czytania projektu (2 grudnia 2010 roku) wszystkie kluby poselskie poparły projekt, wyrażając wolę wprowadzenia jedynie małych poprawek. Niestety VI kadencja Sejmu została niebawem zakończona. Projekty obywatelskie podlegają dyskontynuacji na kolejną kadencję Sejmu, dlatego 11 stycznia 2012 roku pod obrady Sejmu VII kadencji po raz dru-

gi trafił projekt Komitetu do pierwszego czytania. Ponownie wszystkie środowiska politycznie pozytywnie odniosły się do proponowanych zmian. Projekt został skierowany do prac w specjalnie powołanej podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia obywatelskiego projektu ustawy. Po kilku posiedzeniach podkomisji prace stanęły w miejscu i do końca kadencji nie nabrały przyspieszenia. Brakowało politycznej woli rozwiązania problemu. Zakończyła się kolejna kadencja Sejmu, a projekt nie został przeprowadzony przez cały proces legislacyjny.

■ ■ Gdy media krajowe zaczęły masowo transmitować spot reklamowy Komitetu, do siedziby SWP zaczęły spływać tysiące podpisów. Wiedzieliśmy już wtedy, że uda się zebrać wymaganą liczbę podpisów, nie spodziewaliśmy się jednak podwojenia wyniku. ■ ■

### **7 kwietnia 2017 roku – znowelizowanie ustawy o repatriacji**

Rząd wyłoniony w wyniku wyborów jesienią 2015 roku uznał sprawę repatriacji za jeden z moralnych długów ciążyących na Polsce. Pani Premier Beata Szydło przed wyborami deklarowała: *My podejmujemy się i zobowiązujemy, że jeśli będziemy tworzyć nowy rząd, jeśli Polacy nam zaufają i jeśli będziemy w Polsce po wyborach brali odpowiedzialność za sprawy polskie, to ten projekt ustawy – obywatelski projekt o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – przejmujemy jako nasze zobowiązanie i wspólnie z państwem będziemy go procedowali, bo chcemy go przyjąć w pierwszych stu dniach rządów.*

Współpracownicy marszałka Macieja Płażyńskiego przyjęli deklarację Pani Premier z satysfakcją, tym bardziej że w ślad za nią poszły czyny. W grudniu 2016 roku pierwsza grupa 150 Polaków z Kazachstanu wylądowała na lotnisku wojskowym Okęcie, inicjując tym samym początek wielkiego powrotu Polaków do ojczyzny. Natomiast w kwietniu 2017 roku Sejm przyjął ustawę o zmianie ustawy o repatriacji.

#### **Kaja Gzyło**

Wieloletni współpracownik Macieja Płażyńskiego. Pracownik Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” od 2008 roku. Koordynator Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Powrót do Ojczyzny”.



Premier Beata Szydło wita repatriantów w Domu Polonii w Pułtusku, fot. archiwum SWP

## Wasz bilet do Polski<sup>1</sup>. Nowelizacja ustawy o repatriacji

Anita Staszkievicz

Preambuła do aktualnej ustawy z dnia 9 listopada 2000 roku o repatriacji jest autentycznym uzasadnieniem dla decyzji rządu i zmian legislacyjnych, które mają miejsce w ostatnim czasie w kontekście możliwości nabycia obywatelstwa polskiego w drodze repatriacji, praw repatrianta, a także zasad i trybu udzielania pomocy repatriantom.

### Zapowiedź, wstęp do ustawy, brzmi następująco:

*W poczuciu głębokiej więzi z Polakami – potomkami dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, ofiarami komunistycznego terroru, przemocą zmuszonymi do opuszczenia ziemi przodków, osiedlonymi wbrew własnej woli na najtrudniejszych do zamieszkania obszarach byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich; pozbawionymi możliwości powrotu do Polski, prześladowanymi z powodu swojego pochodzenia oraz przywiązania do wiary, tradycji i umiłowania wolności, skazanymi na pracę w nieludzkich warunkach, głód, choroby, częstokroć na fizyczne wyniszczenie; którzy mimo wszelkich przeciwności, nigdy nie wyrzekli się Polski, jej tradycji, kultury, a miłość i przywiązanie do Ojczyzny przekazali swoim potomkom – pragnąc zadośćuczynić za doznawane przez zesłańców krzywdy, uznając, że powinnością Państwa Polskiego jest umożliwienie repatriacji rodakom, którzy pozostali na Wschodzie.*

Trudno zapanować nad wzruszeniem, szczególnie jeśli dźwięczą w głowie rozmowy z polskimi rodzinami z Kazachstanu...

### Państwo przez 16 lat nie zadbało o repatriantów

Są jeszcze statystyki, które dają wiele do myślenia. Od 2007 roku liczba repatriantów systematycznie spadała, a okres oczekiwania na osiedlenie się w Polsce w ramach repatriacji trwał nawet dziesięć lat. W 2007 roku w tym trybie do Polski przyjechały 243 osoby. W kolejnych latach średnio przyjeżdżało około 150 osób. Rosła natomiast liczba osób, które otrzymywały decyzje o przyrzeczeniu wydania wizy, lecz nie mogły i nadal nie mogą osiedlić się w kraju, gdyż nie mają

<sup>1</sup> Słowa Premier Rządu RP Beaty Szydło skierowane do repatriantów przybywających w Domu Polonii w Pułtusku, 15.03.2017 r.





Minister Henryk Kowalczyk, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

zapewnionych warunków do osiedlenia – mieszkania i źródła utrzymania.

Z danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynika, że pod koniec 2016 roku repatriacją do Polski było zainteresowanych jeszcze 2682 cudzoziemców polskiego pochodzenia ze Wschodu, którzy mają wydane w latach poprzednich przyrzeczenia wizy krajowej w celu repatriacji.

Należy tu zaznaczyć, iż po upadku ZSRR różne narodowości, zesłane na stepy, opuszczały Kazachstan. Wyjeżdżali wówczas Niemcy, Ukraińcy, Rosjanie, Białorusini. Polacy natomiast, przy braku realnej szansy powrotu do Polski (na powrót do Polski mogło liczyć maksymalnie trzydzieści rodzin), podejmowali próby wyjazdu z Kazachstanu w ramach systemów repatriacyjnych innych państw (Niemcy, Białoruś, Federacja Rosyjska)<sup>2</sup>.

Dotychczasowe wyniki akcji repatriacyjnej jednoznacznie wskazują, iż w poprzednich latach nie stworzono skutecznego systemu rozwiązań prawnych, organizacyjnych i finansowych w tym zakresie.

<sup>2</sup> W ramach spisu ludności z 1989 roku Kazachstan zamieszkiwało 946,9 tys. Niemców, a po akcji powrotu w 2009 roku Kazachstan zamieszkiwało zaledwie 178 200 osób narodowości niemieckiej. Odpowiednio: 6 496 900 i 3 797 000 Rosjan, 896 240 i 333 031 Ukraińców oraz 182 601 i 66 476 Białorusinów.

**Minister Henryk Kowalczyk,** poseł na Sejm V, VI, VII i VIII kadencji. Od 2015 roku minister w rządach Beaty Szydło oraz Mateusza Morawieckiego. Przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

**Autor nowelizacji ustawy o repatriacji, koordynator prac zespołu, który opracowywał legislacyjne aspekty ustawy, sprawozdawał założenia do ustawy na komisjach sejmowych i senackich.**

**Od kilkudziesięciu lat aktywnie angażuje się w pomoc Polakom na Wschodzie oraz repatriantom, którzy wrócili do Polski.**

## **Ważna nowelizacja dotychczasowych przepisów**

W 80. rocznicę pierwszej masowej deportacji Polaków do Kazachstanu przez władze radzieckie Prezes Rady Ministrów podczas spotkania z repatriantami zapewniła, że rząd nie spocznie, póki do Polski nie wróci każdy Polak i Polka, którzy tego chcą.

Ustawą z dnia 7 kwietnia 2017 roku o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2017 r. poz. 858) dokonano istotnej nowelizacji dotychczasowych przepisów, które weszły w życie z dniem 1 maja 2017 roku.

Ustawa ma na celu przyspieszenie powrotów repatriantów do kraju oraz wprowadzenie nowych form pomocy, w tym finansowej. Zakres zmian był konsultowany ze środowiskiem repatriantów w kraju i za granicą (Kazachstan) oraz samorządami i organizacjami zajmującymi się sprawami repatriacji. Pozwoliło to na poznanie potrzeb, oczekiwań i lęków repatriantów, którzy już powrócili do kraju, ale też tych, którzy to planują. Główne problemy wiązały się z obawami o dach nad głową, pracę, znajomość języka polskiego i adaptację w kraju przodków.

Weryfikacja potrzeb repatriantów w zestawieniu z dotychczasowymi danymi statystycznymi dotyczącymi powrotów pozwoliła na ustalenie zakresu nie-



Repatriantki przebywające w Domu Polonii w Pułtusku, fot. archiwum SWP

zbędnych zmian, których efektem jest usprawnienie ścieżki proceduralnej, zapewnienie czasowego miejsca zamieszkania w ośrodku dla repatriantów, własnego miejsca zamieszkania po opuszczeniu ośrodka, ułatwienie adaptacji w Polsce i podjęcia pracy.

Wprawdzie Ustawa z dnia 9 listopada 2000 roku o repatriacji stworzyła prawne możliwości powrotu do Polski, to jednak przez szesnaście lat jej obowiązywania problem repatriacji Polaków i ich rodzin z Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu i azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej nie został rozwiązany.

### **Jakie problemy rozwiązuje nowelizacja ustawy?**

W ramach dotychczasowych rozwiązań stosowanych w procedurze repatriacyjnej małżonek repatrianta, deklarujący narodowość odmienną niż polska (a należy pamiętać, że pod względem narodowościowym są to rodziny w większości mieszane), nie miał prawa do otrzymania w ramach repatriacji całej rodziny polskiego obywatelstwa, a jedynie prawo do otrzymania zezwolenia na pobyt stały w granicach RP. W rezultacie takie osoby pozbawiane były wielu świadczeń (emerytalnych, rentowych, zdrowotnych), co prowadziło do trudnych wyborów związanych z podziałem rodzin i pozostawieniem najbliższych w Kazachstanie czy w Rosji (gdzie nadal mogli otrzymywać takie świadczenia). Szczególnie przykre były rozstania rodzin repatriujących się emerytów, bowiem osoba posia-

dająca zezwolenie na pobyt stały zmuszona była np. do pełnych opłat w domu opieki dla osób starszych, z których zwolniony był jej współmałżonek. Podobnie dzieci repatriujące się z Kazachstanu zostawały często bez jednego z rodziców innej narodowości, pozbawione prawa do emerytur i świadczeń zdrowotnych w Polsce.

Część rodzin repatriujących się z Kazachstanu, wykorzystując rosyjski system ubezpieczeń, osiedlała najbliższych np. w obwodzie kaliningradzkim, aby możliwe były odwiedziny najbliższych raz, dwa razy w roku oraz by uzyskać wsparcie materialne dla pozostających na terenie Rosji rodziców. W związku z powyższym, jak również z uwagi na nową definicję repatrianta, w ustawie uchylona się przepis przewidujący udzielenie tylko zezwoleń na pobyt stały na terytorium RP członkom rodziny repatrianta niebędącym polskiego pochodzenia. W rozumieniu nowej ustawy repatriantem jest osoba, która przybyła do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizy krajowej wydanej w celu repatriacji, z zamiarem osiedlenia się na stałe bez zawężania wyłącznie do osób polskiego pochodzenia z uwzględnieniem małżonków repatriantów często niebędących polskiego pochodzenia. Wiza krajowa może być wydana małżonkowi i zstępnym do czwartego stopnia ww. osoby oraz małżonkowi zstępnego. Tym samym repatriacją (jeżeli tylko taka jest wola wnioskujących) mogą być objęte całe pokolenia rodzin, które w momencie przekroczenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej nabywają polskie obywatelstwo.

Jednym z ułatwień przewidzianych w ustawie jest możliwość rozpoczęcia formalności związanych z rejestracją stanu cywilnego repatriantów w polskich rejestrach stanu cywilnego przed ich przybyciem na terytorium RP. Ma to istotne znaczenie podczas nadawania tym osobom numeru PESEL, przez co skraca się czas wystawiania polskich dokumentów tożsamości. Bardzo ważny jest również zapis (szczególnie dla osób chorych, w podeszłym wieku) dopuszczający możliwość odstąpienia w szczególnie uzasadnionych przypadkach od wymogu osobistego złożenia wniosku o wydanie wizy w celu repatriacji.

Priorytetem polskiego rządu jest wsparcie repatriantów w pierwszych dniach, miesiącach po przyjeździe do Polski i pomoc w rozpoczęciu życia w godnych warunkach, co wymagało powołania podmiotu, który będzie całościowo zajmował się ich sprawami związanymi głównie z organizacją życia w kraju. Tym podmiotem jest Pełnomocnik Rządu do spraw Repatriacji (powoływany i odwoływany przez Prezesa Rady Ministrów), którego zasadniczym zadaniem będzie koordynowanie działań na rzecz pomocy repatriantom oraz wykonywanie licznych zadań, w tym wydawanie decyzji dotyczących pomocy finansowej. Pełnomocnik współpracuje z organami administracji rządowej i samorządowej oraz organizacjami pozarządowymi.



Na obszarze województwa proces repatriacji koordynuje wojewoda we współpracy z Pełnomocnikiem. Organem opiniodawczo-doradczym Pełnomocnika jest pięciorosobowa Rada do spraw Repatriacji. Do kompetencji Rady należy zgłaszanie propozycji w zakresie usprawnienia organizacji procesu repatriacji oraz wyrażanie, na wniosek Pełnomocnika, opinii we wszystkich sprawach z zakresu repatriacji<sup>3</sup>.

Ustawa przewiduje nową, dodatkową formę organizacyjną w postaci ośrodka adaptacyjnego dla repatriantów. Prowadzenie ośrodka będzie powierzane przez Pełnomocnika organizacjom społecznym, stowarzyszeniom i innym osobom prawnym wyłonionym w drodze konkursu ofert. Bardzo ważne jest to, że decyzja Pełnomocnika w sprawie przyznania miejsca w ośrodku jest nowym dowodem potwierdzającym zapewnienie warunków do osiedlenia.

/// Priorytetem polskiego rządu jest wsparcie repatriantów w pierwszych miesiącach po przyjeździe do Polski i pomoc w rozpoczęciu życia w godnych warunkach, co wymagało powołania Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji, który będzie całościowo zajmował się ich sprawami związanymi głównie z organizacją życia w kraju.

Repatriantowi, któremu upłynął okres pobytu w ośrodku, Pełnomocnik udziela, na jego wniosek, w drodze decyzji pomocy finansowej na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Pomoc nie przekracza 25 tys. zł na każdego repatrianta. Gminie, która zapewni lokal mieszkalny repatriantowi, będzie udzielana dotacja z budżetu państwa na podstawie porozumienia z właściwym wojewodą (dotacja może być przyznana w wysokości 25 tys. zł na repatrianta).

Nową formą pomocy dla repatriantów jest możliwość przydzielania repatriantowi przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta właściwego ze względu na miejsce jego zamieszkania osoby wspierającej repatrianta (na jego wniosek). Zadaniem osoby wspierającej jest pomoc repatriantowi w adaptacji na terytorium RP w związku z jego szczególną sytuacją, wynikającą m.in. z podeszłego wieku, stanu zdrowia, braku umiejętności adaptacyjnych czy niewładania językiem polskim w wystarczającym stopniu.

Osobną kwestią jest aktywizacja zawodowa repatriantów. Repatriantowi, który nie ma możliwości samodzielnego podjęcia pracy, starosta właściwy ze względu na miejsce zamieszkania repatrianta może zapewnić

pomoc, tj. zwrot kosztów poniesionych przez repatrianta na podnoszenie kwalifikacji zawodowych bądź zwrot części kosztów poniesionych przez pracodawcę na utworzenie stanowiska pracy, przeszkolenie repatrianta lub wynagrodzenie, nagrody i składki na ubezpieczenie społeczne.

Osoby, które nabyły obywatelstwo polskie w drodze repatriacji, będą miały prawo do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych przez okres 90 dni od dnia przekroczenia granicy RP.

Ustawa zapewnia rodakom realną pomoc i zwiększa ich poczucie bezpieczeństwa. Musimy pamiętać, że dla większości potomków deportowanych i represjonowanych Polaków jest to powrót do historycznej Ojczyzny i ich pierwszy kontakt z Polską i Polakami. Ważne, że przewi-

dziane są potrzeby najstarszego pokolenia repatriantów i Polska otwiera dziś ramiona dla Polaków i ich rodzin, którzy mają możliwość nabyć obywatelstwo polskie.

## /// Refleksje zamiast zakończenia

Służba dyplomatyczno-konsularna oraz lata pracy w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” umożliwiły mi spotkania z potencjalnymi repatriantami wnioskującymi o wizę repatriacyjną, a także osobami, które repatriowały się do Polski, i zawsze były to spotkania wzruszające, motywujące do działania na Ich rzecz i wraz z Nimi, aby Polska stała się przyjazna, otwarta, bardziej swoja. To dobrze, że idziemy naprzód. Miejmy nadzieję, że kolejna, okrągła rocznica deportacji Polaków do Kazachstanu nie będzie planem na ulepszenie procedury repatriacyjnej, a pięknym podsumowaniem powrotów naszych Rodaków i ich rodzin do Polski.



### Anita Staszkievicz

Ukończyła filologię polską i stosunki międzynarodowe. Pracuje jako główny specjalista Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, koordynator projektów oraz autorka artykułów dotyczących tożsamości narodowej Polaków na Ukrainie. Bada profil nauczyciela polonijnego („Polonicum Uniwersytetu Warszawskiego”). Jest członkiem komitetu redakcyjnego „Almanachu Polskiego” (projektu wydawniczego Uniwersytetu im. W.N. Karazina i KG RP w Charkowie dotyczącego postaci popularyzujących polską kulturę, naukę, historię na Charkowszczyźnie). W latach 2008–2013 była wicekonsulem w KG RP w Charkowie na Ukrainie.

3 Nowy rozdział 1a w szczegółach opisuje zadania Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji.



Sebastian Chwałek, wiceszef MSWiA oraz Pełnomocnik Rządu do spraw Repatriacji, spotkał się z mieszkańcami Jasnej Polany w Kazachstanie, fot. www.mswia.gov.pl

## Repatriacja jest naszą wspólną troską narodową

z Sebastianem Chwałkiem, Pełnomocnikiem Rządu do spraw Repatriacji, rozmawia Marcin Teodorczyk

### **Panie Ministrze, jak wygląda procedura sprowadzania repatriantów? Kto ma szansę powrotu, a kto nie może wrócić do Polski?**

Znowelizowane przepisy w dalszym ciągu są adresowane do osób polskiego pochodzenia zamieszkałych w azjatyckiej części byłego ZSRR. Każda z tych osób jest uprawniona do złożenia wniosku o wydanie wize repatriacyjnej do Polski. Nowością jest to, że taki wniosek mogą też składać małżonkowie tych osób, nawet jeśli nie posiadają polskiego pochodzenia. Natomiast samo przesiedlenie do Polski będzie mogło być zrealizowane w oparciu o dwie zasadnicze ścieżki repatriacji. Pierwsza z nich to zaproszenie od gmin lub członków najbliższej rodziny. Druga to ośrodek adaptacyjny dla repatriantów. Będą one prowadzone przez organizacje społeczne, stowarzyszenia lub osoby prawne pod nadzorem pełnomocnika. Decyzję w sprawie przyznania miejsca w ośrodku osobie oczekującej na repatriację będzie wydawał pełnomocnik.

### **Jak Pan Minister ocenia nowelizację ustawy o repatriacji z 2017 roku? Jakie zmiany ustawy są najistotniejsze z perspektywy repatriantów?**

Z punktu widzenia repatriantów najistotniejszą zmianą jest ta, która zwiększa potencjał warunków do osiedle-

nia się dla rodzin repatriantów. Myślę tu o ośrodkach adaptacyjnych. Będziemy chcieli je utworzyć w kilku miejscach na terenie Polski. Repatriant w ośrodku będzie miał zapewnione zakwaterowanie i pełne utrzymanie przez okres co najmniej trzech miesięcy. Będzie też istniała możliwość przedłużenia pobytu o kolejne trzy miesiące. Osoba przebywająca w ośrodku będzie zobowiązana do uczestnictwa w zajęciach adaptacyjno-integracyjnych umożliwiających poznanie polskiej historii, tradycji i zwyczajów. Repatrianci będą także brali udział w kursach języka polskiego oraz kursach zawodowych. Pobyt w ośrodku będzie miał charakter przejściowy. Po jego zakończeniu repatriant będzie musiał go opuścić i przeprowadzić się do mieszkania, które sam sobie zapewni. Na ten cel otrzyma wsparcie z budżetu państwa. Przepisy pozwalają na dofinansowanie kosztów wynajęcia lub zakupu lokalu mieszkalnego albo budynku mieszkalnego.

### **Skąd repatriant z Kazachstanu będzie miał środki, aby wynająć lub kupić mieszkanie w Polsce?**

Wysokość kwoty dofinansowania do zakupu lokalu mieszkalnego lub budynku mieszkalnego została określona na poziomie do 25 tys. zł na repatrianta i każdego członka jego rodziny, czyli małżonka oraz każde mało-





Akt powołania Sebastiana Chwałka na funkcję Pełnomocnika wręczył minister MSWiA Mariusz Błaszczak, 10.05.2017, fot. www.mswia.gov.pl

letnie dziecko pozostające pod opieką co najmniej jednego z małżonków. Dodatkowo przewidziane jest 25 tys. zł na rodzinę. Rodzina składająca się z dwojga rodziców i dwojga małoletnich dzieci otrzymuje dofinansowanie w kwocie 125 tys. złotych. Kwota dofinansowania dla samodzielnego repatrianta to 50 tys. zł. Natomiast kwota dofinansowania kosztów wynajmu to 300 zł miesięcznie na każdego członka rodziny repatrianta. Czteroosobowa rodzina otrzyma z tego tytułu 1200 zł miesięcznie, samodzielny repatriant zaś 300 zł miesięcznie.

W ciągu 10 lat od przesiedlenia się do Polski repatriant będzie miał prawo zmienić formę wsparcia z dopłaty do czynszu wynajmu lokalu mieszkalnego na dopłatę do zakupu lokalu mieszkalnego lub budynku mieszkalnego. Wówczas od przysługującej mu kwoty 25 tys. zł odjęta zostanie już wypłacona kwota na dofinansowanie kosztów najmu.

### **Jakie zadanie jest dla Pana Ministra najważniejsze w związku z procesem repatriacji oraz które z wyzwań będzie najtrudniejsze?**

Zasadniczym celem, jaki stawiam sobie oraz moim pracownikom, jest zapewnienie powrotu do Polski jak największej liczbie repatriantów. Wymagać to będzie dobrej organizacji w kraju w zakresie samego procesu przyjmowania tych osób, dobrego rozdzielania zadań, a także skoordynowania działań wielu podmiotów tak, by powracający znajdowali godne

warunki życia w Polsce. Jednocześnie konieczne jest również dotarcie z odpowiednią informacją na temat nowych zasad repatriacji do osób zamieszkałych za granicą. Mam tu na myśli w szczególności repatriację poprzez ośrodki adaptacyjne dla repatriantów. Byłem w tym roku w Kazachstanie, gdzie w dwóch miejscowościach spotkałem się z Polakami i opowiedziałem o nowych zasadach. To oczywiście za mało. Te informacje powinny stać się powszechne. Dlatego widzę tutaj duże zadanie dla polskich konsulatów, by dotarli z tą informacją do jak najszerszego grona odbiorców, Polaków oczekujących na powrót do kraju. Po drugie, aby skoordynowali ich grupowe przesiedlenie do Polski.

### **Ile osób planuje przyjechać do Polski, a ile realnie uda się sprowadzić na stałe w 2018 roku i w latach późniejszych?**

Biorąc pod uwagę zasób naszych ewidencji, w których rejestrujemy wszystkich, którzy poprzez złożenie wniosku o wydanie wize repatriacyjnej wyrazili formalnie wolę repatriacji do Polski, to w ten sposób chęć repatriacji wyraziło 2700 osób. Kiedy program repatriacji ruszy w tym roku i ludzie zobaczą, że nie składamy obietnic bez pokrycia, liczba składanych wniosków o repatriację może wzrosnąć. Jesteśmy jednak na to przygotowani. Mam nadzieję, że każdy, kto taką wolę wyrazi, będzie mógł w stosunkowo krótkim czasie znaleźć miejsce do osiedlenia w Polsce.

### **Co stanowi największą przeszkodę w sprowadzeniu repatriantów?**

Znowelizowana ustawa o repatriacji zacznie funkcjonować w 2018 roku i wtedy będzie można dokonać analizy i ewentualnie usprawnić nasze działania, jeśli zajdzie taka potrzeba. Jestem przekonany, że zaproponowana osobom oczekującym na repatriację możliwość wyboru kilku ścieżek powrotu do Polski zdecydowanie przyspieszy cały proces. Kandydat do repatriacji może obecnie wybierać pomiędzy dwiema możliwościami. Pierwsza z nich to oferta pochodząca od gminy, a druga poprzez ośrodek adaptacyjny dla repatriantów. Obydwie te formy są finansowane przez budżet państwa i są bezpieczne. Pierwsza skierowana jest głównie do indywidualnych rodzin, którym mieszkanie gwarantuje konkretny samorząd. Druga możliwość pozwala natomiast na przyjęcie w ośrodku adaptacyjnym jednorazowo nawet kilkuset chętnych. Ich pobyt w tym ośrodku jest ograniczony do sześciu miesięcy. Po tym okresie osoby te są zobowiązane do jego opuszczenia i zamieszkania w lokalu mieszkalnym. Tak jak już mówiłem, na ten cel otrzymają dofinansowanie.

## Ile środków zamierza przeznaczyć państwo polskie na repatriację?

W ustawie budżetowej na rok 2018 na potrzeby repatriacji zostało zagwarantowane 50 mln zł. Kwota ta powinna się utrzymać na takim samym poziomie również w kolejnych latach.

## Jaki jest odzew społeczeństwa polskiego na powrót potomków Polaków do macierzy?

Myszę, że jest to wiedza wciąż mało obecna w przestrzeni społecznej. Jednak tam, gdzie ona dociera, budzi pozytywne emocje. Jako naród jesteśmy wyczuleni na krzywdy, jakich

w przeszłości doświadczyli nasi rodacy. Dlatego jesteśmy gotowi przyjąć z pomocą tym, którzy pragną wrócić z „nie-ludzkiej ziemi” do Polski. Ostatnio został zrealizowany ciekawy film zatytułowany *Złączyć się z Narodem*. Opowiada on o obawach i rozterkach, które towarzyszą repatriantom decydującym się na powrót z Kazachstanu do Polski. Premiera filmu odbyła się 7 grudnia w Kinotece w Warszawie, a patronat nad nim objął Marszałek Senatu. Zarówno tłumy widzów, jak i patronat Pana Marszałka potwierdzają, że repatriacja jest naszą wspólną, narodową troską.

## Kiedy Pan Minister uzna, że Pana misja została wykonana?

Wtedy, gdy do Polski repatriuje się ostatnia chętna osoba.

## Kompetencje Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji

Funkcję Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji pełni sekretarz lub podsekretarz stanu w urzędzie obsługującym ministra właściwego do spraw wewnętrznych, powoływany i odwoływany przez Prezesa Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

Do ustawowych zadań Pełnomocnika należą w szczególności:

1. wydawanie decyzji w sprawie:
  - przyznania osobie, która chce przybyć do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizej krajowej w celu repatriacji, miejsca w ośrodku adaptacyjnym dla repatriantów,
  - przedłużenia pobytu repatrianta w ośrodku,
  - pozbawienia miejsca w ośrodku repatrianta, który uporczywie narusza obowiązki określone w regulaminie organizacyjno-porządkowym,
  - przyznania repatriantowi świadczenia;
2. koordynowanie działań na rzecz pomocy repatriantom;
3. powierzanie prowadzenia ośrodków organizacjom społecznym, stowarzyszeniom lub osobom prawnym;
4. sprawowanie nadzoru nad działalnością ośrodków;
5. prowadzenie ewidencji lokali mieszkalnych i źródeł utrzymania dla repatriantów oraz osób ubiegających się o wydanie wizej krajowej w celu repatriacji, które nie posiadają warunków do osiedlenia się w Rzeczypospolitej Polskiej, a także rejestru dotyczącego udzielania pomocy repatriantom ze środków budżetu państwa;
6. analizowanie rynku pracy pod względem możliwości zatrudnienia repatriantów;
7. zajmowanie stanowiska wobec projektów aktów prawnych w zakresie repatriacji;
8. składanie do wiadomości Rady Ministrów corocznego sprawozdania z realizacji ustawy, w którym przedstawia się, w szczególności:
  - liczbę osób, które przybyły do Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wizej krajowej w celu repatriacji w danym roku,
  - wykaz ośrodków oraz liczbę osób w nich przebywających,
  - ocenę realizacji zadań przez dany ośrodek,
  - wykaz zadań zrealizowanych przez Pełnomocnika,
  - kwotę środków wydatkowanych na realizację procesu repatriacji;
9. zamieszczanie informacji o działalności Pełnomocnika i Rady do spraw Repatriacji oraz o powołaniu i odwołaniu jej członków i przewodniczącego w Biuletynie Informacji Publicznej – na stronach podmiotowych urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

### Sebastian Chwałek

Ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2013 roku otworzył przewód doktorski na Wydziale Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego w Warszawie. W latach 2005–2007 był szefem Zespołu Legislacji i Analiz w Biurze Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. W 2007 roku pełnił funkcję radcy Prezesa Rady Ministrów i kierował Departamentem Spraw Parlamentarnych KPRM, współpracując z wiceprezesem Rady Ministrów, śp. Przemysławem Gosiewskim. W latach 2007–2015 był wicedyrektorem Biura – Szefem Zespołu Legislacji i Analiz w Klubie Parlamentarnym PiS. 18 listopada 2015 roku został powołany na podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. 10 maja 2017 roku został powołany na sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji i Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji (źródło MSWiA).





Repatrianci w Domu Polonii w Pułtusku, fot. archiwum SWP

## **Pierwsze kroki w Polsce. Repatrianci w Domu Polonii w Pułtusku**

Michał Kisiel, Mariusz Paluszkiewicz, Sylwia Ostaszewska

**Jakie są pierwsze kroki repatriantów w Polsce? Kto się nimi opiekuje i jakie otrzymują wsparcie ze strony państwa polskiego? Jakie mają trudności z adaptacją w pierwszych miesiącach w Polsce? Zapraszamy do lektury instruktażu działań podjętych przez pracowników Domu Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na rzecz Polaków z Kazachstanu.**

20 grudnia 2016 roku do Domu Polonii w Pułtusku przybyła grupa 156 repatriantów z Kazachstanu. Byli zmęczeni długą podróżą, pełni lęku i obaw. Po krótkim odpoczynku doświadczyli świąt Bożego Narodzenia w kraju przodków, z tradycyjnymi wigilijnymi potrawami, śpiewaniem kolęd oraz pasterką w polskim kościele. Repatrianci zostali otoczeni również opieką duszpasterską. Kilkanaście osób dorosłych oraz dzieci po wcześniejszym przygotowaniu przyjęło chrzest, Pierwszą Komunię Świętą, a kilku parom udzielono sakramentu małżeństwa.

### **1. Polskie dokumenty tożsamości**

Po radosnym okresie świąt przyszedł czas na procedury związane z pozyskiwaniem polskich dokumen-

tów oraz potwierdzeniem obywatelstwa polskiego, nad czym czuwali dyrekcja oraz pracownicy Domu Polonii w Pułtusku. Pierwszym etapem było przetłumaczenie wszystkich dokumentów stanu cywilnego: aktów urodzenia, małżeństwa itd., dyplomów szkolnych, uczelni wyższych, książeczek pracy. Polskie tłumaczenia kazachskich i rosyjskich aktów umożliwiły na uzyskanie przez repatriantów polskich aktów stanu cywilnego, niezbędnych do procedury potwierdzenia obywatelstwa polskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Kolejnym krokiem było spolszczenie imion i nazwisk oraz wyrobienie polskich dowodów tożsamości. Największą nagrodą za pracę był uśmiech i radość repatriantów z polskich imion i nazwisk, sami przyznawali, iż teraz czują się prawdziwymi Polakami.

## 2. Nauka języka polskiego

W międzyczasie repatrianci aktywnie uczestniczyli w kursach języka polskiego prowadzonych przez Instytut Kształcenia Ustawicznego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Zajęcia odbywały się w zamkowych salach wyposażonych w nowoczesny sprzęt audiowizualny, z podziałem na czternaście grup o różnych poziomach znajomości języka polskiego: od grup początkujących po osoby znające język polski w stopniu średniozaawansowanym. Prowadzone lekcje umożliwiły repatriantom zdobycie umiejętności i swobody posługiwania się językiem polskim w najróżniejszych sytuacjach codziennych: w urzędzie, u lekarza i w zwykłych obowiązkach. Ponadto repatrianci w czasie lekcji językowych oraz podczas spotkań z przedstawicielami instytucji kulturalnych i urzędów zapoznali się z polską historią, kulturą i przepisami prawnymi. Kurs zakończył się egzaminem i certyfikatem ukończenia, ale przede wszystkim dał repatriantom szansę na oswojenie się z językiem, możliwość swobodnego używania go w codziennych sytuacjach, a przez to większą śmiałość w mówieniu po polsku, a także chęć do dalszej nauki.

Bardzo dużym problemem dla wszystkich była bariera językowa, wielu repatriantów w związku z bardzo słabą znajomością języka polskiego w mowie i piśmie bała się komunikować. Jednak cierpliwość i wzajemne zrozumienie, ale przede wszystkim otwartość serca, sprawiły, że udało się wypracować zaufanie. Coraz więcej osób próbowało rozmawiać po polsku. Najważniejsze jednak, że zabawne pomyłki i drobne problemy z wysłowieniem się, przyjęte z uśmiechem, a nieraz z żartem, sprawiły, że w repatriantach całkowicie znikła obawa przed rozmową w czy zwróceniem się z prośbą o pomoc.

## 3. Uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych, historycznych i sportowych

W związku z tym, że Dom Polonii w Pułtusku wspiera kulturę, tradycję i popularyzuje polską historię, repatrianci mieli okazję aktywnie współuczestniczyć we wszelkich wydarzeniach odbywających się na Zamku w Pułtusku, które mają zasięg ogólnopolski. Wystawy malarzy polonijnych, występy muzyczne i taneczne polonijnych artystów, Dzień Tradycji Rzeczypospolitej uświetniającej wiktoryę bitwy pod Wiedniem pod wodzą króla Jana III Sobieskiego były wydarzeniami, w których repatrianci brali udział, ucząc się jednocześnie o polskiej historii i tradycji.



Pierwsze sekundy w ojczyźnie, fot. archiwum SWP

Dzieci i młodzież wzięły udział w zorganizowanej przez Dom Polonii I Olimpiadzie Repatriantów z Kazachstanu w Pułtusku. Mogły rywalizować w dyscyplinach lekkoatletycznych, zręcznościowych, pływackich na basenie miejskim oraz kajakarskich na rzece Narew. Dla uczestników i zwycięzców przygotowano nagrody i puchary.

## 4. Integracja z mieszkańcami Pułtuska

Ciekawą formą nauki zwłaszcza dla dzieci i młodzieży były przeprowadzone przez pułtuszczanina pana Erwina Kowalczyka nauka smażenia faworków oraz zamkowe czytania książek. Pułtuszczenie niezwykle ciepło przyjęli Polaków z Kazachstanu. Po jednej z pierwszych niedzielnych mszy w pułtuskiej parafii i informacji duchownego o obecności wśród nich Polaków z Kazachstanu, repatrianci zostali otoczeni przez mieszkańców Pułtuska, którzy pragnęli ich powitać. Wielu repatriantów podkreślało, że była to dla nich niezwykle wzruszająca chwila, gdy przywitano ich słowami: „witajcie w domu” i od razu nazwano „swoimi”. W Niedzielę Palmową po apelu księży pułtuskiej parafii wszystkie rodziny Polaków z Kazachstanu zostały zaproszone na niedzielne obiady przez mieszkańców Pułtuska do własnych domów. Te wydarzenia





Repatriant w Domu Polonii w Pułtusk, wręczenie świadectw ukończenia kursu języka polskiego, fot. archiwum SWP

pokazują, jak niezwykle ważna jest kampania edukacyjna wśród Polaków, którzy dzięki temu mają szansę dowiedzieć się, kim są repatrianci, czemu tu powrócili, jakimi są ludźmi, jakiej pomocy potrzebują w zaklimatyzowaniu się w Polsce.



#### **Michał Kisiel**

Dyrektor Domu Polonii w Pułtusk, Członek Zarządu Oddziału Północno-Mazowieckiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Radny Rady Miasta Pułtusk. Z ramienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” nadzoruje proces adaptacji repatriantów przebywających na Zamku w Pułtusk.



#### **Sylwia Ostaszewska**

Pracownik administracyjny Domu Polonii w Pułtusk, realizuje proces adaptacji repatriantów przebywających na zamku.

## **5. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych**

Niezwykle ważnym elementem pobytu repatriantów na zamku była możliwość uczestnictwa w kursach zawodowych, podniesienia swoich kwalifikacji lub pełnego przekwalifikowania. Kursy nie tylko pozwoliły im zdobyć upragnione certyfikaty, zdobycia realnych umiejętności poprzez odbycie praktyk w Pułtusk bądź w Warszawie.

Spotkania z przedstawicielami MOPS, Urzędu Skarbowego, Urzędu Pracy, ZUS, Kuratorium Oświaty oswoiły repatriantów z polskim prawem, zasadami dotyczącymi zapisania dziecka do szkoły, aktywnego poszukiwania pracy czy podatków. Dla Polaków mieszkających w Polsce od urodzenia są to kwestie oczywiste, niewymagające wysiłku. Dla repatriantów są to zasady wręcz abstrakcyjne i przerażające, jednak każde kolejne spotkanie sprawiało, że sami zaczęli z odwagą i śmiałością radzić sobie w polskich urzędach z sukcesami.

## **6. Usamodzielnianie – poszukiwanie mieszkania**

Kolejnym etapem, z którym repatrianci musieli się zmierzyć, było rozpoczęcie poszukiwań ich docelowych miejsc zamieszkania. Po pobycie w Domu Polonii w Pułtusk przyszedł czas na kupno własnego mieszkania bądź jego wynajem dzięki pomocy finansowej od państwa polskiego. Również ten etap wymagał dużego zaangażowania logistycznego pracowników Domu Polonii w Pułtusk w zorganizowaniu przeprowadzki. Pozwoliło to repatriantom na zmniejszenie stresu związanego z nowym miejscem zamieszkania oraz opuszczeniem Domu Polonii.

Pomoc finansowa państwa w postaci dopłat do zakupu bądź wynajmu mieszkania, środki przeznaczone na zagospodarowanie, a także wsparcie finansowe pozwalające na remont i zakup sprzętów codziennego użytku do nowego mieszkania umożliwiają repatriantom rozpoczęcie życia w nowym miejscu.



#### **Mariusz Paluszkiewicz**

Zastępca dyrektora Domu Polonii w Pułtusk, realizuje proces adaptacji repatriantów przebywających na zamku.



Repatrianci w Domu Polonii w Pułtusku, fot. archiwum SWP

## Z Kazachstanu do Polski po nowe życie

Agata Żukowska

Był późny wieczór 20 grudnia 2016 roku. W niepewności staliśmy na dziedzińcu Domu Polonii w Pułtusku, pełni obaw, ale też wiary, czekając, by ich powitać. Około północy na parking podjechały cztery duże autokary, a z nich powoli i nieśmiało zaczęli wysiadać ludzie – repatrianci. Najpierw kobiety i malutkie dzieci, dwie panie w zaawansowanej ciąży przywitały się z nami nieśmiałym „dobry wieczór”. Potem ludzie starsi – niektórzy na wózkach inwalidzkich, niektórzy o kulach, na końcu młodzież i mężczyźni, wszyscy zmęczeni bardzo długą podróżą. To był ich pierwszy polski dom...

Po rozlokowaniu w pokojach hotelowych wszystkich zaproszono na uroczystą powitalną kolację. Siedząc przy zastawionych świątecznie stołach, mogliśmy się zapoznać. Na ich tych twarzach widać było całą paletę uczuć – wzruszenie i radość, nadzieję, zażenowanie, ale też strach o to, co dalej z nimi będzie. Strach, który daleki był od paniki, ale przypominał nieco tak dobrze im znany, bo od pokoleń wpajany z mlekiem matki, przylatczający cichy lęk o to, co przyniesie następny dzień.

### Rocznica powrotu

Od przyjazdu naszych rodaków do Polski mija właśnie rok. Mija również niemal pół roku od zakończenia projektu adaptacyjnego dla pierwszej grupy repa-

triantów z Kazachstanu, którzy powrócili na ziemię swoich przodków, by tu zacząć swoje życie od nowa. Podczas kursu języka polskiego z elementami historii i kultury, który był częścią programu adaptacyjnego, uczestniczyliśmy jako nauczyciele razem z naszymi podopiecznymi w tym niezwykle trudnym okresie osvajania się z Polską i jej realiami.

Kiedy pierwsze bariery językowe zostały przełamane i nawiązaliśmy komunikację (z grupy niemal 150 osób, które przyjechały, tylko niewielka część mówiła płynnie po polsku), zaczęła się ciężka praca i cierpliwe objaśnianie nie tylko zawiłości języka polskiego, ale przede wszystkim norm przyjętych w Polsce. Wiedzieliśmy przecież, że po półrocznym pobycie w ośrodku



nasi repatrianci rozjadą się po całym kraju i zaczną normalne życie. Normalne dla nas – bo do niego przywykliśmy, ale dla nich często było to życie, jakiego sobie zupełnie nie potrafili wyobrazić.

Dla osób zaangażowanych w pracę przy projekcie – administracji i nauczycieli – to była również bardzo cenna lekcja. Jest coraz więcej materiałów pokazujących życie Polaków nie tylko w Kazachstanie, ale i w innych byłych republikach radzieckich, wydawane są publikacje, emitowane reportaże, coraz więcej mówi się także o samej repatriacji, która dzięki nowej ustawie, jaka weszła w życie w 2017 roku, przestaje być tematem tabu i staje się procesem coraz bardziej przystępnym dla wszystkich, którzy nadal mieszkają tysiące kilometrów poza Polską i marzą o powrocie do ziemi swoich przodków.

Co innego jednak zgłębiać wiedzę książkową czy materiał faktograficzny, a zupełnie co innego obcować z żywymi osobami, których rodziny przeszły przez piekło zsyłek na pustkowie Kazachstanu, osobami, które, żyjąc w zupełnie odmiennym od naszego środowisku i otoczeniu, również mentalności.

## Powody powrotów do kraju przodków

Na pytanie, co najbardziej przyciągnęło repatriantów do Polski i co sprowokowało decyzję o wyjeździe, słyszeliśmy różne odpowiedzi. Młodzi uczestnicy kursu skarżyli się na dużą dyskryminację, która nadal panuje w Kazachstanie wobec osób przyznających się otwarcie do polskości. Bo choć Kazachstan jest coraz prężniej rozwijającym się młodym państwem, nadal trudno jest znaleźć dobrą pracę, osiągnąć niezależność i sukces zawodowy, otwarcie przyznając się do bycia Polakiem. Jeśli ma się odrobinę więcej szczęścia i mieszka nie w szczerym stepie, a bliżej cywilizacji – w Astanie czy Karagandzie – życie jest trochę łatwiejsze. Można zdobyć wykształcenie, na końcu podjąć pracę, zawsze jednak istnieje poczucie, że pomimo upływu tylu lat miejscowi nadal traktują cię jako przybysza, nie do końca ufają i akceptują.

W dużo gorszej sytuacji znajdują się mieszkańcy mniejszych miejscowości, tych oddalonych o setki, a nawet tysiące kilometrów od głównych aglomeracji. Przykładem mogą być osady Zielony Gaj, Jasna Polana, Podolskoje czy Donieckoje. Te dwie ostatnie leżą niedaleko miasta Tajynsza (dawniej Teińcza) – to tam osiedlali się wywiezieni podczas zsyłek

w latach 1934–1936 oraz 1940–1941 Polacy, którzy w miejscu tzw. toczki (ros. kropka, punkt) stawiali lepianki z gliny i słomy, a z czasem zagospodarowywali nieprzychylny teren, organizując sobie życie na tyle, na ile to było możliwe. Z takich miejscowości trudno było gdziekolwiek wyjechać – bo i dokąd? O podjęciu pełniejszej edukacji często nie było żadnej mowy, język polski, jeżeli uchował się przed represjami, na które byli narażeni zesłańcy, przetrwał w modlitwach, które – jak się okazało – przeważająca większość z naszych podopiecznych знаła doskonale, często nie potrafiąc powiedzieć po polsku ani jednego słowa więcej.

Dla młodszego pokolenia repatriantów, którzy urodzili się już na stepach, Polska do momentu przyjazdu jawiła się jako mityczna kraina, pełna tajemnic, o której babcia i dziadek, powodowani strachem i bolesnymi wspomnieniami represji, albo w ogóle nie chcieli mówić, albo wspominali w odświętnych momentach, celebrując każde słowo, ważąc je dokładnie, jakby z obawy, że terror, którego doświadczyli, powróci.

## 14 lat oczekiwania na wyjazd

O swoich wspomnieniach z poznawaniem polskiej mowy, a co za tym idzie, rodzeniu się tęsknoty za ową mityczną Polską, opowiedziała mi pani Antonina Grabowska – jedna z uczestniczek pierwszej edycji progra-

■ ■ Dla młodszego pokolenia repatriantów, którzy urodzili się już na stepach, Polska do momentu przyjazdu jawiła się jako mityczna kraina, pełna tajemnic, o której babcia i dziadek, powodowani strachem i bolesnymi wspomnieniami represji, albo w ogóle nie chcieli mówić, albo wspominali w odświętnych momentach, celebrując każde słowo, ważąc je dokładnie, jakby z obawy, że terror, którego doświadczyli, powróci. ■ ■

mu adaptacyjnego dla repatriantów: *Po raz pierwszy jeszcze w dzieciństwie usłyszałam trochę dziwny język z ust babci. I najpierw z ciekawości, a już potem z chęcią poznania, zaczęłam wypytwać, co te ciekawe słówka znaczą. Najpierw babcia nie odzywała się do mnie (bo dobrze pamiętała, że za używanie języka polskiego kiedyś dostała 15 dni aresztu), ale potem, stwierdziwszy, że się nie odczepię, zaczęła wyjaśniać, co to znaczy. Od tego się rozpoczęła moja przygoda z językiem.*

Jak wspomina moja rozmówczyni, w miejscowości, w której mieszkała, wszyscy mówili po rosyjsku, ale w jej rodzinie podczas spotkań rodzinnych i świąt używano jeszcze jednego języka – polskiego, który, jak się później dowie-



Repatrianci w Domu Polonii w Pułtusku, fot. archiwum SWP

działa, stanowił bardziej mieszaną języków wschodniosłowiańskich i dosyć daleki był brzmieniem od współczesnego języka polskiego, ale to właśnie on uważany był w Kazachstanie za „prawdziwą” polszczyznę, jedyną, jaka się zachowała przed represjami i upływem czasu.

Pani Antonina urodziła się we wsi Kirowo w obwodzie północnokazachstańskim. W tej wiosce mieszkali Rosjanie, Kazachowie, Niemcy, Polacy i Ukraińcy. Obecnie wioska powoli wymiera, dużo ludzi wyjeżdża do pracy do większych miast, a najczęściej do Rosji. Wcześniej prawie 30% mieszkańców jej rodzinnej miejscowości miało pochodzenie polskie. Byli to potomkowie przesiedleńców z lat 1936–1939. Obecnie liczba ta się zmniejszyła do 10%.

Pani Antoninie jako jednej z nielicznych udało się spędzić trochę czasu w Polsce, po ukończeniu szkoły dostała się na studia polonistyczne na Uniwersytecie Koksztawskim, opuściła swoją wioskę. Po ukończeniu studiów przeprowadziła się do miasteczka Szczucińsk, niedaleko obecnej stolicy Kazachstanu Astany. Następnie już jako nauczycielce udało się jej wyjechać na studia dyplomowe dla cudzoziemców na UMCS w Lublinie. Po ukończeniu studiów, ze względu na upływający termin ważności wizy, wróciła do Kazachstanu.

Kiedy zapytałam, jak zareagowała na oficjalne zaproszenie Rządu Polskiego skierowane do pierwszej grupy repatriantów, odpowiedziała: *Na ten wyjazd*

*oczekiwałam od 14 lat. Kiedy otrzymałam zaproszenie, nie mogłam nawet uwierzyć. Potem pojawiły się wątpliwości – jak sobie poradzę, czy się odnajdę w polskich realiach po takim długim czasie. I nareszcie się zdecydowałam opuścić dom i pracę, żeby powrócić do Polski. (...) Kiedy leciałam samolotem, to marzyłam o rozpoczęciu nowego życia: przede wszystkim, jak się odnajdę w realiach polskich, ponieważ opuściłam Polskę 15 lat temu i się bałam, że będzie trudno powrócić, i również miałam nadzieję, że wszystko się dobrze ułoży. Ze względu na ukończone studia nie bałam się trudności związanych z językiem i rozpoczęcie nowego życia odebrałam jako nową przygodę.*

W innych rozmowach często słyszeliśmy, że proces starania się o wizę repatriacyjną trwał dłużej niż 14 lat i związany był nie tylko z problemami natury formalnej, z dokumentacją, ale również z pokonaniem kolosalnych odległości do konsulatu i wydatkami z tym związanymi, na które duża część Polaków mieszkających w Kazachstanie po prostu nie mogła sobie pozwolić. Nic więc dziwnego, że na oficjalne zaproszenie Rządu RP oraz na wieść o wchodzącej w życie nowej ustawie regulującej wiele kwestii, których nie uwzględniono wcześniej, tak wiele osób, również starszych, zareagowało entuzjastycznie i nie wahało się przyjechać do Polski i spełnić marzenia, które ich przodkom dodawało sił i pozwoliło przetrwać na nieludzkiej ziemi.



## Nowe życie w Polsce

Po wstępnym okresie adaptacji, związanym z regulowaniem formalności dotyczących legalizacji pobytu w Polsce, po okresie zapoznawania się z najbliższym otoczeniem, w miarę postępów w nauce języka polskiego, nasi rodacy z Kazachstanu ośmielili się nieco i zadawali coraz więcej pytań o to, jak się w tej naszej Polsce żyje. Słowne odpowiedzi były niewystarczające, toteż posiłkowaliśmy się różnorodnymi materiałami audiowizualnymi. Filmy z zakresu historii wzbudzały wiele emocji i dyskusji, które, ku naszej radości, prowadzone były coraz częściej w języku polskim. Wieczorami spotykaliśmy się na seansach filmowych, oglądając czołowe dzieła polskiej kinematografii, ale również współczesne filmy komediowe, które pozwalały uczestnikom programu głębiej zapoznać się z krajem, do którego przyjechali. Pomocna okazała się również młodzież z pobliskiego liceum, biorąca udział w projekcie „Korpus Wolontariuszy SWP”, który swoją tematyką obejmował organizację szeregu działań młodzieżowych wolontariuszy na rzecz repatriantów. Dzięki takim spotkaniom, śpiewaniu, różnorodnym grom i zabawom, także dla najmłodszych, nauka języka przebiegała szybciej i efektywniej.

## Najtrudniejszy moment – szukanie pracy

W miarę upływu czasu etap wstępnej euforii z sielskiego i bezpiecznego pobytu na zabytkowym pułtuskim zamku zaczął powoli mijać, a na jego miejsce przyszły myśli związane z zagospodarowaniem dalszej przyszłości po zakończeniu programu adaptacyjnego. Należało zastanowić się nad wyborem miejsca zamieszkania, przerażenie budziła wizja rozmowy o pracę i wypełniania różnego rodzaju formularzy i aplikacji. Był to chyba najtrudniejszy okres w całym projekcie.

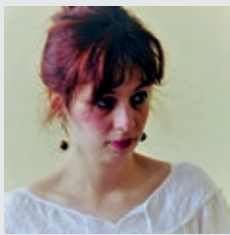
Dodatkowo niektórzy z uczestników programu – na skutek trudności z załatwieniem wszystkich formalności przed wyjazdem – zmuszeni byli zostawić swoich bliskich w Kazachstanie. Pojawiła się tęsknota i obawa, jak to wszystko będzie wyglądało dalej.

Z pomocą w rozładowaniu emocji przyszła lokalna społeczność mieszkańców, którzy drobnymi gestami i przyjacielskim wsparciem pomagali poczuć się repatriantom jak u siebie i uporać się z kiełkującymi wątpliwościami i niepewnością. Pani Antonina wielokrotnie opowiadała nam o tym, że gdyby nie poczucie przynależności do wspólnoty, członkowie jej rodziny nie przetrwaliby najtrudniejszych czasów na stepach. To właśnie poczucie wspólnoty dodawało sił również teraz, w chwilach ważnych życiowych

“ Repatrianci święta Bożego Narodzenia w 2017 roku spędzili już we własnych domach na polskiej ziemi, która po okresie osiemdziesięciu lat niesprawiedliwości dziejowej stała się na nowo ich ostoją i domem, dając szansę na lepsze życie. ”

decyzji i wyborów. W rozmowie ze mną wspomina: *Najbardziej zdziwiona byłam stosunkiem mieszkańców Pułtuska do nas. Niespodzianką dla repatriantów stał się obiad w Niedzielę Palmową organizowany przez parafian miejscowych parafii.*

Obecnie niemal wszyscy repatrianci wyjechali już z Pułtuska. Osiedlili się w różnych miastach na terenie całej Polski. Znaleźli swoje miejsca m.in. we Wrocławiu, Szczecinie, Krakowie, Bielsku-Białej, Jastrzębiu-Zdroju. Kilka rodzin zdecydowało się pozostać w Pułtusku, bo tu znaleźli pracę i tu czują się swojsko. Dzieci poszły do szkół, ich rodzice do pracy. Święta Bożego Narodzenia w 2017 roku spędzili już we własnych domach na polskiej ziemi, która po okresie osiemdziesięciu lat niesprawiedliwości dziejowej stała się na nowo ich ostoją i domem, dając szansę na lepsze życie.



### Agata Żukowska

Pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. Z wykształcenia polonistka, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozwija się zawodowo w kierunku integracji społecznej ze szczególnym uwzględnieniem osób wykluczonych. Pracowała jako lektorka języka polskiego przy projektach adaptacyjnych: dla Polaków ewakuowanych z Donbasu (2015), dla osób polskiego pochodzenia ewakuowanych z Mariupola (2016), przy pilotażowym projekcie „Przygotowanie do repatriacji Polaków z Kazachstanu i Uzbekistanu” (2016) oraz przy projekcie adaptacyjnym dla repatriantów z Kazachstanu w ramach rządowego programu repatriacji – na zlecenie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (2016/2017). W latach 2015–2016 była trenerką warsztatów liderkich dla młodzieży polskiej i polonijnej, w 2017 roku była kierownikiem obozu dla młodzieży polskiej z Czech w ramach akcji „Lato z Polską”. Również w 2017 roku pracowała jako trenerka przy szkoleniach adaptacyjnych i językowych w ramach projektu „Powroty do Ojczyzny – szkolenia językowe i zawodowe” współfinansowanego przez Senat RP.



Fot. Pixabay

## Studenci polscy ze Wschodu

Mira Jankowska (red.)

Przytoczona rozmowa stanowi zapis audycji z cyklu „Powroty Polskie”, która była emitowana 13 października 2017 roku tuż po północy w Programie 1 Polskiego Radia. Gospodynią programu jest dziennikarka Mira Jankowska, która rozmawiała ze swoimi gośćmi o tym, jak doszło do tego, że młodzi Polacy ze Wschodu zaczęli studiować w kraju swoich przodków, jakie wartości wynieśli ze swoich polskich domów oraz czy po studiach zamieszkają w Polsce.

Zapis ten stanowi odredakcyjny skrót, całej audycji można posłuchać na stronie Programu 1 Polskiego Radia. Aby nie pozbawiać tekstu pisanego wiarygodności i charakteru rozmowy, staraliśmy się zachować styl wypowiedzi rozmówców.

### Jak to się zaczęło?

**Medard Masłowski**, były konsul RP w Ałmaty, opowiada o działaniach ułatwiających studiowanie młodym Polakom z Kazachstanu

**Mira Jankowska:** Jak doszło do tego, że potomkowie ludzi deportowanych mieszkających na Dalekim Wschodzie: na Syberii, w Kazachstanie mogli studiować w Polsce?

**Medard Masłowski:** Tę sprawę zaczęliśmy rozwijać pod koniec lat 80., na początku lat 90. Od tego czasu zapraszaliśmy studentów polonijnych z Zachodu (ze Wschodu jeszcze nie). Naszym pierwszym ruchem było przygotowanie bazy prawnej, czyli porozumienia dwóch stron. Regulowało ono kwestie nauczania języka polskiego jako ojczystego w tych krajach na Wschodzie, kształcenie tamtejszych nauczycieli i zapraszanie młodzieży na studia do Polski. Negocjacje prowadziliśmy równolegle w wielu krajach (najszybciej poszło nam na Łotwie, Białorusi i w Kazachstanie). Na Łotwie pomagała nam nasza już nieżyjąca działaczka pani Kozakiewicz. Na Białorusi też poszło bardzo szybko. Wracaliśmy z negocjacji i ministrowie, czyli polski i białoruski, spotkali się w nocy o 3 nad ranem na dworcu biało-





Fot. Pixabay

ruskim. Tam uzgodniono, że wysłannicy się spotkają, przygotują tekst, który potem będzie podpisany. W Kazachstanie pomagał nam Jan Piotr Gajewski, który wszystko przygotował i bardzo szybko podpisaliśmy umowę. Najdłużej szło nam z Ukrainą.

**Mira Jankowska:** Czy wśród Polaków ze Wschodu było zainteresowanie studiami w Polsce?

**Medard Masłowski:** Oczywiście, że było. To nie tylko studia, były też kolonie letnie. Wówczas na samym początku z Kazachstanu corocznie przyjeżdżało latem na kolonie 300 osób. Młodzież przyjeżdżała z chęcią, tu się uczyła języka, poznawała kraj przodków. To była wielka akcja.

### **Od Centrum Formacji Chrześcijańskiej w Szwajcarii do Uniwersytetu Otwartego w Polsce**

**Kazimierz Szałata**, promotor polskości, miłośnik Kresów opowiada z pasją o kształceniu kolejnego pokolenia polskich studentów ze Wschodu

**Mira Jankowska:** Jest pan znany z miłości do Kresów, z miłości do polskości. Jest pan nauczycielem akademickim, prowadzi pan Uniwersytet Otwarty tu w Polsce, m.in. w Płońsku, ale też na Kresach, na Ukrainie.

**Kazimierz Szałata:** Razem z księdzem Leszkiem Kryżem prowadzimy w Warszawie akademię for-

macji chrześcijańskiej w ramach Uniwersytetu Otwartego, czyli akademii dla studentów ze Wschodu. Ponieważ prowadzimy ją po polsku, w większości uczestniczą w niej Polacy, którzy tutaj studiują. Moja przygoda ze studentami ze Wschodu, bardzo często pochodzenia polskiego, zaczęła się w 1992 roku, kiedy organizowaliśmy sesję dla studentów ze Wschodu w Międzynarodowym Centrum Formacji Chrześcijańskiej w Genewie. Kiedy rozmawialiśmy o tej audycji, uświadomiłem sobie, jak bardzo zmienili się ci studenci, którzy w 1992 roku przyjechali do Polski. Uświadamiam sobie, że od razu było widać, kto ma polskie pochodzenie, bo ta polskość wpływała na formację ludzi w drugim, trzecim pokoleniu, ale ci studenci byli niepewni, prawie w sekrecie mówili: „bo ja mam polskie pochodzenie, moja mama, moja babcia była Polką”.

**Mira Jankowska:** Wstydzili się swoich korzeni?

**Kazimierz Szałata:** Oni przyjechali z innego świata, gdyż Polska już wtedy była otwarta. Pamiętam jedną studentkę – rozmawialiśmy w Genewie tylko i wyłącznie po francusku. Zupełnie przy innej okazji spotkałem ją i przywitaliśmy się po polsku. To był inny czas, zupełnie inne warunki. Później robiliśmy takie sesje już w Polsce, troszkę to się zmieniało i nasi przyjaciele ze Wschodu czuli się pewniej, ale to jeszcze nie był ich świat. Wszystko się zmieniło po roku 2000, na Uniwersytecie Medycznym miałem studentów polskiego pochodzenia ze Wschodu, mam z nimi kontakt cały czas. Świetnie się czują, są u siebie, w kraju swoich przodków i doskonale sobie radzą na studiach. Oni rzeczywiście są u siebie, z czego niesłychanie się cieszą. Bardzo dużo się zmieniło przez te lata dzięki takim działaniom, jak działania pana konsula Medarda Masłowskiego. Są tysiące ludzi zakochanych w Kresach, którzy czują, że jesteśmy to winni rodakom, którzy nie z własnej woli zostali po drugiej stronie granicy, którzy byli siłą deportowani. Mnie osobiście ogromnie cieszy, że przynajmniej trzecie pokolenie może tutaj przyjechać, zanurzyć się w naszej kulturze, o której przecież słyszeli tyle opowieści w domu rodzinnym.

**Mira Jankowska:** Były studentki opowiedziały mi przed audycją, że musiały się uczyć języka polskiego, gdyż pierwszy rok tak naprawdę był czasem, kiedy poznawały język polski od podstaw. W ich domu nie mówiło się po polsku.

**Kazimierz Szałata:** Mamy studentów, którzy przyjeżdżają z tradycją mówienia po polsku, bo babcia uczyła, kiedy rodzice nie mieli czasu. Pięć lat prowadzę szkołę katedralną, więc mam tam mnóstwo znajomych i to również dla mnie jest niesłychanie miłe, że trzecie pokolenie dzieci chce się uczyć języka polskiego.

## Polska to moje miejsce na ziemi

**Julia Ivanowa**, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego i Łódzkiej Szkoły Filmowej opowiada o swoich motywacjach i wyborach życiowych

**Mira Jankowska:** Julia Ivanowa jest absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, jest aktywna w środowisku polonijnym, jest utalentowana artystycznie i śpiewa w zespołach muzycznych.

**Julia Ivanowa:** Wszystko się zgadza. Właśnie wróciłam ze spektaklu z teatru. Gram, śpiewam w teatrze Małgorzaty Potockiej.

**Mira Jankowska:** Pani Julio, proszę opowiedzieć o tym, co pani tutaj robi, jak się pani znalazła w Polsce?

**Julia Ivanowa:** Mniej więcej 13 lat temu przeprowadziłam się do Polski, ponieważ – tak jak pani właśnie wspomniała – jestem absolwentką UW, a więc dostałam się na studia magisterskie, następnie po ich ukończeniu skończyłam studia podyplomowe w Łódzkiej Szkole Filmowej. Prawda jest taka, że mam polskie korzenie, moja mama jest Polką, tata jest Buriatem, aczkolwiek również ma korzenie polskie. Rodzice poznali się w Petersburgu. Ponieważ w ogóle cała moja rodzina bardzo aktywnie związana jest z propagowaniem polskości na Syberii, toteż tematy związane z Polską zawsze były mi bliskie. Od zawsze wiedziałam, że chciałabym mieszkać w Polsce, a na pewno studiować. Ja już na samym początku przyjechałam, wiedząc, że to jest moje miejsce na ziemi oraz że historyczna ojczyzna jest właśnie moim spełnieniem marzeń i tylko tutaj siebie widzę.

## Z Polski do Kazachstanu i z powrotem

**Janina Dłużewska**, nauczycielka języka polskiego, w opowieści o tym, jak wyjechała do Kazachstanu z Polski po to, by uczyć rodaków języka

**Mira Jankowska:** Janina Dłużewska jest nauczycielką języka polskiego, która przez 16 lat uczyła w kilku miejscowościach niedaleko Ałmaty w Kazachstanie i dojeżdżała co tydzień do oddalonego o 200 km Tałdykorganu. Uczniami byli potomkowie Polaków. Jak to było przyjmowane przez rodaków?

**Janina Dłużewska:** Uczyli się bardzo chętnie. Dla nich to była radość, że mieli taką możliwość. Ja pojechałam do Kazachstanu w 1990 roku w październiku, a latem tego roku w Polsce była pierwsza grupa, która przyjechała na wakacje. Te dzieci, które były wtedy na wakacjach w Polsce, czekały na nauczyciela, tak bardzo chciały się uczyć polskiego i potem pojechać na studia do Polski. Rzeczywiście z tej grupy, która jako pierwsza przyjechała do Polski po roku uczenia



Fot. Pixabay

się języka, jeden z chłopców skończył studia w Polsce i pracuje w Wieliczce. Był też w grupie Margulan Baimuchan, który teraz jest ambasadorem Republiki Kazachstanu w Warszawie, i kilka innych osób. Z tej grupy wszyscy osiedlili się w Polsce, z tym że pan ambasador mieszka tu w ramach swoich obowiązków, więc go do tej grupy nie wliczam.

**Mira Jankowska:** Dlaczego chcieli zamieszkać w Polsce?

**Janina Dłużewska:** Oni czuli się Polakami i marzyli, żeby tu zamieszkać. Ich rodzice są Polakami. Później każdego roku przybywała następna grupa, coraz więcej pojawiała się osób chętnych do nauki.

**Mira Jankowska:** Dlaczego pani pojechała, aż do Kazachstanu, by uczyć języka polskiego?

**Janina Dłużewska:** Pojechałam, gdyż przeczytałam ogłoszenie, że poszukują nauczycieli do pracy w Kazachstanie, najchętniej ze stażem w wiejskiej szkole. Zgłosiłam się i pojechałam.

**Mira Jankowska:** Czego się pani nauczyła, będąc tam przez 16 lat?

**Janina Dłużewska:** Nauczyłam się dobrze języka rosyjskiego, ale przede wszystkim zupełnie inaczej spojrzałam na Polaków. Zupełnie nie wiedziałam, że mieszka w Kazachstanie tak dużo rodaków, przecież w historii Polski nigdy wcześniej nie było mowy o Polakach, którzy byli represjonowani przez władzę sowiecką. Poznałam Polaków, którzy byli zesłani w 1936 roku,





Uniwersytet Warszawski, fot. Pixabay

którzy zostali w Kazachstanie po II wojnie światowej i takich, których przed wojną zesłano na Syberię, a później stamtąd przyjeżdżali do Ałmaty, szukali lepszych warunków. Były to różne historie. Poznałam nawet takie osoby, które walczyły w I wojnie światowej. Naprawdę zobaczyłam inny świat. Dowiedziałam się, że Polacy, którzy tam mieszkali, mówili pięknym przedwojennym językiem polskim. Na tych wsiach pod Ałmatą, gdzie nie było Rosjan, Polacy mieszkali z Kazachami i nauczyli się po kazachsku, a Kazachowie mówili po polsku. Starsze pokolenie zachowało właśnie język przedwojenny, gdyż po rosyjsku mówili tylko ci, którzy chodzili do szkoły rosyjskiej.

**Mira Jankowska:** Chciałabym zapytać o mentalność Polaków mieszkających w Kazachstanie. Jacy są Polacy tam osiedleni?

**Janina Dłużewska:** Są bardziej polscy niż Polacy w Polsce. Bardzo szanowali swoją tożsamość, dbali o swój język, modlili się tylko po polsku, pogrzeby odprawiali także w swoim języku.

### **Ginąca polskość. Zapomniany język**

**Galina i Kristina** – studentki z Kazachstanu mówią o swoich korzeniach i nauce języka polskiego, którego nie wyniosły z domu

**Mira Jankowska:** Czy panie znają historie polskich zesłańców? Czy uczyłyście się takich rzeczy w domach, w szkole?

**Galina:** Moja prababcia była zesłana do Kazachstanu w 1936 roku. Z kolei babcia zawsze mówi, że jakby prababcia żyła, to byłaby szczęśliwa na wieść o tym, że studiuje w Polsce. Dziadkowie starali się zachować tę polskość, kulturę. Mam mieszaną rodzinę, jak większość Polaków w Kazachstanie: moja mama jest prawie w całości Polką (u nas mówią, że ma „błękitną” krew), natomiast mama mojego taty (babcia) kiedyś przyjechała z Rosji, w 1954 roku na tzw. celiny (uprawa stepów), a dziadek przyjechał z Ukrainy. Zawsze wiedziałam, że jestem związana z Polską, ale nigdy nie byłam w Polsce. Kiedy przyjechałam na studia, już zaczęłam sobie przypominać, że moja babcia mówiła coś po polsku, ale nawet nie wiedziałam, że to jest język polski.

**Kristina:** Moja babcia też opowiadała o tym, jak było ciężko po represjach. Niestety język polski już troszkę się zagubił, choć babcia знаła parę słów, ale to nie był ten sam polski, którym mówimy teraz.

**Galina:** Na północy Kazachstanu mówią po polsku.

**Medard Masłowski:** Tak, w Zielonym Gaju, Tajynszy, Jasnej Polanie.

**Galina:** Ale w większych miastach już nie słychać polskiego. Plus my mamy mieszane rodziny. Ja zaczęłam się uczyć języka polskiego dopiero od 11 klasy.

### **Polacy traktują nas jak obcych wśród swoich**

**Dr Paweł Juszkiewicz** o adaptacji polskich studentów ze Wschodu i ich postrzeganiu przez Polaków urodzonych w kraju



Fot. Pixabay

**Mira Jankowska:** Pochodzi pan z Białorusi, ale studiował pan na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Co pan studiował?

**Paweł Juszkiewicz:** Skończyłem trzy kierunki studiów: pedagogikę, później stosunki międzynarodowe i studia licencjackie z filologii rosyjskiej.

**Mira Jankowska:** Muszę dodać, że też znam ludzi ze Wschodu, Polaków z Białorusi, z Ukrainy, i to są zawsze wybitnie zdolne osoby. Czy Polacy ze Wschodu są szczególnie zdolni, czy też są po prostu pracowici?

**Paweł Juszkiewicz:** Wydaje mi się, że w grę wchodzi kilka kwestii. Przede wszystkim możliwe, że ludzie, którzy wyjeżdżają np. z Kazachstanu, przyjeżdżając do Polski, czują wewnętrzną motywację, żeby być najlepszymi. Osobiście pamiętam siebie z pierwszych lat studiów, kiedy nie wyobrażałem sobie, że jakoś mi się nie uda w trakcie sesji zaliczyć egzaminów i jaki to byłby wielki wstyd wrócić z powrotem, to byłaby porażka. Na pewno to też jest taka motywacja. Nie ukrywam, że większość studentów, których tutaj poznałem, rzeczywiście jest bardzo pracowitych, zdolnych, są w czołówce na swoich wydziałach.

**Mira Jankowska:** Z jakimi trudnościami spotyka się student ze Wschodu?

**Paweł Juszkiewicz:** Swoją dysertację doktorską pisałem na temat studentów z zagranicy, dokładnie o psychologicznych i społecznych aspektach Białorusinów polskiego pochodzenia oraz o Polakach z Białorusi mieszkających w Polsce. W pracy tej poruszałem kilka

kwestii zarówno społecznych, jak i psychologicznych. Dużo mógłbym na ten temat mówić, ale wracając do tych kwestii psychologicznych, najbardziej drażliwym tematem jest to, o czym tutaj już wspomniano, czyli postrzeganie nas jako obcych. Obcych wśród swoich.

**Mira Jankowska:** Co studenci czy doktoranci mogą zrobić, osuwając ze sobą Polaków mieszkających w kraju od urodzenia?

**Paweł Juszkiewicz:** Warto tutaj podkreślić naszą niezwykłą otwartość, ponieważ osoby przyjeżdżające tutaj do Polski mają serce na dłoni i myślą, że przyjeżdżają do swoich. Nie zawsze jednak są tak postrzegane. To wzbogacenie kulturowe, tak jak już było wspomniane, że to są osoby, które znają kilka języków, od których można się uczyć tolerancji i polskiej tradycji.

Zapis audycji na stronie Polskiego Radia:  
<https://www.polskieradio.pl/7/5955>







Budynek Polskiego Radia przy al. Niepodległości 77/85 w Warszawie, 2017, fot. Adrian Gryczuk, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## Refleksje z nocnych spotkań przy mikrofonie w Polskim Radiu

Medard Masłowski – były konsul RP w Kazachstanie

Do udziału w audycji „Polskie powroty” zapraszani byli głównie młodzi Polacy ze Wschodu studiujący w polskich uczelniach, repatrianci, działacze polskich stowarzyszeń, nauczyciele języka polskiego zarówno delegowani, jak i miejscowi oraz przedstawiciele organizacji zainteresowanych tą problematyką.

Prowadzone rozmowy koncentrowały się głównie wokół trzech obszarów: wkładu Polaków w poznawanie, zagospodarowywanie oraz rozwój miejsc zsyłek i deportacji, tj. Syberii i Kazachstanu, roli młodego pokolenia Polaków ze Wschodu w badaniu i popularyzowaniu polskiego dziedzictwa kulturowego oraz problematyki repatriacji. Każdorazowo poruszano także problematykę dziedzictwa języka polskiego i jego nauczania w obecnych warunkach społeczno-politycznych.

### **Temat 1.** **Wkład Polaków w badania Syberii**

W kwestii znaczącego wkładu Polaków w badania prowadzone na Syberii i ziemiach Kazachstanu przy-

pominano, że historia bytności Polaków na Syberii i w Kazachstanie sięga stuleci oraz posiada głębokie korzenie i tradycje – jest rezultatem rosyjskiej imperialnej polityki wobec naszego kraju. Początek zesłań wiąże się z czasami, gdy to Polacy, uczestniczący u siebie – na zachodnich krańcach Imperium Rosyjskiego – w walce narodowyzwoleńczej przeciw rosyjskim kolonizatorom, byli zsyłani na jego wschodnie krańce – na Syberię i do Kazachstanu. Do początku XX wieku na zesłanie trafiali głównie ludzie młodzi jako żołnierze odbywający tam służbę. Znaczącą część zesłańców stanowiła młodzież akademicka, przedstawiciele polskiej inteligencji, którzy w poczuciu politycznej niesprawiedliwości dziejowej oddawali się pracy pozytywistycznej; włączali się w rozwój życia gospodarczego,

lecznictwo, działalność naukową i oświatową. Zaznaczyli swą aktywność jako pionierzy badań geograficznych, geologicznych, etnograficznych i innych.

Również w XX wieku Polacy odgrywali znaczącą rolę w historii narodu kazachskiego. Zwłaszcza polscy rolnicy deportowani z Ukrainy i Białorusi do Kazachstanu w 1936 roku, a więc dziadowie obecnej młodzieży studiującej w Polsce i rodzice repatriantów. Od pokoleń fachowcy – mimo wysoce niesprzyjających warunków potrafili zagospodarować stepy kazachskie. Byli pionierami sztuki agrarnej, bowiem miejscowa ludność – koczownicy – nie była przygotowana do racjonalnej uprawy roli. Obecnie Kazachstan to zaplecze zbożowe dla sąsiednich krajów.

## **Temat 2.** **Studenci ze Wschodu krzewicielami polskości**

Jeśli chodzi o młode pokolenie Polaków ze Wschodu i rolę, jaką odgrywają w badaniu i popularyzowaniu polskiego dziedzictwa kulturowego, to przytoczony był przykład Interdyscyplinarnych Studencko-Doktoranckich Konferencji Naukowych „Polskie Kresy wschodnie i ludzie stamtąd”, organizowanych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika przez Fundację Polskie Kresy Wschodnie – Dziedzictwo i Pamięć oraz Uniwersyteckie Koło Naukowe Miłośników Ziemi Kresowych. Celem konferencji było zachęcanie studentów i doktorantów, głównie młodzieży polskiej pochodzącej ze Wschodu, studiującej w polskich uczelniach, a także w uczelniach kraju zamieszkania, do szerszego poruszania zagadnień kresowych w pracach dyplomowych, pogłębiania oraz poszerzania wiedzy na tematy związane z Kresami. W założeniu swoim miała ona również służyć – i rzeczywiście służyła – integracji środowiska młodych badaczy zajmujących się tą problematyką. Ważny był aspekt edukacyjny przedsięwzięcia, polegający na włączaniu młodzieży polonijnej do studiowania, badania i popularyzacji tegoż dziedzictwa. Wszak prace stypendystów wywodzących się z grona uzdolnionej polonijnej młodzieży akademickiej opisują historię Polaków na Kresach, ich wkład w rozwój kulturalny i ekonomiczny tych ziem, uwypuklają polską aktywność w różnych okresach i różnych krajach obecnej Europy Wschodniej.

## **Temat 3.** **Repatriacja**

Kolejny obszar dotyczy repatriantów. Tak się złożyło, że prawie na każdym spotkaniu była poruszana problematyka Polaków z Kazachstanu. Wypowiadali się studenci i działacze Związku Polaków w Kazachstanie, nauczyciele uczący tam języka polskiego i repatrianci. W rozmowach powra-

cano do historii deportacji Polaków do Kazachstanu, gdyż to pozwalało słuchaczom uświadomić i zrozumieć np. dlaczego wielu repatriantów słabo zna język polski.

Goście programu „Polskie powroty” pozytywnie oceniali aktualne działania rządu mające na celu ułatwienie i przyspieszenie powrotów do kraju. Wyrażając swój optymizm, zwrócili jednocześnie uwagę na sprawy, które należałoby jeszcze rozwiązać. Najbardziej palącą jest kwestia wysokości emerytur. Otóż okres zatrudnienia w Kazachstanie nie jest uwzględniany w Polsce z uwagi na brak stosownego porozumienia polsko-kazachstańskiego. W rezultacie repatrianci w wieku emerytalnym otrzymują najniższe emerytury. Niezbędne więc jest pilne wynegocjowanie i podpisanie z partnerem kazachstańskim stosownych porozumień, zaliczających wzajemnie okresy pracy w obu krajach do wysokości emerytury. Postulat ten był już znacznie wcześniej zgłaszany przez Ambasadę RP w Ałmaty.

Ponadto zwracano uwagę na fakt, że repatrianci, zwłaszcza młodsze pokolenie, czynne zawodowo, mogą być lepiej wykorzystani jako pomost pomiędzy naszymi krajami, szczególnie w kontekście dobrych perspektyw rozwijającej się współpracy gospodarczej. Wszak znają języki, tradycje i obyczaje w obu krajach. Dodatkowo, przyjeżdżając do Polski, pozostawili tam znajomych i przyjaciół ze szkoły, pracy, miejsca zamieszkania. Zostały tam też groby ich bliskich, np. rodziców. Mieszkając w Kazachstanie, marzyli i tęsknili za Macierzą. Będąc już w kraju – wspominają i też tęsknią za krajem dzieciństwa i młodości. Okresowe wizyty w Kazachstanie to nie tylko wysokie koszty podróży, ale przede wszystkim formalności i koszty wizowe. Podjęto także temat, na który zapewne wpłynął fakt, że spotkania miały miejsce w czasie zbliżających się uroczystości Wszystkich Świętych. Ponieważ bliscy repatriantów pochowani są w Kazachstanie, nurtowało ich pytanie: czy można np. na jednym z cmentarzy w Warszawie upamiętnić naszych rodaków zmarłych w Kazachstanie. Głównie po to, by ich bliscy, którzy powrócili do Macierzy, mogli w Dzień Zaduszny udać się na cmentarz i przy symbolicznym grobie pozostawić garść ziemi przywiezionej z miejsca pochówku bliskich i zapalić znicz.







Wieś Wierszyna w obwodzie irkuckim, fot. dzięki uprzejmości Partnera akcji Polskiego Radia

## „Powroty polskie”

Agata Puścikowska – dziennikarka Polskiego Radia

**Propozycja współtworzenia i współprowadzenia audycji „Powroty polskie” w radiowej Jedynce była dla mnie nie tylko wyróżnieniem, ale przede wszystkim misją i zadaniem. Wychowałam się w rodzinie kresowej, moi dziadkowie z malutką mamą niedługo po wojnie zdecydowali się przyjechać do centralnej Polski z Kresów. Skazali się na tęsknotę, stracili dom i ojcowiznę, zyskali jednak wolność. Podziwiam rodaków za siłę, odwagę i miłość do kraju, która pozwoliła pokonać wiele przeciwności.**

Historia babci – choć nie dotyczy „klasycznej” repatriacji, którą rozumiem jako powrót z ziem, które nigdy polskie nie były i na które wywożono najczęściej siłą – była jednak dla mnie wskazówką, jak prowadzić swoje audycje, jakie tematy poruszać, na co zwrócić szczególną uwagę słuchaczy. Doświadczenia babci i jej historie – chociaż nie wprost – często były moim mottem i niejako osnową audycji.

### Moje obawy...

Czego się obawiałam, rozpoczynając prace nad audycją? Po pierwsze, że ze względu na późną porę i dłu-

gość audycji (24.00–3.00) utrudnione będzie zapraszanie gości, którzy przecież następnego dnia, a tak naprawdę kilka godzin po programie, muszą prowadzić zwykłe życie – zawodowe i rodzinne. Druga obawa dotyczyła słuchaczy, a konkretnie (braku) interakcji z nimi, ze względu na porę. Pierwsza obawa, dotycząca gości, niemal się nie sprawdziła. Zaproszone osoby traktowały obecność w radiu, mimo pory, jak swoisty obowiązek, misję, zadanie i dobro, które powinno procentować. Choć oczywiście wymagało to ogromnego wysiłku. Obawy o brak reakcji słuchaczy również były nieuzasadnione, co potwierdziły np. wiadomości od repatriantów, ale też Polonii z USA

i innych krajów. Niektóre SMS-y były wzruszające, skłaniające do refleksji, bardzo uzupełniały rozmowę. Dość regularnie pisała m.in. pani Anna, nie podawała nazwiska, która w 1946 roku wróciła do Polski po pobycie w domu dziecka w Kazachstanie. Możliwość słuchania o miejscach i ludziach związanych z jej dzieciństwem, a także słownego wsparcia tych, którzy obecnie wracają, była dla niej na tyle motywująca, by regularnie słuchać mimo późnej pory. Zapewne podobnych osób, które jednak nie miały odwagi, by napisać, było więcej.

### Obecność repatriantów

Bardzo też cieszyło, że w misję realizowania programu włączyli się sami repatrianci. Osoby, które wróciły do Polski w różnych latach, przeróżnych sytuacjach życiowych. Jedni całkiem niedawno, inni kilkanaście lat temu, jeszcze inni po wojnie. Ich historie, świadectwa, mówione z wielką prostotą i prawdą, przykuwały uwagę, wzruszały, prow-



Ważnym wymiar: zwrócenie uwagi, że w Kazachstanie (również z wyboru) pozostanie na zawsze część Polaków. Polaków, którzy z wielu powodów nie zdecydowali się na repatriację, ale chcą służyć polskości właśnie tam, gdzie mieszkają. Oni chcą odwiedzać Polskę, bo – jak sami mówią – to tylko pięć godzin lotu samolotem. O nich nie wolno nam nigdy zapomnieć.



### Nie wszyscy Polacy wrócą

Wielkim zaskoczeniem i radością była możliwość goszczenia w studiu prezesów stowarzyszeń polonijnych w Kazachstanie. Spotkanie i rozmowa z Aleksandrem Suchowieckim, Olegiem Czerwińskim i Witalijem Chmielewskim dały całej audycji jeszcze jeden ważny wymiar: zwrócenie uwagi, że w Kazachstanie (również z wyboru) pozostanie na zawsze część Polaków. Polaków, którzy z wielu powodów nie zdecydowali się na repatriację, ale chcą służyć polskości właśnie tam, gdzie mieszkają. Oni chcą odwiedzać Polskę, bo – jak sami mówią – to tylko pięć godzin lotu samolotem. O nich nie wolno nam nigdy zapomnieć.



Osobiście cenię też rozmowy z młodymi ludźmi, którzy urodzili się poza krajem jako trzecie pokolenie Polaków. Mimo że – jak mówią – mają dwie ojczyzny, zdecydowali się wrócić. Ich początki w Polsce nie zawsze były idylliczne, gdyż brak świadomości Polaków, kim są repatrianci, porażała. Jednak w zdecydowanej większości poradzili sobie i nie żałują podjętej decyzji.



Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w projekcie ważkim społecznym, potrzebnym i (choć brzmi to nieco patetycznie) zmieniającym nasz kraj. Jednak bez wsparcia mądrych, zaangażowanych osób, realizacja audycji nie byłaby możliwa. Dlatego bardzo dziękuję wszystkim, którzy pomagali w zapraszaniu gości, szukaniu kontaktów i oczywiście poświęcali

Wielkim zaskoczeniem i radością była możliwość goszczenia w studiu prezesów stowarzyszeń polonijnych w Kazachstanie. Spotkanie i rozmowa z Aleksandrem Suchowieckim, Olegiem Czerwińskim i Witalijem Chmielewskim dały całej audycji jeszcze jeden ważny wymiar: zwrócenie uwagi, że w Kazachstanie (również z wyboru) pozostanie na zawsze część Polaków. Polaków, którzy z wielu powodów nie zdecydowali się na repatriację, ale chcą służyć polskości właśnie tam, gdzie mieszkają. Oni chcą odwiedzać Polskę, bo – jak sami mówią – to tylko pięć godzin lotu samolotem. O nich nie wolno nam nigdy zapomnieć.

Wielkim zaskoczeniem i radością była możliwość goszczenia w studiu prezesów stowarzyszeń polonijnych w Kazachstanie. Spotkanie i rozmowa z Aleksandrem Suchowieckim, Olegiem Czerwińskim i Witalijem Chmielewskim dały całej audycji jeszcze jeden ważny wymiar: zwrócenie uwagi, że w Kazachstanie (również z wyboru) pozostanie na zawsze część Polaków. Polaków, którzy z wielu powodów nie zdecydowali się na repatriację, ale chcą służyć polskości właśnie tam, gdzie mieszkają. Oni chcą odwiedzać Polskę, bo – jak sami mówią – to tylko pięć godzin lotu samolotem. O nich nie wolno nam nigdy zapomnieć.

Osobiście cenię też rozmowy z młodymi ludźmi, którzy urodzili się poza krajem jako trzecie pokolenie Polaków. Mimo że – jak mówią – mają dwie ojczyzny, zdecydowali się wrócić. Ich początki w Polsce nie zawsze były idylliczne, gdyż brak świadomości Polaków, kim są repatrianci, porażała. Jednak w zdecydowanej większości poradzili sobie i nie żałują podjętej decyzji. Co więcej, ich historie i działania świadczą o tym, że są osobami wykształconymi, i chętnymi do pracy. Ważne, by właśnie taki przekaz – prawdziwy przecież, ale i niezbyt dotąd znany – poszedł w świat i do... najbliższych sąsiadów.







Kazachstan, fot. dzięki uprzejmości Partnera akcji Polskiego Radia

## „Na stepach Kazachstanu”

Krzysztof Renik – dziennikarz Polskiego Radia

Tytuł cyklu „Na stepach Kazachstanu” nawiązuje do „polskich losów” związanych z azjatyckimi obszarami byłego Związku Radzieckiego. W rozumieniu tym „kazachstańskie stepy” to nie tylko dzisiejszy północny Kazachstan, ale także Kirgistan, a nawet ziemie obecnego Tadżykistanu i Uzbekistanu. Na tereny te trafiali Polacy w różnych okresach historycznych i w różnym charakterze. Byli to uczestnicy powstań narodowych zesłani przez władze carskie na katorgę, byli również zesłańcy z lat istnienia ZSRR, którzy w ramach stalinowskich represji trafiali w głąb komunistycznego państwa.

Trzeba przy tym pamiętać, że stepy obecnego Kazachstanu to przede wszystkim miejsce deportacji ludności polskiej w latach 30. XX stulecia z Wołynia i Podola oraz ziem kresowych II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej. Potomkowie zesłańców popowstaniowych zamieszkują natomiast głównie ziemie geograficznej Syberii.

### **Cel audycji – edukacja polskiego społeczeństwa**

Celem cyklu audycji „Na stepach Kazachstanu” było przybliżenie współczesnym słuchaczom Polskiego Radia dziejów tych ludzi, a nierzadko i całych społecz-

ności, z których się wywodzili. W czasie przygotowywania przez władze polskie repatriacji potomków tych różnych fal migracyjnych do kraju rzeczą istotną wydawało się edukowanie jak najszerszych grup społecznych współczesnej Polski z dziejami przodków dzisiejszych repatriantów. Chodziło o pokazanie ich korzeni, powodów, dla których znaleźli się z dala od kraju ojczystego, późniejszych losów ich rodzin i społeczności, a także osiągnięć w życiu z dala od ojczyzny.

Tego typu przekaz historyczno-publicystyczny przyczynia się do zmniejszenia groźby odrzucenia tych ludzi jako obcych przez współczesnych Polaków. Nie-



Odebranie pierwszych dowodów osobistych przez repatriantów, fot. W. Trzcilski

znajomość dziejów wspólnot polskich żyjących przez dziesięciolecia z dala od kraju może bowiem prowadzić do nieporozumień z przybyszami, a nawet lokalnych konfliktów. Dlatego wiedza o tych społecznościach i konkretnych osobach może, w opinii autora cyklu, takim nieporozumieniom zapobiec.

## Główne tematy audycji

**1. Dzierżyńszczyzna i Marchlewszczyzna jako eksperyment sowytyzacji społeczności polskiej na Kresach** – to audycja obrazująca istotę sowieckich zamierzeń oraz reakcję na te zamierzenia społecz-

Stepy obecnego Kazachstanu to przede wszystkim miejsce deportacji ludności polskiej w latach 30. XX stulecia z Wołynia i Podola oraz ziem kresowych II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej. Potomkowie zesłańców popowstaniowych zamieszkują głównie ziemie geograficznej Syberii.

ności polskiej poddanej próbie narzucenia komunistycznego porządku. W audycji znalazła się krótka gawęda historyczna na temat obu okręgów, pamięć o życiu w tych okręgach, przechowana wśród ludności polskiej we współczesnym Kazachstanie, a także wspomnienia nagrane podczas wyjazdu studyjnego do Kazachstanu.

**2. Deportacje okresu lat 20. i 30. XX wieku** jako sowiecka odpowiedź na chęć zachowania przez Polaków z Kresów swojej tożsamości narodowo-religijnej – dwie audycje przedstawiające deportacje z tego okresu, drogę – najczęściej do północnego Kazachstanu, początki przymusowego osadnictwa, próby przystosowania się do warunków życia w rejonie, do którego trafiali deportowani; ich życie społeczne, pamięć o własnej tożsamości narodowej i religijnej. Gawęda historyczna dotycząca okoliczności deportacji, wspomnienia ludzi, którzy ją przeżyli, oraz ich potomków (na podstawie relacji nagranych w Kazachstanie podczas podróży studyjnej), obrazujące warunki wywózki na stepy kazachstańskie; losy jednostkowe związane z deportacjami.

**3. Deportowani Polacy i ich życie religijne w czasach sowieckich** – dwie audycje poświęcone zarówno katolickim duchownym działającym w podziemiu w czasach sowieckiego urzędowego ateizmu, jak i osobom świeckim, które przyczyniały się do przechowania

wiary w tamtym okresie w społecznościach osób deportowanych. Gawędy i wspomnienia poświęcone takim postaciom jak bł. ks. Władysław Bukowiński, abp Aleksander Chyra oraz innym kapłanom działającym w podziemiu w okresie sowieckim; zapisy reportażowe obrazujące wpływ tradycji religijnej na zachowanie tożsamości narodowej wśród ludności deportowanej z Wołynia i Podola.





Spotkanie repatriantów z premier Beatą Szydło, fot. W. Trzciski

**4. Deportacje Polaków z Kresów w okresie II wojny światowej** – trzy audycje obrazujące skalę sowieckich deportacji w latach 40. XX wieku, również straty wśród deportowanych Polaków. Przedstawiono też obraz i warunki życia deportowanych, drogę z Armią generała Władysława Andersa do Persji, rys histo-

Stepy obecnego Kazachstanu to przede wszystkim miejsce deportacji ludności polskiej w latach trzydziestych XX stulecia z Wołynia i Podola oraz ziem kresowych II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej. Potomkowie zesłańców popowstaniowych zamieszkują głównie ziemie geograficznej Syberii.

ryczny tych wydarzeń oraz dźwiękowe wspomnienia osób, które wraz z tą armią przeszły przez Azję Środkową do Persji, a po II wojnie światowej osiedliły się w Australii (na podstawie nagrań dokonanych przez autora cyklu w Australii podczas podróży studyjnej).

**5. Współczesne życie rodaków w krajach Azji Centralnej** – pięć audycji obrazujących życie Polaków w tamtych regionach, pokazujących stopień zachowania przez nich polskiej tożsamości, języka polskiego, przekonań religijnych, a także ich wiedzy na temat współczesnej Polski. W audycjach wspominało również o akcjach wspierających ich polską świa-

domość (edukacja, duszpasterstwo, kontakty z Polską). Audycje poświęcono też warunkom życia we współczesnym Kazachstanie i Kirgistanie w ośrodkach, w których żyją potomkowie osób deportowanych; z mikrofonem zajrzałem do Zielonego Gaju i Jasnej Polany, do Oziernego, Kokczetawy, Karagandy, Astany, Ałmaty oraz kirgiskiego Biszkeku. We wszystkich miejscach odwiedzonych przeze mnie podczas ostatniej podróży reporterskiej do Azji Centralnej mieszkają Polacy, ale ich warunki życia oraz środowisko, w którym przebywają, różnią się od siebie. Dzięki temu możliwe było pokazanie panoramy życia ludności polskiego pochodzenia na tych ziemiach. Uzupełnieniem tej części cyklu „Na stepach Kazachstanu” była audycja poświęcona odrodzeniu kazachskiemu, który to proces ma istotny wpływ na współczesne życie potomków deportowanych przed laty Polaków.

Ostateczna konstrukcja każdej audycji z cyklu „Na stepach Kazachstanu” zależała od tematu konkretnego odcinka. W każdej z nich zawarta była rozmowa z osobą przybliżającą dany temat oraz wstawki dźwiękowe lub cytaty urozmaicające radiową narrację. Wśród rozmówców znaleźli się m.in. prof. Janusz Odziemkowski, dr Robert Wyszyński, minister Michał Dworczyk. Na materiały do poszczególnych odcinków składały się nagrania dokonane w Polsce lub rozmowy na żywo, a także materiały z nagrań dokonanych podczas podróży studyjnych do wybranych ośrodków w Azji Centralnej oraz Australii. Wśród rozmówców nagranych w Kazachstanie znaleźli się m.in. Maria Kondracka, Leon Krynicki, abp Tomasz Peta, Anatol Rafalski, Aleksander Suchowiecki. W sumie w audycjach z cyklu „Na stepach Kazachstanu” słuchacze usłyszeli głosy kilkudziesięciu osób z Kazachstanu, Kirgistanu i Australii. Wszystkie materiały reportażowe zostały nagrane i zmontowane – podobnie jak całość audycji – przez autora cyklu „Na stepach Kazachstanu”.





Tundra w pobliżu Dudinki, Syberia, fot. Andreas Hugentobler, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## „Syberia – Polska. Operacja Powrót”

Bogumił Husejnow – dziennikarz Polskiego Radia

**Dzięki nowelizacji ustawy repatriacyjnej nasi rodacy mieszkający w azjatyckiej części byłego ZSRR będą mogli przyjeżdżać do Polski, osiedlać się i pracować. Jak dzisiaj żyją w Kazachstanie oraz za Uralem, na Syberii, w azjatyckiej części Rosji? Co ich czeka w Polsce? O tym staraliśmy się mówić w naszych siedemnastu audycjach.**

### Wybrana tematyka audycji

W audycji z 18 listopada 2017 roku rozmawialiśmy o tym, że powrót do ojczyzny jest dla wielu repatriantów ze Wschodu spełnieniem marzeń, ale też wyzwaniem związanym m.in. z nauką języka. O nauce języka polskiego na Syberii, pomocy dla młodych Polaków chcących studiować w ojczyźnie, a także pomocy dla tych, którzy chcą tam zostać, opowiadał dr Piotr Kościński z Fundacja Joachima Lelewela.

W audycji z 4 listopada 2017 roku mowa była o odrodzeniu narodowym na Syberii – wciąż mieszka tam wiele osób, które chcą przyjechać do Polski. Skala tego zjawiska będzie znana wraz z wejściem w życie ustawy repatriacyjnej, już dziś jednak istotne są kampanie promujące ich przyjazd – podkreślał gość – Dariusz Piotr

Bonislawski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Po upadku Związku Radzieckiego grupa kilkunastu polskich rodzin wyemigrowała z Kazachstanu, by dotrzeć jak najbliżej Polski. Zatrzymali się w miejscowości Oziersk w obwodzie kaliningradzkim. Odwiedził ich nasz reporter Ernest Zozuń. Słuchał jak żyją, jak starają się upowszechniać i pielęgnować polską kulturę, jak uczą się języka polskiego – tego można było posłuchać w programie z 21 października 2017 roku.

Mieliśmy też okazję poprowadzenia niezwyklej audycji (14 listopada 2017 roku) z Półwyspu Jankowskiego na Dalekim Wschodzie Rosji. Jej bohaterem był Michał Jankowski – polski zesłaniec, który stał się pionierem Dalekiego Wschodu. Tuż przy granicy rosyjsko-koreańskiej założył wzorcowe gospodarstwo. Wyhodował specjalną rasę koni.



W audycji z 7 października 2017 roku ks. Leszek Kryża, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, mówił m.in. o tym, czy wiara katolicka jest nadal wyznacznikiem polskości na Syberii.

Polacy odegrali ważną rolę w rozwoju Syberii. Wśród zesłańców, którzy trafili tam w XIX wieku, byli naukowcy i badacze. W azjatyckiej części Rosji pamięta się o nich do dziś, jak choćby o Bronisławie Piłsudskim, starszym bracie Józefa. Gościem audycji z 30 września 2017 roku była Anna Shimomura, studentka Akademii Sztuk Pięknych i autorka pracy licencjackiej na jego temat.

W kwietniu 2017 roku Sejm znowelizował ustawę o repatriacji. Ma ona ułatwić powrót i osiedlanie się w Polsce osób polskiego pochodzenia. Chodzi o ludzi zesłanych lub deportowanych na Daleki Wschód przez władze ZSRR, a także ich potomków. O repatriacji i powrotach Polaków do kraju w audycji z 23 września 2017 roku mówił dr Robert Wyszynski, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Polscy zesłańcy zasłużeni dla rozwoju Syberii często stawali się znanymi geografami lub antropologami. Pobyt na krańcu świata, w odległej Jakucji, spowodował, że Wacław Sieroszewski poczuł żylkę etnografa. Na ironię zakrawa fakt, że rosyjski więzień, który kilkakrotnie nie został ska-

Polscy zesłańcy zasłużeni dla rozwoju Syberii często stawali się znanymi geografami lub antropologami. Pobyt na krańcu świata, w odległej Jakucji, spowodował, że Wacław Sieroszewski poczuł żylkę etnografa.

zany na śmierć, choć było blisko wyroku (za bunty i próby ucieczki), został przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne odznaczony medalem za swoją pracę badawczą na Syberii. Gościem audycji z 9 września 2017 roku była dr Kunneji Takaahaj, doktorantka Instytutu Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego.

Jeśli chodzi o podtrzymywanie tożsamości narodowej, język jest jednym z jej najważniejszych wyznaczników, ale nie jedynym. Tego dowodem są nasi rodacy na Wschodzie – powiedział w audycji z 2 września 2017 roku Michał Dworczyk, wiceminister obrony narodowej i współtwórca Karty Polaka.

### Kartki z Syberyjskiego Kalendarza

Warto jeszcze na zakończenie wspomnieć o Kartkach z Syberyjskiego Kalendarza, które przygo-

towywał Andrzej Sowa. Wśród ważnych postaci zauważonych na antenie przez autora były m.in. Ewa Felińska – uczestniczka spisków niepodległościowych, zesłanka, autorka powieści obyczajowych i wspomnień z zesłania, matka Zygmunta Szczęsnego – przyszłego arcybiskupa warszawskiego; Gustaw Ehrenberg – poeta i publicysta, autor głośnych wierszy rewolucyjnych, m.in. pieśni *Szlachta w roku 1831*. Na Syberii spędził prawie 20 lat: 15 lat jako katorżnik i 5 lat na zesłaniu; Piotr Wysocki, pułkownik Wojska Polskiego, inicjator powstania listopadowego,

W audycji z 18 listopada 2017 roku rozmawialiśmy o tym, że powrót do ojczyzny jest dla wielu repatriantów ze Wschodu spełnieniem marzeń, ale też wyzwaniem związanym m.in. z nauką języka.

działacz niepodległościowy, przywódca sprzysiężenia podchorążych, które doprowadziło do wybuchu powstania, zesłaniec; Walerian Czuma – generał Józef Haller wyznaczył go do organizowania oddziałów polskich w Rosji. Na początku sierpnia 1918 roku Walerian Czuma dotarł do Ufy i objął dowództwo wojsk we wschodniej Rosji i na Syberii. Po kapitulacji 5. Dywizji w rejonie Krasnojarska w styczniu 1920 roku Czuma przebywał w sowieckich więzieniach, gdzie przetrzymywany był do stycznia 1922

roku. Do Polski wrócił w drodze wymiany za bolszewickich komisarzy; Julian Krzyżanowski, historyk literatury, krytyk literacki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Odbył wiele zagranicznych podróży, choć o jednej z nich – nie z własnej

woli, na Syberię – wiemy bardzo niewiele; Maurycy Beniowski – podróżnik, awanturnik, według historyka Teofila Modelskiego „największy błędny rycerz XVIII wieku”. Jego udział w konfederacji barskiej jest pewny. Pewne są też inne fakty. Zesłanie na Syberię, na Kamczatkę, i brawurowa ucieczka wraz z 85 marynarzami.





Syberia, rejon Altaju i Bajkału, mapa z 1903 roku, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

## „Alfabet syberyjski”

Edyta Poźniak, Andrzej Sowa

współpraca: Paulina Kozion, Adrianna Tomaszewska - dziennikarze Polskiego Radia

„Alfabet” to przede wszystkim historia obecności Polaków na Syberii. Odpowiadamy na pytanie, jak żyją mieszkańcy Wierszyny czy syberyjskiego Białegostoku. Polska społeczność za Uralem nadal istnieje, młode pokolenie poszukuje swoich korzeni i jest zainteresowane poznaniem Polski. Część decyduje się na wyjazd do ojczyzny swoich dziadków, są też całe rodziny, które korzystają z repatriacji. Wielu mieszkańców Syberii dziś jest w Warszawie, Gdańsku czy we Wrocławiu – wystarczy ich odszukać. Opowiadamy ich historię.

Po raz pierwszy w Polskim Radiu w tak szczegółowy i kompleksowy sposób przedstawiamy historię Polaków za Uralem. Alfabet to pięciominutowe, pasjonujące opowieści o ludziach, miejscach i wydarzeniach na Syberii, tysiące kilometrów od Polski. Głównym założeniem „Alfabetu syberyjskiego” było przekonanie słuchaczy, że Syberia to nie tylko tragiczna polska karta w historii XIX i XX wieku. To także przywracanie pamięci o Polakach, którzy swój talent, wiedzę i umiejętności poświęcili Syberii, współtworzyli współczesną naukę i kulturę, a dziś, jakże często, bywają zapomniani.

### Nieznane dziś osoby, miejsca, pojęcia

Wymieńmy kilka nazwisk: Benedykt Dybowski, pionier w badaniach Bajkału, Jan Czerski, powstaniec, geograf i geolog – na Syberii jest wiele nazw geograficznych noszących jego imię, Wacław Sieroszewski, badacz kultury ludu Sacha, czyli Jakutów, Alfons Kozielił Poklewski, przemysłowiec, XIX-wieczny Rockefeller, który zrobił zawrotną karierę na Syberii – pieniądze przeznaczał na działalność charytatywną, szczególną opieką otaczał polskich zesłańców. To tylko niektórzy wielcy Polacy związani z Syberią, których zaprezentowaliśmy





Irkuck - miasto zamieszkałe przez Polaków, 2013, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

w naszych audycjach. Opowiedzieliśmy także o polskim podróżniku i awanturniku Maurycym Beniowskim, który, jak się okazuje, wyprzedził Jamesa Cooka w geograficznych odkryciach i żeglarskim doświadczeniu. Te wszystkie nazwiska głośno i wyraźnie zabrzmiały na antenie Programu 1 Polskiego Radia.

Niewiele osób wie, że marszałek Józef Piłsudski prawdopodobnie właśnie na syberyjskim zesłaniu postanowił zapuścić wąsy, gdyż w czasie buntu osadzonych w więzieniu w Irkucku został uderzony kolbą karabinu w twarz – carski żołdak wybił mu dwa zęby. Kiedyś zębów nie wstawiano, dlatego Piłsudski musiał znaleźć rozwiązanie zastępcze – wąsy nadawały się do tego doskonale. Brat Marszałka Bronisław Piłsudski to także postać niebanalna. Podczas zesłania na Sachalinie ujawnił się jego niezwykle talent jako etnografa.

Miejsca nieznanne lub zapomniane na Syberii znalazły się w dźwiękowym pamiętniku radiowym. Opowiedzieliśmy o Tuncie – syberyjskiej wsi, do której zesłano ponad stu polskich księży.

Z historyczną precyzją rozszyfrowaliśmy i wyjaśniliśmy pojęcia takie jak Kołyma, Gułag, katorga czy

zesłanie. Nie zapomnieliśmy o Wierszynie, syberyjskim Białymstoku, Irkucku, Buriacji i Jakucji – bardzo polskich miejscach za Uralem.

Udowodniliśmy słuchaczom, że Polska miała kiedyś granice z Chinami... a to za sprawą państwa Jaxa – polskiej XVII-wiecznej enklawy. Założona przez Nicefora Czernichowskiego osada przez kilkadziesiąt lat funkcjonowała niemal jak państwo, a miejscowa społeczność mówiła po polsku. Opowiedzieliśmy też legendę twierdzy Albazin.

## Ilu Polaków mieszka w Irkucku?

W „Alfabcie syberyjskim” nie zabrakło także dźwiękowych materiałów dokumentacyjnych. Irkuck przez dwa stulecia był najważniejszym miejscem na syberyjskiej mapie polskiej obecności na Wschodzie. To miasto to nie tylko stacja przesiadkowa dla zesłańców, ale również miejsce prężnie działającej polskiej społeczności. Był taki czas, że w Irkucku na ulicy częściej słyszano język polski niż rosyjski. To Polacy jako pierwsi zakładali tam apteki, hotele, fabryki, szpitale, przytułki, mydlarnie, zakłady krawieckie, byli lekarzami, rzemieślnikami i nauczycielami, a nawet prezydentami tego miasta nad Angarą. Wielu naszych przedsiębiorczych rodaków robiło też gigantyczne fortuny.

Jak dziś wygląda Irkuck, jak bije polski puls tego miasta? Wystarczy posłuchać „Alfabetu syberyjskiego” i polskich słów wypowiedzianych sześć tysięcy kilometrów od Warszawy. Audycja ta jest przepełniona autentycznymi odgłosami Syberii: ruchem ulicznym z Irkuc-

“ Niewiele osób wie, że marszałek Józef Piłsudski prawdopodobnie właśnie na syberyjskim zesłaniu postanowił zapuścić wąsy, gdyż w czasie buntu osadzonych w więzieniu w Irkucku został uderzony kolbą karabinu w twarz – carski żołdak wybił mu dwa zęby. Kiedyś zębów nie wstawiano, dlatego Piłsudski musiał znaleźć rozwiązanie zastępcze – wąsy nadawały się do tego doskonale. ”

ka, dźwiękami tajgi; można posłuchać jak po polsku mówią ci Polacy, którzy nigdy w Polsce nie byli, jak modlą się mieszkańcy Wierszyny, jak brzmi tradycyjny śpiew Jakutów, można też wsłuchać się w szum fal Bajkału – „świętego morza” Buriatów.

To oczywiście, że w „Alfabcie syberyjskim” szczególnie wiele miejsca poświęciliśmy tragicznej historii wywózek i zesłań. Z kronikarską dokładnością opowiedzieliśmy o dramatycznych losach setek tysięcy bezimennych Polaków – skazanych na katorgę, konających



Plan Irkucka, 1915 rok, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

w cierpieniu w obozach pracy: w kopalniach, przy wyrębie tajgi, w warzelniach soli, przy budowie dróg. Umierających z głodu i zimna, bez nadziei. Opowiedzieliśmy też o heroicznych ucieczkach z „białego piekła”, o tych, którym udało się pokonać na piechotę kilka tysięcy kilometrów, którzy oparli się dzikim i groźnym zwierzętom, nie dali się zimie i dotarli do domu. Opisywaliśmy także tych, którzy na tej groźnej Syberii mieli przysłowiowy łut szczęścia, uniknęli pracy w nieludzkich warunkach, a sprawdzili się jako nauczyciele, leka-

schroniska dla dzieci, gotują obiady, zastępują rodzinę. A współczesna Rosja dopiero odkrywa moc modlitwy i wiary. Rok temu w Usolu Syberyjskim w budynku po sklepie spożywczym powstał kościół. Praca księży na Wschodzie przypomina pracę pierwszych apostołów. To na Syberii jest największa na świecie diecezja, irkucka, licząca 10 mln km<sup>2</sup>. Sprawnie zarządza nią biskup Cyryl Klimowicz.

### Współczesna historia Polaków na Syberii

/// Jak dziś wygląda Irkuck, jak bije polski puls tego miasta? Wystarczy posłuchać „Alfabetu syberyjskiego” i polskich słów wypowiedzianych sześć tysięcy kilometrów od Warszawy.

rze, kupcy, zarządcy. Wielu z nich wybrało Syberię za swą nową ojczyznę. Wielu się całkowicie zruszczyło, ale znacznie więcej było takich, którzy – nawet oddaleni od ojczyzny o tysiące kilometrów – pozostali Polakami i których prawnuki nadal mówią po polsku.

W „Alfabcie” szczegółowo przedstawiliśmy rolę polskich księży i sióstr zakonnych. Dzisiejszy Kościół katolicki na Syberii mówi po polsku. Jest tam niemal tysięczna „armia” duchownych, która wspiera najuboższych i najmłodszych. Siostry prowadzą przytułki,

/// Nasz „Alfabet” to przede wszystkim historia współczesnych Polaków na Syberii. Opowiadamy ich historię. W „Alfabcie” znalazły się także historie polskich przedsiębiorców, którzy od XIX wieku robili i robią interesy na Syberii. Polacy są dziś tam managerami, właścicielami sieci supermarketów, mają firmy turystyczne, prowadzą galerie czy kina.

Wszystko to mieści się w 27 pięciominutowych odcinkach „Alfabetu syberyjskiego”. Dźwiękowa opowieść o Polakach na Syberii jest usystematyzowana w hasła odpowiadające poszczególnym literom alfabetu. W ten sposób rozszyfrowaliśmy znanych ludzi, ciekawe wydarzenia, przepiękne egzotyczne miejsca – pokazaliśmy duszę Syberii.



## **AUTOR NIEZNANY**

### **STEPY KAZACHSTANU, ROK 1943**

Zniszczyłeś kraj mój, ty wandalu.  
Nieszczęściem siwa moja skroń  
i serce chore krwawi z żalu...  
ty mi dziś bratnią dajesz dłoń?

Zniszczyłeś kraj mój, dziecko moje,  
dzisiaj chcesz być przyjacielem mi?  
Chcesz ze mną dzielić bojów znoje,  
a głos twój nutą fałszu brzmi.

Zniszczyłeś drogi czas swobody,  
najdroższy czas mych młodych lat.  
Przed tobą staję starzec młody.  
Tyś mi horyzont zamknął w świat.

Tyś szedł plugawić ojców progi.  
Tyś pluł w Chrystusa świętą twarz.  
Paliłeś krzyże z wiejskiej drogi  
i krwią splamiłeś kościół nasz.

Dzisiaj może nie pamiętasz daty?  
Przypomnij chciej twój podły dzień.  
Chcesz wynagrodzić zdjąwszy kraty  
znękanie więźniom więzień cień?

I dzisiaj wyciągasz dłoń pomocy  
i myślisz, że zapomniał już,  
i jakiejś bliskiej, ciemnej nocy  
W me plecy znowu wbijesz nóż!

# POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ

## WCZORAJ – ZACHOWANA TOŻSAMOŚĆ

**Polonia – jak to się zaczęło?** *Leszek Sokołowski*

**Czy jesteśmy Polakami? Opowieść o tych, o których historia zapomniała** *Anna Apanowicz*

**Wiem, czym jest patriotyzm! Wspomnienia Polki ze Lwowa** *Maria Ferenc-Moszyńska*

## DZIŚ – ŻYCIE POLAKÓW NA OBCYZŹNIE

**Będę wspierać Polonię i polskie interesy na świecie** – rozmowa z Teresą Berezowski, przewodniczącą Rady Polonii Świata

**Jedyna taka polska szkoła** – rozmowa z Renatą Krasowską, prezesem koła ZPL w Połukniu

**Lekcje języka polskiego w Strefie Gazy. Polonia i Polacy w krajach arabskich** *Natalia Siereda*

## ARTYŚCI POLONIJNI

**Wyspy Brytyjskie i Antypody – mniej znane kariery polskich artystów** *Rafał Dajbor*

## FELIETON

**Polonia niczym tradycyjny bigos...** *Iwona Borowska-Popławska*





Chorągiew konfederatów barskich, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## KALENDARIUM POLONIA 2017

**08.01.**

**Wielka Brytania - Zmarł ostatni bohater Dywizjonu 302**

Dnia 8 stycznia 2017 roku w Northwood pod Londynem zmarł porucznik Stanisław Włosok-Nawarski, jeden z ostatnich polskich bohaterów walczących w Bitwie o Anglię, pilot Dywizjonu 302. W sierpniu ubiegłego roku skończył 95 lat.

**28.01.**

**Stany Zjednoczone - 120-lecie chóru bazyliki św. Jacka w Chicago**

Z okazji jubileuszu 120-lecia działalności chóru bazyliki św. Jacka w Chicago odbył się elegancki bankiet w Lone Tree Manor w Niles k. Chicago. Na okolicznościową uroczystość licznie przybyli parafianie, członkowie chóru z rodzinami i parafialni księża.

**02.02.**

**Polska - Marszałek Senatu spotkał się z repatriantami z Kazachstanu**

„Polska jest pięknym krajem i na pewno nie będziecie żałować tego, że tu przyjechaliście” - tymi słowami marszałek Senatu Stanisław Karczewski zwrócił się do licznej grupy repatriantów z Kazachstanu, którzy przybyli i osiedlili się w kraju pod koniec 2016 roku.

**16.02.**

**Wielka Brytania - Inauguracja Polskiego Dnia w Wielkiej Brytanii**

Ambasador RP w Londynie Arkady Rzegocki zainaugurował w Londynie projekt „Polish

## Polonia – jak to się zaczęło?

Leszek Sokółowski

Szacunki wskazują na blisko dwudziestomilionową diasporę polską poza granicami. Przyczyny opuszczania ojczyzny były różne, choć możemy je klasyfikować w dwóch bardzo szerokich kategoriach: społeczno-ekonomicznej i politycznej. Istnieją także inne, ale taki podział upraszcza nam przedmiot badań. Czym jest Polonia i jaka jest jej historia?

Według *Słownika języka polskiego* Polonię stanowią Polacy mieszkający na stałe za granicą. Objasnienie to nie do końca oddaje rzeczywistość. Poszukując zdecydowanie bardziej adekwatnej definicji, powinniśmy dotrzeć do źródła powstania Polonii, jej kształtowania się oraz budowy i wzmocnienia świadomości korzeni Polaków (niezwykle ich potomków), a także ich emocjonalnego związku z krajem.

### Pierwsza fala zsyłek po konfederacji barskiej

Pierwsze w pełni udokumentowane ośrodki działalności Polaków poza granicami, a będące skutkiem emigracji, dostrzec możemy już w drugiej połowie XVIII wieku. Wtedy to w czasie panowania ostatniego króla elekcyjnego Stanisława Augusta Poniatowskiego i wybuchu konfederacji barskiej doszło do pierwszych i zdecydowanych ruchów migracyjnych przegranych powstańców i ich rodzin. Miejscem docelowym większości jeńców wojennych stał się Sybir. Niewielkiej części (zwłaszcza zamożnej arystokracji) udało



Radio Związku Podhalan w Ameryce Północnej świętowało jubileusz 30-lecia podczas gali, która odbyła się 17 czerwca 2017 roku, fot. archiwum SWP

się wyjechać do przedrewolucyjnej Francji, jednak zdecydowana większość była zesłana w głąb carskiej Rosji. W ten sposób zapoczątkowano ponad stuletnią historię gehenny Polaków na Wschodzie.

Warto odnotować, że 2018 rok decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej będzie Rokiem Konfederacji Barskiej (mija 250 lat od jej rozpoczęcia w Barze na kresach Rzeczypospolitej). Ostrożne szacunki wskazują, że kraj opuściło wówczas ponad 50 tys. Polaków, a znaczna ich część trafiła na daleką Kamczatkę i do Kazania. Tu znaleźli się m.in. krewni Karczewscy (Aleksander i Stanisław herbu Jasińczyk) i osławiony podróżnik Maurycy Beniowski (jego pochodzenie jest węgiersko-słowackie, a z wyboru traktował siebie jako Polaka). W ten sposób pierwsze udokumentowane ślady Polonii w Rosji ściśle związane są z pobytem nie z własnego wyboru. W drugą stronę, gdyż za Ocean Atlantycki, wyruszył wybitny polski oficer Kazimierz Pułaski. To

jego umiejętności i zaangażowanie w wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych doprowadziły najpierw do zwycięstwa, a następnie do rozpowszechnienia w USA wiedzy o Polakach i sympatii wobec nich. W Savannah, gdzie zginął, rokrocznie Komitet Generała Pułaskiego (prezesem jest Edward Królikowski) organizuje uroczystości upamiętniające życie bohatera dwóch narodów.

### Kierunki emigracji w XIX wieku

Rozbiory i upadek pierwszej Rzeczypospolitej były traumą dla kilku milionów Polaków w kraju i wielu tysięcy za granicą. Ostatni zryw szlacheckiej ojczyzny, a następnie upadek insurekcji znów doprowadziły do masowej emigracji i na dobre rozpoczął się proces formowania polskiej diaspory na świecie. Od 1795 roku, czyli od czasu ostatniego rozbioru, przez cały XIX wiek, systematycznie tereny Polski opuszczało od kilku do kilkunastu

tysięcy ludzi rocznie, aby poszukiwać swojego miejsca w różnych zakątkach świata. Największa fala wyjazdów, a następnie tworzenia się ośrodków polonijnych, miała miejsce po powstaniu listopadowym (po 1831 roku). Klęska romantycznego zrywu w zderzeniu z rzeczywistością popowstaniową zmusiła do wyjazdu – według ostrożnych szacunków – około 50 tys. ludzi. Byli to dobrze wykształceni przedstawiciele wolnych zawodów, oficerowie wojska Królestwa Polskiego, szlachta i arystokracja, a także mieszkańcy miast i wsi, którzy w różnym stopniu mogli być powiązani z ruchem niepodległościowym. W tej ogromnej liczbie znaleźli się również ci, którzy zostali pojmani przez władze carskiej Rosji i wywiezieni w kibitkach na zesłanie.

### Francja

Emigracja popowstaniowa była początkiem masowego otwierania ośrodków polskich w Europie Zachodniej. Prym w formowa-



niu dziewiętnastowiecznej myśli politycznej i społecznej o Polsce wiodła Francja, ale także państwa niemieckie (powstał Związek Wsparcia dla Potrzebujących Polaków), Szwajcaria i Wielka Brytania. Po 1831 roku ścisły związek z krajem utrzymywały organizacje polonijne skupione wokół przywódców powstania, choć ich polityczne plany nierzadko stały na przeszkodzie we wspólnym działaniu. Polacy skupieni wokół Joachima Lelewela, towarzyszący mu w Szwajcarii, a potem we Francji, byli zwolennikami nurtu republikańskiego. Zjednoczenie Emigracji Polskiej, które powstało po rozpa-

chistów – gdyż tak byli nazywani i często określano ich zwolennikami powrotu do Rzeczypospolitej szlacheckiej z czasów uchwalania Konstytucji 3 maja – skupiona była na dyplomacji i dbałości o kulturę polską. Ogromną rolę przywiązywali do polityki, toteż ich działalność skupiała się wokół dworów Francji i Wielkiej Brytanii – czyniono zabiegi o nieuznanie przez zachodnie monarchie działań cara wobec Polaków i granic Królestwa Polskiego.

Koordinację prac na rzecz przyszłej niepodległości Polski we Francji powierzono utworzonemu w 1860

**Ir**kuck jest miastem, które dziś liczy około 3 milionów mieszkańców, a które stało się silnym ośrodkiem polskości po powstaniu styczniowym. To tu zesłano większość polskich powstańców i to oni stanowili najlepiej wykształconą grupę mieszkańców. Zakładane przez Polaków pierwsze szkoły dla dzieci polskich i rosyjskich, szpitale, placówki kultury stały się z czasem przykładem wzorowej koegzystencji dwóch narodów.

dzie Komitetu Narodowego Polskiego i było wspierane przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie.

Czynne wspieranie ruchów rewolucyjnych we Włoszech, a następnie podczas Wiosny Ludów przyczyniło się do wzrostu świadomości Polaków we Francji i skupienia wokół organizacji byłych wojskowych (Józef Hutten-Czapski, Konstanty Ordon), poetów (Jan Kanty Podolecki), pisarzy (Zygmunt Fortunat Miłkowski) oraz duchownych (Walerian Breański). Obok i niejako w kontrze ideologicznej funkcjonował Hotel Lambert, a ściślej obóz konserwatywno-szlachecki lub arystokratyczny. Głównym architektem polskiej myśli konserwatywnej dziewiętnastowiecznej Polonii był książę Adam Jerzy Czartoryski. Co zrozumiałe, działalność polskich monar-

roku Paryskiemu Biuru Spraw Polskich. Przy czynnym zaangażowaniu księcia Adama Czartoryskiego dbano o zasoby dziedzictwa kulturowego kraju. To przy Quai d'Orléans powstała Biblioteka Polska w Paryżu, która dziś jest największym zbiorem polskich woluminów poza krajem (ponad 220 tys. pozycji) i wpisana jest na światową listę Pamięci Świata UNESCO.

### **Wschód**

Na Wschód wywożono przede wszystkim żołnierzy i oficerów (przywódcy powstania m.in. generałowie Ignacy Prądzyński i Jan Krukowiecki). Kierunek nie zmieniał się, jednakże miejsca docelowe były różne. Część wywożonych trafiało na Syberię, ale także na Kaukaz, podnóże gór Ural (Wołogda, gdzie dziś działa Kultu-

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

Heritage Day” i przedstawił logo przedsięwzięcia: białą-czerwoną szachownicę lotniczą, która była symbolem używanym przez polskich pilotów walczących w bitwie o Wielką Brytanię. Dzięki polskiej placówce w Londynie szachownica polskich asów lotnictwa stała się znakiem rozpoznawczym Polaków ze Zjednoczonego Królestwa.

### **24.02. Wielka Brytania - Pośmiertny awans generalski dla Alfonsa Wiktora Maćkowiaka**

Prezydent Andrzej Duda pośmiertnie awansował na stopień generała brygady Alfonsa Wiktora Maćkowiaka, instruktora Cichociemnych i żołnierza 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Maćkowiak, znany w Wielkiej Brytanii jako Alan Mack, zmarł w Londynie 31 stycznia w wieku 101 lat.

### **01.03. Stany Zjednoczone – 65 lat Zjednoczenia Polaków w Ameryce**

1 marca 1952 roku Zjednoczenie Polaków w Ameryce oficjalnie rozpoczęło swoją działalność. 24 kwietnia 1952 r. zostało zarejestrowane w State of New Jersey – Department of the Treasury w Trenton. Powstanie tej organizacji było podyktowane potrzebą duchowego zjednoczenia Polonii, kontynuacji tradycji narodowych, krzewienia polskiej kultury i oświaty. Jednym z głównych celów było określenie przyszłej tożsamości.

ralno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków „Polonia” prężnie prowadzone przez Anatola Cykaluka).

Po powstaniu styczniowym (1863–1864) Polonia znów otrzymała potężny „zastrzyk” nowych emigrantów i uchodźców. Przed zesłaniem na Sybir i uwięzieniem Polacy wyjeżdżali z terenów zaboru rosyjskiego, ale celem znów były Stany Zjednoczone. Nowym kierunkiem masowych ucieczek stała się również Ameryka Południowa, głównie Brazylia. Z zaboru pruskiego natomiast na skutek działalności organizacji m.in. takich jak Hakata (Deutscher Ostmarkenverein) i polityki Ottona von Bismarcka (i jego następców) wyjeżdżali wielkopolscy ziemianie i robotnicy najemni. Głównym kierunkiem byli Niemcy, które jeszcze opierały się pruskiej i nacjonalistycznej doktrynie zjednoczeniowej.

Dla wielu Polaków zsyłanych masowo na katorgę nowym/starym miejscem stał się Irkuck. Miasto, które dziś liczy około 3 mln mieszkańców, stało się silnym ośrodkiem polskości po powstaniu styczniowym. To tu zesłano większość polskich powstańców i to oni stanowili najlepiej wykształconą grupę mieszkańców. Zakładane przez Polaków pierwsze szkoły dla dzieci polskich i rosyjskich, szpitale, placówki kultury stały się z czasem przykładem wzorowej koegzystencji dwóch narodów. Irkuck wyrastał powoli na aglomerację, w której językiem urzędowym był rosyjski, a językiem ulicy polski. Dodatkowym elementem sprzyjającym pokojowemu życiu rosyjsko-polskiemu były wielkie inwestycje prowadzone przez rząd w Moskwie, a dzięki którym pracę znajdowało coraz więcej osób wyjeżdżających z zachodniej części Rosji (w tym

także z Polski). Dziś na terenie środkowej i wschodniej Rosji działa kilkadziesiąt szkół społecznych, m.in. polska szkoła w Abakanie, która funkcjonuje nieprzerwanie od 42 lat, czy w Ufie, gdzie już sto lat temu mamy świadectwa działalności polskich nauczycieli i placówek publicznych.

## Stany Zjednoczone

W drugiej połowie XIX wieku rozpoczęło się tworzenie silnej i zwartej Polonii w najliczniej dziś reprezentowanym kraju – Stanach Zjednoczonych. Owszem, zaznaczyliśmy już, że pierwsi polscy obywatele przybyli na kontynent północnoamerykański już pod koniec XVIII wieku, ale dopiero sto lat później proces migracyjny przybrał rozmiary masowego osiedlania. Sprzyjały temu koniunktura gospodarcza USA i bieda w Europie. Dodatkowym



Polacy na Wschodzie są nadal obecni i kultywują tradycje polskie. Ślady te są odczuwane zwłaszcza poprzez wspomnienie brutalnych wydarzeń, jakich doświadczyli rodacy. Na zdjęciu: obchody 75. rocznicy mordu inteligencji polskiej w Czarnym Lesie na Ukrainie, fot. archiwum SWP



motywem była polityka, jaką prowadziły Stany Zjednoczone wobec nowych przybyszów. To właśnie pod koniec XIX stulecia Chicago, a potem Detroit i Nowy Jork stawały się osią Polonii po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego. Pierwszą i będącą dziś największą organizacją polonijną w USA jest Związek Narodowy Polski (od 1880 roku), zaś reprezentantem zdecydowanej największej części Polonii jest Kongres Polonii Amerykańskiej (założony w 1944 roku).

Emigracja popowstaniowa była początkiem masowego otwierania ośrodków polskich w Europie Zachodniej. Prym w formowaniu dziewiętnastowiecznej myśli politycznej i społecznej o Polsce wiodła Francja, ale także państwa niemieckie, Szwajcaria i Wielka Brytania.

## Australia i Nowa Zelandia

Pierwsi Polacy w Australii i Nowej Zelandii pojawili się w połowie XIX wieku, choć nie była to liczna grupa. Zdecydowanie najwięcej Polaków przybyło na ten kontynent po II wojnie światowej i w 1950 roku założono Radę Naczelną Polonii Australijskiej, która zrzesza większość organizacji polonijnych.

## Republika Południowej Afryki

Z punktu widzenia współczesnego mieszkańca Polski kierunkiem egzotycznym, w którym podążali nasi rodacy, był kontynent afrykański, a ściślej biorąc – Republi-

ka Południowej Afryki. Po 1945 roku dotarli tu byli żołnierze II Korpusu Polskiego oraz ich bliscy. Warty odnotowania jest fakt, że po zakończeniu II wojny światowej rząd RPA przyjął do swojego kraju blisko pół tysiąca sierot polskich z Syberii.

Możemy śmiało zaryzykować tezę, że Polacy obecni są w każdym państwie na świecie, choć nie w każdym tworzą ośrodki polonijne. W raporcie przygotowanym

przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w 2014 roku zwrócono szczególną uwagę na zaangażowanie samych Polaków w tworzenie, utrzymywanie i rozwój ośrodków polskiej myśli. Niestety nie wszystkie kraje są otwarte na działalność oświatową czy kulturalną polskich organizacji. Przed Polakami za granicą stoją nowe wyzwania, gdyż należy wziąć pod swoje skrzydła kilka milionów rodaków, którzy wyemigrowali niedawno – głównie do Europy Zachodniej. Po trzynastu latach od otwarcia rynków pracy w Wielkiej Brytanii czy Irlandii Polacy nie wracają do kraju, tworząc nowy i zupełnie inny rozdział w dziejach polskiej diaspory.



**Leszek Sokołowski**

Humanista, nauczyciel historii, miłośnik filmu i książek biograficznych. Wychowawca młodzieży uczący, że najważniejszymi dla człowieka są miłość i wolność. Obecnie pracuje w ZSTiO w Gorzowie.

# KALENDARIUM POLONIA 2017

**17-18.03.**

## Włochy - XXII Walny Zjazd Związku Polaków we Włoszech

Coroczny, XXII już Walny Zjazd Związku Polaków we Włoszech, odbył się w dn. 17-18 marca w Domu Polskim im. Jana Pawła II w Rzymie. Wzięli w nim udział m.in. Marszałek Senatu RP - Stanisław Karczewski, Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej - Senator Marek Rocki, Przewodnicząca Komisji Sejmowej ds. Łączności z Polakami za Granicą - Poseł Anna Schmidt-Rodziewicz oraz Poseł Piotr Pyzik - Zastępca Przewodniczącej Komisji Sejmowej ds. Łączności z Polakami za Granicą.

**28.03.**

## Czechy - Nowy prezes Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej

W Czeskim Cieszynie w siedzibie Kongresu Polaków odbyło się we wtorek 28 marca br. Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Macierzy Szkolnej w Republice Czeskiej, na którym wybrano nowe władze organizacji. Nowym prezesem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej wybrany został Tadeusz Smugała, który do tej pory pełnił funkcję wiceprezesa.

**31.03.**

## Stany Zjednoczone - Instytut Piłsudskiego wręczył doroczne nagrody

Prof. Beth Holmgren, prof. Tadeusz Malinski, Lubomir Tomaszewski oraz Leszek Długosz zostali w tym roku uhonorowani medalami przyznawanymi przez Instytut Piłsudskiego w Ameryce. Uroczysta Gala Instytutu Piłsudskiego



Fragment z miasta Gorlic, fot. T. Chmura

## Czy jesteśmy Polakami? Opowieść o tych, o których zapomniała historia

Anna Apanowicz

**Wiosna 1915 roku. Wojska niemieckie i austro-węgierskie w szybkim tempie posuwają się na wschód. 5 maja 1915 roku w bitwie pod Gorlicami zostaje przerwany front rosyjski. Aby nie ponosić jeszcze większych strat, armia carska musi rozpocząć odwrót. W celu opóźnienia marszu państw centralnych armia rosyjska stosuje taktykę spalonej ziemi, która już raz w roku 1812 ocaliła Rosję przed Wielką Armią Napoleona.**

### Panika

Podobnie jak wcześniej, Rosjanie, wycofując się w głąb kraju, nie zostawiają po sobie niczego. W czerwcu dowództwo sił Frontu Południowo-Zachodniego wydaje oficjalny rozkaz, aby w głąb Rosji wysiedlić chłopów galicyjskich, którzy zdolni są pełnić służbę wojskową. Wyrażono zgodę na przesiedlenie nie tylko mężczyzn, ale również i ich rodzin. Powyższy rozkaz szybko został poszerzony o tereny

Białostoczczyzny. Zaczęła się masowa ucieczka w głąb Imperium Rosyjskiego. Najliczniejszą grupę stanowili chłopci. Przyczyn masowego exodusu było kilka. W dużej mierze była to dobrze przeprowadzona akcja propagandowa. Wojska niemieckie i austro-węgierskie przedstawiane były jako siły niosące ze sobą zarazę i śmierć. Nie oszczędzały kobiet, dzieci czy starców.

Inną przyczyną wyjazdów był przymus. Powstały oddziały kozac-

kie, które na siłę wyganiały ludność z domu i konfiskowały cały dorobek życia. Panikę dodatkowo wzmacniał widok ludności, która przyjeżdżała z Królestwa Polskiego, uciekając przed zbliżającym się frontem. Już w 1914 roku, zaraz po rozpoczęciu działań wojennych, z terenów Królestwa Polskiego zaczęto ewakuować carskich urzędników czy fabrykantów. Akcja ewakuacji Rosjan przybrała na sile wiosną 1915 roku i była bardzo widoczna, gdyż większość personelu urzędniczego, nawet niż-



szego szczebla, wyjeżdżała. Oprócz ludności cywilnej uciekali również księża prawosławni, zabierając majątek cerkiewny. Dlatego też ludność, która to wszystko widziała i obawiała się o swoje życie, odczuwając przy tym ludzki strach przed wojną po raz ostatni widzianą na tych terenach, kiedy to Napoleon szedł na Moskwę, decydowała się na ucieczkę.

## Ewakuacja

Mało znanym faktem jest rozpoczęta w 1914 roku ewakuacja Carskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który był spadkobiercą Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Akcja przenoszenia zbiorów została zakończona wiosną 1915 roku. Uniwersytet został ewakuowany do Rostowa nad Donem, gdzie do

laskiego i wchodziła w skład Imperium Rosyjskiego) oraz lubelskiej (wchodzącej w skład Królestwa Polskiego). Najwięcej, bo aż 67,5% ewakuowanych stanowiła ludność narodowości białoruskiej i ukraińskiej, 13,2% stanowili Polacy, 6,4% Żydzi, 4,9% Łotysze i 8% inne narodowości, w tym Rosjanie, Estończycy i Litwini. Niemal połowę tej ludności stanowiły dzieci.

W podróż udawali się zazwyczaj z żywym inwentarzem i majątkiem osobistym zapakowanym na wóz. Liczba uciekających spowodowała paraliż dróg i kolei. Większość drogi ludność pokonywała pieszo. Podczas podróży niejednokrotnie brakowało wody, jedzenia i opieki medycznej. Z powodu trudnych warunków wiele osób podróży nie przeżyło.

/// Powracający ludzie trafiali do nowej rzeczywistości, do nowego kraju. Ich domy albo były zniszczone, albo mieszkał już w nich ktoś inny. Nowo powstające państwo polskie nie miało możliwości udzielenia wystarczającej pomocy. Wracający ludzie bardzo często doświadczali głodu i skrajnego ubóstwa. Konsekwencją tego było załamanie finansowe, gospodarcze i demograficzne wschodnich terenów II Rzeczypospolitej.

lata 1917 roku działał jako Cesarski Uniwersytet Warszawski. Mimo iż była to placówka, gdzie głównym językiem wykładowym był rosyjski, w jej zbiorach pozostało wiele cennych księgozbiorów, wyposażenia laboratoriów czy katedr, które w wyniku przenosin zostały utracone na zawsze.

Według statystyk prowadzonych przez Komitet Wielkiej Księżnej Tatiany, który owego czasu był największą organizacją niosącą pomoc dla uciekinierów, do wschodnich części Cesarstwa Rosyjskiego przybyło ponad trzy miliony osób. Pochodziły one głównie z guberni grodzieńskiej (obejmowała w części tereny obecnego województwa pod-

laskiego i wchodziła w skład Imperium Rosyjskiego) oraz lubelskiej (wchodzącej w skład Królestwa Polskiego). Najwięcej, bo aż 67,5% ewakuowanych stanowiła ludność narodowości białoruskiej i ukraińskiej, 13,2% stanowili Polacy, 6,4% Żydzi, 4,9% Łotysze i 8% inne narodowości, w tym Rosjanie, Estończycy i Litwini. Niemal połowę tej ludności stanowiły dzieci.

## Powroty

Pomoc dla ludności ewakuowanej była udzielana przez organizacje pomocowe i skupiała się głównie na zapewnieniu podstawowych potrzeb, takich jak: ubranie, jedzenie czy też tymczasowy dach nad głową. Od momentu przyjazdu do 1917 roku sytuacja ludzi była

## KALENDARIUM POLONIA 2017

odbyła się w piątek 31 marca br. w Sali Lustrzanej Konsulatu Generalnego RP na Manhattanie.

### 04.04. Rosja - Odnowione Centrum Książki Pol- skiej na Syberii

Po 3 latach przerwy w Abakanie, stolicy syberyjskiej Republiki Chakacji 4 kwietnia 2017 r. otwarto Centrum Książki Polskiej w Narodowej Bibliotece Chakacji. Powstanie w roku 2005 Centrum zawdzięcza Kulturalno-Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” w Abakanie, wsparciu Wydziału Konsularnego Ambasady Polskiej w Moskwie oraz Ministerstwa Kultury Republiki Chakacja.

### 07.04. Polska - Sejm RP uchwalił nowelizację ustawy o repatriacji

W piątek 7 kwietnia br. Sejm RP przyjął jednogłośnie nowelizację ustawy o repatriacji, która została przygotowana przez rząd. Przyjęta ustawa ma na celu ułatwienie powrotu i osiedlenia się w Polsce osób polskiego pochodzenia. Chodzi o osoby zesłane lub deportowane przez władze ZSRR do Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu lub azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej, a także potomków tych osób.

### 07.04. Węgry - 300 lat Derenku

W Budapeszcie w sali dawnej Izby Wyższej Węgierskiego Parlamentu odbyła się zorganizowana przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

stabilna i dzięki pomocy systemu państwowego powoli ulegała polepszeniu. Kres temu przyniosły rewolucja lutowa i październikowa. Kraj ogarnęła wojna domowa, skończyła się pomoc, a po umocnieniu się bolszewików rozpoczęły się represje. Duża część ewakuowanej ludności wracała na ziemie swoich ojców. Apogium powrotów przypadło na rok 1918, po podpisaniu 3 marca traktatu w Brześciu Litewskim między państwami centralnymi a Rosyjską Federacją Socjalistyczną Republiką Radziecką, kończącego działania wojenne na froncie wschodnim.

Pierwsze transporty z powracającą ludnością wjechały do Królestwa Polskiego w kwietniu 1918 roku. Powroty zostały przerwane w wyniku rozpoczętej w 1919 roku wojny polsko-bolszewickiej. Jedynym sposobem dostania się do Polski w latach 1919–1921 był szlak wiodący przez Kaukaz, Turcję i Rumunię. Dopiero podpisanie pokoju ryskiego 18 marca 1921 roku umożliwiło normalne powroty ludności cywilnej i jeńców wojennych. Według szacunków do II Rzeczypospolitej wróciło ponad dwa miliony osób.

Szacuje się, że zmarła jedna trzecia ludności. Największe żniwo śmierci zebrała podczas drogi tam i z powrotem.

Powracający ludzie trafiali do nowej rzeczywistości, do nowego kraju. Ich domy były zniszczone albo mieszkań już w nich ktoś inny. Nowo powstające państwo polskie nie miało możliwości udzielenia wystarczającej pomocy. Wracający ludzie bardzo często doświadczali głodu i skrajnego ubóstwa. Konsekwencją tego było załamanie finansowe, gospodarcze i demograficzne wschodnich terenów II Rzeczypospolitej. Dwadzieścia lat między wojnami nie wystarczyło, aby wyeliminować różnice między



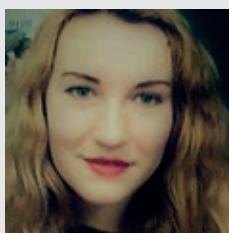
Sejm RP w 2015 roku uczcił pamięć bieżęńców wystawą zatytułowaną *Bieżęństwo (uchodźstwo) 1915. Wspólna historia*, fot. Adrian Gryczuk, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

wschodem a zachodem kraju, co było widoczne jeszcze długo po II wojnie światowej.

Bieżęńcy – tak określa się tych, co w 1915 roku zostawili swoją małą ojczyznę i udali się w nieznaną, tych, co nie wrócili, i tych, którzy umarli, nie doczekawszy się powrotu do domu. Słowo to jest transliteracją rosyjskiego słowa *беженцы* i oznacza uchodźcy.

Jak można pamiętać o tych, których nazywa się niepolskim słowem? Historia o nich zapomniała. Mimo tego, iż pamięć żywa jest wśród ich potomków, dopiero od niedawno zaczęto głośno mówić

o bieżęńcach. Czy jeżeli w przeważającej większości była to ludność białoruska lub też ukraińska wyznania prawosławnego, to możemy mówić o historii Polaków i Polski? Czy to jest nasza historia? Każdy powinien na to odpowiedzieć sam. Ale najpierw trzeba zadać inne pytania. Czy inne wyznanie i poczucie innej tożsamości narodowej powodują, że nie jest się Polakiem? Czy bieżęńcy oraz ich potomkowie, którzy bardzo często powtarzają, że są Polakami narodowości białoruskiej lub ukraińskiej, nie mają prawa mówić i domagać się tego, aby ich historia była naszą wspólną – historią Polski?



#### **Anna Apanowicz**

Absolwentka kryminologii i studiów euroazjatyckich na Uniwersytecie Warszawskim. Zrealizowała 9-miesięczny projekt Wolontariatu Europejskiego w Rosji. Zafascynowana Wschodem, szczególnie kulturą i historią narodów Kaukazu Północnego oraz Kozaków dońskich. W wolnym czasie uczy obcokrajowców języka polskiego. Obecnie pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.





Maria Ferenc-Moszyńska z rodzicami, Lwów 1951, fot. dzięki uprzejmości autorki

## KALENDARIUM POLONIA 2017

i Polski Instytut Badawczy i Muzeum konferencja otwierająca cykl uroczystości poświęconych 300-leciu polskiego osadnictwa w Derenku.

### 18.04. Białoruś – 100 lat Polskiej Macierzy Szkolnej na Ziemi Mińskiej

Z okazji 100-lecia założenia Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Mińskiej 18 kwietnia br. Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku pan Konrad Pawlik spotkał się z przedstawicielami Mińskiego Oddziału tej organizacji – nauczycielami języka polskiego. Spotkanie poświęcone było przypadającemu na 30 kwietnia br. setnemu jubileuszowi powstania Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Mińskiej – polskiej organizacji społecznej, która powstała w 1917 r. na fali liberalizacji w carskiej Rosji po Rewolucji Lutowej. W zebraniu założycielskim wzięto wówczas udział 400 osób zainteresowanych krzewieniem polskości i języka polskiego na tych ziemiach.

### 22.04. Szwecja – Uroczystości jubileuszowe w Sztokholmie

Dnia 22 kwietnia br. w godzinach popołudniowych, w siedzibie Towarzystwa Polaków „Ogniw” w Sztokholmie zgromadziło się przeszło 30 reprezentantów organizacji członkowskich na XXVI Kongresie Sprawozdawczo-Wyborczym Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji. Prezesem Zrzeszenia po raz trzeci wybrana została Teresa Sygnarek z Malmö, a rolę kasjera powierzono Grażynie Zalisz z Eskilstuny.

## Wiem, czym jest patriotyzm! Wspomnienia Polki ze Lwowa

Maria Ferenc-Moszyńska

**Pamiętam, że jako małe dziecko słuchałam rozmowy ojca i dziadka (było to w latach 50. XX wieku – pierwsza repatriacja) o tym, że ludzie jadą do Polski, ale my nie możemy, nie można zostawić miasta, „ziemi, skąd nasz ród”. Nie zostawili.**

Listopad – miesiąc zadumy, wspomnień, ale też miesiąc święta narodowego. Gdy stoi się przy grobach swoich bliskich, wspomina się przeszłość, te czasy, kiedy jeszcze wszyscy byliśmy razem i wydawało się, że życie będzie długie i nikt nie odejdzie, jeszcze nie...

Włączony telewizor, a z niego słowa o demokracji i patriotyzmie. Dużo słów i czysta teoria.

Nigdy nie mówiłam o tym, nie chwaliłam się, że jestem patriot-

ką, ale wspomnienia z dzieciństwa i młodości spędzonych we Lwowie przekonują mnie, że wiem, czym jest patriotyzm.

Ojciec, Marian Moszyński, adwokat, zajmował się sprawami Polaków we Lwowie, pomagał, doradzał, często bezinteresownie, bo jak od swoich brać pieniądze?

Doradzał księżom, pomagał rozwiązywać problemy. Pamiętam częste spotkania ojca z księdzem Haluniewiczem, Jastrzębskim, a szczególnie



Polska szkoła nr 10 we Lwowie, córka Marianna jako „Czytanka”, wychowawca Pani Kornelia Bujnowska, fot. dzięki uprzejmości autorki

z biskupem Rafałem Kiernickim. Długo, zawsze prawie szeptem, cicho. W tamtych czasach to nie było takie proste, wymagało odwagi, szczególnie gdy miało się dzieci. Ale to był nasz Kościół, zawsze otwarty, nasi księża, którym się ufało bezgranicznie, i gdy potrzebowali pomocy i rady, zawsze je otrzymywali. To się nie nazywało wtedy patriotyzmem, a ludzką przyzwoitością.

Często przebywałam z ojcem, gdy spotykał się z biskupem Kiernickim. Nie rozumiałam, o czym mówią, ale wiedziałam, że to jest coś ważnego i że nie wolno o tych spotkaniach nikomu mówić.

Na zawsze w mojej wdzięcznej pamięci zostanie biskup Rafał Kiernicki. Ksiądz o wielkim sercu, rozumie i miłości do ludzi. Nigdy we Lwowie katedra nie była zamknięta, gdy on był jej proboszczem, nawet w najtrudniejszych latach 70–80. XX wieku. Może był trochę surowy, ale życie go nie rozpieszczało, wiedział, co to są mrozy syberyjskie, władza radziecka. Gdy zmarł mój ojciec w 1972 roku, a ja dopiero zaczynałam pracę na

Politechnice Lwowskiej, biskup Kiernicki ze swoją radą i pomocą był przy mnie i mamie. Odprawił mszę w domu, a potem, siedząc z nami, powiedział: *Marian umarł, trzeba myśleć o żywych, o córce, zjedzą ją, gdy będzie ksiądz na cmentarzu. Ale coś wymyślę.* I wymyślił. Gdy się odbywał pogrzeb, przemawiali koledzy, byliśmy z mamą zdruzgotane, bo brak księdza to brak zakończenia, do którego byliśmy przyzwyczajone. I raptem zza starych grobowców wyłonił się biskup w ornaty i powiedział: *Słyszałem, że Moszyński umarł. Przyjajniłiśmy się wiele lat. Chcę odmówić modlitwę nad jego grobem.* I odmówił. Nikt oprócz najbliższych nie wiedział, że było to ustalone, ale jak mądrze. On to zrobił, żeby nie zaszkodzić żywym, jestem mu bardzo wdzięczna.

Gdy umarł w 1994 roku, cały Lwów go chował. Zatrzymany był ruch tramwajowy przy katedrze. Byli Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi. Z każdym potrafił porozmawiać, doradzić, a jak trzeba, umiał też skarcić. Leży w podziemiach katedry, a przy konfesjonale, gdzie zwykle spowia-

dał, leży bukiet zwykłych rumianków, które kochał. Niech spoczywa w spokoju, bo nie miał go za życia. Był wzorem kapłana dla mnie.

Udzielił mnie i mężowi sakramentu ślubu, ochrzcił naszą córkę, pochował wszystkich moich najbliższych. W czasie ostatniego naszego spotkania powiedział: *Przyjedziesz na mój pogrzeb.* Dowiedziałam się o śmierci biskupa w dzień jego pogrzebu, gdy byłam w Warszawie. Nie zdążyłam i to mnie męczy do dziś, ale zawsze, gdy jestem w kościele we Lwowie odmawiam modlitwę i dziękuję Bogu, że dał nam takiego księdza na te ciężkie lata.

Teraz, gdy przyjeżdżam do Lwowa i wchodzę do katedry, są już nowi młodzi księża, a wierni to w większości bardzo już wiekowe panie, które żyją według przykazania „nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Jest im ciężko, mają emeryturę około 120 zł, nędza, ale oddychają lwowskim powietrzem, chodzą na lwowskie cmentarze, modlą się w kościele św. Antoniego lub św. Marii Magdaleny. Tym żyją, to im wystarcza. Czyż nie jest to patriotyzm?



Gdy moja córka (dziś czterdziestoletnia) szła do szkoły, mój mąż Czesław Ferenc był twardy i nieustępliwy: „tylko polska szkoła nr 10!”, chociaż we Lwowie było dużo znanych szkół z wykładowym językiem angielskim, po których młodzi ludzie mieli większe możliwości. Czasy były ciężkie, lata 80. XX wieku, Breżniew kierował krajem. Córka poszła do polskiej szkoły, skończyła ją. My, rodzice, nauczyciele walczyliśmy o tę szkołę, nieraz groziło jej zamknięcie. Ale byli odważni ludzie, tacy jak Teresa Dutkiewicz, Maria Iwanowa, która uczyła języka polskiego tak, że młodzież była dumna ze swojego języka i literatury, pisała bez błędów, a co najważniejsze - nauczyła się odwagi. Dziękuję Jej i nisko się kłaniam.

Mój mąż, lekarz Czesław Ferenc, który nie zrobił wielkiej kariery, bo zawsze miał napisane w dokumentach „Polak” i nie ukrywał swego pochodzenia, był bardzo blisko z prof. Henrykiem Mosingiem, który był wielkim uczonym, na miarę laureatów Nagrody Nobla.

Profesor Mosing potrafił zorganizować polską młodzież we Lwowie, wychowywał ją w duchu polskości, opowiadał o Katyniu, u niego w domu odbywały się spotkania, odczyty, odprowadzanie msze. Tam uczono, czym są patriotyzm i miłość do Ojczyzny. Mój mąż nigdy nie mówił, że jest patriotą, ale zawsze był na tych spotkaniach i wracał po nich przekonany, że już niedługo, że wkrótce będziemy wolni, bo Polska, bo „Solidarność”, bo Jan Paweł II, bo Wałęsa...

### **Dr Maria Ferenc-Moszyńska**

Lwowianka, repatriantka. Doktor anglistyki na Politechnice Lwowskiej, w 1993 roku wzięła urlop bezpłatny i przyjechała do Polski, żeby być bliżej córki, świeżo upieczonej studentki UW. Wybór miejscowości w Polsce był przypadkowy, zatrzymała się w Rykach, gdzie poszukiwano anglisty. Od tej pory mieszka na stałe w Polsce.

W tamtych czasach trzeba było być patriotą, żeby uczestniczyć w spotkaniach z prof. Mosingiem. Wtedy KGB była potęgą.

W latach 90. XX wieku wyjechałam na stałe do Polski. Córka dostała się na Uniwersytet Warszawski i ja wyjechałam „za córką”. Lwów został w przeszłości, ale wszystko, co było w moim życiu, jest z nim związane. Lwów został w sercu na zawsze.

Moi najbliżsi, mama i mąż, którzy zmarli w Polsce, zostali pochowani we Lwowie na Cmentarzu Janowskim. Nad nimi już wiecznie będzie lwowskie niebo, a nad grobem będą śpiewać lwowskie ptaki, one mają szczególny głos. Życie zatoczyło koło, lwowiaci wrócili do domu.

Mam wnuczkę, z którą często odbywam sentymentalną podróż do Lwowa. Pokazuję jej miejsca związane z naszą historią i historią naszej rodziny. Uczę ją miłości do tego wspaniałego miasta, wdzięczności za to, że wychowało jej dziadków, że dało im twardy kręgosłup. Uczę ją, że patriotyzm to nie są krzyki i walka na transparenty, a forma miłości, która mieści się w naszych sercach.

Idę alejkami Cmentarza Janowskiego. Na grobowcach napisy po polsku. Tu leżą Polacy, dla których Lwów i Polska były świętością, pochylmy się nad ich grobami, pomóżmy tym, co tam zostali, to nasz obowiązek jako ludzi, obywateli. Tylko wtedy będziemy mogli nazywać się patriotami.

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

### **23.04. Stany Zjednoczone – 150 lat kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago**

Półtora tysiąca wiernych wypełniło po brzegi mury kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago, aby pod przewodnictwem kardynała Blase'a Cupicha wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych 150-lecia kościoła.

### **30.04. Litwa – Jubileusz 20-lecia chóru „Nuta” z Bezdan**

W niedzielę 30 kwietnia br. w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Bezdanach odbyła się piękna uroczystość z okazji 20-lecia szkolnego chóru „Nuta”. Druga część spotkania odbyła się w auli gimnazjum, gdzie przybyli zaproszeni goście, rodzice oraz przyjaciele chóru.

### **01.05. Polska – RADA POLO- NII ŚWIATA MA NOWE WŁADZE**

W dniach 1-2 maja 2017 roku w Domu Polonii w Pułtuskach odbył się kolejny Walny Zjazd organizacji członkowskich Rady Polonii Świata, na którym wybrano nowe władze. Przewodniczącą RPS została wybrana Teresa Berezowski z Kanady.

### **02.05. Polska – Dzień Polonii i Polaków za Granicą**

2 maja obchodzi obchodzony był Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Święto 15 lat temu



Ojciec Marian Gil, były Prowincjał Oblatów Marii Niepokalanej w Kanadzie, Władysław Lizon, poseł w parlamencie kanadyjskim i delegacja polonijnna na obchodach pierwszego Dnia Jana Pawła II, fot. archiwum Teresy Berezowski

## Będę wspierać Polonię i polskie interesy na świecie

z Teresą Berezowski, przewodniczącą Rady Polonii Świata, rozmawia Marcin Teodorczyk

**1 maja 2017 roku została Pani wybrana przewodniczącą Rady Polonii Świata podczas zjazdu w Domu Polonii w Pułtusk. Jakże są Pani doświadczenia w działaniu na rzecz Polonii?**

Swoją działalność w Polonii zaczęłam jako zuch w ZHP działającym poza granicami kraju. Pełniłam wiele różnych funkcji, m.in. byłam przewodniczącą Zarządu Okręgu ZHP w Kanadzie w latach 2000–2006. W tej chwili jestem zastępczynią komendantki Chorągwi ZHP w Kanadzie. Byłam członkiem Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej. W roku 2010 objęłam funkcję wiceprezesa do spraw kanadyjskich ZG KPK, a następnie w październiku tego roku na Walnym Zjeździe KPK po raz pierwszy zostałam wybrana prezesem Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyj-

skiej. W ramach tej funkcji zostałam powołana do Polonijnej Rady Konsultacyjnej przez Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza. Prezesem ZG KPK zostałam ponownie wybrana w latach 2012 i 2014. Statut KPK pozwala tylko na sześciolletnią ciągłą kadencję. Podczas wszystkich kadencji brałam udział w zjazdach Rady Polonii Świata. Na Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy w 2012 roku w Sejmie RP wygłosiłam przemówienie o działalności Polonii w Kanadzie. Od 2007 roku do dziś służę w Radzie Dyrektorów komitetu budowy pomnika Ofiar Komunizmu w Ottawie – Tribute To Liberty. Jestem także wiceprezesem Central and Eastern European Council, które składa się z centralnych organizacji kanadyjskich, reprezentując np. Estonię, Litwę, Ukrainę itd. Jak widać, mam bogate doświadczenie, znam Polonię, jej problemy i duże chęci do działania.

**Wiele osób nie wie, jakie są kompetencje Rady Polonii Świata i czym dokładnie się zajmuje. Czy mogłaby Pani przybliżyć Czytelnikom działania Rady?**

Chyba najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest przytoczenie fragmentu nowego Statutu RPS o tym, że Rada ma reprezentować interesy Polonii i Polaków za granicą na całym świecie. Cele Rady to: promowanie spraw polskich i polonijnych, obrona dobrego imienia Polski oraz reprezentacja organizacji zrzeszonych w Radzie. W tym sensie Rada jest instytucją kolektywną. Powoli Rada odbudowuje swoją rolę, która polega na integrowaniu oraz wzmocnieniu głosu Polonii i Polaków za granicą w krajach zamieszkania. Odbudowujemy kontakty z Polską oraz organizacjami na świecie. Rada jest potrzebna, aby Polonia





Mama Teresy Berezowski wraz z bratem Bohdanem gdzieś pod Wilnem jeszcze przed wywózką w głąb Rosji, fot. archiwum Teresy Berezowski

## KALENDARIUM POLONIA 2017

ustanowił Senat. Jest to święto około 20 milionów osób mieszkających poza granicami Polski i przynajmniej się do polskich korzeni. Jego celem jest umacnianie poczucia jedności wszystkich Polaków na świecie.

### **03.05.** **Stany Zjednoczone -** **Chicagowska parada** **z okazji Święta Konstytucji 3 Maja**

Chicagowska Polonia udziałem w dorocznej paradzie uczciła w sobotę 226. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zdaniem organizatorów – Związku Klubów Polskich, to największe poza granicami Polski obchody trzeciomajowego święta, w których co roku bierze udział kilka tysięcy osób. Tegorocznej trzeciomajowej paradzie w Chicago towarzyszyło hasło „Tadeusz Kościuszko – bohater Polski i Stanów Zjednoczonych”.

### **03.05.** **Łotwa Polacy na Łotwie** **ucztili Święta Majowe**

W trzech miastach Łotwy, Rydze, Dyneburgu i Lipawie, miejscowi Polacy wraz z przedstawicielami Ambasady RP w Rydze świętowali Dzień Polonii i Polaków za Granicą i Dzień Flagi (2 maja) oraz 226. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

### **06.05.** **Włochy – Święto Szkoły** **Polskiej w Rzymie**

Tegoroczne 44. urodziny Szkoły Polskiej w Rzymie były okazją do uroczystych obchodów Święta Szkoły. W trakcie inicjatywy, która odbyła się w sobotę 6 maja br. na boisku szkolnym,

miała głos w sprawach dotyczących Polaków bezpośrednio, którzy z różnych powodów wyjechali z Polski lub mieszkają na Wschodzie. Wspólna wymiana poglądów, problemów, osiągnięć i sukcesów wzbogaca Polonię.

#### **Jakie cele postawiła sobie Pani w związku z prezesurą?**

Staram się odnowić prestiż, którym cieszyła się Rada w latach 80. i 90. XX wieku. Moim pierwszym celem było opracowanie nowego statutu dla RPS i z radością mogę powiedzieć, że Komisji Statutowej i Prezydium udało się wypracować statut, który nasi członkowie zaakceptują. Drugim celem, jaki stoi przede mną, jest zorganizowanie Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy w 2018 rok. Jesteśmy na etapie planowania tego wydarzenia i liczę na to, że wkrótce wyślemy informację do członków i do Polonii na świecie. Data zjazdu jest już ustalona z Marszałkiem Senatu Stanisławem

Karczewskim na 20–23 września 2018 roku. Bardzo ważne jest także stworzenie nowej strony internetowej, aby rozpowszechnić informacje polonijne z całego świata i wiadomości krajowe.

#### **Jak zdiagnozuję Pani obecną sytuację Polonii i Polaków za granicą z perspektywy własnych doświadczeń? Jakie są mocne strony organizacji polonijnych, a jakie słabości i trudności do przezwyciężenia w tych środowiskach?**

Uważam, że współpraca organizacji wzmacnia się, ale staramy się, aby była jeszcze lepsza. Czasem brakuje informacji ze strony władz Polski odnośnie do wizji struktur polonijnych i ich działalności. Centralne organizacje polonijne w krajach osiedlenia są pomijane w strategicznych planach i dyskusjach. Nie zawsze otrzymujemy odpowiedź od Rządu RP na listy lub prośby centralnych organizacji. Współpraca polega na wzajemnym szacunku dla istnieją-

cych struktur. Może nie zawsze się zgadzamy, ale prowadzimy dialog i współpracujemy, dążymy do wzajemnego zrozumienia. Trzeba tylko nas poznać. Polonia na świecie bardzo się różni. Nie wszędzie jest Polonia, która np. mówi po polsku lub zna Polskę, ale to nie znaczy, że nie ma Polski w sercu lub nie chce Polski poznać. Od czasu, kiedy Polska znów jest demokratyczna, wiele osób polskiego pochodzenia, nawet trzeciego, czwartego pokolenia, przyjeżdża do Polski, aby ją poznać i odnaleźć swoje korzenie. Polska niestety nie wykorzystuje „ambasadorów” jej wielkiego sukcesu. Ponadto wszędzie, gdzie jest Polonia, od samego początku bardzo ważną rolę w utrzymywaniu polskości odgrywał Kościół katolicki i o te więzi także powinniśmy dbać. Dzięki polonijnym organizacjom Polska otrzymywała i nadal otrzymuje wielkie poparcie finansowe oraz moralne. Niektóre organizacje w szczególny sposób zacho-

wują historię Polonii i Polski, np. Stowarzyszenie Polskich Kombatanów. Historia Polonii, która jest często nieznaną w Polsce, jest także ważnym elementem organizacji polonijnych. Polonia wspiera szkoły, w których uczą się języka polskiego, zespoły taneczne, harcerstwo poza granicami kraju oraz młodzieżowe organizacje kościelne, które zapewnią kontynuację tradycji, kultury, wiary i historii Polski wśród następnych pokoleń młodzieży wychowywanych poza Polską. To są główne ośrodki przyszłych liderów polonijnych.

**A co z młodzieżą polskiego pochodzenia? Wychowanie ich w duchu kultury polskości będzie kluczowe dla zachowania ciągłości tożsamości Polaków na obczyźnie.**

Bywa tak, że organizacje działające kilkadziesiąt lat lub dłużej nie są atrakcyjne dla dzisiejszej młodzieży. Poza zespołami, grupami

kościelnymi i ZHP nie powstały organizacje dla młodzieży wychowanej na obczyźnie. Niestety większość „starych” organizacji nie wkłada wystarczająco wysiłku, aby pozyskać nowych członków. Młodzież często nie zna tak dobrze języka polskiego i czuje się skrępowana, bywa, że nie rozumie wszystkiego. To samo dotyczy wielu osób polskiego pochodzenia w trzecim, czwartym pokoleniu emigrantów. Oni czują, że nie mają miejsca w organizacjach, gdzie mówi się tylko po polsku. Tym także zamierzamy się zająć.

**Czy asymilacja stanowi obecnie duży problem?**

Asymilacja zawsze istniała, ale uważam, że następuje integracja w środowisku Polonii. Ważne jest, aby Polonia była silna i dobrze zorganizowana, znana i widoczna w kraju zamieszkania. Polonia powinna wystawiać swoich kan-



Teresa Berezowski na zjeździe Polonii w Rzymie organizowanym przez SWP, wycieczka do Monte Casino, fot. archiwum Teresy Berezowski



dydatów do wyborów, być dumną z tego, że tak wielu ludzi polskiego pochodzenia ma wielkie osiągnięcia, a przy tym nie traci swojej tożsamości. Dostęp do edukacji polonijnej istnieje w dużych miastach i jest powszechny. Niestety ci, którzy mieszkają w miejscach, gdzie nie ma szkół polskich, nie zawsze mają możliwość nauki języka polskiego.

**Bycie działaczem polonijnym to najczęściej praca świadczona społecznie, często poddawana krytyce z wielu stron. Wówczas trzeba wzmacniać motywację działaczy, aby wytrwali. Czy obawia się Pani utraty zapału krzewienia polskości poza krajem?**

Problemy pracy społecznej są takie same jak w innych obszarach. Jest to praca społeczna, bywa, że nie ma wielu chętnych i czasami niektórzy działacze zbyt długo zarządzają organizacjami, nie mając na nie pomysłu. Mimo to Polonia trwa i będzie trwała nadal. Może będzie inna, ale zawsze będzie miała Polskę w sercu. Polonia przetrwała lata, kiedy Polska była pod zaborami oraz izolację w systemie komunistycznym. Zawsze pomagała Polsce. Nigdy o niej nie zapomniano. Może pojawił się inny model życia za granicą, ale tradycja, kultura i szczególnie wiara ojców i dziadków pozostała.

**Jak Pani odpowie na zarzuty, że Rada nie reprezentuje całej Polonii i jest organem zamkniętym?**

Uważam, że zorganizowany głos polonijny jest potrzebny. RPS działa od 1978 roku, kiedy odbył się Zjazd Wolnej Polonii na Świecie. Od tego czasu wciąż pracuje nad integracją interesów polonijnych. Oczywisty jest fakt, że Rada Polonii Świata nie reprezentuje całej Polonii. Nie każdy należy do jakiejś organizacji. Niektórzy

są oddaleni od polskości. Polonia na świecie nie wszędzie jest zrzeszona. Nie wyobrażam sobie Rady Polonii Świata jako „głosu całego świata” i w tym sensie zarzuty są niesłuszne. Ale nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że Rada Polonii Świata jest „organem zamkniętym”. Jest otwarta na wszystkie sprawy polonijne. Za rok odbędzie się Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy i zachęcam, aby Polonia na całym świecie włączyła się w to wydarzenie i wzięła w nim udział. Zjazd będzie miał różnorodne bloki tematyczne, które mogą zainteresować wiele osób. Chcemy zachęcić parlamentarzystów polskiego pochodzenia z różnych krajów, naukowców, duszpasterzy, historyków, aby wzięli udział w Zjeździe. Będzie to szczególnie moment, gdyż Polska będzie obchodziła 100-lecie odzyskania niepodległości. Może nawet powstaną nowe światowe organizacje, np. naukowców polskiego pochodzenia na świecie. Będzie okazja, aby Polonia pokazała kim jest, jakie ma osiągnięcia, zaprezentowała swoją twórczość oraz ukażała szczerą miłość do Ojczyzny.

**Trudno współpracować z instytucjami w kraju na odległość?**

Jako nowo wybrana przewodnicząca Rady Polonii Świata pragnę podkreślić, że do tej pory współpraca z władzami Polski i organizacjami w kraju jest na bardzo dobrej drodze. Szczególnie dobrą współpracę mamy z naszym długoletnim partnerem – Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Zawsze możemy liczyć na pomoc SWP. Przez SWP składamy wnioski o dofinansowanie z Senatu RP. SWP jest zawsze gotowe nam pomóc. Poza tym jesteśmy otwarci do współpracy ze wszystkimi, którzy popierają polonijne sprawy, ale – co pragnę podkreślić – nie popieramy tych, którzy dążą do rozbicia struktur.

## KALENDARIUM POLONIA 2017

nauczyciele zaprosili uczniów, rodziców i wszystkich przyjaciół Szkoły Polskiej w Rzymie do „Kraju nad Wisłą”.

### 07.05. Czechy – XXII Maj nad Olzą

W niedzielę 7 maja br. do Parku Uzdrawiskowego w Karwinie-Darkowie przybyli miłośnicy folkloru z bliższych i dalszych stron, z różnych zakątków Zaolzia, jak również z Polski. Szczególną okazją był koncert ZPiT Śląsk im. Stanisława Hadyny podczas Międzynarodowych Dni Folkloru XXII Maj nad Olzą.

### 09.05. Wielka Brytania – 25 lat Towarzystwa Szkół Zjednoczonego Świata

Ambasada RP w Londynie była gospodarzem uroczystości 25-lecia istnienia organizacji, której celem jest wspieranie edukacji młodych, ambitnych Polaków. Powstałe w 1991 roku Towarzystwo Szkół Zjednoczonego Świata im. Pawła Czartoryskiego jest częścią ogólnoswiatowej sieci United World Colleges (UWC), organizacji istniejącej od 1962 roku i mającej siedzibę w Londynie.

### 11.05. Litwa – Wileńskie „Źródełko” ma 50 lat

Szkoła-przedszkole „Źródełko” w Wilnie obchodzi jubileusz 50-lecia działalności. Jubileuszowy koncert zorganizowano 11 maja br. w Domu Kultury Polskiej w Wilnie.

## Z jakimi instytucjami w kraju RPS jeszcze współpracuje?

Często partnerem naszych organizacji w przygotowaniu wystaw o historii Polski jest IPN. Wystawy są najczęściej dwujęzyczne, co pozwala pokazywać je szerszemu gronu odbiorców w krajach zamieszkania. Mamy wspinały kontakt z Kościołem katolickim w Polsce. Biskup Wiesław Lechowicz, duszpasterz Polonii, jest zawsze dostępny i otwarty do współpracy oraz pomocy dla całej Polonii. Niedawno spotkałam się z kardynałem Kazimierzem Nyczem i Piotrem Gawłem. Dyskutowaliśmy między innymi o możliwości utworzenia kaplicy Polonii w Świątyni Opatrzności Bożej. W czasie spotkania z Marszałkiem Senatu Stanisławem Karczewskim doszło do ustalenia daty Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy i otrzymaliśmy gwarancję pomocy Senatu w tym przedsięwzięciu. Mam nadzieję, że Rada Polonii Świata dalej

będzie mogła liczyć na wsparcie naszych inicjatyw.

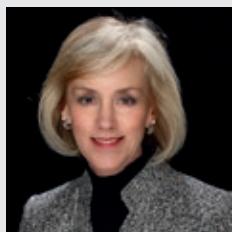
## Czym jest dla Pani Polska?

Dla mnie Polska jest krajem moich rodziców i dziadków. Ale ja się uśmiecham, kiedy to mówię, gdyż dziadek pochodził z Kijowa, babcia urodziła się w Mińsku, moja mama urodziła się w Petersburgu, brat w Wilnie, a ja w Edynburgu w Szkocji. Rodzice poznali się w Lidzie i przed wojną mieszkali w Katowicach, gdzie tatuś był inżynierem w hucie. Tatuś jako żołnierz uciekł przez Rumunię i z wojskiem dotarł do Szkocji, gdzie był oficerem w Pierwszej Dywizji Pancerniej generała Maczka. Mama, babcia, dziadek, mój wujek i brat byli wywiezieni do Rosji w 1940 roku. Mój wujek, brat mojej mamy, został zamordowany w Katyniu. Polskę poznałam oczami rodziców. W Polsce po raz pierwszy byłam, mając 18 lat, a były to czasy komunistyczne. Mam nadal

dużą rodzinę w Polsce i utrzymuję z nimi kontakt. Polska jest dla mnie miejscem, gdzie myślę o mojej rodzinie i rodzicach. Polska jest częścią mojej historii, z której jestem bardzo dumna.

## Wychowała się Pani poza Polską, a mimo to nie straciła Pani z nią kontaktu. Dlatego chciałbym Panią zapytać, jaka jest recepta na krzewienie polskości i miłości do Polski?

Ważną rolę w utrzymywaniu polskości odgrywają polskie szkoły. Istotną rolę w wychowaniu młodzieży, która jest świadoma swoich korzeni i tradycji, odgrywają parafie polonijne. Wiara jest ważnym elementem naszej kultury i tradycji. Dla mnie taką receptą była i jest przynależność do harcerstwa, które uczy służby Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Wymagania, by osiągnąć kolejne stopnie harcerskie, obejmują wiedzę o historii i geografii Polski. Zbiórki są prowadzone w języku polskim,



### Teresa Berezowski

(z d. Wojciechowska). Działaczka harcerska i polonijna, była prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, obecna przewodnicząca Rady Polonii Świata. Urodziła się w Edynburgu w Szkocji. Jest córką Romualda, inżyniera, byłego oficera Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej, oraz Haliny, która przeżyła wywózkę na Syberię razem z synem Bohdanem i swoją matką. Po wojnie rodzina zdecydowała się nie wracać do Polski i wyemigrowała do Kanady.

Teresa ukończyła studia pedagogiczne i przez 30 lat uczyła w szkołach podstawowych w Toronto – głównie w klasach VII i VIII. Zaczęła działać aktywnie w środowisku polonijnym w Związku Harcerstwa Polskiego pgK w Kanadzie, przechodząc przez wszystkie stopnie – od zucha do instruktora. W tym czasie pomagała w organizacji wielu obozów, kursów dla liderów ZHP i międzynarodowych zlotów harcerskich. Pełniła różne funkcje wyższego szczebla, m.in. przez sześć lat była przewodniczącą Zarządu Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego w Kanadzie. Nabyte umiejętności organizacyjne w ZHP wykorzystywała do przygotowywania imprez dla innych organizacji, m.in. Bali Debiutantów przy Stowarzyszeniu Inżynierów Polskich w Kanadzie.

Pełniąc funkcję przewodniczącej Zarządu Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego w Kanadzie, była automa-

tycznie członkiem Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej jako przedstawiciel ZHP. Następnie przez dwie kadencje była wiceprzewodniczącą Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Od października 2010 roku pełniła funkcję prezesa Zarządu Głównego KPK na Walnym Zjeździe w Montrealu.

Zasiada w zarządzie Tribute to Liberty, organizacji powstałej w celu wybudowania w Ottawie pomnika Ofiar Komunizmu. Pracowała w Komitecie założycielskim Canada-Poland Youth Internship Society, gdzie nadal pełni funkcję członka zarządu. Ponadto jest członkiem Central and Eastern European Council i Canadian Ethnocultural Council.

Miała zaszczyt znaleźć się wśród pierwszych 60 osób odznaczonych medalem Queen's Diamond Jubilee w Rideau Hall w Ottawie w lutym 2012 roku.

Jej motywacja do pracy na rzecz Polonii bierze się z dumy bycia Kanadyjką polskiego pochodzenia. Uważa, że skoro Kanada poprzez politykę multikulturalizmu popiera podtrzymywanie naszego dziedzictwa kulturowego, tradycji, wiary i języka, to należy wykorzystać możliwości kultywowania dziedzictwa i tożsamości przodków.

W wolnym czasie uprawia curling w zimie oraz chętnie odwiedza bliższą i dalszą rodzinę w Australii, Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych, Meksyku, w zachodniej Kanadzie i w Polsce.

Jest żoną Zbigniewa, również działacza Związku Harcerstwa Polskiego w Kanadzie, a także skarbnika Kanadyjsko-Polskiego Funduszu Wieczystego Millennium. Mają dwoje dorosłych dzieci i czworo wnucząt.



gdzie młodzież, nawet ta, która z trudnością mówi po polsku, stara się i uczy się lepiej mówić po polsku. Nie wiem, czy bez harcerstwa byłabym tak zaangażowana w Polonię i czy miałabym wiedzę o Polsce i jej historii. Młodzież także musi mieć okazję, aby przejechać do Polski i ją poznać. Światowe Dni Młodzieży dały możliwość poznania Polski. Kursy językowe na uniwersytetach powinny być bardziej promowane. Potrzebne jest szerokie spektrum możliwości przyjazdu do Polski, aby młodzież poznała kraj przodków.

### **Kim prywatnie jest Teresa Berezowski?**

Jestem żoną, matką i babcią. Uwielbiam moją rodzinę. Wia-

ra katolicka odgrywa ważną rolę w moim życiu. Mam wielu znajomych wśród Polonii, ale także wśród Kanadyjczyków. Mam dużo koleżanek, które mi pomagają w życiu i pracy społecznej. Jestem towarzyską, lubię kolacje w gronie znajomych, śmiać się i przebywać z ludźmi, którzy patrzą na życie pozytywnie. Lubię podróżować, szczególnie do rodziny, która mieszka w Australii, Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Kanadzie, Anglii i oczywiście w Polsce. Moją pasją sportową jest curling. Gram dwa lub trzy razy w tygodniu od października do kwietnia. Jest to dla mnie odpoczynek od spraw społecznych. Najważniejsze jest to, że mam męża, który jest bardzo wyrozumiały i cierpliwy!

### **Działania Rady Polonii Świata określa jej statut:**

Rada Polonii Świata jest zgrupowaniem federacyjnych organizacji zrzeszających Polonię i Polaków za granicami Polski, która powstała na mocy porozumienia w celu reprezentowania interesów Polonii i Polaków za granicą na całym świecie. Jest to organizacja apolityczna i areligijna, niezależna od grup gospodarczych oraz interesów indywidualnych. Jej zadaniem jest służba Polonii i Polakom za granicą.

### **Celami statutowymi Rady Polonii Świata są:**

1. koordynowanie współpracy pomiędzy organizacjami członkowskimi Rady oraz integracja środowisk Polonii i Polaków na całym świecie,
2. promowanie spraw polskich i polonijnych na arenie międzynarodowej,
3. promowanie spraw polskich zarówno mniejszości narodowych, jak i etnicznych,
4. propagowanie i obrona dobrego imienia Polski, Polonii i Polaków,
5. reprezentowanie organizacji zrzeszonych w Radzie wobec władz Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach ogólnopolonijnych oraz wspieranie wobec władz i instytucji pozarządowych krajów, w których organizacje te działają,
6. dbałość o zachowanie polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego poza granicami Polski,
7. promowanie polskiej tożsamości narodowej, języka polskiego oraz jego nauczania.

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

**17.05.**

### **Stany Zjednoczone – Chicagowski Klub Wola Przemysłowska świętował 100-lecie charytatywnej działalności**

Przed pierwszą wojną światową około trzystu mieszkańców Woli Przemysłowskiej, wioski położonej w rejonie ujścia do Wisły rzeczki Uszwicy na terenie Kotliny Sandomierskiej, udało się wyemigrować do Chicago. 17 maja 1917 roku kilkudziesięciu z nich z Józefem Babło na czele założyło Towarzystwo Ratunkowe Woli Przemysłowskiej, które w 1931 roku przemianowano na istniejący do dziś Klub Wola Przemysłowska.

**20.05.**

### **Hiszpania – Jubileusz Polskiej Szkoły im. Czesława Miłosza w Alcala de Henares**

W sobotę dnia 20 maja 2017 roku Sobotnia Szkoła Polska im. Czesława Miłosza obchodziła 23. jubileusz założycielski.

**19.05.**

### **Hiszpania – III Festiwal Piosenki Polskiej w Madrycie**

Polska Szkoła Forum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Madrycie w dniu 6 maja 2017 roku po raz trzeci zorganizowała Festiwal Piosenki Polskiej, na który przyjechało 16 dzieci z sześciu polonijnych placówek edukacyjnych z Madrytu i okręgu madryckiego.



Poświęcenie Gimnazjum im. Longina Komolowskiego w Połukniu, 23.05.2017, fot. archiwum SWP

## Jedyna taka polska szkoła

z Renatą Krasowską, nauczycielką muzyki, prezesem koła ZPL w Połukniu, rozmawia Marcin Teodorczyk

**Zacznijmy naszą rozmowę od przedstawienia sytuacji Polaków na Litwie, żeby Czytelnicy mieli wyobrażenie kontekstu społecznego, w jakim będziemy się poruszać. Ilu jest Polaków na Litwie?**

Polacy są najliczniejszą mniejszością narodową na Litwie, według oficjalnych statystyk liczy ona 162 344 osoby. Mieszkają głównie w Wilnie, w rejonach wileńskim, solecznickim, święciańskim i trockim. Ja mieszkam w rejonie trockim.

**Jak państwo litewskie podchodzi do mniejszości narodowych? Oczywiście interesują mnie Polacy.**

Mamy możliwość realizowania swych praw mniejszości narodowych – posługiwania się językiem polskim, wyznawania własnej religii, gdyż

odprawiane są msze św. w języku polskim. W Połukniu są msze wyłącznie po polsku. Mamy prawo do własnego życia kulturalnego. W rejonie trockim organizujemy piękne tradycyjne święta – Dożynki, Festyn Ziemi Trockiej „Dźwięcz, Polska Pieśń!”, koncert kolęd „Do Betlejem” i wiele innych wydarzeń, które są organizowane także w naszych szkołach. Ale nie brakuje problemów, z którymi zderzamy się na co dzień. W rejonie trockim, gdzie zamieszkuję, są trzy gimnazja i jedna szkoła podstawowa. Ogółem – 600 uczniów. Szkoły z polskim językiem nauczania tworzą część systemu litewskiej oświaty. Od 2013 roku uczniowie mają ujednolicony egzamin z języka litewskiego.

**Uczniowie ze szkół polskich także muszą zdawać dodatkowe egzaminy z języka litewskiego?**

Na tym polega problem, który pojawił się w samym procesie nauczania, gdyż nie mamy podręczników przystosowanych do programu dla polskiej mniejszości narodowej, nie tylko z języka litewskiego, ale i z wielu innych przedmiotów. Brakuje nam też szkoleń na temat prowadzenia lekcji z języka litewskiego, które pozwoliłyby nam dobrze przygotować uczniów do egzaminów oraz umożliwiłyby konkurencję między szkołami z litewskim językiem nauczania a tymi z polskim. Od 1 września 2017 roku uczniowie w szkołach mniejszości narodowych uczą się według ujednoliconych programów. Oznacza to, że uczeń I klasy z polskim językiem nauczania powinien uczyć się według tych samych programów co uczeń, dla którego jest to język



ojczysty. By jeszcze lepiej złożyć egzamin maturalny z języka litewskiego, w XI i XII klasie brakuje godzin lekcyjnych, ale cieszy to, że mamy dobrze wykształconą kadrę pedagogiczną. Są to najczęściej nauczyciele polskiego pochodzenia, którzy ukończyli szkoły z polskim językiem nauczania i dobrze znają metodykę nauczania.

### **Z jakimi problemami borykają się polskie szkoły w nauczaniu języka polskiego?**

Praca nauczyciela daje wiele satysfakcji, ale być nauczycielem - polonistą w wielojęzycznej i wielokulturowej Litwie jest wielkim wyzwaniem. Czasem nasi uczniowie słyszą język polski tylko w domu dlatego na lekcjach musimy dużo pracować nad poprawnością językową. Naszym zadaniem jest zachęcenie dziecka do poznawania rodzimej historii, kultury, zainteresowania polską literaturą oraz kształcenie poprawności

językowej. Nie jest to misja łatwa, gdyż ciągle musimy motywować uczniów do nauki. Aby to zrobić, nauczyciel sam musi być zmotywowany. Musi być pogodny, zadowolony z życia i pracy, z wiarą podchodzić do dziecka. Natomiast przez wiele lat pracowaliśmy w napięciu i niepewności jutrzejszego dnia. Nasze władze ciągle coś kombinują z polskimi szkołami: zamykają, łączą, reorganizują. Na szczęście w ubiegłym roku, po długiej i żmudnej pracy, dopięliśmy swego celu – otrzymaliśmy status gimnazjum. Jest to bardzo wysoka motywacja nie tylko nauczyciela do pracy, ale też ucznia do nauki.

Niezmiernie się cieszymy, że na Wileńszczyźnie mamy dużo rodzin, które chcą kształcić swoje dzieci w języku ojczystym, w wierze i kulturze swoich przodków, dlatego oddają je do polskich szkół. Jesteśmy świadomi, że odpowiadamy nie tylko



Wprowadzenie nowego sztandaru szkoły, fot. archiwum gimnazjum

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

**21.05.**

### **Niemcy – Festyn Polonijny w Berlinie**

Dnia 21 maja 2017 roku z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą na skwerze ratusza dzielnicy Reinickendorf w Berlinie odbył się Festyn Polonijny - Tag der Polonia.

**22.05.**

### **Stany Zjednoczone – Laureaci nowojorskiej edycji konkursu „Wybitny Polak w USA”**

Dr Magdalena Kapuścińska, dr Anna Frajlch-Zajac, dr Teofil Lachowicz, Zygmunt Staszewski oraz Robert Bronchard to laureaci nowojorskiej edycji konkursu „Wybitny Polak w USA”. Po raz siódmy w historii wręczono statuetki najwybitniejszym przedstawicielom Polonii wytypowanym w konkursie organizowanym przez Fundację Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”.

**23.05.**

### **Wielka Brytania – W Londynie odsłonięto popiersie Krystyny Skarbek**

As brytyjskiego wywiadu w czasie II wojny światowej Krystyna Skarbek została pośmiertnie uhonorowana – w siedzibie Ogniska Polskiego w Londynie odsłonięto popiersie agentki. Inicjatorami pomnika byli Piotr Michalik, członek zarządu Ogniska Polskiego i pisarka Clare Mulley, autorka biografii Skarbek pod tytułem „The Spy Who Loved” (polski tytuł – „Kobieta szpieg”). Popiersie wykonał jej mąż – nagradzany rzeźbiarz Ian Wolter.

za poprawność językową naszego ucznia, ale też kształtujemy człowieka, współtworzymy jego osobowość i świadomość, wszczepiamy odpowiedzialność za rozwój i dalsze losy ojczystej mowy.

### Jak wygląda reprezentacja polskiej mniejszości w litewskich władzach? Czy wybrani w wyborach powszechnych Polacy wspierają polską mniejszość?

Cieszymy się, że mamy polskich parlamentarzystów, którzy godnie bronią praw mniejszości narodowych mieszkających na Litwie. Nasza szkoła ciągle borykała się z problemami. Od wielu lat próbowano nas połączyć z sąsiednią szkołą litewską. Dzięki naszym radnym samorządu rejonu trockiego z posłem na Sejm RL Jarsławem Narkiewiczem na czele mamy stabilność i gorąco wierzymy, że stuletnia szkoła będzie kontynuowała naukę w języku ojczystym, tworząc dalszą historię.

### Nie wiedziałem, że Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu ma stuletnią tradycję! Ile lat pracuje Pani w tej szkole?

Pracuję w tej szkole 21 lat. To wyjątkowa placówka. Od samego początku dodawała mi skrzydeł oraz pomagała urzeczywistnić marzenia. To był i jest mój drugi dom, na którym bardzo mi zależy.

### Jaka jest historia tej szkoły?

Już wspominałam, że historia szkoły w Połukniu liczy 100 lat. Proszę pamiętać, że za czasów carskich w polskiej miejscowości nie było mowy o nauczaniu dzieci na miejscu. Bardziej zamożni połuknianie odsyłali swe latorośle na naukę do Trok lub Wilna. Dopiero po I wojnie światowej, po opuszczeniu Wileńszczyzny przez władze carskie, zaczęto zapraszać do Połuknia pierwszych nauczycieli. Jak przypominają sobie najstarsi połuknianie, pierwszym nauczycielem w Połuk-

niu był pan Palewicz, który w 1915 roku nauczał dzieci właśnie po polsku. Do 1917 roku lekcje odbywały się w domach prywatnych. W jednej chacie przy długim stole na ławach zasiadało po 10–15 dzieci. O podręcznikach oczywiście nie było nawet mowy. Uczono się najczęściej z książeczek do nabożeństwa. W tamtych czasach rodzice często oddawali ostatni grosz, aby ich dziecko nauczyło się pisać po polsku. W tym samym roku, aby zmieścić wszystkich chętnych do nauki, zajęcia postanowiono przenieść do „szafarni” (zabudowy, w której piłowano i przechowywano drzewo). W latach 1918–1921 lekcje odbywały się na plebanii. Dopiero od 1921 roku można mówić, że oświata w Połukniu stała się sprawą państwa.

**Wówczas Połuknie mieściło się w granicach państwa polskiego, jak wyczytałem w Internecie – w powiecie wileńsko-trockim województwa wileńskiego.**



Inauguracja Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu, zaproszeni goście, 23.05.2017, fot. archiwum gimnazjum





Uczniowie Gimnazjum im. Longina Komolowskiego podczas inauguracji, 23.05.2017, fot. archiwum gimnazjum

## KALENDARIUM POLONIA 2017

**26–28.05.**

### **Brazylia – POLFEST – największy festyn polo- nijny w Brazylii**

W dniach 26-28 maja br. odbyła się XIV edycja POLFEST, tradycyjnego i największego festynu polonijnego w Brazylii w miejscowości Guarani das Missões. Miasteczko potocznie nazywane jest polską stolicą Gauchos (Gauchos do mieszkańcy stanu Rio Grande do Sul), bowiem blisko 80% ludności gminy stanowią potomkowie polskich emigrantów, którzy troszczą się o zachowanie polskiego języka, kultury i tradycji chrześcijańskich.

**27–28.05.**

### **Australia – Pierwsza kobieta Prezesem Rady Naczelnej Polonii Australijskiej**

Małgorzata Kwiatkowska - urodzona w Łodzi w 1950 roku, długoletnia działaczka polonijna z Sydney, w młodości wielokrotna mistrzyni i reprezentantka Polski w koszykówce została nowym prezesem Rady Naczelnej Polonii Australijskiej.

**29.05.**

### **Węgry – 30-letni „Głos Polonii” laureatem nagrody „Pro Cultura Minoritatum Hungariae”**

29 maja br. w peszteńskim Vigadó odbyła się uroczystość wręczenia nagrody Pro Cultura Minoritatum Hungariae. Wśród wyróżnionych znalazła się również redakcja „Głosu Polonii”, pisma założonego w 1987 r. przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech.

W 1925 roku za pieniądze państwa zaczęto w Połukniu budować szkołę, w której zajęcia rozpoczęły się w 1927 roku. W 1938 roku w szkole pracowało trzech nauczycieli i utworzono siedem klas.

### **Potem była II wojna światowa. Jak szkoła przetrwała te czasy?**

W latach II wojny światowej lekcje w połukniańskiej szkole nie odbywały się. Po zajęciu Wileńszczyzny przez wojska niemieckie w gmachu szkoły rozkwaterował się sztab niemieckiej jednostki wojskowej. Od roku 1941 do roku 1944, Niemcy żołnierze mocno zdewastowali budynek szkoły. Zniszczony został też cały dorobek szkolny zgromadzony tu w okresie międzywojennym.

**Taki los spotkał wiele szkół szkół na całym terenie dawnej Polski. Po wojnie Połuknie administracyjnie było w graniacach Litwy. Czy od razu po wojnie udało się zachować polski język nauczania?**

Po II wojnie światowej szkoła mieściła się w domu prywatnym na końcu wsi. W roku 1953 budynek szkolny odnowiono. Dzieci nauczano przy lampach naftowych w klasach ogrzewanych kafłowymi piecami. W 1977 roku w łączonej polsko-litewsko-rosyjskiej szkole naukę pobierało 420 uczniów, których uczyło 42 nauczycieli. Szkoła wyróżniała się wysokim poziomem nauczania. Prawie co roku podczas bali maturalnych absolwentom wręczano złote i srebrne medale. W 1988 roku rozpoczęto budowę nowej szkoły, przy której pomagali uczniowie i nauczyciele, a dwa lata później 1 września 1990 roku odbyło się uroczyste otwarcie.

### **W jakich okolicznościach zetknęła się Pani ze śp. Longinem Komolowskim?**

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, opowiem trochę o sobie, dlatego, że okoliczności te były szcze-



Inauguracja Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu, występ zespołu trio „Hanki”, Renata Krasowska pierwsza od prawej, fot. archiwum gimnazjum

gólne i odnosiły się do... śpiewania. W moim rodzinnym domu śpiew towarzyszył nam stale. Podczas rodzinnych spotkań śpiewaliśmy różne pieśni okolicznościowe, kalendarzowe, a szczególnie lubiliśmy nucić piosenki ludowe. Od dzieciństwa wraz z babcią, mamą i tatą brałam czynny udział w życiu artystycznym mojej rodzinnej wsi Połuknie, która znajduje się nieopodal Trok i Wilna. Śpiewałam w dziecięcym zespole „Strumyk”, który dziś liczy ponad 30 lat (od 1996 roku kieruję tym zespołem). Uczęszczałam do miejscowego zespołu polskiej pieśni i tańca „Połuknianie”. Pamiętam, gdy po raz pierwszy otrzymałam poważne zadanie – zaśpiewać solo piosenkę *Polskie kwiaty*. Z wielką radością, zaangażowaniem oraz dumą, będąc jeszcze małą dziewczynką, wykonywałam ją na scenie. Ta piosenka towarzyszy mi do dziś.

**Pytanie o Pani muzyczną pasję mam przygotowane, widziałem w Inter-**

**niecie Pani występy, ale nie sądziłem, że padnie ono podczas pytania o Pana Premiera Komołowskiego.**

Dzięki muzyce miałam okazję poznać wielkiego Polaka, miłośnika Wileńszczyzny i jej obyczajów, śp. Longina Komołowskiego oraz jego małżonkę panią Zofię Komołowską. Na jednym z festiwali ziemi trockiej, których głównym organizatorem jest Trocki Oddział Rejonowy ZPL z prezesem Jarosławem Narkiewiczem na czele, gościem był ówczesny prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski, który uwielbiał słuchać pieśni o kraju wileńskim. Kieruję i śpiewam w trio „Hanki”. Często z koleżankami słyszałyśmy słowa pochwały od Pana Premiera. Pan Longin popierał wszystkie dobre inicjatywy związane z zachowaniem polskiej kultury, tożsamości i historii. Zależało mu, by młode pokolenie szanowało, wzbogacało i opierało się na dorobku starszych pokoleń.

Chętnie rozmawiał z naszą młodzieżą o polskich sprawach, o ich potrzebach i zainteresowaniach.

**Stąd pomysł, by pośmiertnie uhonorować Pana Longina Komołowskiego, nadając gimnazjum w Połukniu Jego imię?**

Na przełomie 2016 i 2017 roku szkoła średnia w Połukniu awansowała do rangi gimnazjum. Tak się złożyło, że w czasie przekształcania placówki umarł słynny Polak i patriota, przyjaciel Wileńszczyzny, Longin Komołowski. Na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wraz z Iwoną Grigienė, koleżanką z naszego trio „Hanki”, zostałyśmy zaproszone, aby na uroczystościach pogrzebowych wykonać kilka ulubionych pieśni o Wileńszczyźnie. Wówczas uświadomiliśmy sobie wielkość tego człowieka i jego zaangażowanie w polepszenie warunków nauki po polsku i wsparcie dla zachowania naszej kultury na Wileńszczyźnie. Stąd pojawił się pomysł nadania szkole imienia Longina Komołowskiego.

**Jak przebiegły uroczystości otwarcia gimnazjum, które to były zarazem uroczystościami nadania imienia śp. Longina Komołowskiego?**

Tradycyjnie szkolną uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Jana Chrzciciela, którą w koncelebrze odprawili dziekan dekanatu trockiego ksiądz Jonas Varaneckas oraz proboszcz parafii połukniańskiej i rudziskiej Tadeusz Švedavičius. Podczas mszy św. sprawowanej w intencji społeczności polskiego gimnazjum, jego mecenasów i śp. Patrona dokonano przekazania szkole sztandaru ufundowanego przez spółkę Lotos Paliwa. Podniosłą ceremonię ozdobił akt wbijania przez gości honorowych pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru. Z twarzy uczniów, którzy z chlu-



bą przyjęli w swoje ręce utkany złotą nicią sztandar GLK, promieniowały dumą i radością. Poświęcony i pobłogosławiony przez kapłanów odtąd symbolem tradycji patriotycznych i wartości chrześcijańskich, które stanowią fundament pracy na rzecz dobrego imienia gimnazjum. Po nabożeństwie odsłonięto frontową tablicę z pełną nazwą gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu w rejonie trockim. Po części oficjalnej wystąpił działający w placówce dziecięcy zespół „Strumyk”, a także pracujące tu nauczycielki, w tym oczywiście już wspomniane trio „Hanki” w składzie: Agnieszka Mataczina, Iwona Grigienę i z moim udziałem.

Z ogromną serdecznością witaliśmy rodzinę naszego Patrona – małżonkę Zofię Komołowską wraz synem Michałem Komołowskim. Pani Zosia jest bardzo ciepłą i miłą osobą. Stale mamy z nią kontakt. Pomogła nam sfinansować

dokształcanie naszych pedagogów. Podczas wakacji dwóch nauczycieli miało możliwość odbyć szkolenie w Warszawie i zapoznać się z metodą Dobrego Startu. W następne wakacje kolejne dwie osoby odbędą szkolenia z zakresu kinezylogii. To dla nas bardzo ważne wsparcie.

### Jak rysuje się przyszłość Gimnazjum im. Longina Komołowskiego?

Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że cieszymy się niezmiernie, że jedna z najstarszych placówek oświatowych naszego rejonu wybrała na swego patrona sławnego Polaka i patriotę – Longina Komołowskiego. Pan Longin stał się dla nas autorytetem. To imię zobowiązuje do godnego reprezentowania naszego gimnazjum. Zarówno dyrekcji, jak i nauczycielom zależy na podniesieniu poziomu nauczania oraz zdobyciu reputacji dobrego gimnazjum, do którego rodzice chętnie zapisywaliby polskie dzieci. Cieszymy się niezmiernie, że w ciągu kilku ostat-



Uroczystość inauguracji gimnazjum w Połukniu, fot. archiwum SWP

## KALENDARIUM POLONIA 2017

**01.06.**

### Polska - Wręczono Nagrody im. Macieja Płażyńskiego 2017

W Muzeum Emigracji w Gdyni nagrodę odebrali dziennikarze, którzy konsekwentnie i z najwyższą starannością zachowują standardy zawodowe. Są nimi dziennikarze ze Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Wielkiej Brytanii i Polski. W kategorii dziennikarz medium polonijnego nagrodę odebrał Tadeusz Nowakowski, założyciel i redaktor naczelną wydawanej w Szwecji „Nowej Gazety Polskiej”, nagrodzony za odwagę podejmowania bardzo trudnych i kontrowersyjnych tematów oraz wszechstronną działalność dziennikarską i publicystyczną, także w języku szwedzkim.

**02.06.**

### Wielka Brytania – Dwie polskie organizacje nagrodzone przez Elżbietę II

Polska Sobotnia Szkoła im. Tadeusza Kościuszki w Londynie i European's Welfare Association CIC w Walsall otrzymały w piątek 2 czerwca br. przyznawane przez Elżbietę II najwyższe brytyjskie odznaczenie dla organizacji społecznych, Nagrodę Królowej za Służbę Społeczną (QAVS).

**04.06.**

### Litwa – Poniewież zakwitł polskością

4 czerwca br. odbył się IV Festiwal Kultury Polskiej w Poniewieżu. Mszę św. w katedrze pw. Chrystusa Króla odprawił emerytowany biskup Poniewieża Jonas Kauneckas. Swym śpiewem eucharystię uświetniły chóry: „Ojczyzna” (dyrektor Ryszard Zabłotny) z Węgorzewa, „Preludium” (dyrektor Adam Cudak) ze



Uroczystość inauguracji gimnazjum była ważnym dniem dla dzieci i młodzieży z Połukni, fot. archiwum SWP

nich lat wyremontowaliśmy całą placówkę. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie ogromne wsparcie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i pozyskane środki z Senatu RP. Chcielibyśmy uporządkować teren wokół gimnazjum, urządzić ścieżki oraz odnowić drogę wjazdową, do tego wyremontować korytarz na pierwszym piętrze i szatnię, która będzie zamieniona na klasę. Jak widać, mamy podobne cele jak wszystkie placówki.

**Na koniec chciałem zapytać o Pani muzyczną pasję, ale towarzyszy nam ona przez całą rozmowę. Proszę powiedzieć, jak – oczywiście poza śpiewaniem – spędza Pani wolny czas.**

Mam fantastyczne hobby, jakim jest pszczelarstwo. Doglądam sześć rodzin pszczelich. Poza tym uprawiam kolarstwo, biorę udział w Zimowych i Letnich Igrzyskach Polonijnych organizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Ostatnio na Letnich Igrzyskach w swojej kategorii wieko-

wej do 45 lat zdobyłam 3. miejsce w kolarstwie. Biorę udział w rajdach rowerowych na Litwie i w Polsce. Co roku w swojej miejscowości organizuję rajdy rowerowe dla dorosłych i zawody rowerowe dla dzieci. Poza tym jestem zawsze aktywna społecznie, lubię pomagać ludziom. Od dwunastu lat w grudniu organizuję akcje na rzecz osób potrzebujących.

Przez ostatnie dwa lata datki były zbierane na rzecz Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopočki w Wilnie oraz kwesty na odnowienie pomników na Rossie. Wychowuję dwóch synów, Łukasza i Szymona Piotra, z których jestem bardzo dumna.

**Wszystkie Pani działania są jednak związane z Połukiem. Kocha Pani to miejsce.**

Jestem dumna, że mieszkam wśród ludzi, którzy nie odwracają głowy wtedy, kiedy mają okazję pomóc potrzebującym. Nasza miejscowość jest nieduża, ale mieszkają w niej osoby o wielkich sercach. Umieemy się też jednoczyć wokół tradycji i świąt. Świąteczne koncerty kolęd w naszym kościele to już tradycja. Przed dwunastu laty w 2004 roku trio „Hanki” zapoczątkowało koncerty wigilijne, które z biegiem lat przekształciły się w akcje dobroczynne. Dodam, że ofiary zbierano również podczas występu trio „Hanki” w Polsce na scenie Domu Polonijnego w Ostródzie, a prezes SWP Dariusz Piotr Bonisławski pomógł wtedy zorganizować zbiórkę. Mam nadzieję, że także w przyszłości nie utracimy zapału i zaangażowania w różnorodne działania na rzecz naszego kochanego Połuknia.



#### Renata Krasowska

Urodzona w miejscowości Połuknie. W 1994 roku ukończyła szkołę średnią w Połukniu. W 1998 roku ukończyła studia w Wileńskim Konserwatorium, a w 2006 roku studia w Wileńskim Pedagogicznym Uniwersytecie. Od 1996 roku do dziś pracuje w Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu jako nauczycielka muzyki. Jej życie spleta się z pasją do muzyki i śpiewu. Od 1995 roku jest organistką w miejscowym kościele pw. św. Jana Chrzciciela. Ponadto

kieruje polskim ludowym zespołem „Połuknianie”, a od 2004 roku zespołem wokalnym trio „Hanki”. Od 2002 roku jest radną wspólnoty w Połukniu. Realizuje projekty – dzięki środkom unijnym udało się uszyć stroje dla zespołu „Połuknianie”, otworzyć plac zabaw dla dzieci i młodzieży na terenie szkoły, zakupiony został sprzęt na siłownię. Zorganizowała też wiele wydarzeń społecznych i kulturalnych. Od 2011 roku jest przewodniczącą rady miejscowej wspólnoty w gminie Połuknie. Nagradzana za swoją działalność Nominacją III stopnia Księcia Witolda za rozwój kultury mniejszości narodowych, zachowanie tradycji oraz realizację inicjatyw kulturalnych w rejonie trockim oraz Nominacją II stopnia Gedymina Wielkiego za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju infrastruktury społecznej. Jest prezesem koła Związku Polaków na Litwie w Połukniu oraz wiceprezesem Trockiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie.





Muscat w Omanie, widok na stare miasto, fot. Pixabay

## KALENDARIUM POLONIA 2017

Szczytna, „Pasjonata” (dyrektor Joanna Gawryszewska) ze Świętajna, „Pogranicze” (kierownik Józef Murawski) z Szypliszek, grała orkiestra dęta z Ciechanowca (kier. Krzysztof Witkowski).

### 04.06. Stany Zjednoczone – 100 lat Błękitnej Armii

100 lat temu, 4 czerwca 1917 roku prezydent Francji Raymond Poincaré podpisał rozporządzenie o stworzeniu Armii Polskiej we Francji. W skład Błękitnej Armii, zwanej tak od koloru mundurów, weszło także wielu ochotników rekrutowanych w Stanach Zjednoczonych. Z samego Chicago – 3 tysiące. Powstanie Błękitnej Armii było zwieńczeniem polonijnego czynu zbrojnego walki o niepodległą Polskę.

### 17.06. Węgry – Dzień węgierskiej Polonii 2017

17 czerwca 2017 roku w Budapeszcie odbyły się obchody święta węgierskiej Polonii, organizowane przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Uroczyste obchody święta Polonii – tradycyjnie przypadające w okolicy dnia św. Władysława, od 1996 roku patrona tutejszej Polonii. W uroczystościach uczestniczył Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski.

### 17.06. Stany Zjednoczone – Radio Związku Podhalań w eterze w Chicago od 30 lat

Nadające z rozgłośni WPNA 1490 AM Radio Związku Podhalań w Ameryce Północnej świętowało jubileusz 30-lecia podczas

## Lekcje języka polskiego w Strefie Gazy. Polonia i Polacy w krajach arabskich

Natalia Siereda

**Czy Polak pracujący w Omanie zapomina swojego języka? Czy Polka w Arabii Saudyjskiej musi zakrywać twarz? Jakim językiem mówią urodzone w Tunezji dzieci Polaków? Czy to możliwe, że w Strefie Gazy odbywają się lekcje języka polskiego? Polonia w krajach arabskich jest równie aktywna, jak w Europie i Ameryce, z tym że działa na mniejszą skalę.**

Poziom aktywności środowisk polonijnych w krajach arabskich zależy oczywiście od liczby Polaków mieszkających na danych terenie oraz możliwości działania organizacji pozarządowych w danym kraju, a także od zasobów finansowych. Nie we wszystkich krajach arabskich istnieją oficjalnie zarejestrowane organizacje polonijne – np. w Omanie Polonię stanowi nieformalna grupa osób skupiająca mieszkańców kraju o polskich korzeniach, chcących zachować język i kultywować

niektóre zwyczaje, a także pomóc nowo przybyłym (do pracy, na studia) zaaklimatyzować się w tym egzotycznym kraju.

### Kółko Polek w Tunezji

Również Stowarzyszenie „Dom Polski” w Tunezji funkcjonuje oficjalnie dopiero od trzech lat – zostało zarejestrowane 2 grudnia 2014 roku i działa zgodnie z zasadami prawa Republiki Tunezyjskiej o organizacjach pozarządowych



Gilbert, punkt kontrolny w Strefie Gazy, coraz więcej Polaków wyjeżdża z tego miejsca, fot. Pixabay

dowych. „Dom Polski” nie jest jednak pierwszym skupiskiem Polonii w Tunezji – już dużo wcześniej, bo w 1981 roku powstało Kółko Polek jako nieformalna grupa zrzeszająca głównie Polki zamieszkałe w Tunisie i okolicach. Inicjatorką założenia Kółka Polek była przedstawicielka Pol-

nizacji pozarządowej zorganizowano wiele wydarzeń cieszących się popularnością zarówno wśród mieszkających w Tunezji Polaków, jak i osób innych narodowości, sympatyzujących z polską kulturą. Stowarzyszenie organizuje wycieczki, często wybierając miejsca w Tunezji związane w jakiś

urządza też coroczną Polonijną Choinkę Noworoczną. Polonia w Tunezji ma swój oficjalny blog oraz stronę na Facebooku.

To wszystko udaje się dzięki zaangażowaniu kilkudziesięciu osób, które do dziś nie mają nawet siedziby swojego Stowarzyszenia. Założycielom zależy na kontynuacji działalności Stowarzyszenia w przyszłości. Do stałych współpracowników Domu Polskiego należą Ambasada i Konsulat RP w Tunezji, a także miejscowe organizacje i domy kultury. Przy pojedynczych projektach pomagają osoby indywidualne pochodzące z różnych krajów.

W Jordanii działa aktywnie Klub Polek, organizowane są spotkania bożonarodzeniowe, akcje mające na celu krzewienie historii i kultury Polski zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży – przykładem jest konkurs „Być Polakiem”, zorganizowany w 2015 roku dla różnych grup wiekowych.

skiej Żeglugi Morskiej w Tunezji – kpt. Danuta Kobylińska-Walas. Aktualną przewodniczącą zarządu „Domu Polskiego” jest Dorota Parzyszek. Liczebność aktywnych członków Stowarzyszenia szacuje się na około 30–40 osób. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia „Domu Polskiego” w Tunezji jako oficjalnej tunezyjskiej orga-

niszacji z Polską – np. groby i miejsca pamięci poległych w Tunezji Polaków, wystawy dzieł sztuki polskich lub związanych z Polską artystów, prelekcje dotyczące kultury i historii, a także wydarzenia takie jak wymiana polskich książek i czasopism. Dom Polski w Tunezji uczestniczy w organizacji Marszu Niepodległości,

### **Polacy w Egipcie, Jordanii i Libanie**

Kolejnymi przykładami krajów arabskich o licznej społeczności polskiej są Egipt, Jordania i Liban. Polonia w Egipcie wydaje specjalny biuletyn w języku polskim o nazwie „Mazurek”, dostępny w formie elektronicznej na stronie Ambasady RP



w Kairze. W magazynie opisywane są zarówno aktualne działania Polaków w Egipcie, jak i historia stosunków polsko-egipskich, aktywność naszych rodaków w tym kraju oraz wskazówki dla nowo przybyłych z Polski dotyczące poruszania się po Kairze i okolicach. W samym Kairze działa Szkolny Punkt Konsultacyjny, w którym w piątki i soboty (weekend w krajach arabskich oznacza często właśnie piątek i sobotę z uwagi na to, że najważniejszym pod względem religijnym dniem tygodnia jest piątek) odbywają się lekcje w języku polskim dla dzieci polskiego pochodzenia.

Od 1997 roku Wspólnota Polska w Libanie wydaje własne czasopismo „Polskie Cedry”, zaś od 2005 roku w Bejrucie działa polska szkoła, w której dzieci uczą się zarówno języka, jak i historii Polski. Dzięki dotacjom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” najlepsi uczniowie otrzymują co roku możliwość wyjazdu na kolonie do Polski.

W Ambasadzie RP organizowane są takie wydarzenia, jak np. Piknik Polonijny, który w tym roku odbył się 26 maja w ramach projektu „Z językiem polskim za pan brat”. Przeprowadzono wówczas dyktando z języka polskiego dla małych i dużych, a cała impreza była połączona z obchodami Dnia Matki i Dnia Dziecka.

W Jordanii działa aktywnie Klub Polek, organizowane są spotkania bożonarodzeniowe, akcje mające na celu krzewienie historii i kultury Polski zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży – przykładem może być konkurs „Być Polakiem”, zorganizowany w 2015 roku dla różnych grup wiekowych. Co roku 2 maja obchodzony jest Dzień Polonii. Dwa lata temu z tej okazji w Centrum im. Króla Husajna w Ammanie zorganizowano koncert muzyki góralskiej. Regularnie odbywają się tzw. spotkania polonijne, gdzie zapadają decyzje w sprawach orga-

nizacji ważnych wydarzeń związanych ze świętami państwowymi i religijnymi. W dniu Wszystkich Świętych odwiedzane są tradycyjnie groby Polaków, np. w Ammannie, Jerash. W 2011 roku w połączeniu z obchodami Dnia Niepodległości urządzono piknik artystyczny. Temat przewodni brzmiał „Polska, Jordania – mój dom”. Pomimo stosunkowo dużej liczby młodych Polaków w Jordanii do dziś nie ma tam polskiej szkoły.

Dużym i prężnie działającym skupiskiem Polonii jest z całą pewnością Wspólnota Polska w Libanie, funk-

cjonująca oficjalnie od 1993 roku. Od 1997 roku wydaje własne czasopismo „Polskie Cedry”, zaś od 2005 roku w Bejrucie działa polska szkoła, w której dzieci uczą się zarówno języka, jak i historii Polski. Dzięki dotacjom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” najlepsi uczniowie otrzymują co roku możliwość wyjazdu na kolonie do Polski. Działalność WPL dokumentowana jest na bieżąco na stronie internetowej [www.polskiecedry.com](http://www.polskiecedry.com).

### **Najmniejsze skupiska: Palestyna, Oman**

Do najmniejszych skupisk polonijnych należą społeczności w Palestynie i Omanie. Towarzystwo Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej, mimo stale zmniejszającej się liczby członków, organizuje zajęcia z języka polskiego. Z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy odbywają się warsztaty choinkowe oraz malowania pisanek, celebrowany

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

gali, która odbyła się 17 czerwca br. w chicagowskim Domu Podhalan. Na wydanym z tej okazji bankiecie spotkało się prawie 200 osób. Jubileuszowy wieczór wypełniły życzenia, gratulacje i doskonała zabawa.

### **19.06. Litwa – Wileńska Filia Uniwersytetu w Białymstoku ma 10 lat**

Dnia 19 czerwca 2007 roku rząd Republiki Litewskiej podjął uchwałę zezwalającą na powołanie w Wilnie filii Uniwersytetu Białostockiego. Była to pierwsza filia uczelni zagranicznej na Litwie. Powstała z inicjatywy Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Misją uczelni jest kształcenie polskiej młodzieży w ich ojczystym języku.

### **20.06. Litwa – Konferencja „Polskie dziecko – w polskiej szkole”**

Dnia 20 czerwca br. w Domu Kultury Polskiej w Wilnie po raz 22. Wileński Rejonowy Oddział ZPL zorganizował konferencję „Polskie dziecko w polskiej szkole”.

### **20.06. Litwa – W Glinciszkach modlili się za pomordowanych Polaków**

20 czerwca mija 73. rocznica mordu w Glinciszkach. Na Cmentarzu w Glinciszkach odbył się apel modlitewny poświęcony pamięci pomordowanych rodaków. W 1944 roku litewski oddział pomocniczy policji niemieckiej, w odwecie za śmierć 4 litewskich policjantów, w starciu z pięcią Wileńską Brygadą Armii Krajowej, dokonał ludobójstwa 38 Polaków w Glinciszkach na Wileńszczyźnie.



Bożonarodzeniowy kiermasz i prezentacja polskiej kuchni w Kairze, fot. Ambasada RP w Kairze

jest również Dzień Kobiet, Dzień Babci i Dziadka, andrzejki, tłusty czwartek itp. Do stałych punktów działalności organizacji należą obchody świąt państwowych, takich jak Dzień Niepodległości. W ciągu roku prowadzone są zajęcia artystyczne o różnorodnej tematyce. Organizacja dysponuje biblioteką z polskimi książkami.

Założycielkami TPPP są Polki, które opuszczają okupowaną przez wojska izraelskie Strefę Gazy, podobnie jak ich polskojęzyczne dzieci. Te, które wciąż działają na miejscu, chciałyby, aby ich organizacja przetrwała jak najdłużej, co – jak same podkreślają – jest raczej niemożliwe, ponieważ TPPP, posiadająca od 15 lutego 1999 roku status oficjalnej organizacji pozarządowej funkcjonującej legalnie w Strefie Gazy, utrzymuje się jedynie z dotacji z Polski. Dwa lata temu obcięto pomoc finansową na utrzymanie siedziby, zlikwidowano również telefon i internet. TPPP współpracuje ściśle z Ambasadą, Konsulatem i Przedstawicielstwem RP przy Palestyńskiej Władzy

Narodowej w Ramallah, a także ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” oraz fundacją „Semper Polonia”. W listopadzie 2017 roku przedstawiciele TPPP uczestniczyli uczestnictwa w ceremonii oddania pamięci żołnierzom z II Korpusu na Cmentarzu Wojennym Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w Gazie, na którym pochowanych jest 36 polskich żołnierzy poległych w latach 1943–1944.

Inny przykład nielicznej Polonii w kraju arabskim to wspomniana już na samym początku artykułu wspólnota w Sułtanacie Omanu, będąca nieformalną grupą pozostawiającą swój ślad w Interne-

cie na stronie internetowej ([www.polacywomane.org](http://www.polacywomane.org)) – założonej przez Norberta Janusza – oraz na Facebooku prowadzonym przez Katarzynę Nazaruk. Pomimo niewielkiej liczebności Polonia omańska wspiera wszelkie działania podejmowane na terenie Sułtanatu, mające związek z Polską: skautów, archeologów, operę. Co roku organizowana jest impreza mikołajkowa ciesząca się dużym powodzeniem wśród mieszkających w Omanie Polaków. Grupa współpracuje z konsulem honorowym RP w Omanie. Formalnego ugrupowania nie stworzyli także Polacy w Arabii Saudyjskiej, którzy jednak mają możliwość regularnego uczestnictwa w spotkaniach organizowanych dla Polonii przez Ambasadę RP w Rijadzie.

Aktywność Polonii w krajach arabskich nie zawsze jest tak widoczna, jak w dużych skupiskach ludności polskiej. Jednak nawet niewielkie społeczności Polaków zrzeszają się w grupy, często nieformalne, chcąc w ten sposób podtrzymać tradycję, kulturę i język polski. Współpracę z takimi grupami bardzo często podejmują ambasadę bądź konsulaty RP obecne w danym kraju, od organizacji w Polsce przychodzą dotacje, nawiązywana jest też współpraca z miejscowymi stowarzyszeniami i domami kultury (jak np. w Tunezji) celem budowania współpracy międzykulturowej opartej na wzajemnym poznaniu, szacunku i tolerancji.



#### Natalia Siereda

Absolwentka warszawskiej orientalistyki, studentka filologii arabskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiowała także w Niemczech. Lektorka języka niemieckiego i angielskiego. Zainteresowana jest szczególnie zachowaniami językowymi imigrantów arabskich w Europie oraz islamem niearabskim (zwłaszcza na Kaukazie). W wolnym czasie podróżuje i pogłębia znajomość innych języków obcych. Współautorka materiałów edukacyjnych dla nauczycieli oraz pracowników

organizacji pozarządowych *Muzułmanin, czyli kto?* (wyd. Dialog, 2016).





Plakat do znanego wszystkim filmu z serii przygód Agenta 007 From Russia With Love, fot. materiały promocyjne dystrybutora

## KALENDARIUM POLONIA 2017

### 24.06. Hiszpania – Uroczyste zakończenie roku szkolnego Polskiej Szkoły w Galicji

Na pokładzie polskiego okrętu cumującego w Porcie Ferrol odbyła się uroczystość zakończenia roku Polskiej Szkoły działającej przy Stowarzyszeniu Polaków w Galicji. Pamiątkowe dyplomy oraz upominki dla dzieci wręczyli Ambasador RP w Hiszpanii Pani Marzena Adamczyk oraz dowódca Stałego Zespołu Sił Obrony Przeciwminowej NATO Grupa 2 kmdr por. Aleksander Urbanowicz.

### 28.06. Wielka Brytania – Nowy rektor Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie w Londynie

W środę 28 czerwca 2017 roku Senat utworzonego w 1939 roku Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie (PUNO) wybrał nowego rektora. Został nim prof. dr Tomasz J. Kaźmierski, polski naukowiec żyjący i pracujący w Wielkiej Brytanii od lat 80-tych minionego wieku. Obowiązki na PUNO obejmują 1 września 2017.

### 30.06. Węgry – Wzmocnienie wiary i przyjaźni. Uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Budapeszcie

30 czerwca z udziałem polskich i węgierskich pielgrzymów w wypełnionej po brzegi Bazylice św. Stefana w Budapeszcie podczas Mszy świętej, nastąpiło ukoronowanie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Koronacji dokonał prymas Węgier,

## Wyspy Brytyjskie i Antypody – mniej znane kariery polskich artystów

Rafał Dajbor

O Polakach pracujących w Hollywood wiemy dużo. Media co chwilę przypominają sylwetki reżyserów, aktorów, operatorów filmowych czy kompozytorów, którzy zrobili światowe kariery. Mało wiemy za to o polskich artystach, którzy swoje pięć minut sławy przeżywali w innych anglojęzycznych krajach: Wielkiej Brytanii i Australii, gdzie radzili sobie równie doskonale. Czym charakteryzują się biografie brytyjskie i australijskie? Co je łączy, a co różni? Którzy artyści zostali za granicą, a którzy wrócili do Polski? Zapraszamy do jedynej w swoim rodzaju lektury artykułu o mniej znanych, ale bardzo zdolnych twórcach filmowych, z których Polacy mogą być dumni.

### Aktorzy polonijni. Życiorysy z Wysp Brytyjskich

Polscy aktorzy grający w filmach i spektaklach w Wielkiej Brytanii nie zrobili światowych karier jak ich koledzy ze Stanów Zjednoczonych. Choć dziś się mało o nich wspomina, war-

to mieć w pamięci zarówno ich role w brytyjskich produkcjach, jak i oddanie środowisku polonijnemu, w które angażowali się i które współtworzyli.

Dlaczego to właśnie Wielka Brytania stała się krajem, w którym środowiska polonijne szczególnie się rozwi-



Polski kompozytor pracujący na co dzień w Stanach Zjednoczonych Abel Korzeniowski został laureatem nagrody BAFTA w 2015 roku (brytyjskiego odpowiednika Oscara) za muzykę do serialu „Dom grozy”, fot. Franciszek Vetulani, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

nęły? Wpłynęło na to kilka czynników. Wśród nich wymienić należy fakt, że to właśnie ten kraj stanowił ostatni „przystanek” szlaku bojowego Wojska Polskiego idącego z ZSRR przez Bliski Wschód i Włochy.

Tutaj też, już po zakończeniu działań wojennych, nastąpiło rozformowanie polskich sił zbrojnych. W polskiej armii służyło wielu artystów, którzy po przejściu do cywila stanęli przed dylematem – wracać do znajdującej się w radzieckiej strefie wpływów Polski czy pozostać na Zachodzie?

### **Polskie teatry powojenne na Wyspach**

Drugim czynnikiem, powiązanim poniekąd z tym pierwszym, było ulokowanie się w Londynie polskich władz na uchodźstwie. Nic więc dziwnego, że Wielka Brytania stała się siedzibą licznych polonijnych teatrów. Były wśród nich takie placówki, jak Teatr dla Dzieci i Młodzieży Syrena (1959–1990),

objazdowy Teatr Sztafeta Wiesława Mireckiego (1949), Kabaret Niebieski Balonik Wiktora Budzyńskiego (kilka programów między 1949 a 1970 rokiem), Teatr Rewii Ref-Rena (czyli Feliksa Konarskiego, który powstał jeszcze jako kabaret frontowy w Teheranie w 1942 roku, prezentujący kolejne programy w latach 50. i 60. XX wieku), objazdowy Teatr Aktora, który w latach 1947–1958 prowadzili Stanisław Belski i Wojciech Wojtecki (od 1950 roku jedynym kierownikiem był Wojtecki), Teatr Komedia (także objazdowy, działający od 1947 do 1951 roku), rewiiowy Teatr Hemara (1950–1956, kierowany przez Mariana Hemara), a przede wszystkim Teatr Polski ZASP, którego podwaliną był Teatr Dramatyczny II Korpusu. Po wojnie zespół ten trafił do Anglii, gdzie początkowo działał jako teatr objazdowy. W 1948 roku, już jako Polski Teatr Dramatyczny pod kierownictwem Leopolda Kielanowskiego, otrzymał status cywilny. W 1954 roku zmienił nazwę na Teatr Polski im.

Słowackiego. W 1956 roku przekształcił się w Teatr Polski, a w 1960 roku – w Teatr Polski (ZASP) oraz Teatr Nowy POSK (Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego), założony w latach 80. XX wieku. Ten teatr – co charakterystyczne – od początku współpracował z twórcami w Polsce. Na przykład w 1988 roku wystawiono *Śluby panieńskie* w reżyserii Jana Englerta, w których obsadzie obok aktorów polonijnych znaleźli się także Joanna Szczepkowska, Zdzisław Mrożewski oraz sam reżyser.

### **Stanisław Zięciakiewicz**

Różne były drogi aktorów polskich na Wyspy Brytyjskie. Jedni byli uchodźcami wojennymi, inni przybyli do Anglii jako emigranci z tzw. środkowego PRL-u (a więc pomiędzy „odwilżowym” rokiem 1956 a 1981), najmłodszy zaś to ci, którzy zdecydowali się opuścić socjalistyczną Polskę już po wprowadzeniu stanu wojennego. Ci ostatni stanowią dość odrębną i specyficzną



ną grupę. Są to ludzie, którzy doczekali zmiany ustrojowej i w znacznej części dzielą obecnie swój czas i talent pomiędzy pracę w Polsce a granie na Zachodzie.

Wśród polonijnych aktorów reprezentujących dwie pierwsze grupy znaleźć można kilka nazwisk wykonawców, którzy zaistnieli także poza środowiskiem polskim, choć oczywiście przyznać trzeba, że rzadko zdarzało im się grywać role główne, ważne i znaczące. Listę takich właśnie artystów otwiera Stanisław Zięciakiewicz. Urodził się w 1900 roku W latach 20. XX wieku kiero-

Stanisław Zięciakiewicz był znaną postacią „polskiego Londynu” oraz działaczem emigracyjnego ZASP-u. Związany ze środowiskiem pilotów parokrotnie reżyserował programy artystyczne dla Stowarzyszenia Lotników. Zmarł w 1975 roku.

wał objazdowym Teatrem Miejskim w Grudziądzu, z którym występował na Pomorzu. Następnie reżyserował i grał w warszawskiej operetce. Wtedy też zadebiutował na ekranie, grając włamywacza w filmie Mieczysława Krawicza *Robert i Bertrand* (sam Zięciakiewicz twierdził, że grał także w bardzo udanym filmie Michała Waszyńskiego *Młody las* z 1934 roku, ale nie udało się tej informacji zweryfikować w źródłach). Walczył w kampanii wrześniowej, a po wojnie osiadł w Wielkiej Brytanii. Z czasem zaczął grać w brytyjskich filmach epizodyczne role, przyjmując pseudonim Stanley Zevic. Jednym z jego bardziej charakterystycznych i znanych występów była rola Stalina w komedii sensacyjnej *Top Secret* z 1952 roku w reżyserii Mario Zampiego. Wprawdzie był to epizod, ale znaczący. Zwłaszcza że w chwili kręcenia filmu Stalin jeszcze przecież żył.

Stanisław Zięciakiewicz był znaną postacią polonijnego Londynu oraz działaczem emigracyjnego ZASP-u.

Związany ze środowiskiem pilotów parokrotnie reżyserował programy artystyczne dla Stowarzyszenia Lotników. Zmarł w 1975 roku.

### **Czesław Grocholski**

Niezwykle interesujące były losy urodzonego w 1906 roku Czesława Grocholskiego. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Twierdził, że przed wojną występował w teatrach Białegostoku, Bydgoszczy, Grodna, Krakowa, Poznania i Warszawy, a także, że statystował w kilku filmach. To drugie wydaje się bliższe prawdy. Przed wojną Czesław

Grocholski był raczej zakochanym w scenie i ekranie zdolnym aktorsko amatorem niż aktorem w pełnym tego słowa znaczeniu. Aresztowany w 1940 roku przez NKWD, siedział na Łubiance, był też więźniem Workuty. Po uwolnieniu na mocy układu Sikorski-Majski wstąpił do Armii Polskiej Władysława Andersa. Nie zdecydował się na powrót do Polski. Na emigracji jako dojrzały już mężczyzna spełnił swoje marzenia o aktorstwie. Był jedną z podpór Teatru Polskiego ZASP w Londynie. Jego niezwykle charakterystyczna fizjonomia (Grocholski wyglądał jak wyjęty z trybuny honorowej w ZSRR, według niektórych recenzentów przypominał też po prostu... Leonida Breżniewa) sprawiła, że brytyjskie kino i telewizja znalazły w nim idealnego wykonawcę epizodów rosyjskich generałów. Wiarygodności w tych rolach dodawała mu także dobra znajomość języka rosyjskiego. Jako ciekawostkę można dodać, że właśnie w roli radzieckiego generała figu-

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

arcybiskup-metropolita Ostrzyhomia-Budapesztu, kardynał Péter Erdő. W budapeszteńskich uroczystościach uczestniczyła delegacja Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z panią Haliną Nabrdalik na czele.

### **08.07.**

#### **Włochy – Przemarsz Legionów Polskich w Como we Włoszech – rekonstrukcja historyczna**

8 lipca 2017 roku w Como w regionie Lombardii odbyła się rekonstrukcja historyczna i przemarsz Polskich Legionów utworzonych na terenie Lombardii w 1797 z inicjatywy generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

### **02-15.07.**

#### **Polska – Letnia Akademii Kultury i Języka Polskiego Toruń**

W Toruniu zakończyły się zajęcia Letniej Akademii Kultury i Języka Polskiego. Pracownicy naukowcy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przeprowadzili 40 godz. zajęć dydaktycznych z języka polskiego (w dwóch grupach o różnym poziomie zaawansowania językowego), były to teoretyczne podstawy języka polskiego i język w praktyce komunikacyjnej.

### **03-16.07.**

#### **Polska – Z Wołynia przez Łódź nad Pilicę**

Kolonie artystyczno-językowe dla członków Zespołu „Wołyńskie Słowiki” z Łucka na Ukrainie odbyły się w Tomaszowie Mazowieckim od 3-16 lipca 2017 roku. Uczestnicy poznali historię wielu ciekawych miejsc w pobliżu Tomaszowa Mazowieckiego,



Scena zbiorowa z programu Sprzedajemy Warszawę. Od lewej: Ludwik Sempoliński, L. Żelichowska, S. Grodzierska, B. Kersen, L. Kitajewicz, G. Borucki i H. Orchoń, fot. Wikimedia Commons, public domain

ruje Grocholski w napisach końcowych filmu *Superman 4*. Jednak jego rolę wycięto w postprodukcji. Na pocieszenie można dodać, że sceny z jego udziałem znalazły się wśród dodatków zgromadzonych w wydaniu czwartej odsłony przygód Supermana na DVD.

Trudno powiedzieć, by Grocholski zrobił karierę. Zagrał jednak w wielu filmach, u dobrych reżyserów, m.in. u Clinta Eastwooda (*Firefox*, 1982), Johna Schlesingera (telewizyjny *An Englishman Abroad*, 1983) czy Mike'a Figgisa, w którego *Burzliwym poniedziałku* z 1988 roku (akcja tego filmu w znacznej części toczy się w środowisku polonijnym) wystąpił w dużym epizodzie. Zagrał też w znanym z polskich ekranów filmie *Obywatel X* z 1995 roku, z udziałem takich gwiazd, jak Donald Sutherland i Max von Sydow. Zmarł w 2006 roku.

### Mieczysław Malicz

Niebanalna była artystyczna droga Mieczysława Malicza, znanego jako Mark Malicz. Urodzony w 1909

roku, karierę zaczynał w rewiowych teatrzykach międzywojennej Warszawy, na których sceny wdarł się przebojem jako zakochany w tańcu i śpiewie młody chłopak. Należał do grona najpopularniejszych artystów polonijnych w Londynie. I jako jeden z niewielu przedstawicieli tego środowiska mógł się poszczycić występami w naprawdę znaczących rolach epizodycznych w filmach brytyjskich i amerykańskich. Zagrał m.in. w *Oni ocalili Londyn* Vernona Sewella (1958; w tym opowiadającym m.in. o udziale Polaków w zdobyciu planów niemieckiej Wunderwaffe filmie wystąpiło aż dwudziestu trzech polskich aktorów i statystów), *Bitwie o Anglię* Guya Hamiltona (1969, w roli polskiego oficera), *Leonie Ostatnim* Johna Boormana (1969), *Skrzypku na dachu* Normana Jewisona (1971, w tym światowej sławy filmowym hicie wcielił się w jednego z mieszkańców Anatewki), a także w brutalnym filmie *Lalka na łańcuchu* Geoffreya Reeve'a i Dona Sharpa (1971) oraz w *Podziemiach Asyżu* (1986, opowieści o franciszkanach w ruchu oporu) Alexandra Ramatiego. Zmarł w 1986 roku.

### Gwidon Borucki

Gwidon Borucki (1912–2009, właściwie Gwidon Alfred Gottlieb, z napisów filmowych znany pod pseudonimem Guido Lorraine) najwcześniej, bo już w latach 40. XX wieku zaczął grać w angielskich i amerykańskich filmach. Nie przypadkiem przyjął sobie włosko-francusko brzmiący pseudonim, warunki zewnętrzne predestynowały go do grania ról Włochów i Francuzów, choć pośród wielu zagranych przez niego epizodów były też role Niemców, Rosjan i – oczywiście – Polaków. Występował u znanych reżyserów: Kena Annakina, Davida Leana, Terence'a Younga. Wydawało się, że spośród wszystkich polonijnych aktorów to właśnie on zrobi w Wielkiej Brytanii największą filmową karierę. Tak się jednak nie stało, gdyż w 1959 roku aktor wyjechał na gościnne występy do Australii i po pewnym czasie tam się osiedlił, całkowicie rezygnując na Antypodach z filmowych aspiracji. W 2004 roku stał się bohaterem niespełna półgodzinnego filmu dokumentalnego Jacka Rzehaka *Czerwone maki Gwidona Boruckiego*, w którym opowiadał o swoim życiu, a także o tym, jak to 19 maja 1944 roku pod gruzami zdobytego przez aliantów klasztoru jako pierwszy w historii wykonał pieśń *Czerwone maki pod Monte Cassino*.

### Największe kariery – Izabella Teleżyńska i Władysław Sheybal

Zdecydowanie największe kariery zrobiło jednak dwoje aktorów urodzonych w latach 20. XX wieku, którzy do Wielkiej Brytanii przybyli już po wojnie. Byli to Władysław Sheybal (1923–1992) i Izabella Teleżyńska (1928–2013). Teleżyńska, absolwentka krakowskiej PWST (1953), do Anglii przyjechała w roku 1961 jako młoda, obiecująca aktorka Teatru Dramatycznego w Warsza-



wie, w którym, jako Izabella Paszkiewicz zagrała m.in. Haneczkę w *Weselu*, Iżę w prapremierze *Iwony, księżniczki Burgunda* Gombrowicza oraz Czarownicę w Szekspirowskim *Makbecie* i współpracowała z wielkimi reżyserami: Bohdanem Korzeniewskim, Konradem Swinarskim i Ludwikiem Rene. W Anglii wystąpiła w wielu filmach (czasem jako Izabela Teleżyńska, czasem pod nazwiskiem Iza Teller), ale najważniejsze było jej artystyczne spotkanie z Kenem Russellem. Zagrała u niego łącznie w czterech filmach kinowych i czterech telewizyjnych, stając się jedną z ulubionych artystek angielskiego wizjonera kina. To właśnie u Russella wypatrzył ją Luchino Visconti i obsa-

na. W socjalistycznej Polsce występ ten przeszedł bez echa. W żadnej relacji z planu filmowego ani też w żadnej z recenzji nie zwrócono na Teleżyńską uwagi.

Współpracy z teatrami polonijnymi nie unikał za to Władysław Sheybal, który w Anglii osiadł po wyjeździe z Polski w 1957 roku. Wyjechał, gdyż, jak mówił, komunizm paraliżował jego możliwości twórcze, które, co warto zaznaczyć, wykraczały poza aktorstwo. Był on również reżyserem, malarzem, próbował swoich sił jako scenarzysta i prozaik.

Także i dla Sheybala ważnym momentem było spotkanie z Russellem. Zagrał u niego w pięciu fil-

Władysław Sheybal uznał scenariusz filmu z serii przygód Jamesa Bonda za nieprawdopodobnie głupi, więc postanowił pod żadnym pozorem nie wiązać się z tym, jak to nazwał, „poronionym pomysłem”. Zmienił zdanie dopiero, gdy zadzwonił do niego zdumiony i rozwścieczony swoistą bezczelnością emigranta z za żelaznej kurtyny Sean Connery, który w dość obcesowych słowach zmusił go do przyjęcia tej roli.

dził w swoim filmowym arcydziele *Ludwig* (1972). Występy u Russella i Viscontiego sprawiły, że Teleżyńska stała się popularna, ale niestety z biegiem lat otrzymywała coraz mniejsze zadania aktorskie w coraz mniej znaczących filmach. Z brytyjskimi widzami pożegnała się rolą matki Saddama Husajna w serialu Alexa Holmesa *House of Saddam* z 2008 roku.

W przeciwieństwie do innych bohaterów nie udzielała się w środowisku polonijnym. Zdecydowała się za to zagrać w polskim filmie. I tak w 1978 roku trafiła na plan filmu Jerzego Domaradzkiego *Bestia* z udziałem m.in. Wojciecha Alaborskiego, Krystyny Jandy, Anny Chodakowskiej, Ignacego Machowskiego i Andrzeja Sewery-

mach. Początkiem angielskiej kariery aktora (wyjechał z Polski, mając w dorobku jedynie dwie role filmowe – epizod w *Trzech kobietach* Stanisława Różewicza i ważną rolę artysty Michała w *Kanale Wajdy*) był występ w *Pozdrowieniach z Moskwy* (1963, inny równie znany polski tytuł to *Pozdrowienia z Rosji*), czyli drugiej (po filmie *Doktor No*) odsłonie opowieści o agencie 007 – Jamesie Bondzie. Sheybal zagrał genialnego szachistę nazwiskiem Kronsteen (jako zawodnik szachowy reprezentującego, żeby było ciekawiej, Czechosłowację, co widać w jednej z początkowych scen filmu), występującego tylko w trzech scenach. Zagrał jednak tak, że postać ta z epizodu urosła do rangi jednej z najważniejszych ról w całym filmie.

## KALENDARIUM POLONIA 2017

odwiedzili także Łódź. Integracja z rówieśnikami z Polski odbywała się podczas zajęć sportowych, wspólnych wycieczek i ogniska z harcerzami. Ważnym elementem programu były zajęcia z języka polskiego oraz warsztaty artystyczne.

### 16.07. Wielka Brytania – Nauczycielskie Opowieści Kanterberyskie

Już po raz drugi nauczyciele polskich szkół sobotnich spotkali się na konferencji zorganizowanej przez Polską Macierz Szkolną w University of Kent w Canterbury. Między 14 a 16 lipca 2017 roku w Canterbury pedagodzy z całej Anglii mogli nie tylko się dokształcić i poznać nowe techniki nauczania, ale również spotkać się, poznać nawzajem, wymienić doświadczeniami, a nawet wspólnie pośpiewać.

### 29.07.–06.08. Polska – XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – Toruń 2017

VIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – Toruń 2017 odbyły się w dniach od 29 lipca do 6 sierpnia 2017 roku. Igrzyska są współorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i miasto Toruń. Sportowcy rywalizowali w 25 dyscyplinach, takich jak: piłka nożna, siatkówka, siatkówka plażowa, koszykówka, piłka ręczna, pływanie, tenis ziemny, tenis stołowy, badminton, brydż, szachy, golf, MTB, bowling, strzelectwo, nordic walking, ringo, żeglarstwo, ergometry, lekkoatletyka – konkurencje techniczne, lekkoatletyka – konkurencje biegowe, bieg na 5 km, turniej rodzinny, turniej dziecięcy, które przeprowadzone zostaną na toruńskich obiektach sportowych.



Nagrobek Vladka Sheybala, Putney Vale Cemetery, Londyn, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

Co ciekawe, niewiele brakowało, by Sheybal w ogóle roli Kronsteena nie przyjął. Wychowany na polskiej literaturze aktor, przede wszystkim teatralny, jakim w 1963 roku był Sheybal, uznał bondowski scenariusz za nieprawdopodobnie głupi, więc postanowił pod żadnym pozorem nie wiązać się z tym, jak to nazwał, „poronionym pomysłem”. Zmienił zdanie dopiero, gdy zadzwonił do niego zdumiony i rozwścieczony swoistą bezczelnością emigranta zza żelaznej kurtyny Sean Connery, który w dość obcesowych słowach zmusił go do przyjęcia tej roli.

Vladek Sheybal (taką formę wymowy swojego imienia przyjął bowiem aktor na zachodnim rynku filmowym) to z pewnością jedyny Polak, który zrobił tak wielką karierę. Owszem, nie grywał głównych ról, ale jako jeden z niewielu polonijnych aktorów grał w filmach innych niż brytyjskie. Występował w kinie amerykańskim (i to nie tylko w filmach kręconych w Anglii,

gdź wielokrotnie jeździł na zdejście do USA), włoskim, francuskim, holenderskim, niemieckim i kanadyjskim. To właśnie za rolę w kanadyjskim serialu *Szampański Charlie* otrzymał w 1989 roku nominację do nagrody Gemini Award (nazywanej potocznie „kanadyjskim Oscarem”). Wystąpił u wielu znakomitych reżyserów, a lista gwiazd światowego kina, którym partnerował (i to jako równorzędny partner, a nie epizodysta), robi wrażenie. Są na niej m.in.: Joss Ackland, Michael Caine (prywatnie bardzo z Sheybalem zaprzyjaźniony), Richard Chamberlain, Geraldine Chaplin, Sean Connery, Tony Curtis, Alain Delon, John Gielgud, Elliot Gould, Hugh Grant, Alec Guinness, Anthony Hopkins, Glenda Jackson (także bliska przyjaciółka polskiego aktora), Angela Lansbury, Marcello Mastroianni, Roger Moore, Laurence Olivier, Donald Pleasence, Oliver Reed, Miranda Richardson, Omar Sharif, Charlie Sheen, Donald Sutherland, Patrick Swayze, Twiggy, Peter Ustinov, Orson Welles, Tom Wilkinson. W gronie jego bliskich przyja-

ciół znajdowali się także m.in. Prunella Scales (w Polsce znana głównie z roli Sybil Fawcety w serialu *Hotel Zaczysze*) i Michael York.

Sheybal nie zapominał o środowisku polonijnym. Współpracował z nim głównie jako reżyser, rzadziej jako aktor. Kilkakrotnie chciał odwiedzić Polskę, ale zawsze stykał się z niechęcią komunistycznych władz, dla których był uciekinierem i persona non grata. Jego śmierć odnotowały zarówno media polskie, jak i brytyjskie. „The Sunday Times Magazine” umieścił jego nazwisko wśród 94 najsłynniejszych osób zmarłych w 1992 roku.

### Krzysztof Różycki

Bogatą i interesującą karierę zrobił także żyjący w latach 1943–2015 Krzysztof Różycki. Aktor, który – przyjeżdżając do Wielkiej Brytanii – miał już za sobą 10 lat (1967–1977) występów w Teatrze im. Jaracza w Łodzi, a także role m.in. w serialach *Zaklęty dwór* (1976), *Lalka* (1977) i *Życie na gorąco* (1978). Przez kilka lat występo-



wał wyłącznie na scenach polonijnych, na ekranie pojawił się zaś dopiero w 1983 roku w filmie Billa Forsythe'a *Biznesmen i gwiazdy* (znany także pod tytułem *Bohater na peryferiach*). Jego największym osiągnięciem była główna rola w serialu *Wynnie and Penkowsky* (1985, reż. Paul Seed), gdzie zagrał Olega Pieńkowskiego, autentyczną postać radzieckiego oficera, który wybrał współpracę z Zachodem i przypłacił to życiem. Przez dwa lata (1986–1988) grał polskiego pielęgniarza w angielskim szpitalu w serialu *Casualty*. Ponadto wystąpił w filmach *Czeski błąd* Joh-

**//** Ponury czas stanu wojennego pobudził nową falę emigracji. W Wielkiej Brytanii pojawiło się następne pokolenie aktorów, którzy swoim talentem zasilili zarówno polonijne teatry, jak i brytyjskie kino. Wśród nich znaleźli się m.in. Dorota Zięciowska, Tomasz Borkowy, Daniel Woźniak, Jacek Jezierzański.

na Hougha (1984), *Whoops, Apocalypse!* Toma Bussmanna (1986), w udanym dramacie Anthony'ego Minghelli *Głęboko, prawdziwie, do szaleństwa* (1991) kreował ważną rolę u boku takich gwiazd, jak Bill Paterson i Alan Rickman. Występował także w znacznie mniej udanej próbie przywrócenia na ekran postaci Simona Templara, filmie *Święty* (1997, reż. Phillip Noyce), gdzie w roli tytułowego bohatera Rogera Moore'a zastąpił Val Kilmer. W filmie tym Różycki (występujący w anglojęzycznych filmach pod nazwiskiem Christopher Rozyccki) grał szefa moskiewskiej milicji. Krótco przed swoją tragiczną śmiercią (zmarł na skutek obrażeń odniesionych po upadku) wystąpił jeszcze w kilku odcinkach popularnego na Wyspach Brytyjskich serialu *Downtown Abbey* (2014).

Następne lata, czyli ponury czas stanu wojennego, pobudziły kolejną falę emigracji. W Wielkiej Bry-

tanii pojawiło się następne pokolenie aktorów, którzy swoim talentem zasilili zarówno polonijne teatry, jak i brytyjskie kino. Wśród nich znaleźli się m.in. Dorota Zięciowska, Tomasz Borkowy, Daniel Woźniak, Jacek Jezierzański... Ich losy to jednak nieco odmienne zagadnienie. Zwłaszcza że wszyscy oni wciąż żyją i są w pełni sił twórczych.

Temat polskich artystów emigracyjnych był w wolnej Polsce przedmiotem badań, bywał też tematem książek i artykułów. Wiele dla przybliżenia Polakom dorobku polonijnych artystów zrobił prof.

Artur Patek, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, który choć z wykształcenia jest historykiem, to z pasji zajmuje się historią filmowych poloników, i łącząc swój warsztat historyka z zainteresowaniami teatralno-filmowymi, napisał książkę *Władysław Sheybal. Kadry z życia artysty* (2004) oraz szereg artykułów opublikowanych m.in. w „Kwartalniku Filmowym”. Czytelników zainteresowanych tą tematyką warto odesłać także do opracowanej przez Annę Mieszkowską publikacji *Artyści emigracyjnej Melpomeny 1939–1995* wydanej w Londynie w 1998 roku w języku polskim. Temat polonijnych aktorów to zagadnienie fascynujące. Na pewno warto je bliżej poznać.

### **Fenomen polskich aktorów w Australii**

Dlaczego „polska” Australia jest taka wyjątkowa? Polacy w USA czy Wielkiej Brytanii pracowali głównie w

## **KALENDARIUM POLONIA 2017**

**01.08.**

### **Węgry – Solymár. Spotkanie o godzinie „W”**

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema upamiętniło wybuch Powstania Warszawskiego. Uroczystość odbyła się 1 sierpnia 2017 roku o godz. 17.00 na cmentarzu alianckim w Solymár koło Budapesztu, gdzie spoczywają prochy 37 polskich lotników, którzy zostali zestrzeleni nad Węgrami, służąc w siłach RAF-u, a w dniu 1 sierpnia 1944 roku lecieli na pomoc walczącej Warszawie.

**13-14.08.**

### **Litwa – Obchody Święta Wojska Polskiego w Wilnie**

W ramach obchodów Święta Wojska Polskiego co roku w Wilnie Polacy gromadzą się na wileńskiej Rossie. Wieńce przy Mauzoleum Matki i Serca Syna złożyli przedstawiciele ambasady i organizacji polskich na Litwie.

**01.09.**

### **Białoruś – Pierwszy dzwonek w polskiej szkole w Wołkowysku**

1 września br. 27. dzieci rozpoczęło naukę w pierwszej klasie Polskiej Szkoły w Wołkowysku. Do szkoły w Wołkowysku będzie w tym roku szkolnym uczęszczać 280. dzieci. W uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego wzięła udział pani Agnieszka Bogucka, prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

ośrodkach polonijnych oraz grali w filmach i serialach mniejsze lub większe (na ogół mniejsze) role przyszłów ze Wschodu. Tymczasem polscy artyści na kontynencie australijskim mocno zaistnieli na krajowych scenach, stali się współtwórcami interesujących zespołów teatralnych, reżyserowali, uczyli aktorstwa, dyrektorowali teatralnym placówkom. Pracując w obcym sobie anglojęzycznym środowisku, sięgali nawet po główne role w repertuarze szekspirowskim. Większość z nich po powrocie do ojczyzny z powodzeniem realizuje zdobyte na antypodach doświadczenia na scenach polskich. Pod tym względem polonijni artyści z Australii są swoistym fenomenem.

Australia jest dla Polaków miejscem wyjątkowym. Nie przypadkiem Alfred Szklarski pierwszą ze swoich powieści o przygodach Tomka Wilmowskiego umieścił właśnie na ziemi australijskiej. Było to pretekstem do przypomnienia takich miejsc, jak Góra Kościuszki, a także pasmo Gór Strzeleckiego, Jezioro Strzeleckiego i Rzeka Strzeleckiego, nazwane tak na cześć polskiego podróżnika Pawła Edmunda Strzeleckiego (1797–1873), który zasłużył się dla geograficznego i geologicznego opisu Australii. Czytelnicy zainteresowani australijską Polonią powinni też sięgnąć na przykład po wspomnienia wybitnego polskiego kierowcy rajdowego Sobiesława Zasady, który w wydanej w drugiej połowie ubiegłego wieku książce *Samochód, rajd, przygoda*, wspominając swój udział w maratonie Londyn–Sydney, nie szczędzi słów uznania dla australijskiej Polonii, jej gościnności i otwartości.

### „Polska Ofelia” – Gosia Dobrowolska

Polscy aktorzy, którzy zaistnieli na antypodach zarówno w filmie, jak i w teatrze. Bez wątplenia najbardziej znaną polską artystką w Australii jest Gosia Dobrowolska, czyli urodzona 2 czerwca 1958



Polski aktor Bogdan Koca, założyciel grupy Thalia Theatre Company, która przeszła do historii teatru australijskiego jako jedno z najciekawszych zjawisk artystycznych. Grupa zakończyła działalność w 1994 roku, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

roku Małgorzata Dobrowolska, absolwentka PWST we Wrocławiu (1980). Jak sama przyznawała – zdecydowała się na wyjazd z Polski pod wpływem swojego ówczesnego męża, aktora Bogdana Kocy. *Jako studentka wrocławskiej PWST pobrałam się z kolegą z uczelni, który pewnego dnia zakomunikował mi, że pragnie wyjechać z Polski. Byłam w szoku, bo chciałam przede wszystkim pracować jako aktorka. Wiedziałam, że nigdzie za granicą nie będzie to możliwe. Umówiliśmy się, że jak będę miała dobry rok, wyjedziemy, a jak słaby – zostajemy w kraju. Tak na przekór. Okazało się, że miałam świetny sezon – cztery role w Teatrze Polskim pod dyrekcją Jerzego Grzegorzewskiego, debiut w „Dreszczach” Wojciecha Marczewskiego... Lecz musiałam dotrzymać słowa. Poza tym czasy były niesprzyjające. Puste półki w sklepach. Szaro, smutno, brak nadziei i perspektyw. Mój mąż postanowił zaryzykować, a ja*

*się na to po prostu zgodziłam, co było – teraz to widzę – szaleństwem – przyznawała w jednym z wywiadów. Trzeba jednak przyznać, że to „szaleństwo” okazało się całkiem owocne pod względem zawodowym.*

Dobrowolska odmawiała grania ról Polek, gdyż na początku proponowano jej tylko takie role. *Bezczelnie wręcz mówiłam, że chcę grać role, a nie Polki. Efekt? Grałam nawet Ofelię i żaden krytyk nie zająknął się w recenzji na temat mojego akcentu. Zrobiła w Australii prawdziwą karierę, zarówno teatralną, jak i filmową.*

Dobrowolska zagrała w wielu filmach cenionego australijskiego reżysera Paula Coxa, z czasem doczekując się nawet opinii „jego” aktorki. Po latach zagrała też w dwóch produkcjach polskich: *Tygodniu z życia mężczyzny* Jerzego Stuhra (1999) i *Doskonałym popołudniu* Przemysława Wojcieszka (2005).



## Objawienie australijskiego teatru – Bogdan Koca

Bogdan Koca (urodzony 21 lutego 1952 roku w Warszawie) nie zrobił w Australii tak spektakularnej kariery jak Gosia Dobrowolska, ale i on zaistniał zarówno na scenie, jak i w kinie, a także w instytucjach zarządzających australijskim życiem teatralnym. Po roku od przyjazdu na ziemię australijską założył kompanię teatralną pod nazwą Thalia Theatre Company, która działała do roku 1994 i przeszła do historii teatru australijskiego jako jedno z najbardziej kreatywnych i nowatorskich zjawisk artystycznych. Następnie w latach 1994–1997 prowadził grupę Poetically Correct Productions,

nie występuje w polskich filmach i serialach. Ostatnio mogliśmy go oglądać w *Człowieku z magicznym pudełkiem* Bodo Koxa.

### „W Australii nauczyłem się radości” – Marian Dworakowski

Bardzo ciekawa kariera stała się także udziałem Mariana Dworakowskiego (urodzony 29 lipca 1953 roku w Gdyni), aktora, reżysera i poety, który, podobnie jak Dobrowolska i Koca, przybył do Australii w 1982 roku, ale wyjeżdżając miał znacznie bogatszy dorobek niż wspomniani koledzy. Studia aktorskie ukończył w 1976 roku, w łódzkiej PWSFTViT. W latach 1976–1977 występował w Teatrze

“ Gosia Dobrowolska: Bezcelnie wręcz mówię, że chcę grać role, a nie Polki. Efekt? Grałem nawet Ofelię i żaden krytyk nie zająknął się w recenzji na temat mojego akcentu. ”

później przekształconą w Sydney Art Theatre. W tym samym czasie był dziekanem Wydziału Teatru i Dramatu na Uniwersytecie Nepean w Sydney, a w latach 1995–1998 – stałym członkiem komisji doradczej do spraw kultury przy Rządzie Stanowym Nowej Południowej Walii. Pełnił również rolę doradcy przy Komitecie do spraw teatru w Ministerstwie Kultury Rządu Stanowego Nowej Południowej Walii. W australijskich teatrach wystawiał sztuki Gombrowicza, Mrożka (to spod jego reżyserskiej ręki w 1984 roku wyszła australijska prapremiera *Emigrantów*), sam także pisał sztuki teatralne, słuchowiska radiowe, występował w filmach. Nie zdecydował się jednak pozostać w Australii na stałe i w roku 2006 powrócił do Polski. W latach 2006–2009 był aktorem Teatru Polskiego we Wrocławiu, a w latach 2009–2013 – dyrektorem Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. Regular-

Dramatycznym w Elblągu. W późniejszych latach grał także w Teatrze Polskim w Bydgoszczy i Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Współpracował z wybitnymi reżyserami: Stanisławem Hebanowskim, Marcelem Kochańczykiem, Kazimierzem Kutzem, Maciejem Prusem. Podobnie jak inni emigracyjni aktorzy, początki na obcej ziemi wspomina jako trudne: *Nie znałem języka angielskiego, ale zaparłem się i szybko go opanowałem. Dostałem się do najlepszego zespołu teatralnego w Sydney – The Bell Shakespeare Company. Wiele się tam nauczyłem. Pracowałem też w innych zespołach. Grałem w filmach i serialach. Miałem swój program w radiu SBS. Jedną z ważnych ról był tytułowy bohater w sztuce Luciusa Seneki „Theystes”. Reżyserowałem też „Hamleta” w New Theater w Sydney. Odnosiłem sukcesy. Zarabiałem. Było mi tam dobrze, nawet bardzo dobrze, ale zatęskniłem za Polską. Wracałem do niej kilkakrotnie –*

## KALENDARIUM POLONIA 2017

**10.09.**

### Czechy – Zaolzie uczciło pamięć Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury

W niedzielę 10 września, po 85 latach od tragicznej śmierci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, Zaolzie uczciło ich pamięć. Na mszy świętej w kościele w Cierlicku-Kościelcu w intencji Lotników zebrali się żołnierze, członkowie stowarzyszeń wojskowych oraz harcerze z Polski i Czech. Po odprawieniu nabożeństwa uroczystość wspomnieniowa przesuwała się pod pomnik Lotnika, gdzie przebiegała według ceremoniału wojskowego Sił Zbrojnych RP.

**09.09.**

### Austria – Forum Polonii upamiętniło 334 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej

9 września 2017 roku Zarząd Forum Polonii zorganizował Husarskie Upamiętnienie 334-lecia Odsieczy Wiedeńskiej. Kolorowy pokaz polskich kawalerzystów był husarskim upamiętnieniem Odsieczy Wiedeńskiej. Na zaproszenie Zarządu Forum Polonii przyjechały do Wiednia grupy rekonstrukcyjne podlaskiej, sandomierskiej i kujawsko-pomorskiej chorągwi husarskich.

**26.09.**

### Węgry – Dni Polskie w Budapeszcie

26 września 2017 roku na najstarszej hali targowej Budapesztu przy pl. Vármház rozpoczęły się organizowane już po raz drugi przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech Dni Polskie, na które zjechali wystawcy z południowych regionów Polski, przywołując ze sobą bardzo bogatą ofertę adresowaną do Węgrów, ale także do licznie obecnych tam turystów zagranicznych.



Aktorka z Polski Gosia Dobrowolska, która w Australii zrobiła dużą karierę, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

mówił w wywiadzie z 2015 roku. Od 1998 roku Marian Dworakowski jest członkiem zespołu Teatru Polskiego w Szczecinie, ma też w dorobku kilka wydanych w kraju tomików poetyckich. Wystąpił w dwóch monodramach w swojej reżyserii i opracowaniu. Były to: *Rozmowy z diabłem* Leszka Kołakowskiego, zrealizowane w roku 2000, oraz *Słowo jest ogień* z roku 2013. Będąc w Polsce, nie zapomina o antypodach. *W Australii nauczyłem się radości* – przyznaje.

### **W Australii gra czarne charaktery, w Polsce ratuje ludzi – Jacek Koman**

Jacek Koman (urodzony 15 sierpnia 1952 roku w Bielsku-Białej) przez wiele lat od swojego wyjazdu w 1981 roku z Polski do Australii był aktorem niemal nieznanym, choć odnosił sukcesy i występował w ważnych filmach produkcji australijskiej (a w momencie wyjazdu miał też za sobą dobrze

zapowiadającą się karierę w Polsce). Wszystko zmieniła brawurowa kreacja argentyńskiego instruktora tanga w międzynarodowym filmowym hicie *Moulin Rouge* Baza Luhrmanna, gdzie zagrał u boku Nicole Kidman, Ewana McGregora, Johna Leguizamo, Jima Broadbenta i Kylie Minogue. Ta rola uczyniła go aktorem znanym także nad Wisłą i przypomniała jego sukcesy w Australii: liczne role filmowe, występy w Theatre Zart, The New Dolphin Theatre oraz The Playhouse Theatre w Perth, w Anthill Theatre w Melbourne, w Belvoir St Theatre w Sydney (rola tytułowa w Szekspirowskim *Makbecie*) oraz w Sydney Theatre Company. Lecz Koman także nie uniknął trudności i chwil zwątpienia: *Marzyłem o przeżyciu. W styczniu 1983 roku urodziła nam się córka, a ja poszedłem na studia. Semestr kosztował 500 dolarów, ale pracowałem. Na budowach, w knajpach, różnie. Umyśliłem sobie, że zostanę lekarzem. Studiowałem nauki ści-*

*śle, moduł wspólny ze studentami medycyny. Chemia, zoologia, fizyka i biologia. Po pierwszym roku z 500 studentów pięciu najlepszych mogło przeskoczyć na drugi rok medycyny. Straciłem nadzieję, że będę w tej piątce, gdy cztery godziny zajęło mi przebrnięcie ze słownikiem przez wstęp do fizyki. Medycyna okazała się zamysłem płonnym, ale studiowanie to milowy krok mojej znajomości języka. I ciężka szkoła życia. Miałem małe dziecko, studiowałem i sprzedawałem warzywa. O trzeciej rano jeździłem po nie do hurtowni, a potem stałem z podręcznikiem od fizyki przy straganie i darłem się: „Bananas for one dolar” – mówił w wywiadzie z 2012 roku. Na szczęście dla siebie i widzów porzucił ostatecznie myśli o naukach ścisłych i wrócił do aktorstwa. Dziś przyznaje, że z rozmysłem dzieli swój czas między Australię i Polskę. Zrezygnował z roli w *Wielkim Gatsbym* z Leonardo DiCaprio, by w Polsce zagrać w serialu *Lekarze*. *Od czasu do czasu chcę grać w Polsce, w swoim języku. Serial jest dla mnie wyzwaniem. W Australii grałem i skopałem. Winilem za to instytucję serialu, w którym zaczyna się pracę nad rolą i nie wiesz, jak się rozwinie. Jest kreowana z sezonu na sezon, z odcinka na odcinek. Czuję, jak spod moich nóg wymyka się dywanik. Teraz chcę zapamiętać nad tym dywanikiem. Poza tym, wracając do gry w Polsce, wracam jakby do siebie samego sprzed 30 lat. Do biografii alternatywnej. Tutaj, w Australii, gram kryminalistów i czarne charaktery, a w Polsce ratuję ludzi w górach i troszczę się o ich zdrowie.**

### **Sukces dzięki teatrowi – Lech Mackiewicz**

Artystą interesującym i ważnym, który również zaistniał w świadomości australijskich widzów, jest urodzony w 1960 roku w Skierniewicach Lech Mackiewicz. W 1983 roku ukończył krakowską PWST.



Jego emigracja miała mocne podłoże polityczne – za działalność w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów (NZS) młody aktor jeszcze w stanie wojennym został aresztowany i spędził za kratami kilka miesięcy. *Nie lubię o tym mówić* – odpowiada dziś wprost, indagowany w wywiadach o tę część swojego życiorysu. Mackiewicz mieszkał w Australii w latach 1985–1995. Twierdzi jednak, że wyjazd na stałe na antypody spowodowany był nie tylko duszną atmosferą lat 80. w „jaruzelskiej” Polsce. *Jeszcze jako nastolatek, później student akademii teatralnej, zaczytywałem się w książkach, w których akcja działa się w Australii. Pamiętam takie tytuły, jak „Australia kusząca obietnicą”, „Tomek w kranie kangurów” i wie-*

*mu jednego aktora – Węgra. Nie wiedzieć czemu, od razu pomyślała, że właśnie stamtąd pochodzę. Więc udawałem Węgra i szybko dostałem angaż w filmie. Później miałem kilka miesięcy przerwy. Pewnego dnia, grając w piłkę nożną, poznałem fantastycznych australijskich aktorów. Razem postanowiliśmy stworzyć Teatr Auto Da Fe. I tak się stało, że świetnie funkcjonuje do dziś – mówił Mackiewicz. Współzałożony przez niego zespół teatralny odnosił sukcesy, dając Mackiewiczowi popularność: *Rzeczywiście przez pewien czas byłem bardzo popularnym aktorem australijskim m.in. dzięki Auto Da Fe. Na nasze spektakle przychodziły wtedy tłumy. Osiągnęliśmy bardzo wiele, szczególnie w Japonii. Byłem pierwszym australijskim reżyserem,**

**“** Lech Mackiewicz: *Jeszcze jako nastolatek, później student akademii teatralnej, zaczytywałem się w książkach, w których akcja działa się w Australii. Pamiętam takie tytuły, jak Australia kusząca obietnicą, Tomek w kranie kangurów i wiele innych. Dzięki nim ten kontynent bardzo mnie zafascynował. A że w Polsce sytuacja nie układała się pomyślnie, postanowiłem, że wyjadę.*

*le innych. Dzięki nim ten kontynent bardzo mnie zafascynował. A że w Polsce sytuacja nie układała się pomyślnie, postanowiłem, że wyjadę. Wraz z żoną złożyliśmy prośbę do ambasady australijskiej o tzw. one way ticket, czyli bilet w jedną stronę. Udało się nam go dostać już za drugim razem – opowiada. Jako jeden z nielicznych udających się na emigrację Polaków czuł komfort językowy. Znał angielski. Szybko jednak okazało się, że w stopniu niewystarczającym... Wyjeżdżając z Polski myślałem, że znam go (język angielski – przyp. aut.) bardzo dobrze. Jednak szybko okazało się, że jest zupełnie odwrotnie. Mimo to karierę aktora rozpocząłem bardzo szybko. Kilka tygodni po przyjeździe poznałem dziewczynę, której chłopak kręcił film i brakowało*

*którego spektakl został nagrodzony na azjatyckim festiwalu. Na popularność Mackiewicza miały też wpływ filmy, w których zagrał. Obecnie, podobnie jak wielu emigrantów z lat komunizmu, korzysta z faktu, że nie ma już przeszkód politycznych w przemieszczaniu się między Polską a resztą świata i pracuje zarówno w Australii, jak i w Polsce. Zagrał m.in. w *Pianiście* Romana Polańskiego, a w poświęconych Janowi Pawłowi II filmach *Karol. Człowiek, który został papieżem* (2004) i *Karol. Papież, który pozostał człowiekiem* (2005) wcielał się w postać kardynała Stefana Wyszyńskiego. Znają go widzowie wielu polskich seriali (grał w *Plebani*, *Na dobre i na złe*, *Prawie Agaty*) oraz widzowie teatralni – jako aktor i reżyser współpracował z wieloma scenami w Polsce, a obec-*

## KALENDARIUM POLONIA 2017

**30.09.**

**Włochy – „Życie zakłęte w bursztynie”, czyli wystawa w Savignano**

Dnia 30 września 2017 roku w Muzeum w Savignano s/Panaro, dzięki staraniom Stowarzyszenia „Via dell’Ambra” została zainaugurowana wystawa: „Życie zakłęte w bursztynie”. Otwarcia wystawy dokonał Burmistrz Savignano. Przybyli także uczniowie miejscowej szkoły wraz z nauczycielami.

**13-15.10.**

**Francja – jubileusz 100-lecia Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Paryżu**

W dniach 13-15 października br. w Paryżu odbyły się uroczyste obchody Jubileuszu 100-lecia Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji. Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem Marszałka Sejmu RP Stanisława Karczewskiego i Ambasadora RP we Francji Tomasza Młynarskiego.

**31.10**

**Ukraina – Polskie groby w Żytomierzu posprzątane**

28 października 2017 roku wolontariusze Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie porządkowali groby Cmentarza Polskiego w Żytomierzu. Przez cały dzień wynosili liście, czyścili pomniki, przybliżając sobie historię rodzinnego miasta.



Mia Wasikowska – z Australii przez Polskę do Hollywood, fot. Eva Rinaldi, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

nie występuje w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze. Pytany w wywiadzie, dlaczego, mając na koncie międzynarodowe sukcesy, wybrał etat w polskim mieście średniej wielkości, odpowiada wprost: *Bo mi tu dobrze.*

Kilka ról w Australii, zwłaszcza w filmach i serialach, zagrała także Agnieszka Fitkau-Perepeczko (urodzona 6 maja 1942 roku w Warszawie), która, decydując się na pozostanie na antypodach w czasie stanu wojennego, znalazła już ten kraj, bo odwiedzała go wcześniej jako modelka „Mody Polskiej”, nie zdecydowała się jednak pozostać na kontynencie australijskim na stałe. W jej przypadku aktorstwo to tylko jedna z kilku profesji, jest ona bowiem także fotografką, dziennikarką i pisarką. A także strażniczką pamięci po swoim mężu, Marku Perepeczce (1942–2005), niezapomnianym Janosiku, który, przebywając z żoną w Australii, na ten czas właściwie zawiesił aktorstwo na kołku, zaś jego powrotem do grania był popularny polski film sensacyjny *Sara* Macieja Ślesickiego z 1997 roku.

## Z Australii przez Szczecin do Hollywood – Mia Wasikowska

Na zakończenie warto wspomnieć o Mii Wasikowskiej. Urodzona 14 października 1989 roku aktorka nie jest emigrantką. Urodziła się i dorastała w stolicy Australii Canberze. Jej matka, Marzena Wasikowska, z zawodu fotografka, pochodzi z Polski, jej ojciec zaś, John Reid, jest australijskim fotografikiem. Wasikowska czuje się jednak silnie związana z Polską, zwłaszcza że w 1998 roku przez rok mieszkała z rodzicami

w Szczecinie. Choć rodzina wróciła do Australii, Mia Wasikowska często podkreśla, że w sercu jest Polką. Sławę przyniosły jej role w amerykańskich filmach Tima Burtona *Alicja w Krainie Czarów* (2010) i *Alicja po drugiej stronie lustra* (2016) oraz w adaptacji *Jane Eyre* Cary’ego Fukunagi (2011). Dziś jest uznaną aktorką międzynarodową, niemogącą narzekać na brak propozycji. Prywatnie uważa się za miłośniczkę kina Krzysztofa Kieślowskiego. Póki co, w żadnym polskim filmie nie zagrała. Być może przyszłość przyniesie Mii Wasikowskiej także rolę w filmie produkcji polskiej.

Podsumowując dorobek polskich aktorów aktywnych zawodowo w Australii, warto zauważyć, że pod jednym względem różni się on od tego, co charakteryzuje polskich emigrantów w innych częściach świata. Polscy artyści na kontynencie australijskim mocno zaistnieli na krajowych scenach, stali się współtwórcami interesujących zespołów teatralnych, reżyserowali, uczyli aktorstwa, dyktowali teatralnym placówkom. Pracując w obcym sobie anglojęzycznym środowisku, sięgali nawet po główne role w repertuarze szekspirowskim. Większość z nich po powrocie do ojczyzny z powodzeniem zaś realizuje zdobyte na antypodach doświadczenia na scenach polskich. Pod tym względem polonijni artyści z Australii są swoistym fenomenem.



### Rafał Dajbor

Dziennikarz, aktor. Absolwent Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Współpracuje z wieloma czasopismami, m.in. „Stolicą”, „Słowem Żydowskim” i portalem warszawa.pl. Jako aktor wystąpił w kilkunastu przedstawieniach Teatru Żydowskiego, a także w filmach (m.in. Andrzeja Barańskiego, Feliksa Falka, Marka Koterskiego, Jerzego Skolimowskiego) i serialach. Założyciel i redaktor strony [www.mariuszgorczynski.pl](http://www.mariuszgorczynski.pl) poświęconej aktorowi Mariuszowi Gorczyńskiemu (1933–1990).



# FELIETON

## Polonia niczym tradycyjny bigos...

Iwona Borowska-Popławska

Na sprawach Polonii zna się każdy, każdy ma swoją opinię na temat jej życia codziennego i problemów. Nic dziwnego – przecież coraz więcej podróżujemy i któryś z członków rodziny, ciocia czy wujek, mieszka w Londynie, Berlinie albo w Ameryce.

Wiemy więc, że w zasadzie co pokolenie emigruje z Polski rzesza ludzi, z różnych przyczyn – osobistych, politycznych i ekonomicznych. Rozpoczyna się wtedy dyskusja na temat tego, kto i dlaczego emigruje. Są tacy, którzy podnoszą larum w mediach, mówiąc i pisząc, że emigrują najlepsi, najzdolniejsi, najbardziej wykształceni i najodważniejsi. Po prostu sami naj... Taki upust krwi ojczyściej powoduje w kraju marazm intelektualny i gospodarczy, bo pozostają w nim same miernoty, które boją się świata, mało wymagają od życia – jednym słowem, nie można się spodziewać, że wymyślą proch. Proszę się nie denerwować, gdyż to nie jest moja opinia. To po prostu jeden z dwóch szablonów, z którymi spotykamy się, próbując analizować zjawisko określane słowem „Polonia”.

Szablon drugi przedstawia sytuację odwrotną. Według niego w kraju pozostają prawdziwi patrioci, ludzie ciężkiej pracy, troszczący się o przyszłość i rozwój ojczyzny, regionu, przywiązani do mogił przodków i żyjących w rodzinnej miejscowości kuzynów, bliskich i pociotków. Decyzję o emigracji podejmują niebieskie ptaki, naiwniacy, którzy, marząc o karierze, kończą na zmywaku albo z mopem w garści. Uczciwi, bo należy jeszcze pamiętać o uciekinierach przed polskim wymiarem sprawiedliwości, alimentiarzach i amatorach łatwego, choć nielegalnego zarobku. Co gorsza, tacy Polonusi psują nasz wizerunek za granicą, ponieważ zamiast słuchać mazurków Chopina (koniecznie w wykonaniu laureatów Konkursów Chopinowskich) i recytować polskich poetów podczas spotkań z „tubylcami”, tłumacząc zawilosci *Wielkiej Improwizacji*, o zgrozo, jedzą bigos, piją polskie piwa i głoszą chwałę żurku oraz pierogów, wysyłając przy tym swoje pociechy na zajęcia taneczne w zespole folklorystycznym działającym przy parafii.

/// No to jacy jesteśmy na emigracji? Może po prostu tacy sami jak w ojczyźnie. Jesteśmy swoim lustrzanym odbiciem. Bardziej czy mniej wykształceni, bardzo pracowici lub troszeczkę mniej, domatorzy dbający o rodziny lub osoby stanu wolnego spełniające się zawodowo. //

### No to jacy jesteśmy na emigracji?

Może po prostu tacy sami jak w ojczyźnie. Jesteśmy swoim lustrzanym odbiciem. Bardziej czy mniej wykształceni, pracowici lub troszeczkę mniej, domatorzy dbający o rodziny lub osoby stanu wolnego spełniające się zawodowo. Nasz przekrój społeczny w kraju i za granicą się nie różni. I tu, i tam interesujemy się sportem, muzyką, rozwijamy swe umiejętności podczas szkoleń, w zaawansowanym wieku studiuje na Uniwersytetach Trzeciego Wieku, wspólnie muzykujemy bądź trafiamy do kółek teatralnych, nie zapominamy o radach rodziców przy szkołach naszych dzieci i radach parafialnych przy naszych kościołach. Działamy wspólnie.

I ponad wszystko lubimy bigos – bo skoro smakuje nam w Warszawie czy Białymstoku i promujemy go wśród cudzoziemców, to dlaczego miałyby być źle widziany w Kopenhadze albo Madrycie, nawet jeśli już polubiliśmy ośmiornicę.



#### Iwona Borowska-Popławska

Absolwentka historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1990 roku związana ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, w którym specjalizuje się w kontaktach z Polakami w Niemczech. Prywatnie pasjonatka Ameryki Łacińskiej.



Jacek Malczewski, *Wigilia na Syberii*, 1892, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

## Wigilia. Magiczne obrzędy najważniejszego święta

Andrzej Grzeszczuk

**Październik w tradycyjnej ludowej kulturze był miesiącem, w którym kończono wszelkie prace polowe, w którym zamierała wiejska gospodarka i kończyła się „aktywna” część rocznego cyklu życia. Listopad zaś, wraz z rozpoczynającymi go Zaduszkami, był czasem stopniowego przygotowywania się do nadchodzącej niezwykłej, świątecznej rzeczywistości.**

W wigilię św. Mikołaja pasterze pościli, wierząc, że uchroni to powierzone ich pieczy stada przed żarłocznością wilków. 6 grudnia chłopci składali w kościołach ofiary z kogutów, kur, lnu i konopi dla uchronienia trzód od szkody. W całej Europie Środkowej i Wschodniej znane są podania o człowieku, który w wigilię św. Mikołaja wybrał się nieopatrznie do lasu, trafiając na moment, kiedy pasterz wilków przydziela im ofiary na najbliższy rok. Poznanie tajemnic nieprzeznaczonych dla ludzkich oczu i uszu z reguły kończyło się tragicznie. Pewien ciekawski chłop znający opowieści o niezwykłych wydarzeniach tej przedziwnej nocy wybrał się do lasu, aby poznać prawdę. W samym środku boru wdrapał się na wysoką sosnę i tak, bezpieczny, rozpoczął oczekiwanie. Po pewnym czasie, o północy, na polanie pod sosną pojawił się ogromny mężczyzna z siwą brodą. Na jego gwizdnięcie z całego lasu zbiegły się wilki. Zebrane w wielkim krę-

gu wokół swego pana, skarżyły się ludzkim głosem na krzywdy wyrządzone przez ludzi, wysłuchały jego poleceń i przyjęły kolejno przeznaczone sobie ofiary. Wreszcie pozostał już tylko jeden, stary, słabowity i nieco ślepy wilk, któremu św. Mikołaj obiecał nieostroznego chłopca siedzącego na sośnie. Przerażony kmieć czekał do rana na rozwiązanie groźnego sejmiku, po czym umknął do chałupy. W kilka tygodni później ktoś zastukał do drzwi, a gdy spokojny już o swoje życie chłop wystawił głowę, wilk porwał go w las i pożarł, pozostawiając spadkobiercom jedynie buty.

### O św. Mikołaju

Był również św. Mikołaj patronem dziewic, czego wytłumaczenie znajdujemy w spolszczonym przez ks. Skargę żywocie świętego: *Był w Patarze mieście*





Wigilia w chacie wiejskiej, grafika pochodzi z czasopisma „Kłosy”, 1878, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

## Św. Łucja – czas zwiększonej mocy czarownic

Odchodził św. Mikołaj i wkrótce potem nastawał jeden z najważniejszych w ludowym kalendarzu dni poświęcony św. Łucji. Według tegoż kalendarza w dniu 13 grudnia słońce zatrzymywało się w swej pozornej wędrówce na południe, dając nadzieję na powrót światła, nowego życia i nowej wegetacji. Świadczy o tym najlepiej przysłowie: „Na świętą Łucję noc się ze dniem tłuce”. Wprawdzie zima w przyrodzie dopiero się zaczynała, ale światło już zaczynało zwyciężać z ciemnością. Niezwykle znaczenie miały w tradycyjnych wierzeniach momenty przełomowe, graniczne w czasie i przestrzeni. Podział roku na wiosnę, lato, jesień i zimą, wyznaczający cykle ludzkiej aktywności uzależnionej ściśle od cykli wegetacji, oparty był o dokonywane prymitywną metodą pomiary miejsc wschodu i zachodu słońca. Momenty, kiedy słońce zatrzymywało się lub zmieniało kierunek swej wędrówki, były właśnie takimi chwilami, nienależącymi do normalnego porządku, wyłączonymi z pory poprzedzającej i następującej. W cyklu rocznym takie momenty to letnie i zimowe przesilenie, wiosenna i jesienna równonoc, w cyklu dobowym zaś północ, południe, zmierzch i świt. Ten przedziwny, niezwykle czas oddany był we władanie istot z „tamtego świata” – duchów, demonów, diabłów i ich sług, czarownic.

Niezwykłość dnia św. Łucji miała dwa aspekty. Radość z nadchodzącego zwycięstwa światła i zapowiedzi powrotu wegetacji mieszała się ze strachem przed niezwykle groźnymi tego dnia wiedźmami. *Chwilą wesela i uciechy wielkiej, pełnej radości dla czarownic była wigi-*

*szlchcic zubożały, który mając trzy córki (...) głodem przywiedziony, chciał córki one swoje już dorosłe na zysk nieczystości obrócić. Bóg zajrzał na tzy niewinnych, bo św. Mikołaj potajemnie w nocy rozrzucił tak wiele złota w komorze człowieka onego, że mógł pożywienie mieć i jedną córkę za mąż wydać. Tym sposobem św. Mikołaj dla drugiej i trzeciej córki jego w nocy okienkiem wiele złota wrzucił i pozwolił w małżeństwo uczciwe wstąpić.*

Zwyczaj obdarowywania prezentami w dniu św. Mikołaja, do niedawna zupełnie nieznan na wsi, przybył do Polski prawdopodobnie z Niemiec. W Krakowie znany był już w końcu XVIII wieku w postaci, jaką zapewne niejednen z czytelników jeszcze pamięta. Święty Mikołaj w towarzystwie anioła i dziada lub diabła obchodził domostwa mieszczan obdarzonych dziećmi i egzaminował z pacierza oraz katechizmu porażone cudownością chwili potomstwo. Dzieci otrzymywały drobne prezenty przygotowane przez rodziców, a niezwykle goście mały poczęstunek. Gdy po kilku wizytach i poczęstunkach rywalizujące o klienta zespoły spotykały się na ulicy, dochodziło do bójek, często z użyciem pastorału. Interweniowała policja i zaciętrzewieni goście z zaświatów trafiali do kozy. Zjawisko to stało się tak powszechne, że władze austriackie na wiele lat zakazały św. Mikołajom wędrówek po domach.

W wigilię św. Mikołaja pasterze pościli, wierząc, że uchroni to powierzone ich pieczy stada przed żarłocznością wilków. 6 grudnia chłopci składali w kościołach ofiary z kogutów, kur, lnu i konopi dla uchronienia trzód od szkody.

*lia św. Łucji; w nocy tej najwięcej czarami się zatrudniały i gdzie mogły, tam psoty wyrabiały, dlatego tej nocy żaden gospodarz, żadna gospodyni nie ukladała się do spokojnego snu, ale wieczór zaraz udawali się do stajen, opatrując krowy święconymi ziołami, i okadzając woskiem, aby czarownice w szkodzeniu bydłu mocy nie miały. O dwunastej w nocy zlatywały się czarownice na miotłach i łopatach na sabat, gdzie rejwach i hałas wielki czynią, uczując, biesiadując, tańcząc, słowem wesele zupełne. Biada zwykłemu śmiertelnikowi, który odważyłby się podglądać rozszalałe niewiasty. Mógł stracić życie lub – w najlepszym wypadku – zamieniony w konia zastępował czarownicy popoliczną miotłę. Było wiele sposobów pozwalają-*



Grota Narodzenia Pańskiego w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

cych stwierdzić, które spośród wiejskich kobiet trudniły się czarami. Należało np. zdobyć deskę służącą do wyrobu trumny, z otworem po sęku. Obserwując przez ten otwór – swoiste okno na tamten świat – idące do kościoła kobiety, można było rozpoznać pośród nich wszystkie wiedźmy, jeśli jednak ciekawski został spostrzeżony, deska szybko znajdowała pierwotne zastosowanie. Wigilia św. Łucji, czas szczególnej aktywności i mocy czarownic, to również chwila, kiedy bardziej niż zwykle skutkowały wszelkie remedia na czarownic „horrenda opera”, stąd szczególna aktywność obydwu zainteresowanych stron. Nadzwyczajna moc czarownic powraca jeszcze w samo Boże Narodzenie, choć i wtedy łatwiej je rozpoznać, jako że w czasie jutrzni stoją tyłem do ołtarza, a przodem do chóru.

### **Boże Narodzenie z udziałem gości z zaświatów**

Tak oto dotarliśmy do najdziwniejszych chyba i najbardziej tajemniczych w całym rocznym cyklu świąt, Bożego Narodzenia. W skomplikowanej i dzisiaj już często niezrozumiałej obrzędowości świątecznej wymieszaly się elementy chrześcijańskie i pogańskie, klasyczne i barbarzyńskie, tworząc szczególną i jedyną w swoim rodzaju atmosferę. W chrześcijaństwie zwyczaj świętowania Bożego Narodzenia ugruntował się około połowy IV wieku. Sam wybór daty nie był przypadkowy, choć nie moment narodzin Zbawiciela o nim zdecydowa-

wał. Średniowieczny komentator wprost stwierdza, że powodem wyznaczenia właśnie 24 grudnia było obchodzenie w tym dniu w starożytnym Rzymie święta narodzin niezwyciężonego słońca – Dies Natalis Solis Invicti. Uzasadnienie tych poczynań znajdujemy w pismach pozostawionych przez papieża Grzegorza I Wielkiego: *Nie burzyć świątyń pogańskich, ale chrzczyć je wodą święconą, wznosić w nich ołtarze, umieszczając w nich relikwie. Tam, gdzie istnieje zwyczaj składania ofiar bożkom diabelskim, obchodzić w tym samym dniu uroczystości chrześcijańskie w innej formie. Nie można od razu usunąć z tych dzikich serc całej przeszłości. Nie wchodzi się na górę w podskokach, ale wolnym krokiem.*

W tym samym czasie, kiedy w świecie rzymskim świętowano narodziny zwycięskiego słońca, w barbarzyńskiej, pogańskiej Europie, na całej Słowiańszczyźnie i wśród ludów germańskich obchodzono święta poświęcone zmarłym. Nie był to zapewne czas beztroskiej radości. Codzienna, oswojona rzeczywistość stawała się groźna, granice między światami żywych i umarłych otwierały się i łatwo było o spotkanie z niebezpiecznym gościem z zaświatów. *Zmarły cicho spał w mogile, póki słońce stało wysoko na niebie; późną jesienią zaczął ruszać się niespokojnie, a w końcu na Boże Narodzenie szukał siedzib ludzkich i zabijał ludzi i bydło.* Ten fragment starej islandzkiej sagi szczególnie jaskrawo ukazuje najstarszą i najciemniejszą warstwę wielopoziomowej symboliki Godnich Świąt.



Do dziś zachowało się bardzo wiele śladów przekonania, że czas Bożego Narodzenia szczególnie upodobałi sobie goście z zaświatów. Dotyczy to nie tylko dusz zmarłych przodków. Wraz z nimi do świata żywych przybywały złośliwe i niebezpieczne duchy, demony i stwory ze świata ciemności. Sama wieczerza wigilijna nosi piętno ofiarnej uczyty zadusznej. Wyraża się to i w samym przebiegu wigilii, w towarzyszących jej obrzędach i zachowaniach uczestników, jak i w doborze potraw. Przygotowywane w wielu domach dodatkowe nakrycie nie jest przecież przeznaczone dla niespodziewanego gościa, a dla jak najbardziej oczekiwanych dusz zmarłych członków rodziny. Nie tylko zresztą zmarłych przodków zapraszano na wigilię. Jeszcze niedawno Huculi przed rozpoczęciem wieczerzy modlili się do Boga, *ażebym Go uchwalić, uprosić, ażebym dopuścić i te dusze do wieczerzy, których nie znamy, a oczekujemy, o których nikt nic nie wie, bo gdzieś przypadkiem zginęły podczas zrębów drzewem przyniesione, po drogach stracone albo w wodach potopione zostały; o których nikt nic nie wie, kładąc się spać i wstając, nikt nie wspomni idąc drogą, a one biedne dusze, gorzko w piekle przebywają i tej świętej wieczerzy oczekują...* My wszyscy przywołujemy z całego szczerego serca i z Boskiej woli wszystkie Boże i grzeszne dusze na wieczerzę i podajemy ją na to, ażebym one na tamtym świecie tak wieczerzały jak my tu. Na Białorusi z kolei gospodarz zaprasza do wieczerzy formułką: „Dziedy, dziedy, chadzicie kućciu jeść”.

## Wieczerza

Wigilijna wieczerza i bezpieczna przestrzeń domostwa dostępna była tej nocy również innym, groźniejszym gościom z zaświatów. W Karpatach gazda, nim wszyscy zasiedli do stołu, wychodził przed chatę, trzymając w jednej ręce misę zawierającą wigilijne potrawy, a w drugiej żelazną siekierę i zapraszał na wieczerzę „gradowniki, czarnoksiężniki, molfari, planetniki, leśne wilki, niedźwiedzie i lisy”. Skoro zapraszano wilki, to nie powinno zabraknąć również ich pana, św. Mikołaja. Na południu Polski w chwili, gdy zebrani przy stole rozpoczynali jedzenie, gospodyni wybiegała do sieni, wołając: „Święty Mikołaju prosiwa cię na wieczerzę”.

Mimo szczególnego, świątecznego czasu zapraszani niezwykli goście w dalszym ciągu byli niebezpieczni i dla tego właśnie w rękę gazdy żelazna siekiera. Żelazna, ponieważ metal ten miał tę przedziwną właściwość, że chronił przed niebezpieczeństwem ze strony istot

z tamtego świata. W innych rejonach Polski zasiadający do wigilijnego stołu zapewniali sobie bezpieczeństwo, opierając stopy o żelazny pług. Dlaczego jednak wśród przybyszów z zaświatów znajdujemy również wilki, niedźwiedzie i innych mieszkańców lasu? Przestrzeń postrzegana przez człowieka nie była jednorodna. Obok uporządkowanej, „oswojonej” części, do któ-

Jeśli spojrzymy od tej strony na wigilijne potrawy, to sama wieczerza zaczyna nam się jawić bardziej jak ucztą ofiarna składana dla zmarłych niż jak zwyczajny, świąteczny, postny posiłek. Udział mieszkańców tamtego świata w spożywaniu ofiarnych potraw może być jednak tylko symboliczny.

rej należały tereny zamieszkałe przez człowieka, wsie, osady, miasta, również pola i pastwiska, była jeszcze inna przestrzeń, dzika i pełna chaosu, wroga człowiekowi. Do tej kategorii należały lasy, bagna, moczary i uroczyska, jednym słowem – obszary we władaniu dzikiej przyrody. Tereny te wraz z ich mieszkańcami znacznie bliższe były zaświatom niż swojskim i bezpiecznym obszarom ujarzmionym przez człowieka i uporządkowanym przez jego kulturę.

Boże Narodzenie to czas, gdy obydwie rzeczywistości przenikają się, a granice między nimi ulegają zatarciu, to oczywiste, że mieszkańcy zaświatów odwiedzają sie-



Współczesny stół wigilijny z polskiego domu, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain



Tradycyjna szopka krakowska, Bronisław Pięćcik, MHK, 1998, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

dziby ludzkie, a ludzie nierzadko trafiają w inną rzeczywistość. W niektórych okolicach utrzymywało się np. przekonanie, że w noc wigilijną można w lesie odnaleźć kwiat paproci, znak innego, groźnego, ale i cudownego świata. Ludzi nawiedzały duchy, demony, niedźwiedzie i wilki, ale i ludzie mogli stać się wilkami. Na całym obszarze środkowej i wschodniej Europy utrzymywało się mniemanie, że w okresie od Bożego Narodzenia aż po Trzech Króli szczególnie niebezpieczne stają się wilkołaki i łatwa jest przemiana człowieka w wilka. Wystarczyło w tym celu w wieczór Bożego Narodzenia pójść do lasu i wywinąć kozła nad wbitym w ziemię nożem lub pieńkiem ściętego drzewa. Przemiana miała utrzymywać się przez dwanaście dni, aż do Trzech Króli. Czy w samym wigilijnym „jadłospisie” odnajdziemy jakies znaki innego świata?

## Potrawy wigilijne

Rzecz na pewno nie w tym, że potrawy są postne, a w doborze używano lokalnych produktów do ich przygotowania. Przede wszystkim znana na ogromnych obszarach dawnej Rzeczypospolitej kutia – potrawa przygotowana z ziaren zbóż, maku i miodu. Wszystkie te składniki są charakterystyczne i nieodzowne wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z pożywieniem będącym ofiarą dla zmarłych. W niektórych rejonach Rusi dodawano do kutii również bób, ofiarowywany zmarłym jeszcze w starożytnym Rzymie. Szczególnie ważny był

mak. Niegdyś na całej Słowiańszczyźnie na co dzień nie jadano potraw z maku. Jego jednoznaczne powiązanie ze snem i śmiercią sprawiało, że był potrawą szczególną, przeznaczoną dla tych, którzy przebywają w tamtym świecie. Miód z kolei, podobnie jak wszystkie produkty pszczelego gospodarstwa, miał silny związek z magią, lecznictwem i ludową obrzędowością, a więc również „tamtym światem”. Na tych obszarach Polski, gdzie nie znano kutii, jej rolę pełniły kluski z makiem i miodem, potrawa o tym samym w gruncie rzeczy składzie.

Podobnie jak maku, na wigilijnym stole nie mogło zabraknąć grzybów. Ich szczególne znaczenie polegało na miejscu, gdzie były zebrane. Przede wszystkim to nie ludzkie ręce przyczyniły się do ich wzrostu. Pochodziły z lasu, miejsca nieprzyjaznego ludziom, właściwie z zaświatów i jako takie szczególnie nadawały się na pokarm dla ich mieszkańców. Przepiętny złymi mocami las czyhał na amatora grzybów, zwłaszcza jeśli ten nie znał stosownych zabiegów magicznych, mogących uchronić go przed zakusami demonów. Najbardziej niebezpieczny był las w niedzielę przed mszą świętą. Ten, kto wybrał się na grzyby, nie dopełniwszy religijnej powinności, był wobec siły nieczystej właściwie bezbronny. Udział w obrzędach religijnych i modlitwa często jednak nie wystarczały. Trzeba było znać specjalne formy zachowań „deprymujących” groźnego leśnego demona, jak np. obnażenie pośladek, oddanie moczu lub głośny śmiech. Te pozornie bezsensowne czynności były po prostu spektakularną manifestacją życia i jako takie odpędzały mieszkańców świata zmarłych.

Jeśli spojrzymy od tej strony na wigilijne potrawy, to sama wieczerza zaczyna nam się jawić bardziej jak uczta ofiarna składana dla zmarłych niż jak zwyczajny, świąteczny, postny posiłek. Udział mieszkańców tamtego świata w spożywaniu ofiarnych potraw może być jednak tylko symboliczny. W rzeczywistości przy wigilijnym stole zasiadają żywi ludzie i to właśnie oni zjadają owe niezwykle pokarmy. W czasie wigilii szczególnie wyraźnie widać, jak światy zmarłych i żywych przenikają się w tym niezwykłym czasie i być może świąteczna bożonarodzeniowa przestrzeń, symbolizowana przez wigilijny stół, staje się prawdziwym „tamtym światem”, a my sami jesteśmy gośćmi duchów.



### Andrzej Grzeszczuk

Absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1993 roku pracuje w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.





Wisła. Widok na Klasztor w Tyńcu, fot. Jerzy Strzelecki, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

## Patroni roku 2017

Materiały prasowe Sejmu RP

**Sejm RP ogłosił 2017 – Rokiem Rzeki Wisły, Josepha Conrada-Korzeniowskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Adama Chmielowskiego, błogostawionego Honorata Koźmińskiego oraz Tadeusza Kościuszki.**

### **WISŁA – królowa polskich rzek**

Sejm w 550. rocznicę pierwszego wolnego flisu podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2017 rokiem Rzeki Wisły, oddając hołd pokoleniom Polaków, którzy dzięki Wiśle i w oparciu o nią budowali tożsamość i potęgę Państwa Polskiego. *Wisła – Królowa Polskich Rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu – to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo – czytamy w uchwale.* Posłowie zaznaczyli, że spław Wisłą i rzekami jej dorzecza umożliwił rozkwit gospodarczy w okresie „Złotego Wieku”, czyniąc z Polski europejską potęgę polityczną, militarną i ekonomiczną.

### **Joseph Conrad-Korzeniowski**

Drugim patronem był Joseph Conrad-Korzeniowski. 3 grudnia 2017 roku przypadł jubileusz 160-lecia urodzin tego klasyka literatury i jednego z najbardziej znanych na

świecie twórców związanych z polską kulturą. Sejm zdecydował o ustanowieniu pisarza patronem 2017 roku, zaznaczając, że jego dorobek, powstający pod wpływem literatury polskich romantyków, zawiera uniwersalne wartości moralne i etyczne. *Podjęcie tematów ważnych dla Starego Kontynentu czyni go pisarzem uniwersalnym, który już w tamtych czasach nakreślił wizję „Europy bez granic”, stanowiącą podstawę trwałego pokoju między narodami Europy – zaznaczono w uchwale.* Przypomniano również, że jego liczne dzieła weszły do kanonu lektur.

### **Marszałek Józef Piłsudski**

Sejm ustanowił także rok 2017 Rokiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w uznaniu jego wielkich zasług dla Polski oraz w związku ze zbliżającym się stuleciem odzyskania niepodległości. Posłowie w uchwale podkreślili, że 5 grudnia 2017 roku przypadła 150. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego. Przypomnieli, że był on

współtwórcą Wojska Polskiego, pełnił funkcję Wodza Naczelnego i Pierwszego Marszałka Polski w czasie wojny polsko-bolszewickiej, dwukrotnie sprawował funkcję Prezesa Rady Ministrów, był ministrem spraw wojskowych i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Zaznaczyli także, że był twórcą idei bliskiej współpracy narodów Międzymorza. *W okresie okupacji niemieckiej i kilkudziesięciu lat władzy sowieckiej nad Polską Marszałek Józef Piłsudski stał się symbolem nieugiętej walki o niepodległość oraz przykładem dla kolejnych pokoleń polskich patriotów* – czytamy w uchwale.

### **Błogosławiony o. Honorat Koźmiński**

Sejm w tej samej uchwale ustanowił patronem roku 2017 Honorata Koźmińskiego, kapucyna ogłoszonego błogosławionym przez Jana Pawła II w 1988 roku.

### **Adam Chmielowski – Święty Brat Albert**

Został ustanowiony przez Sejm patronem 2017 roku w uznaniu jego wybitnych zasług w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy społecznej i artystycznej. W uchwale zaznaczono, że w 2016 roku przypadła 100. rocznica śmierci zakonnika, zaś w 2017 roku minęło 130 lat, od kiedy zaczął on nosić habit zakonny.

*Jego wielki talent oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia* – czytamy w uchwale.

### **Tadeusz Kościuszko**

Sejm zdecydował również o ustanowieniu 2017 roku Rokiem Tadeusza Kościuszki w związku z przypadającą 200. rocznicą jego śmierci. Jak przypomniano w uchwale, Tadeusz Kościuszko, przywódca ogólnonarodowego powstania zwanego insurekcją kościuszkowską, zajmuje szczególne miejsce w pantheonie narodowych bohaterów. Posłowie zaznaczyli, że jest symbolem wolności i wzorem patrioty nie tylko dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Tadeusz Kościuszko traktował swoje wojskowe i obywatelskie obowiązki jako służbę dla pomyślności całego narodu. Głęboko wierzył w niezbywalną godność człowieka, którego dobro stawiał na pierwszym miejscu – podkreślono w uchwale.

(Źródło: 21. Posiedzenie Sejmu RP, materiały prasowe ze strony: [sejm.gov.pl](http://sejm.gov.pl), środa, 22 czerwca 2016)



Nowe Miasto nad Pilicą, pomnik przedstawiający bł. o. Honorata Koźmińskiego, fotopolska.eu, fot. Wikimedia Commons, licencja CC





Wojciech Kossak, *Kościuszko pod Racławicami*, 1794, 1894, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

## Tadeusz Kościuszko – legendarny bohater obu narodów

Leszek Sokółowski

„Najprawdziwszy syn wolności” – jak mawiał o nim Thomas Jefferson – uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej został patronem 2017 roku. W tym właśnie roku przypadała dwusetna rocznica śmierci jednego z najznamienitszych Polaków w dziejach naszego państwa i narodu. Tadeusz Kościuszko to bez wątpienia bohater i wizjoner. Postać tragiczna, ale także symboliczna. Jego walka o niepodległość narodu polskiego i amerykańskiego jest kierunkowskazem dla kolejnych pokoleń. Świadectwo, jakie dawał swoją postawą i wiarą w wartości republikańskie powoduje, że dziś z chlubą możemy mówić o dziedzictwie, jakie pozostawił.

W XVIII wieku, a zwłaszcza po 1717 roku (sejm niemy) przypieczętowane zostały losy ojczyzny. Tworzenie się koterii, stronnictw i konfederacji sprzyjało w najmniejszym stopniu rozwojowi kraju, a w największym powodowało chaos, rozwijało partykularyzm szlachty i kraj ogarnęła niespotykana dotąd w takiej skali korupcja. Zmierzch panowania ostatniego Wettina i początek rządów ostatniego króla „z wyboru” miały być początkiem sanacji. Wokół Familii gromadzili się światli, oświeceniowi reformatorzy, którzy jako ostatni dawali nadzieję na zmianę, choć już wtedy – jak orzeka zgodnie większość historyków – było za późno.

### Francja

Tadeusz Kościuszko urodził się w rodzinie szlacheckiej i odebrał polskie wychowanie z rąk swojego ojca pułkownika Ludwika Tadeusza i matki Tekli Kościuszko, herbu Roch. W wieku 19 lat wstąpił do nowo założonej przez króla Szkoły Rycerskiej. Jej mury w późniejszym czasie opuszczali wybitni polscy oficerowie, którzy służyli w armiach m.in. Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, a także Legionach Polskich we Włoszech czy wojskach zaborców. Losy absolwentów były różne, ale zdecydowana większość wychowana w duchu patriotycznym i miłości do ojczyzny pierwsze szlify



Legenda Kościuszki w Stanach Zjednoczonych przetrwała stulecia. Uhonorowano go także poprzez publikację jego wizerunku na znaczku pocztowym w 1933 roku z okazji 150 rocznicy przyjęcia przez generała amerykańskiego obywatelstwa, fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

generalskie zawdzięczała służbie w armii Rzeczypospolitej. Kościuszko mury szkoły opuścił w stopniu kapitana jako oficer wyróżniający się w dziedzinie inżynierii, po czym wyjechał do przedrewolucyjnej Francji. Tam żywe były już idee Woltera, Monteskiusza i Rousseau – co nie pozostało bez znaczenia dla młodego patrioty. Spotykając się z oficerami francuskimi, nie tylko pogłębiał wiedzę na temat wojskowości, lecz także kształtował świadomość republikańską.

Następnie powrócił do kraju, który przeżywał najgorszy dla żołnierzy okres od początku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ograniczone zostały do minimum siły zbrojne stanowiące jedynie symboliczną liczbę około 10 tys. żołnierzy, podczas gdy sąsiedzi dysponowali armiami dziesięciokrotnie liczniejszymi. Było to dla Kościuszki i innych świetnie wykształconych polskich oficerów ogromnym rozczarowaniem i zawodem.

## Stany Zjednoczone

Krótki pobyt w ojczyźnie, a następnie emigracja do Francji doprowadziły przyszłego przywódcę insurekcji do wyjazdu za ocean. W Stanach Zjednoczonych od 1775 roku trwała krwawa wojna o nie-

podległość kolonistów z uciskających ich reżimem angielskim. Natychmiast po przyjeździe do Ameryki Kościuszko zgłosił się jako ochotnik do armii kontynentalnej. Z uwagi na swoje wykształcenie i umiejętności skierowany został do wojsk inżynierskich na wybrzeżu. Najpierw, pracując przy fortyfikacjach w Delaware, a potem Massachusetts (Filadelfia) zyskał renomę jako specjalista w swojej dziedzinie. W wyniku rozszerzania się konfliktu otrzymał przydział do armii dowodzonej przez wybitnego generała Horatio Gatesa, który szykował się do bitwy z Anglikami w stanie Nowy Jork. Pod Saratogą Kościuszko wślawił się przede wszystkim, budując umocnienia w taki sposób, aby nie stały się łatwym celem dla kawalerii przeciwnika. Decydująca dla losów całej wojny była bitwa, w której najważniejsze okazały się: ofiarność, poświęcenie i nieustępliwość armii kontynentalnej złożonej głównie z milicji i ochotników oraz właściwe i skuteczne umiejscowienie ufortyfikowanej artylerii. Za umocnienia tej ostatniej w znacznej mierze odpowiedzialny był właśnie Tadeusz Kościuszko. Triumf pod Saratogą był początkiem końca angielskiej dominacji na kontynencie amerykańskim, a sam Kościuszko awansował na generała, mając pod komendą brygadę żołnierzy amerykańskich.



Warto podkreślić, że za zasługi na polu bitwy nagradzano oficerów i żołnierzy nie tylko awansami, lecz także konkretnymi benefitami w naturze. Generał Tadeusz Kościuszko otrzymał ziemię i wysoką premię pieniężną, a sam Jerzy Waszyngton wręczył mu szablę z napisem „Ameryka i Waszyngton przyjacielowi swemu Tadeuszowi Kościuszce”. Nieruchomość, która była darem w podziękę za służbę, zasiedlona była również ludnością niewolniczą, która została natychmiast uwolniona przez rodaka, a wszyscy czarnoskórzy stali się wolnymi

**/// Powrót do kraju był dla Kościuszki trudnym doświadczeniem. Wracając ze Stanów Zjednoczonych, które uzyskały niepodległość, poczuł głęboką potrzebę walki w ojczyźnie. ///**

ludźmi. Ten akt z pewnością był wyrazem solidarności, a także wpisywał się mocno w działania ruchu abolicjonistycznego w Ameryce. Zanim Kościuszko opuścił kontynent amerykański, przyczynił się wydatnie do wdrożenia planu budowy najnowocześniejszej i elitarnej szkoły dla oficerów w West Point. Dziś bez wątplenia to najbardziej prestiżowa uczelnia wojskowa na świecie.

## Powrót do kraju

Powrót do kraju był dla Kościuszki niezwykle trudnym doświadczeniem. Wracając ze Stanów Zjednoczonych, które uzyskały niepodległość, a do której także się przyczynił, czuł głęboką potrzebę walki w ojczyźnie. Zbliżał się Sejm Wielki, który miał doprowadzić do głębokich zmian w Polsce. Zwiększenie armii i jej profesjonalizacja była dla niego szansą na karierę w armii. Wojna z Rosją w obronie konstytucji zastała Kościuszkę na stanowisku dowodzącego dywizją (jedną z trzech) podległą bezpośrednio dowódcy całej armii polskiej – księciu Józefowi Poniatowskiemu. Wojna szybko przeobraziła się w skuteczne powstrzymanie wroga przed wkroczeniem w głąb terytorium państwa. Opór najeźdźcy stawiała jedynie armia polska, a zwycięskie bitwy pod Zieleńcami, Włodzimierzem i Dubienką stanowiły akty odwagi połączonej z ogromną wiedzą taktyczną dowódców, w tym generała Tadeusza Kościuszki. Za zasługi otrzymał on medal Virtutti Militari i awans, którego jednak na skutek zdrady króla i przystąpienia do konfederacji targowickiej nie przyjął.

## Insurekcja

Zakończenie wojny, wybuch konfederacji targowickiej i drugi rozbiór Polski zmusiły Kościuszkę do wyjazdu za granicę. Nie porzucił marzeń o niepodległości Polski i tym samym o wojnie przeciwko trzem zaborcom. Do

insurekcji przygotowywał się w Dreźnie, a do Krakowa przybył w drugiej połowie marca 1794 roku. 24 marca na rynku w Krakowie złożył przysięgę całemu narodowi polskiemu, że powierzonej władzy dla prywatnego ucisku nie użyje, lecz dla obrony granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej równości. Cele, jakie postawił przed sobą i swoim wojskiem, były tożsame z jego poglądami. Republikańskie wartości, równość obywateli i świeckość państwa zdefiniowały działania podczas powstania.

Insurekcja pomimo niesprzyjających okoliczności zyskała w oczach Polaków rangę walki powszechnej. Obudziła w narodzie potrzebę niepodległości i decydowania o sobie.

Niezwykle ważnym wydarzeniem była nominacja dla oficerów wywodzących się z innych stanów niż szlachecki. Powstanie – pomimo silnego i niespotykanego dotąd oporu znacznej części społeczeństwa – upadło, a sam ranny Kościuszko dostał się do niewoli. Klęska przypieczętowała los Polski, gdyż niecały rok później dokonał się ostatni akt dramatu, jakim był trzeci rozbiór Polski.



Kościuszko w młodości jako uczeń szkoły Szkoły Rycerskiej, portret autorstwa Kazimierza Wojniakowskiego (1812), fot. Wikimedia Commons, licencja public domain



Pomnik generała Kościuszki autorstwa Leonarda Marconiego w Detroit, 1899, fot. Wikimedia Commons, licencja CC

Tadeusz Kościuszko po insurekcji przebywał w twierdzy petersburskiej, z której uwolnił go następca Katarzyny II car Paweł I. Zanim jednak zwolniono go z więzienia, wymuszono przyrzeczenie, że nigdy nie wystąpi przeciw Rosji. Groźba spędzenia reszty życia w celi spowodowała, że Kościuszko przystał na haniebną propozycję i udał się najpierw do Szwecji, a potem do rewolucyjnej Francji i po raz drugi wypłynął do niepodległych już Stanów Zjednoczonych. Tu leczył się z ran wojennych, a towarzyszył mu jego przyjaciel, wybitny polski prozaik i adiutant Julian Ursyn Niemcewicz.

### **Patriotyczna działalność na emigracji**

Ostatnim epizodem walki Kościuszki o Polskę było jego zaangażowanie w emigracyjną działalność polityczną. Jego sceptycyzm wobec Napoleona Bonaparte i jego działań wobec Polaków powodował, że nie zaangażował się w tworzenie Legionów Polskich we Włoszech ani w czynną działalność w Księstwie Warszawskim. Zdyktansowanie się wobec cesarza było

dla wielu Polaków niezrozumiałe. Po klęsce Napoleona podczas obrad kongresu wiedeńskiego Kościuszko nawiązał relacje z carem Aleksandrem I. Zaproponował szeroką autonomię Polaków w zależnym od Rosji Królestwie Polskim. Symptomatyczne w jego działalności były potrzeba nadawania wolności chłopom i powszechna edukacja w całym kraju na koszt państwa. Większość jego propozycji szła jednak zbyt daleko i została odrzucona przez nowego króla polskiego w osobie cara Aleksandra. Tadeusz Kościuszko nie wrócił już do Polski i zmarł w Szwajcarii w 1817 roku. Jego ciało sprowadzono do Krakowa, gdzie przygotowano miejsce pochówku na Wawelu. Trzy lata po pogrzebie ogłoszono potrzebę usypania kopca na wzór istniejącego kopca Krakusa i Wandy. W 1823 roku oficjalnie otwarto kopiec dla zwiedzających, który miał imponującą wysokość 34 metrów, a średnica u podstawy to 80 metrów.

### **Kult Kościuszki**

W kraju i za granicą szybko rozpowszechnił się kult Tadeusza Kościuszki jako bohatera narodowego. Jego postać utożsamiano z niezłomnością, głębokim i szczerym patriotyzmem, a przede wszystkim oddaniem dla spraw kraju. W XIX wieku, gdy Polska znajdowała się pod zaborami, legenda Tadeusza Kościuszki rozkwitała także w Stanach Zjednoczonych. Za oceanem fundowano pomniki legendarnemu bohaterowi dwóch narodów i zakładano organizacje gromadzące pamiątki po zmarłym polskim patriocie. Kult Kościuszki rozrastał się szczególnie wśród środowisk Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym.

Polski podróżnik i odkrywca Paweł Edmund Strzelecki, gdy eksplorował bezdroża Australii, dotarł w góry Nowej Południowej Walii. Odkryta przez niego góra, ówczesnie uznawana za najwyższą na tym kontynencie, otrzymała imię naczelnika insurekcji. Dziś jej nazwa to Mount Kosciuszko. Obecnie toczy się żywa dyskusja, w której podnosi się zasadność utrzymania nazwy, gdyż ludność zamieszkująca Australię domaga się zmiany, która nawiązywałaby do historii rdzennej ludności Australii – Aborygenów.



#### **Leszek Sokołowski**

Humanista, nauczyciel historii, miłośnik filmu i książek biograficznych. Wychowawca młodzieży uczący, że najważniejszymi dla człowieka są miłość i wolność. Obecnie pracuje w ZSTiO w Gorzowie.





OŚRODEK DOSKONALENIA  
**NAUCZYCIELI**  
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

# UCZYMY, JAK UCZYĆ

ul. S.Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda

tel: +48 89 521 36 20

e-mail: [odnswp@gmail.com](mailto:odnswp@gmail.com)

[www.odnswp.pl](http://www.odnswp.pl)



HOTEL ZAMEK PUŁTUSK ★★★

*Dom Polonii*



**Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”  
Hotel Zamek Pułtusk \*\*\* Dom Polonii**

ul. Szkolna 11, 06-100 Pułtusk

tel.: +48 23 692 90 00

mail: [repcja@zamekpultusk.pl](mailto:repcja@zamekpultusk.pl)

[www.zamekpultusk.pl](http://www.zamekpultusk.pl)